Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 35 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 13 lutego 1938 r. | Rok XXXII.

Zaćmienie.

Zbliża się jubileusz. Za kilka dni, 21 bm., minie rok od wygłoszenia głośnej deklaracji płk. Adama Koca. Pamiętamy, jak wielkie nadzieje pewne koła przywiązywały do powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego, który rodził się w ciężkich mękach, w głębokiej tajemnicy.

Liczono na to, że sytuacja polityczna się wyklaruje. Będziemy wiedzieli — mówiono — na kim rząd się opiera i kto zań jest odpowiedzialny. Nadzieje okazały się złudne. Deklaracja płk. Koca zawisła w powietrzu, zawarte w niej zasady, o ile dotyczą zagadnień istotnych, nie weszły w życie. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że chodzi nam przede wzsystkim o stosunek państwa do narodu, do obywatela i do religii. Przez cały blisko rok nie można było zauważyć, żeby rząd kierował się zasadami deklaracji p. Koca. Tym to dziwniejsze, że przecież Obóz Zjednoczenia Narodowego czyli w skrócie Ozon cieszył i cieszy się poparciem wysokich czynników w państwie. Stwierdzić dziś możemy, że **powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w niczym nie przyczyniło się do wyjaśnienia sytuacji politycznej w państwie, a raczej ją zaciemniło.** Możemy śmiało mówić **o zupełnym zaćmieniu** układu sił politycznych w Polsce. Z czyjej winy? Z pewnością nie z winy twórcy Obozu, który niedawno znikł za kulisami naszego życia politycznego, zniechęcony oporem, na jaki napotkał w bliskich sobie kołach.

Wszystkie znaki na naszym firmamencie politycznym wskazują na to, że **płk Koc przegrał walkę z lewicą,** mającą silne wpływy w obozie legionowym. Dowodem krakowski zjazd legionistów, który pod względem harmonii pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Tarcia wewnętrzne od samego początku musiały być bardzo silne, czego dowodziły zmiany „szefów sztabu“ Obozu. Naprawiacze i „demokraci“ w guście prof. Michałowicza, senatorki Fleszarowje i im podobnych z Klubu Demokratycznego nie mogli przełknąć haseł zawartych w deklaracji Koca. Próbkę swych dążeń dali nam z okazji zatargu z ks. metropolitą Sapiehą. Wtedy ponieśli porażkę, bo akcja ich była zbyt niemądra i nieostrożna, ale ostatecznie odnieśli zwycięstwo nad płk. Kocem.

Fala początkowych „akcesów“ (deklaracji przystąpienia) do Ozonu okazała się zwodniczą. Siły poważniejszej Obóz Zjednoczenia Narodowego ani oparcia w społeczeństwie nie zdobył. Nie tyle może z własnej winy, ile dzięki tej okoliczności, że opinia publiczna uznała go jako dalszy ciąg smutnej pamięci BBWR. Fatalny spadek musiał ciężkim brzemieniem zaciążyć nad silniejszą nawet indywidualnością niż p. Koc. Konsolidacja społeczeństwa pod przewodem Ozonu udać się nie mogła także dlatego, że **u góry nic się nie zmieniło.** U władzy pozostaje **ten sam garnitur ludzi,** który był i dawniej, a nastąpiło tylko przetasowanie stanowisk i osób.

W tych warunkach nowy szef Ozonu p. gen. Skwarczyński ma zadanie niesłychanie trudne. Sprawa wygląda tak, że on sam zdaje sobie z tych trudności sprawę. Wynika to choćby z jego oświadczenia, że nie pójdzie ani na prawo, ani na lewo, ani środkiem. Więc kędy? Oto zagadka, której rozwiązać wcale się nie silimy.

Trochę, ale to bardzo niewiele światła na zamiary p. gen. Skwarczyńskiego rzuca pierwszy jego krok w celu zorganizowania młodzieży ozonowej. Gdy płk Koc swoją Młodą Polskę organizował przy pomocy falangisty, a więc skrajnego prawicowca, Rutkowskiego, z poręki gen. Skwarczyńskiego tworzy „Służbę Młodych“ mjr Galinat, którego oblicze polityczne nie jest bliżej znane (chyba z tego tylko, że był głównym komendantem Legionu Młodych). Przeciw organizacji Koca tworzył czwórporozumienie młodzieży wojewoda Grażyński, a nie wiadomo, jak się ustosunkuje do Służby Młodych. O celach jej czytaliśmy, że polegają na „wychowaniu typu nowego, zdobywczego Polaka“. Według oświadczenia gen. Skwarczyńskiego celem Służby Młodych ma być... „praca wychowawcza w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc ideowa, kulturalna, zawodowa i społeczna.“

Szerzej o tych celach rozwiódł się kierownik Służby Młodych mjr Galinat, ale i z jego wynurzeń nie wynika dość jasno, w jakim kierunku nowa organizacja pójdzie. Trochę światła rzuca na nią **zupełny brak w deklaracjach momentu religijnego.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Król Karol wydał odezwę do narodu.

Nie powiedział ani słowa o żydach!



Król Karol rumuński (z lewej) zaskoczył cały świat powołaniem na stanowisko premiera patriarchę Mirona Christea (z prawej), którego widzimy w szatach liturgicznych.

Bukareszt, 12. 2. (PAT.) Urzędowo donoszą: Król Karol wydał następującą odezwę do ludności.

„W ciągu ośmiu lat poświęciłem wszystkie myśli i wysiłki w kierowaniu krajem **w oparciu o istniejące organizacje polityczne.** Dążąc do osiągnięcia coraz większej liczby głosów, propaganda w czasie kolejnych wyborów doprowadziła do stanu **ciągłego wrzenia i agitacji** w życiu i duszy narodu. Ten stan umysłów okazał się głęboko niebezpieczny, podkopywał bowiem samoistnienie narodu. Rumunia musi być uratowana i zdecydowany jestem to uczynić, kierowany jedyną i wieczną myślą: stałe interesy ojczyzny i jej wzmocnienie za wszelką cenę. Zmienię więc ten niebezpieczny stan i przystąpię bez wahania do jak najszybszej poprawy położenia.

Ażeby doprowadzić do pomyślnego końca nakaz narodowy, utworzyłem pod przewodnictwem patriarchy rumuńskiego **rząd ludzi odpowiedzialnych, ożywionych najszlachetniejszym patriotyzmem i uwolnionych od wszelkiej działalności partyjnej,** którzy z całą swobodą poświęcą swą myśl i pracę wyłącznie dobru publicznemu. Rząd uwolni od polityki życie administracyjne państwa i **przystąpi do zmian konstytucyjnych,** odpowiadających nowym potrzebom kraju i dzisiejszym aspiracjom Rumunii, która powinna skonsolidować się.

Zdecydowany jestem wejść na tę nową drogę z całą energią i przekonaniem, że na tym polega zbawienie ojczyzny i uczynię to, kierowany bezgraniczną miłością kraju, dla którego obrony i kierowania zostałem powołany.

Przeświadczony, że nakaz chwili obecnej odpowiada nie tylko nieubłaganej konieczności, lecz również życzeniom wszystkich dobrych serc ojczyzny, które pragną widzieć Rumunię silną i szczęśliwą. W czasach trudnych **tylko heroiczne środki mogą wzmocnić Rumunię,** a jej zbawienie jest naszym najwyższym prawem, któremu będziemy posłuszni bez wahania.“

Nowy rząd patriarchy Christea

wydaje energiczne zarządzenia.

Bukareszt, 12. 2. (PAT.) W dniu wczorajszym nowy gabinet pod przewodnictwem patriarchy Mirona Christea wydał szereg doniosłych zarządzeń, wprowadzających istotne zmiany do obecnej sytuacji wewnętrznej w Rumunii.

Przede wszystkim rząd **odroczył bezterminowo wybory do parlamentu oraz wybory do rad samorządowych.**

Stan oblężenia rozciągnięto na cały kraj, rozszerzając zarazem kompetencje sądów wojskowych na cały szereg nowych wykroczeń. Ponadto oddano pod wyłączną pieczę wojska wszystkie sprawy, związane z porządkiem i bezpieczeństwem publicznym. **Rozszerzono również uprawnienia dowództwa wojskowego w zakresie cenzury.** Cenzura wojskowa będzie uprawniona do konfiskowania poszczególnych artykułów oraz **do zawieszania dzienników.**

Zmieniono również **wszystkich prefektów departamentalnych, mianując na ich miejsce wojskowych w czynnej służbie w stopniu pułkowników lub podpułkowników.**

Odwołano wszystkie tymczasowe rady gminne, powiatowe i miejskie, mianowane przez premiera Gogę. Rady te będą zastąpione nowymi kolegiami.

Surowa cenzura.

Bukareszt, 12. 2. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych rozesłano do prasy instrukcję biura cenzury. Na mocy tej instrukcji zakazane jest: zamieszczanie wiadomości o życiu stronnictw politycznych, publikowanie deklaracyj przewódców politycznych, komentowanie aktów rządu, opisywanie zajść na tle politycznym, osobiste atakowanie członków rządu, ogłaszanie manifestów lub odezw partyjnych, zamieszczanie fotografii działaczy politycznych, ogłaszanie zapowiedzi audiencji polityków u króla publikowanie przewidywań na temat zmian w rządzie, poddawanie krytyce podstawowych instytucyj państwowych oraz omawianie spraw obrony kraju. Ponadto zakazano poruszania w prasie sprawy zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butenki.

Maniu w opozycji.

Bukareszt, 12. 2. (PAT.) Prezes stronnictwa narodowo-chłopskiego Juliusz Maniu przyjął wczoraj dziennikarzy, wobec których złożył bardzo obszerną deklarację, formułującą stanowisko stronnictwa narodowo-chłopskiego wobec ostatnich wydarzeń. Maniu poddał najpierw **bardzo surowej krytyce działalność rządu Gogi,** po czym omawiając powołanie gabinetu pod przewodnictwem patriarchy Mirona Christea wyraził bardzo **dobitnie sformułowane zastrzeżenia na temat celowości i konstytucyjności poczynań nowego rządu.**

Z deklaracji Maniu wynika, że stronnictwo narodowo-chłopskie zajmie wobec nowego gabinetu stanowisko **wyraźnie opozycyjne.**

* * *

W doniesieniach z Rumunii najciekawsze jest nie to, co powiedziano, tylko to, co zostało przemilczone. Ani słowa o żydach. Tylko w jednej depeszy o nowych zarządzeniach znajdujemy taki ustęp:

„Rząd przedłużył do dnia 10 marca termin przyznany żydom w celu przedstawienia dowodów ich przynależności państwowej“.

A więc ulga! Od tego się zaczyna i to świadczy najlepiej, kto wygrał w Rumunii.

Wiadomym jest również, że do upadku rządu Gogi przyczyniły się Anglia z Francją. Ich przedstawiciele wywierali nacisk na króla Karola. Było to również rezultatem machinacji żydowskich.

Pisze na ten temat jedno z pism warszawskich:

„Upadek rządu p. Gogi nie jest oczywiście końcem polityki i dążeń narodowych w Rumunii, nie jest też końcem rozpoczętej tam walki z przewagą żydów. Tym bardziej że nowy kurs polityczny wszczęty pod naciskiem opinii publicznej i zaaprobowany przez króla, **został przerwany pod naciskiem interwencji obcej.**

Fakt takiej interwencji musi być odczuty bardzo **boleśnie przez każdy naród,** musi pozostawić ślady w uczuciach narodu i wywołać reakcję przeciwko tym, którzy taką interwencję podjęli“ i wnioskuje dalej:

„Zwycięstwo odniesione przez politykę żydowską nad dążeniami narodowymi Rumunii jest zwycięstwem Pyrrusowym. Lecz ci, co tego zwycięstwa stali się narzędziami, weszli na drogę, która może doprowadzić do doniosłych i głębokich zmian w układzie politycznym Europy. Wystąpienie posłów dwóch mocarstw zachodnich w Bukareszcie trzeba postawić obok faktu dostarczania karabinów, naboi i samolotów czerwonym w Hiszpanii. Takie rzeczy prowadzą do postępów ideologii dwóch bloków w Europie dzisiejszej, a więc do najstraszniejszej, bo mającej charakter religijny, wojny w Europie, a przez to do katastrofy całej cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Dla każdego, kto tak patrzy na stosunki polityczne w Europie jest ingerencja Francji i Anglii w wewnętrzne stosunki niezależnej Rumunii jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach Europy powojennej“.

Nie ulega wątpliwości, że Rumunia znalazła się na niebezpiecznym zakręcie. Jej walka z żydami, gdy odżyje, będzie jeszcze bardziej zdecydowana.

Telegram P. Prezydenta Rzplitej

do Ojca św.

Warszawa, 12. 2. (PAT) Z okazji **16-tej rocznicy wstąpienia na tron apostolski Jego Świątobliwości Piusa XI-go,** Pan Prezydent R. P. przesłał pod jego adresem telegram następującej treści:

„Z okazji szczęśliwej rocznicy, obchodzonej w dniu dzisiejszym w uczuciu głębokiej pobożności przez cały świat katolicki, proszę Waszą Świątobliwość, aby raczył przyjąć hołd moich uczuć synowskiego przywiązania jak również **moje i narodu polskiego najgorętsze życzenia szczęścia osobistego oraz długiego i pełnego chwały panowania.**

(—) Ignacy Mościcki.“

Zaćmienie.

(Ciąg dalszy).

Otwartą pozostaje jeszcze kwestia, w jakim stosunku Służba Młodych pozostawać będzie do organizacji młodzieży, stworzonej przez płk. Koca. Co do innych „sektorów“ działalności Obozu Zjednoczenia Narodowego nic zgoła nie wiadomo. Pewnym jest tylko, że „sektor“ robotniczy zawiódł wszelkie nadzieje, a na innych też panuje martwota. Tajemnicze pogłoski zapowiadają wprawdzie jakąś ofensywę, ale nie bardzo chce nam się wierzyć w jej powodzenie.

Gdy się rozejrzymy w dotychczasowych pracach nad konsolidacją narodu, możemy stwierdzić, że bilans ich jest opłakany. Nikt dziś w Polsce nie wie, jak owa konsolidacja ma wyglądać. Tajemnicą jest dla wszystkich, jakie siły działają i kto jest ich wyrazem. Szkoda było wysiłków i pieniędzy, aby po roku do takiego rezultatu doprowadzić.

Kaszuby w żałobie.

Zgon śp. dr. Aleksandra Majkowskiego.

Gdynia, 12. 2. (Tel. w.l) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w szpitalu ss. miłosierdzia w Gdyni zmarł po ciężkiej chorobie sercowej **znakomity pisarz kaszubski współredaktor „Gryfa“, wielki działacz regionalny śp. dr A. Majkowski.**



Śp. A. Majkowski.

Nazwisko śp. dr. Majkowskiego jest nieodłącznie związane z nowoczesnym ruchem kaszubskim, który w ramach narodowej kultury polskiej pielęgnował wartości regionalne. Śp. dr Majkowski był nie tylko pionierem i organizatorem odrodzonej Kaszubszczyzny, ale również pisarzem wysokiej klasy. Spod jego pióra wyszła jedyna — a, niestety przez śmierć przedwczesną niedokończona — powieść kaszubska „Przygody Remusa“, którą krytyka niewątpliwie zaliczy do czołowych osiągnięć polskiej kultury regionalnej.

Śp. dr Aleksander Majkowski był **współpracownikiem „Dziennika Bydgoskiego“.** Czytelnicy przypominają sobie jego piękną opowieść pt. „Organy borzyszkowskie“, umieszczoną w ostatnim n[illegible]rze noworocznym.

Cześć jego pamięci!

Samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Warszawa, 12. 2. (PAT) **Dnia 11 bm. w związku z postępującą chorobą pozbawił się życia prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Cezary Szyszko, przeżywszy lat 66.**

Przed kilku dniami prezes Szyszko, nie mogąc już wskutek choroby pełnić uciążliwych obowiązków prezesa Sądu Apelacyjnego, wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Prezes Szyszko miał po zamierzonej kuracji objąć stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie.

Tak powodzi się żydom w Warszawie!

Ich są kamienice, a nasze ulice.

Według listy podatników warszawskiej gminy żydowskiej, najbogatszym żydem w Warszawie jest Julian Glass, zwany „królem stali“. Jest on właścicielem kilku hurtowni stali i żelaza oraz kilkudziesięciu olbrzymich dochodowych kamienic. Majątek jego stanowi wartość 60 milionów złotych. Glass wpłaca corocznie 12 tysięcy do gminy żydowskiej. Dr Karol Zaks jest właścicielem kilku fabryk chemicznych i płaci do gminy żydowskiej 10 tysięcy zł. Tyleż płaci Paweł Truskier, właściciel wielkich kamienic dochodowych i akcjonariusz szeregu fabryk w Polsce. Majątek jego jest oceniany nieco wyżej, niż fortuna Zaksa. Po 6 tysięcy płacą Dawid Loppe oraz bracia Rafał i Michał Szereszowscy. Eliasz Mazur jest właścicielem 52 kamienic w Warszawie, łuszczarni ryżu w Gdyni oraz wielu przedsiębiorstw handlowych. Po 5 tysięcy płacą do gminy żydowskiej, gieldziarz Kurc, kamienicznik Wolf Gotgeld, Mendel Landau i Stanisław Szereszowski. Po 6 tysięcy płacą również architekt Sejdenbeutel i Maksymilian Fryde.

Echa zbrodni w Janiej Górze

Świecie. Morderca handlarki Weroniki Binkowskiej z Janiej Góry, robotnik Tadeusz Szatkowski, został skazany — jak donosiliśmy — **na dożywotnie więzienie.** Obecnie sprawa rozpatrywana była w apelacji. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Rząd bez programu.

Posłowie krytykują, ale nic z tego nie wychodzi

Ostry atak posła Budzyńskiego na żydów w „Polskim Radio“.

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Przed porządkiem obrad sejmowych wicemarszałek Schaetzel ogłosił orzeczenie sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Hutten Czapskiego. Pewna część prasy zamieściła notatki, przypisujące pos. Hutten Czapskiemu **odegranie uwłaczającej jego godności poselskiej i obywatelskiej roli przy wyrębie lasów na kresach wschodnich.** Sąd marszałkowski orzekł, iż inkryminowane zarzuty dotyczą okresu, gdy p. Czapski nie był jeszcze posłem sejmowym, że sprawę załatwił on zgodnie z poleceniem władz nadzorczych, wobec czego nie uchybił godności posła i obywatela.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu **bez dyskusji i bez zmian przyjęto preliminarz budżetowy Pana Prezydenta Rzplitej.**

Kraj musi dostać parlament demokratyczny.

Przy budżecie sejmu i senatu sprawozdawca pos. Puławski stwierdził, że czteromiesięczny okres dla rozważania spraw bużetowych jest za krótki. Zaznacza przy tym, że **łatwiej jest krytykować starą ordynację, niż podać projekt nowej.** Obecna — nie ma gorących obrońców. Musi być ona zmieniona według bardziej demokratycznych wskazań, aby unicestwić demagogię i dać państwu parlament, reprezentujący siły twórcze narodu.

Powyższe oświadczenie referenta spotkało się z zastrzeżeniem ze strony pos. Eckerta. Wypowiada się on przeciwko zasadzie proporcjonalności, gdyż tworzy ona wielką ilość partii i burzy porządek wewnętrzny.

Prezenty bez kontroli.

Budżet Najw. Izby Kontroli referował pos. Ślaski z Torunia. W dyskusji pos. Hermanowicz domaga się wnikliwszej kontroli NIK i więcej szczegółowych sprawozdań. Sprawozdania ogólnikowe przyczyniają się do powstawania niepokojących wiadomości. W sprawozdaniu NIK na r. 1935/36 zwrócono uwagę **na fakt wydania przez monopol tytoniowy prób reprezentacyjnych oraz deputatów na sumę 600 tys. zł.** Nie ujawniono, jak były szacowane te prezenty.

Referent pos. Ślaski w odpowiedzi oświadcza, że sprawy te powinny być poruszone w dyskusji nad budżetem monopolu.

Premier nie ma programu.

Bez żadnej dyskusji, co stało już się zwyczajem sejmu, przyjęto preliminarz budżetowy ministerstwa spraw zagranicznych.

Pos. Ştarzak, jako referent budżetu MSWojsk oświadcza, że żyjemy w psychozie zbrojeniowej. Najbliższe lata nie zapowiadają rozchmurzenia sytuacji międzynarodowej. Nakłada to na społeczeństwo obowiązek przygotowania się tak, aby na wypadek wojny każdy był zdolny do podjęcia służby pomocniczej. **Ofiarność na obronę państwa jest wielka, w akcji przodują warstwy niezamożne, szkoły, gminy wiejskie i miejskie, pracownicy państwowi.**

Polityka w radio.

Pos. Hoffman omawia przy tym budżecie polityczne nastawienie radia. Powołując się na słowa Nietschego oświadcza, że Niemcy obecnie w rzeczy najważniejszej — a tą jest kultura — nic nie znaczą. **Nie można zrozumieć zupełnie, dlaczego nasze radio zaczęło zachwalać Prusactwo,** a to Prusactwo zaczyna działać na społeczeństwo w kierunku niekorzystnym. Po co nasze radio reklamuje Prusactwo, które w stosunku do Chin upostaciowane jest przez Japonię.

Pos. Bogusz nawrócił do deklaracji płk. Koca uważając, że linia rzetelnego realizowania deklaracji spotkać się musi z uznaniem większości. Widzi on **konieczność stworzenia silnego polskiego centrum o ideologii chrześcijańskiej, do którego weszliby wszyscy, którzy by chcieli realizować postulaty p. Koca.** Przemówienie swoje kończy pan poseł bojowym okrzykiem: Czas skończyć z niejasnościami i niedomówieniami, czas ruszyć naprzód!

Pocztowcy są upośledzeni.

Przy dyskusji nad budżetem ministerstwa poczt i telegr. referent pos. Gardecki poruszył sprawę konieczności rewizji uposażeń pracowniczych. Pos. Dublasiewicz stwierdził, że **pracownicy przedsiębiorstwa Poczta Polska i Telegr. są uposażeni gorzej od innych pracowników państwowych.** Wynika więc, że wysoka wpłata do skarbu państwa jest dokonywana kosztem złej sytuacji pracowników. Mówca zgłasza rezolucję, zmierzającą do poprawy bytu pracowników poczty.

Pos. Hermanowicz wysuwa postulat udzielenia specjalnych dodatków dla urzędników żywicieli rodzin. **Stawki uposażeń pracowników pocztowych winny być zrównane ze stawkami innych resortów,** powinny być skreślane awanse tytularne, należy wynagradzać pracę za godziny nadliczbowe i w dni świąteczne.

Pos. Walewski krytykuje działalność Polskiego Radia. Nasze wychodźtwo zagranicą w miejscowych pismach pod wymownymi tytułami „Bujda“ prostuje urzędowe wiadomości, jakoby nasz Raszyn był doskonale słyszany, że zajmujemy w radiofonii 4-te miejsce itd. Mówca prosi o przyjęcie następującej rezolucji: **sejm wzywa rząd, by w ramach ogólnego budżetu min. poczt wybudowano w całości nadawcze centrum krótkofalowe w r. budżetowym 1938/39** (duże oklaski).

Zrobić porządek w radio!

Ze względu na zasadniczy charakter wystąpienia **pos. Budzyńskiego** przemówienie jego podajemy w obszerniejszym streszczeniu.

Mówił on: W komisji budżetowej **walczyłem z Polskim Radio o polskie radio.** Mówiłem przez pół godziny a odpowiadało mi trzech panów z p. ministrem na czele przez 1 i pół godziny i żadnego z moich twierdzeń udokumentowanych nie obalono. Ma się wrażenie, że **panowie traktują nas jako laików, którzy biorą rzeczy powierzchownie, po łebkach.** Mówiłem o potrzebie **osobnego radia dla polskiej wsi.** Na to mi odpowiedziano, że tego nigdzie nie ma, że to niemożliwe. A tymczasem wyjąłem ten postulat z Anteny z roku 1935, a więc już po przejęciu radia przez państwo. **A za tym** był to argument panów. **Mówiłem dalej o detektorze** i o tym, że my premiujemy zacofanie techniczne. Zwracałem uwagę, że aparaty lampowe są u nas bardzo drogie, dlatego, że istnieje kartel, który cenę lampy katodowej dla Polski wyznacza bardzo wysoko. Na to panowie odpowiedzieli, że aparat lampowy wymaga elektryczności, że na wsi tego nie ma, chyba żeby ktoś kupił sobie akumulator. Ale przy tym panowie obniżają opłatę od detektora na 1 zł, a **jeżeli jakiś gospodarz zdobędzie się na zakup aparatu lampowego, to się mu każe płacić 3 złote miesięcznie.** Detektor na kresach jeszcze ma tę złą stronę, że zasięg jego jest mały i dlatego najlepiej nadaje się do słuchania audycji zagranicznych, np. białoruskich z Mińska czy też litewskich z Litwy. Dlatego musi być rozbudowany system stacji regionalnych. Teraz **stacje regionalne i centrala dają jeden program. Każda stacja regionalna daje odłamek, co zmieszane z „mięsem rytualnym“ centrali daje bigos, przepraszam, program Polskiego Radia,** (p. Sommerstein: Stąd wniosek, że należy skasować ubój rytualny).

Radio jest w połowie żydowskie.

Dotknę teraz tego problemu „rytualnego“. Radio jest megafonem ducha narodowego i polityki danego państwa. Mussolini ze stacji w Bari zdobywa politycznie Islam dla Włoch, a my dotychczas nie możemy zdobyć Polski i Polaków za granicą. **W radio musi być polska muzyka i polski wykonawca.** To nie jest kwestia „nosa“ jak powiedział poseł, który mi odpowiadał. Tu chodzi o to, kogo się popiera. Mój oponent użył takiego argumentu. Z jednej strony słyszymy twierdzenia posłów żydowskich, z drugiej posła narodowego, a te wywody wzajemnie się znoszą, więc wszystko jest w porządku. Tak wcale nie jest. **Widocznie u nas radio jest w połowie żydowskie, a w połowie polskie, a musi ono być w całości polskie.** Dlaczego propagujemy żydów, dlaczego nie ukraińców, którzy są nam bliżsi. Jeżeli chodzi o polską muzykę symfoniczną, to daje się ją w dawkach minimalnych. W ciągu 8 miesięcy Noskowskiego „Step“ był w Warszawie grany raz, a na prowincji dwa razy. Karłowicza, jako symfonisty wcale nie było. Tak samo Żeleńskiego. Dla kogo jest to polskie radio? Dziś mamy 11 lutego. Biorę program z 9 lutego: śpiewa Szyffmanówna, przy fortepianie Dicksteinówna, akompaniuje Ursztein. Żeby to były jakieś wielkie siłv, owszem Hubermana od czasu do czasu chętnie posłuchamy. Dyrygent Fitelberg i Górzyński. Proszę się nie łudzić tym „ski“. W muzyce nawet Gliński jest pseudonimem. **Istnieje specjalny sposób w jaki żydzi wślizgują się do Polskiego Radia.** Jeżeli odchodzi ktoś, kto był dyrygentem, to wchodzi później, jako solista„ czy jako akompaniator ,a przy tym panuje taki system łańcuszkowy, że

jak wejdzie jeden żyd,
to wciąga zaraz innych.

Nie tylko fortepian, wszędzie żydzi, skrzypce, śpiew (p. Sommerstein: To pańscy wyborcy). Muszę sprostować tę legendę. Głosowało na mnie żydów najwyżej 9.000, a otrzymałem 54 tys. głosów. Od czasu, kiedy Hitler jest w Niemczech żydzi bojkotują także muzykę niemiecką i drygentów niemieckich. Ale dlaczego Polskie Radio nie daje płyt z taką muzyką — tego nie rozumiem“.

Jeżeli odżydzenie Radia nie nastąpi drogą faktyczną, to złożymy ustawę, która tę rzecz przeforsuje.

P. „Sommerstein: Nie obawiamy się pańskiej ustawy“.

Głos: **Czujecie się mocni!**

P. Sommerstein: Nie, tylko wierzymy w prawo i sprawiedliwość w Polsce.

Jan Kiepura podbił Nowy Jork.

Nowy Jork, 12. 2. (PAT) Kiepura debiutował wczoraj wieczorem w Metropolitan Opera House w „Cyganerii“ Puciniego. Partnerką jego była **Bidu Sayao.** Śpiewak polski odniósł wielki triumf, **wywoływany był przed kurtyną dwadzieścia jeden razy.** Po arii pierwszego aktu — rzecz niespotykana w Nowym Jorku — **publiczność urządziła polskiemu śpiewakowi pięciominutową owację.**

„Times“ dzisiejszy podkreśla triumf Kiepury, chwalac jego piękny głos i zaznacza, że Metropolitan Opera House zdobył wielką siłę atrakcyjną. „Herald Tribune“, bardziej umiarkowany w pochwałach, uważa, że śpiewak często zbytnio wysila głos. W poniedziałek wieczór Kiepura śpiewa w „Carmen“, a w środę po południu **w „Rigoletto“ z Lili Pons jako partnerką.**

Na marginesie

Czas robi swoje. Pewne rzeczy, kłopotliwie tajone i chowane w cieni, stają się jawne, coraz głośniejsze, coraz bardziej uwydatniają swoje istnienie. Pewne nazwiska, które dla ogółu społeczeństwa były zawsze drogie i ważne, które jednak z konieczności musiały się skrywać przed oczyma cenzury inicjałami, brzmią coraz silniej i coraz powszechniej.

O Witosie mówia już nie tylko masy chłopskie w swoich rezolucjach i żądaniach, których nikt nie chce jakoś wysłuchać, ale raz po raz odzywa się jego nazwisko nawet w obecnym, wymusztrowanym sejmie. Kiedyś o amnestię dla premiera z roku 1920 wołał poseł Zaklika, dziś znów generał Żeligowski widzi w nim kandydata na członka rady przybocznej przy p. Prezydencie Rzeczypospolitej.

Rada przyboczna zapewnie nie powstanie, ani Witos, ani Ignacy Paderewski, ani Dmowski powołani do niej nie zostaną, ale wystąpienie generała Żeligowskiego ma swoją wymowę.

Okazuje się już niemal powszechnym zrozumienie, że Wincenty Witos nie jest tylko skazanym na 2 lata więzienia przestępcą, uchylającym się od kary, a Ignacy Paderewski nie jest jedynie genialnym pianistą. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że stanowią oni wartości w życiu państwa i narodu bardzo istotne i — nie do zastąpienia. Gdy tę prawdę, którą już z trybuny sejmowej głosi generał Żeligowski, pojmą ci, którzy odpowiadają za dzisiejszą rzeczywistość, — wtedy dopiero będziemy mogli myśleć o prawdziwej konsolidacji naprawdę całego narodu.

*

Że ława oskarżonych nie zawsze obniża wartość człowieka, świadczy odbywający się obecnie proces Doboszyńskiego. Prawdziwie oskarżoną jest w tym procesie — zła biurokracja. Jak ogromne ta biurokracja wyrządza szkody, jaki rozkład szerzy w społeczeństwie — świadczy werdykt krakowskich przysięgłych, którzy — mimo, że Doboszyński zupełnie wyraźnie naruszył istniejący porządek prawny — zdobyli się na wyrok uniewinniający go. Obserwując tok rozprawy lwowskiej, słuchając przewodniczącego sądu i prokuratora, można dojść do wniosku, że stanowisko przysięgłych krakowskich łatwo może się okazać nie jedynym i — powtarzalnym...

3 miliony robotników straciło pracę w Ameryce.

Waszyngton, 12. 2. (PAT). Prezydent Roosevelt zwrócił się dzisiaj ze specjalnym orędziem do kongresu, domagając się **dodatkowych kredytów w wysokości 250 miln. dolarów na pomoc dla bezrobotnych. W ciągu trzech ostatnich miesięcy około 3-ch milionów robotników straciło pracę.**

Kredyty, których domaga się prezydent, zostaną całkowicie zużyte w ośrodkach przemysłowych, przede wszystkim w miastach, gdzie istnieją wielkie zakłady samochodowe. W miastach tych **około 70 proc. robotników, zatrudnionych w warsztatach samochodowych, utraciło całkowicie, lub częściowo pracę.** Prezydent Roosevelt stwierdza, że około 2-ch milionów osób obecnie korzysta z pomocy władz federalnych.

W Polsce dojrzała już sytuacja wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym.

Łódź, 12. 1. Klasowe Związki Zawodowe Włókienników w Polsce, w myśl uchwał Międzynarodówki Włókienniczej, przystępują do akcji o wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym. Tak Związki Klasowe, jak również wszystkie inne, stwierdzają, że w Polsce dojrzała całkowicie sytuacja do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle włókienniczym, tym więcej, że przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków włókienników, przemysł będzie musiał przyjąć do pracy dużą ilość nowych robotników, przyczyniając się poważnie do zmniejszenia bezrobocia.

Na widowni politycznej.

Spisek monarchistyczny Reichswehry

Wypadki niemieckie zelektryzowały cały świat. Używa sobie najbardziej prasa bulwarowa lub jak ją w Ameryce nazywają — żółta. Sensacja goni za sensacją i obserwator zagraniczny skazany jest w rezultacie tylko na własne domysły.

Według doniesień paryskich, przyczyną wielkiej czystki w Reichswehrze było **założenie przez gen. Fritscha i szeregu jego zwolenników organizacji monarchistycznej,** zamierzającej obalić rządy Hitlera względnie stworzyć dla nich nadbudowę pod postacią zrestaurowanej monarchii Hohenzollernów. Na tronie zasiąść by miał drugi syn Kronprinza. Dowiedział się o tym Himmel, szef Gestapo (tajnej policji), zdradził listę spiskowców Hitlerowi i... w rezultacie końcowym dowiadujemy się, że szereg generałów uciekło do Austrii, a **sam Kronprinc nawet do Włoch.**

Można sobie bardzo łatwo wyobrażać, że wśród oficerów istniały tendencje monarchistyczne. Byli to przecież ludzie, którzy zaczęli swą karierę wojskową pod sztandarami starej cesarskiej armii. O wiele jednak trudniej przypuścić, że ważyliby się oni na zamach stanu i obalenie partii, która dała im nieprawdopodobne awanse **i zmobilizowała na usługi armii cały naród, czego by nigdy nie potrafiła żadna monarchia.**

Według jednych doniesień, Fritsch był niemal rewolucjonistą i spiskowcem, według drugich ostrożnisiem, który miał Hitlerowi odradzać zajęcie Nadrenii i rysować przed nim niebezpieczeństwa francuskiej mobilizacji i w związku z nią konieczności wycofania się na prawy brzeg Renu.

Jakże sobie teraz wyrobić zdanie o tym, czego właściwie Fritsch chciał, jeśli odrzucić jako przyczynę główną walkę z Blombergiem pod pretekstem zawartego z panną Gruhn mezaliansu?

Podobnie niekonsekwentnie przedstawia się sprawa z punktu widzenia interesów własnych, Hohenzollernów. Wilhelm jest starcem do niczego niezdolnym, Kronprinc wydaje się człowiekiem pozbawionym szerszych ambicyj, jak korzystania ze swych olbrzymich dóbr. Drugi syn Kronprinca jest jeszcze młodzieńcem i według praw następstwa tronu **musiałby uzyskać kolejne zrzeczenie od dziadka, ojca i starszego brata.** Musiałby z niego być nielada intrygant i spryciarz jeśli potrafił zwrócić na siebie uwagę generalicji i zachęcić ją do nadstawiania karku. Jest to dosyć dziwne, bo jak dotychczas nic, ale to nic o nim nie było słychać.

Jeśli się więc teraz mówi, że Kronprinc uciekł do Włoch przez Wiedeń i że tą samą drogę obrało sobie 5 generałów i kilkudziesięciu oficerów Reichswehry, zaopatrzonych podobno w prawidłowo wystawione paszporty(!) — to jak temu wierzyć, przyjmując jednocześnie, że **Gestapo wykryło cały spisek i nie mogło wykryć, że ci ludzie mają zagraniczne paszporty?** Nie można przecież sobie wyobrazić, aby Hitler zdecydował się na wypuszczanie tych panów zagranicę. Po Berlinie mogą oni od biedy chodzić wolno. Ale zagranicą **zaczęliby publikować swe pamiętniki.** Dlatego też twierdzenie, że są oni wszyscy rozstrzelani zasługiwałoby bardziej na wiarę, niż doniesienia o tak romantycznej ucieczce. Prasa jednak sensacyjna **nie pyta o konsekwencje.**

Freiherr von Fritsch i marszałek Tuchaczewski.

Flirt między Reichswehrą i czerwoną armią zapoczątkowany został po umowie w Rapallo. Gorącym zwolennikiem przymierza z Moskwą był twórca Reichswehry gen. Seeckt. Rozumował on bardzo prosto: **Niemiecka technika i organizacja dodana do rosyjskich mas ludzkich i niewyczerpanych bogactw surowcowych — to w sumie panowanie nad światem na trupie Polski.** Spólnicy różnili się jednak w poglądach na to, kto ma być pierwszym w ich związku. Seeckt wyobrażał sobie, że przy pomocy Sowietów będzie władał Europą. Sowiety natomiast sądziły, że w ślad za zwycięską armią niemiecką pobiegnie ich rozkładowa propaganda i że **pozwoli im nie tylko zapanować nad światem, ale również i nad sojusznikiem.**

Tak myśleli sowieccy politycy. Sowieccy żołnierze brali sprawę z czysto wojskowego punktu widzenia i razem ze swymi kolegami niemieckimi liczyli tylko ilości żołnierzy, armat, fabryk i surowców we wspólnym posiadaniu. Byli przekonani, że nikt im się nie oprze i mogli mieć tego rodzaju przekonanie. To tłumaczy, że mogli być oddani tej idei ciałem i duszą. Gdy więc przyszedł Hitler i zmienił kurs i gdy Stalin odpowiedział kontrofensywą dyplomatyczną, **generalicja obydwóch krajów stanęła z miną dziecka, której połamano najpiękniejszą zabawkę.**

Można przypuszczać więc, że generałowie nie pogodzili się z politykami i podtrzymywali nawiązane od czasów Rapallo nici. Posłuchajmy tylko co na temat Tuchaczewskiego pisze Lew Bronstein-Trocki w swym ostatnim dziele p. t. **„Zbrodnie Stalina“** (Wyd. Biblioteki Polskiej, w Bydgoszczy u Gieryna):

„Jeżeli przypuścimy, że Tuchaczewski istotnie trzymał się do ostatnich dni proniemieckiej orientacji (ja w to absolutnie nie wierzę), to w żadnym razie nie jako agent Hitlera, lecz jako patriota sowiecki, zgodnie ze swymi poglądami strategicznymi i ekonomicznymi, nagle zmienionymi przez Stalina. Niektórzy z generałów musieli nawet czuć się osobiście skrępowanymi swymi poprzednimi przyjacielskimi oświadczeniami pod adresem Niemiec. Ponieważ zaś Stalin długo lawirował, zachowując na dwie strony drzwi otwarte, zapewne z rozmysłem nie dawał generałom żadnego znaku do odwrotu. Licząc nawet na podtrzymanie Stalina, generałowie mogli zabrnąć jeszcze dalej, niż to było przewidziane“ (str. 525).

Jeżeli sowieccy generałowie „brnęli dalej“ i Himmler o tym wiedział, bardzo jest możliwe — jak mu to się teraz zarzuca — że dał on tym znać Stalinowi, aby ten wykończył swych generałów i odebrał niemieckim ochotę do dalszych flirtów.

Trzydziestoletnia wojna.

Konrad Heiden, znany biograf Hitlera (w sensie mocno krytycznym) opublikował nową książkę p. t. „Los Europy“. W jednym z rozdziałów tego dzieła dochodzi do przekonania, że **już obecnie żyjemy po środku.. trzydziestoletniej wojny!!** Heiden pisze:

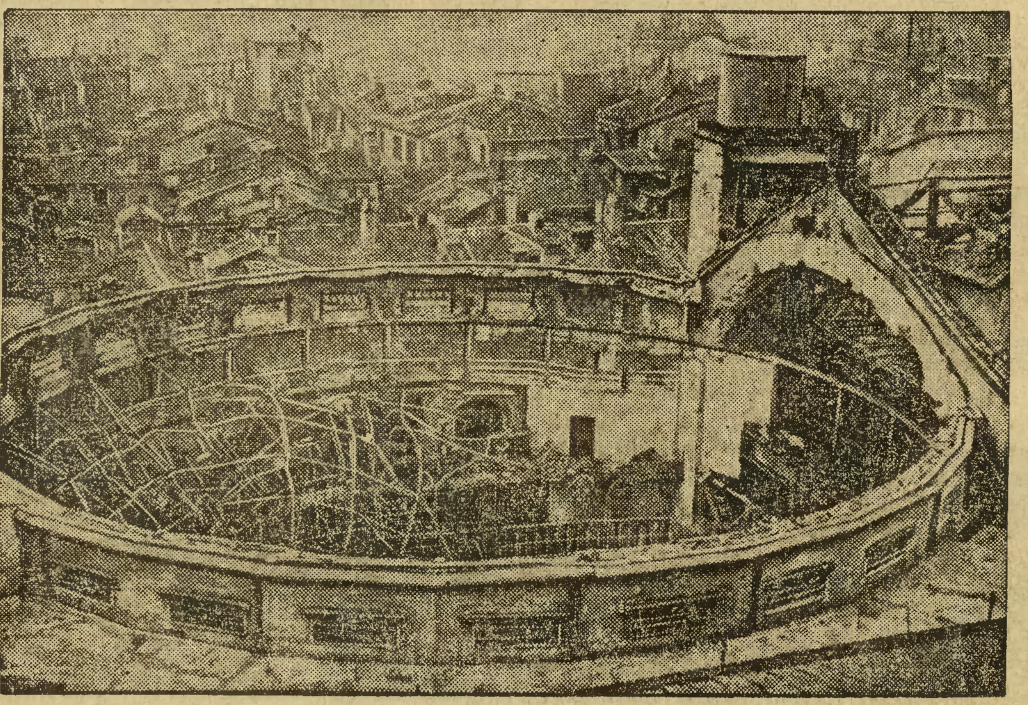
„To już jest wojna. Umundurowani chłopcy ze sztyletami i rewolwerami przekradają się przez zarośla, aby się wyuczyć przyszłego zabijania ludzi. Gdy w miastach rozlegną się głosy syren, cały lud chroni się do schronów gazowych. Nikt nie patrzy na samolot inaczej, jak tylko z myślą o bombach, palących się domach, zatrutych jezdniach. W niektórych wielkich państwach dosłownie każdy człowiek bierze udział w przygotowywaniach do wojny, w innych będzie to miało miejsce niedługo. Jesteśmy bardziej ogarnięci wojną niż Niemcy w czasie wojny trzydziestoletniej, lub Francja w czasie stuletniej“.

Trochę jest w tym histerii, ale fakt jest faktem, że **dzieje takich przygotowywań do wojny jak obecne nie widziały.** Dziś całe narody zachowują się tak, jak niegdyś oblężone miasta. Mobilizuje się przecież nawet kobiety.

Gdyby p. Heidena złapać za słowo, to z jego porównania wynikałoby, że nowa wojna trzydziestoletnia, rozpoczęta w 1914 r. powinna się skończyć w 1944 roku? Może to i udane proroctwo?

St. Strąbski.

Spłonął największy teatr Mediolanu.



Największy teatr Mediolanu — miejski teatr Lyrico padł pastwą pożaru. Na zdjęciu zrujnowana przez ogień kopuła teatru.

Z KRAJU

Zielone małpy w Warszawie. W tych dniach przybyły do ogrodu zoologicznego w Warszawie dwa zielone koczkodany. Transport, obejmujący następne trzy sztuki tych miłych małpek, spodziewany jest w ciągu najbliższego tygodnia. Zwierzęta umieszczono w małpiarni.

---

500 zł na FOM i LOPP. Zarząd miejski w Białymstoku przekazał na FOM 3.000 zł i 2000 zł do dyspozycji LOPP na zakup samolotów Ziemi Białostockiej.

Rybacy łowiący na morzu polskim, znaleźli potężną boję, która jak się okazało, zerwała się w czasie sztormu w porcie niemieckim Stolpmünde i uniesiona została przez morze ku brzegom polskim. Osobliwą zdobyczą zaopiekował się Urząd Morski, który boję przekaże do Stolpmünde.

Podwójne życie Grajera. Właściciel zakładu fryzjerskiego w Lublinie Grajer był w dzień fryzjerem, a w nocy prowadził dom schadzek wraz ze swoją przyjaciółką Kołdą Maucz, wciągając w sidła rozpusty nieletnie dziewczęta. Sąd skazał Grajera na trzy lata, a Kołdę Maucz na 4 lata więzienia a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Wielkie poruszenie wśród kupców branży drzewnej na Śląsku wywołała wiadomość o przytrzymaniu przez policję na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Katowicach inżyniera Leona Tombaka z Krakowa, właściciela wielkiej firmy drzewnej w Krakowie, a poprzednio we Lwowie. Przedsiębiorstwo Tombaka na wielką skalę dostarczało kopalniaki dla przymysłu węglowego Śląska, szczególnie dla „Skarbofermu“. Tombaka przytrzymano pod zarzutem dokonania poważnych oszustw.

Biedacy! W tych dniach przybędzie do zakładu psychiatrycznego w Choroszczy pod Białymstokiem transport 600 umysłowo chorych robotników polskich z Francji, którzy dotychczas przebywali w zakładach leczniczych francuskich na koszt państwa polskiego.

Zamach na wojewodę Grażyńskiego organizował obłąkany. Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę starszego przodownika policji Wańka, oskarżonego o to, że namawiał szereg osób do zastrzelenia wojewody Grażyńskiego. W pierwszej instancji sąd okręgowy skazał Wańka na kilkumiesięczne więzienie. Obecnie sąd doszedł do przekonania, że Waniek działał pod wpływem chorobliwej manii, uwolnił go więc od winy i kary, postanawiając umieścić podsądnego w zakładzie dla umysłowo chorych.

30.000 rzemieślników wybiera się do Częstochowy. Do Częstochowy zwołano na pierwsze dni kwietnia wielki kongres rzemiosła chrześcijańskiego z całej Polski, który połączony będzie z uroczystościami odpustowymi na Jasnej Górze. W kongresie tym przewidywany jest udział około 30.000 rzemieślników z całego kraju.

Do jakich absurdów

dochodzi bałwochwalstwo w Trzeciej Rzeszy.

Bałwochwalstwo w duchu narodowo-socjalistycznym czyni w Trzeciej Rzeszy z każdym niemal dniem coraz większe postępy, dochodząc nieraz do absurdu. I tak n. p. w Meklemburgii poświęcono uroczyście trzy pogańskie „kościoły“ starogermańskiej wiary, które otrzymały oficjalną nazwę „świątyń przodków“. Wielkie dzienniki niemieckie przemilczają ten fakt, jednakże w prasie prowincjonalnej zostały zamieszczone liczne o tym notatki. „Świątynia“ w Güstrow była ongiś kościołem katolickim, który przez szereg lat nie był używany. Krucyfiksy zostały z niego teraz usunięte a na ich miejsce powieszono swastyki. W głównej nawie znajduje się wielkie popiersie Hitlera. Na miejscu wizerunku Matki Boskiej umieszczono wielki obraz przedstawiający „niemiecką matkę“, otoczoną licznym potomstwem. Na ścianach figurują nazwiska zasłużonych w okolicy rodów. Jak dotychczas jeszcze nie została ustalona żadna „liturgia“, można sobie jednakże stworzyć pojęcie o duchu, jaki ożywia całą tę imprezę, gdy się przeanalizuje obrzędy, jakie towarzyszyły „poświęceniu“ tych świątyń.

Miejscowy burmistrz, wygłaszając coś w rodzaju kazania, podkreślił z naciskiem, że świątynia ta jest „świątynią krwi niemieckiej“ (Tempel des deutschen Blutes), zaś nabożeństwa, jakie się w niej mają odprawiać są „pracą dla Niemiec“. Najwyższym nakazem wiary jest „walka, tak za pomocą mózgu, jak i pamięci o życie narodu przyszłości“. Po tym przemówieniu miało miejsce coś w rodzaju wyznania wiary. Jedyną modlitwą Niemca powinny być słowa „Ja chcę“, streszczające wszystko. Bóg wypisał swoje odwieczne prawa nie na papierze lecz we krwi ludów.

O tym do jakich absurdów dochodzi narodowy socjalizm w Trzeciej Rzeszy świadczy najlepiej powiedzenie jednego z wyższych dostojników państwowych w Meklemburgii, Hildebranda, że „Hitler został przez Boga ze strażnicy Grala krwi niemieckiej zesłany na ziemię (vom Herrgott aus der Gralsburg des deutsches Blutes herabgesandt)“.

Następnie, podczas tej samej ceremonii, chór Hitlerjugend wykonał hymn, którego słowa miały mniej więcej następującą treść: „Ty, ojczyzno niemiecka, będziesz trwała i wtedy, gdy już nas nie będzie. Ty, ojczyzno niemiecka, będziesz rozkwitała i wówczas, gdy my zwiędniemy. To co czynimy, czynimy dla ciebie, to cośmy poświęcili, dla ciebieśmy poświęcili. Nasi synowie i nasze wnuki wyrosną i będą żyli, pracowali i walczyli dla ciebie, o ojczyzno niemiecka...“

Warto dodać, że podczas uroczystego „poświęcenia“ świątyni w Güstrow odbyło się 7 „ślubów“ według obrządku narodowo socjalistycznego i 4 „chrzty“ na „starogermańską wiarę“.

Bezrobocie w świecie.

Statystyka porównawcza Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, początek lutego.

Międzynarodwe Biuro Pracy zamieszcza od czasu do czasu cyfry porównawcze o stanie bezrobocia w świecie. Aczkolwiek sposób obliczenia bezrobotnych, różny jest w poszczególnych krajach, publikacje tego biura międzynarodowego dają jaki pewny pogląd na rozwój bezrobocia w świecie.

Według ostatnich danych statystycznych, pochodzących z jesieni 1937 r., wszystkie kraje notowały cyfry niższe od cyfr zeszłorocznych tego samego okresu. Tak np. zaznaczył się spadek cyfr bezrobocia w Anglii z 1.600.000 na 1.500.000, w Francji z 454.000 na 372.000, w Japonii z 330.000 na 277.000. Największy spadek bezrobocia zaznaczył się w Niemczech, gdzie liczba bezrobotnych spadła z 1.107.469 na 501.847, czyli obniżyła się o połowę. Oczywiście podczas ostatniej zimy ze względów sezonowych znowu podwyższyła się, co jednak nie może być dowodem pogorszenia się konjunktury gospodarczej. Podobne zjawisko obserwować można każdej zimy we wszystkich krajach.

Bardzo dotkliwie daje się odczuć tej zimy znaczne pogorszenie się stanu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie ogólna liczba bezrobotnych wynosiła według urzędowych danych w listopadzie 11 milionów osób.

ZE ŚWIATA

— Były niemiecki następca tronu bawi obecnie w Cortina d'Ampezzo (we Włoszech), gdzie przybył na sporty zimowe. W otoczeniu księcia oświadczają, że przybył on do Cortiny w celu odpoczynku i podróż jego nie pozostaje w żadnym związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech. Były następca tronu zamierza powrócić do Niemiec w ciągu najbliższych dni.

— Dyrektor policji berlińskiej obłożył grzywną w wysokości 150.000 marek firmę Hoffmann—Timm w Berlinie za nieprzestrzeganie cen handlu szmatami.

— Niemcy naśladują Forda. Niemiecki Front Pracy przystąpił do budowy wzorowej fabryki i całego osiedla fabrycznego w małej miejscowości Freienwalde na północ od Berlina. Freienwalde stanie się „Detroitem niemieckim“. Fabryka ma wyrabiać 450.000 samochodów rocznie. Zatrudnionych tam będzie 15.000 robotników.

— Za śpiewanie niemieckich pieśni we Włoszech — ostre kary. Jak donosi wiedeński dziennik „Wiener Neueste Nachrichten“, sądy włoskie w Belzano, w południowym Tyrolu, skazały Roberta Helma z Bolzano na 5 lat więzienia oraz 7 Niemców z południowego Tyrolu od 3—5 lat deportacji do kolonii karnej za śpiewanie pieśni niemieckich. (A gdzież ta wielka przyjaźń z Niemcami?)

— We Francji są już miejscowości, w których nie ma ani jednego rekruta. Skutki wojny światowej w zagadnieniach rozrodczych Francji zaczynają obecnie już całkowicie przejawiać się. Jedna z miejscowości w Burgundii — Clairmont nie dała już drugi rok ani jednego rekruta, ponieważ w latach 1914—1916 nie urodził się ani jeden chłopak. Nowy rocznik rekrucki, łącznie z ośmioma sąsiednimi miejscowościami da zaledwie 10 rekrutów.

— W monachijskim ogrodzie zoologicznym musiano zastrzelić największego słonia znajdującego się w Europie, pod nazwą „Boy“. Słoń w napadzie szału począł się awanturować i wyrwał z korzeniami drzewo. Zwierzę odłamało sobie przy tym kły. Weterynarze orzekli, iż wyleczenie słonia jest niemożliwe. Waga zastrzelonego Boya wynosiła przeszło 100 centnarów. Odłamane kły ważą 54 kg.

— W Besarabii wybuchła zaraza koni, których codziennie ginie ponad 200 sztuk. Zaraza przenosi się ostatnio i na krowy, świnie oraz owce. Z tego powodu włościanie tamtejsi zostali pozbawieni inwentarza i masowo zwracają się o pomoc do rządu. Rząd obiecał dostarczyć im pewną ilość bydła nierogacizny, a wzamian koni — traktory.

— Ostre kary w marynarce niemieckiej. Sąd wojskowy w Wilhelmshafen skazał jednego z marynarzy tamtejszego oddziału piechoty marynarki na karę śmierci przez rozstrzelanie za samowolne przedłużenie urlopu, sprzedaż maski gazowej oraz opowiadanie swoim znajomym podczas urlopu o stosunkach, panujących w marynarce niemieckiej. Wyrok został wykonany. (Jakie też to mogą być stosunki w tej marynarce? Chyba nie wesołe!)

Valentine Williams.



Przekład autoryzowany z angielskiego.

7)

(Ciąg dalszy)

Prowadził jej korespondencję, notował jej zobowiązania, widziano go stale w kącie gabinetu, pochylonego nad maszyną do pisania, gotowego na każde skinienie pani.

— Admirał przyszedł na robra — oznajmił lady Julii — więc zadzwoniłem do brata pani, by przybył na czwartego.

Kiwnęła głową na znak pochwały.

— Cieszę się, że mąż ma swego brydża — rzekła z wdzięcznym uśmiechem i obróciła się w stronę kamerdynera Larkinga, który na srebrnej tacy podawał jej list. Piękny to był typ starego sługi: gęste, siwizną przyprószone włosy i mina pełna godności. Alina mawiała do Gerry, że stary Larking zrobiłby w Hollywood fortunę.

Tymczasem Murch zwrócił się do dziewczyny:

— Pani Gerry zostawiła kartkę dla pani. Zaraz po wyjściu pani telefonowała, że ma wolną lożę w Operze. Pani Gerry udała się tam i prosi panią o spotkanie ich w ambasadzie.

Alina posmutniała. Będzie musiała sama iść do fotografa, a przecież Gerry miała jej towarzyszyć. Zapomniała! Jakie to do niej podobne...

Z rezygnacją spojrzała na stary mahoniowy zegar, który tykał miarowo.

Fotograf długo czekać nie będzie. Trzeba iść samej.

Lady Julia przeczytała listy. Nie zawierały widać nic ważnego. Miała ten sam co zawsze obojętny wyraz twarzy, spokojny, o regularnych rysach. — Istny marmurowy posąg, myślała Alina. Zbliżyła się jednak do niej:

— Dziękuję za tyle cudownych chwil — rzekła obejmując ją serdecznie.

Lady Julia oddała uścisk z wesołym uśmiechem.

— Ślicznie wyglądałaś, Alino, mówiono, że jesteś najładniejszą panną na sali. Dworski ukłon świetnie ci się udał, królowa na pewno poznała się na nim, tego rodzaju rzeczy nie uchodzą jej uwagi.

Alina przesunęła pieszczotliwie ręką po twarzy przyjaciółki:

— Blada jesteś, kochanie, czyś bardzo zmęczona?

— Może i trochę, nie znoszę długiego stania. Idę spać. Poczciwa Cox, zajmie się mną, dobranoc Alino! Pamiętaj stanąć do fotografii na ciemnym tle i niech ci rozłożą teren bardzo szeroko. A nie wracaj późno. — Odwróciwszy się do sekretarza rzekła: — Dobranoc, panie Murch.

Spokojna, uśmiechnięta, pogodna, wzięła z jego rąk aksamitny płaszcz, długie rękawiczki i poszła ku schodom. Murch śledził ją bladymi oczyma, wzrok jego wyrażał psią wierność. Zwrócił się do Aliny:

— Co za wspaniała postać! Nie ma sobie równej. Dopiero co mówiliśmy o tym z admirałem... Ale przy sposobności obiecałem mu, że zobaczy pani toaletę.

Gabinet umeblowany starymi fotelami z nieco spłowiałej skóry, tonął w półmroku. Na stoliku do kart stojąca duża lampa rzucała światło na skupione twarze graczy. Błyszczały niepokalanej białości gorsy i wspaniałe perły sir Charles'a.

Alinę dostrzegł pierwszy Lord Blaize, brał lady Julii, mężczyzna małego wzrostu o rudych włosach, chudy i ruchliwy jak wiewiórka, zwany przez siostrzeńców wujem Eustachym. Olśniony jej widokiem, powstał żywo z krzesła.

— Idzie ku nam panna młoda! — zawołał.

Admirał Freeman odwrócił czerwoną twarz w stronę drzwi i krzyknął:

— Wszelki duch Pana Boga chwali! Nieziemskie zjawisko — podbiegł do Aliny i podał jej ramię.

Sir Charles, bardzo dystyngowany pan, o białych jak śnieg włosach, kontrastujących malowniczo z pięknie skrojonym aksamitnym smokingiem, zanucił melodię weselnego marsza. Goście zawtórowali mu i przeszli do hallu. Alinę rozczuliła wesołość i prostota tych starszych panów. Powtórzyła przed nimi ukłon dworski, poprawiła przed lustrem przybranie głowy i zarzuciwszy gronostajowy płaszcz na nagie ramiona, wyszła z domu. Frank, młody służący zatrzymał za nią drzwiczki Rolss Royce'a. W tej chwili wielki zegar na remizie wybił jedenastą. U fotografa prawdziwy tłok młodych, ślicznych panien, które były przedstawione u dworu. Dopiero o pół do pierwszej Alina pozbyła się przybrania z piór i długiego trenu. Wybierając się na dancing przypomniała sobie nagle obietnicę daną Barry'emu. Zapomniała o tym. Przecież tyle doznała wrażeń! a on biedny tam czeka! Nie mogła mu zrobić zawodu. A Gerry nie dotrzymała obietnicy. Umówiły się — tak jej się zdawało. Trudno, musi pójść sama. Nie znosi jak kto nie dotrzymuje słowa. Jeżeli za późno, w mieszkaniu Barry'ego światła będą pogaszone i wtedy pojedzie dalej. A co by lady Julia powiedziała o tej nocnej wycieczce do kawalera? Może pojechać po Gerry, ale znów przerwać jej kolację?

— Nie wypada, a czekać do końca przyjęcia — za długo.

Gdyby ktoś miał jej zarzucić, że sama w nocy odwiedza Barry'ego, to nikt inny tylko Gerry.

Ciąg dalszy nastąpi.



O trudnej sztuce polowania, jeszcze trudniejszej sztuce tańca i najtrudniejszej sztuce — polityki.

Bydgoszcz, 13 lutego.
Przez kraj idzie wieść radosna,
Wszyscy wznoszą w górę szklanki,
Grzmią toasty, huczą knieje:
Węgier, Polak — dwa bratanki.

Węgrzy — naród bardzo miły —
Z tego w całym świecie słyną,
Że nad wszystko przekładają
Gulasz, paprykę i wino.

My do wina słabość mamy,
Lecz cóż znaczą dobre chęci?
Gdy forsy nie ma w kieszeni —
Najlepsze wino nie znęci.



Polaków z Węgrami przyjaźń
Z najpiękniejszych barw się utka,
Chociaż skromnie ją podleje
Nie wino a — czysta wódka.

Nasza puszcza białowieska
Swym znaczeniem w polityce
Dorobek Ligi Narodów
Obraca całkiem na nice.

W puszczańskich łowach — jak zwykle
Strzela się wilki i dziki,
W Genewie za to się strzela
Nic innego — tylko byki.

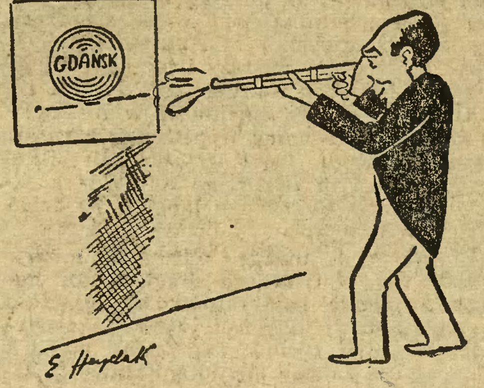


Przeciw łowom ludzie ckliwi
Zanoszą protesty różne,
Protesty, jak przeciw wojnie —
Tym się znaczą, że są próżne.

Człowiek hałas i huk lubi,
Dlatego też chętnie strzela,
Stąd polowanie i wojny,
Stąd mordy, diable wesela.

Szanujący się mąż stanu
Krwi rozlewu potrzebuje,
Dlatego miast wszczynać wojny,
Niech sobie lepiej poluje.

Kiedy myśliwy spudłuje,
Nie ma z tego wielkiej szkody,
Za pudła w dyplomacji
Zbyt drogo płacą narody.



Dlatego cieszmy się wszyscy,
Że polska zwierzyna służy,
Jako wabik i przynęta
Dla politycznych podróży.

Dzisiaj Regent, książę Axel,
Jutro zaszczyt nam uczyni
Może Goering, może Hitler,
A może — sam Mussolini.

A najlepiej będzie sprosić
Wszystkich wielkich świata tego
I polowanie urządzić
Raz do roku — na całego.

Franco stanie obok Miaji,
Japończyk obok Chińczyka,
Minister Beck wraz z Beneszem
Patrzą, jak się lis wymyka.

Mussolini strzela z flinty,
Którą mu Negus pożyczył,
Zaś Hitler wziął w pół Stalina
I prowadzą psy na smyczy.



Boliwia z Paragwajem,
A z żydami Arabowie
Z dubeltówki się całują:
Uj, nie musisz! Co pan powie?

Z całego świata się zbiega
Dyplomatów istna tłuszcza,
Od okrzyków i wiwatów
Aż się trzęsie cała puszcza.

Gdy to dostrzegły zwierzęta,
Radością wielką zawrzały,
Ba, nawet lękliwy zając
Odważnie wytrzeszcza gały.

Teraz można spać spokojnie,
Można o jutro nie pytać.
Nic nie będzie, gdy do puszczy
Liga Narodów zawita.
Odetchnęły wilki, rysie,
Lisy, żubry, dziki, łosie,
Bo przecież im, jak i wojnie
Nie zaszkodzi gra na nosie...

Polowanie — rzecz jest piękna,
Ale na tej wdzięcznej niwie
Jeszcze nikt nic nie zwojował
W jakimś mętnym kolektywie.



Polowanie się skończyło —
W świecie tylko słychać echa:
Jednym bardzo zrzedła mina,
Innych rozpiera uciecha.

Każdy strzał polsko-węgierski,
Chociaż trafiał wilka, dzika,
Najbardziej boli sąsiada —
Czecha, co się na nas wścieka.



Lecz uważać bardzo trzeba,
Kiedy wszystko dziś utyka,
Aby do tego czardasza
Nie grała obca muzyka.

Muzykantów cała zgraja
Ofiaruje nam usługi,
Bylebyśmy tak jak graja
Tan wiedli jeden i drugi.

Nauka jednak oczywista
Dla polityków wyziera,
Lepiej zagrać na grzebieniu,
Niż tańczyć według... Hitlera.

Polityka jak i tańce
Wspólną zaletę mieć muszą:
Chociaż skromne — byle własne,
Dyktowane szczerą duszą.

(hak).

DZIADA POLIKARPA ŚPIEWANIE



O TYM GWARZĄ WSZYSTKIE USTA...

Że mi sie czasem uda trafić w sedno i że osądze zdrowo rzecz niejedną — to mi kazuje spinać sie do góry schlebiać niechtóry. Mówi, że, niech sie „roztropnie“ pokłonie — to szambylanem zostane w ozonie, zaś wnet dosypią szambylańskij mości insze godności.

Najwygodniejsza i najkrótsza droga: padać do nóżek od samego proga; wysoko zajdziesz bez kurytarz kręty, mając kark zgięty. Zaś dumnie bez więzienne kurytarze ino wybrane dochodzą mocarze — żeli po drodze nie utną im głowy... Los wyjątkowy!!! Tak to Benito był — nie ubliżając — ścigany ongi jak przez charty zając; szczęśliw, że go nie przycapły psiewiary, śpicle, żandary. Tak kraty, Sybir musiałby tyż dopiec Temu, chtóremu postawilim kopiec... Lecz rzadko chto dochodzi do zwycięstwa szlakami męstwa.

I czasy zresztą la nas sie zmieniły: wpirw szak walczylim z gwałtem obcyj siły, a dzisia, mając Rząd własnyj Macierzy, czcić go należy.

Gdy przeto dzieje sie cosik takiego, jak w onym procesie Doboszyńskiego — serce sie kraje i rodzą sie lęki na te rozdzwięki.

Nicht ci mie szakże nie posądzi o to, bym ja przewine jawną mienił cnotą; lecz tu rozbieżnie i opinia chadza i prawna władza.

Byłoby przykre, by akurat tera z oskarżonego robić bohatera, kiedy on z legalnego rządu strony bywa skarżony.

Nie chce w materii tyj zabirać głosa, bo mi niechybnie cynzor utrze nosa. Tak. Ale o tym gwarzą wszystkie usta, gdyż to rzecz tłusta. Tłusta jak pewnych starostów metody i jak osława tego wojewody, co winien złożyć stan wlódarstwa swego na stół sędziego.

Jak psioczą na coś, co błahsze i chudsze, to sie rozetrze — niby mak w makutrze. — Ludziska pokpią i bodaj w godzinie gadanie minie. Zaś co jest grube, a wisi wysoko, to wnet zacuchnie no i zgorszy oko, jako że ludzie są skłonni z natury przykład brać z góry.

Nie dziwne tedy, że tyż Doboszyński wytyka ten i ów czyn starościński i to, że komunistom sie nie skróci zbrodniczych chuci. Na tym szak swoją obrone zasadza, że, czemu winna zapobiegać władza, na to bez palce władza często ***patrzy, nie raz,*** *nie dwa, trzy...*

Ordynacja wyborcza dojrzała do zmiany.

Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) Poseł Duch przemawiał na wczorajszym posiedzeniu sejmu. Mówił potoczyście, zręcznie i bardzo gładko. Kilka ogólników, przez niego rzuconych nikomu nie mogły zaszkodzić. Rząd też mógł być zadowolony. A gdy p. poseł schodził z trybuny pos. Wojtowicz słusznie zawołał: **A gdzie pan zgubił ordynację wyborczą?**

Pos. Sommerstein: świadome macierzyństwo.

Pos. Duch nie odpowiedział ani jednym słowem. Natomiast sprawą nowej ordynacji wyborczej zajął się pos. Kopeć, mówiąc:

„Obowiązująca ordynacja do sejmu i senatu nie zdała egzaminu. Konieczność jej zmiany jest wyraźnie odczuwana we wszystkich odłamach społeczeństwa. Szkoda, że pos. Duch cofnął się przed zgłoszeniem swego projektu ordynacji wyborczej. Męski wniosek mógłby przyczynić się do ruszenia sprawy z miejsca w tej Izbie i „nocne rodaków rozmowy“ skierować na tory jawnej dyskusji.

Przy tej sposobności pos. Kopeć słusznie zadaje pytanie: **a jakie stanowisko zajmuje rząd w sprawie ordynacji?** Odpowiednie oświadczenie rządu doprowadziłoby do odprężenia w społeczeństwie. Jeszcze większe znaczenie miałaby praca przygotowawcza rządu nad powyższym projektem. Dziś nie wiemy, czy rząd zamierza inicjatywę w tej sprawie pozostawić wyłącznie Izbie, która zresztą nie może tej pracy uniknąć.

Odpowiedź rządu tym bardziej staje się konieczna, gdyż został wniesiony rządowy projekt ordynacji wyborczej do samorządu.

Niewątpliwie odpowie mu premier Składkowski, ale to będzie odpowiedź pełna humoru i dobrego uśmiechu. Takim już jest pan premier.

Pod koniec posiedzenia sejmu, pos. Duch oświadczył, że **swój projekt ordynacji wniesie na następnej sesji sejmowej!?** (r.)

Białowieża, żubry i żydy!



Żubry w Puszczy Białowieskiej.

Nie ma u nas w Polsce rzeczy do której by żydzi nie przyłożyli swej brudnej łapy w sensie, z reguły i każdorazowo, dla całości gospodarki i życia narodowego wybitnie ujemnym.

Przed zachłannością żydostwa nie oparła się nawet odwieczna puszcza Białowieska.

Zagładę jej stanu przedwojennego zapoczątkowali wprawdzie Niemcy, wyrąbując bez planu i sensu najbardziej wartościowe drzewostany. Kompletny brak odpowiednich dróg do wywożenia drzewa z puszczy, potrzeba budowy tychże jak też budowy kolei wąskotorowej, nieraz przez środek odwiecznych trzęsawisk, zmusił Niemców raczej do niszczenia dostępniejszych połaci puszczy. W głąb nie zdołali się wedrzeć, nie zdołali „wykończyć" puszczy, pomimo, że dzień i noc pracowały zbudowane przez nich tartaki w Stoczku, Grodku, Paszuckich Budach i w Hajnówce. Trzy lata czasu nie wystarczyły, by poważniej zagrozić 128.000 hektarowej zwartej masie pierwotnej, dziewiczej puszczy.

*

Po ich ustąpieniu zabrali się do puszczy żydzi!... I dopiero oni „położyli ją na obie łopatki". Stało się to już za zgodą i wiedzą polskich instancji, które wydały polską, jedyną w swoim rodzaju puszczę leśną, kolejno w ręce żydów, różnych Szalitów, (znany milioner, kupiec leśny) i anonimowych spółek w rodzaju „Polskiej Spółki Drzewnej" i towarzystwa „Century" (spółka złożona z żydów polskich i angielskich).

Osiem lat gospodarzyli żydzi w puszczy, jak u siebie w domu. Dwadzieścia traków w dzień i noc przecierało stuletnie sosny, świerki, jesiony i odwieczne dęby. Pociąg za pociągiem odchodził z Białowieży i Hajnówki, wywożąc za granicę, za bezcen nabyty materiał, surowiec i półfabrykat.

Przez osiem lat puszcza Białowieska po prostu roiła się od żydów,

pośredników, kupców i brakarzy. W krótkim czasie zyskała sobie miano polskiej Ameryki.

Doszło do tego, że cały naród stanąć musiał w obronie puszczy, by uchronić ją przed całkowitą zagładą.

Wzór do naśladowania ale bez odszkodowania!

Ocknął się sejm.

Kosztem 10 milionów złotych odstępnego rząd polski zerwał kontrakt z żydami — o ile chodzi o gospodarkę leśną — i wyrzucił ich z puszczy bezpowrotnie.

Eksploatację puszczy przejęły Lasy Państwowe na swój własny rachunek, przedłużyły sieć kolejową pokrywającą puszczę (leśną, wąskotorową) do 320 km i stworzyły w Hajnówce najbardziej nowoczesny i bodaj największy w Europie ośrodek przemysłu drzewnego z 18 trakowym tartakiem na czele.

Sprzedażą przetartego materiału, który wysyła się do dalekich, zamorskich krajów zajął się „Paged".

Aczkolwiek dużo jeszcze możnaby zarzucić biurokratycznej gospodarce Lasów Państwowych, szczególnie na terenie Zakładów Drzewnych w Hajnówce, przyznać trzeba bezstronnie, że gospodarka ta z roku na rok się poprawia a do kasy Skarbu Państwa wpływają coraz większe, milionowe sumy, które dawniej ginęły w bezdennych kieszeniach żydowskich pasożytów, demoralizatorów personelu leśnego.

Faktem jest także, że wobec planowej gospodarki (plan 110 letni) puszczy Białowieskiej nic już nie zagraża i że pozostanie ona na zawsze olbrzymim, niewyczerpanym źródłem surowca i dochodu narodowego.

Żydzi, na puszczy jako takiej, nic już zarobić nie mogą, wyrwano ją z ich rąk jeszcze w porę.

Gorzej wyszedł na żydach żubr, król puszczy! Żydzi i tylko żydzi a nie kto inny stali się tym czynnikiem, który zadecydował o całkowitej zagładzie swobodnie, w dzikim stanie, żyjącego tu króla puszczy.

Co ma pięść do nosa?
Co ma żyd do żubra?

Czytając to, niejeden z czytelników powie sobie: „Cokolwiek za daleko dobrodziej z żydami zajechał, skąd żydowinom do żubra. Wiadomo przecież każdemu, że to naród sprytny, ale **tchórz jeden z drugim,** nie podejdzie do żubra, nawet wypchanego, stojącego gdziekolwiek w muzeum".

A jednak tak jest. Zaraz to udowodnię. Wypada mi tu zaznaczyć, że niektóre szczegóły i cyfry wzięte są z dzieł tak poważnych uczonych, przyrodników i badaczy życia i historii żubra jak dr Escherich, Brehm i Jan Sztolcman oraz z informacji, jakie otrzymałem od znajomego, b. oficera niemieckiego, który prowadził śledztwo przeciwko grasującym w puszczy partyzantom rosyjskim i chłopom, kłusownikom i zasiadał w sądzie polowym w Prużanach. Sąd ten wydał wyroki skazujące jednocześnie z wyrokiem na żydów, moralnych sprawców pogromu żubra w puszczy Białowieskiej. O działalności rosyjskich partyzantów i chłopów, kłusowników, jak też o finansowaniu pogromu żubra ze strony żydów, dużo rzeczy ciekawych dowiedziałem się także od b. nadleśniczego puszczy Białowieskiej, starych gajowych i od chłopów z Białowieży, Teremiska, Budów i Narewki po dzień dzisiejszy żyjących.

— — — — — — — —

Stan żubrów w puszczy Białowieskiej w roku 1914 wynosił 737 sztuk.

Podczas chaosu, jaki zapanował w chwili ustąpienia Rosjan z puszczy i zajmowania jej przez wojska niemieckie, żołnierze rosyjscy i niemieccy zabili około 40 żubrów, dalszych 24 zabili oficerowie niemieccy, urządzając tu polowania, zanim wyszedł znany rozkaz naczelnego dowództwa armii niemieckiej (20 września 1915 r.) surowo zabraniający tępienie (odstrzał) żubra i nakazujący wzięcie go pod daleko idącą ochronę i opiekę. Wyjątek zrobiono jedynie dla osobistości „wysoko postawionych" i kilku znanych generałów, dowódców armii niemieckiej, ustępstwo, które bynajmniej nie mogło wywrzeć decydującego wpływu na los białowieskiego żubra. Pomimo to, w końcu 1916 r. naliczono już zaledwie 200 żubrów.

Co się stało z resztą żubrów?

Rosjanie ustępując przed naporem Niemców, pozostawili w puszczy około 100 żołnierzy (na ochotnika) pod wodzą chorążego Dymitra Szczawieńko. Zadaniem ich było nękać Niemców w puszczy i prowadzić partyzantkę. Niejeden Niemiec poległ z ich ręki. Chowano ich na cmentarzu w Białowieży. Odwrotnie Niemcy tropiąc partyzantów zabili w ciągu roku czterdziestu kilku. Świadczą o tym liczne, samotnie w gąszczach puszczy rozrzucone mogiły, po dzień dzisiejszy widoczne.

Biorąc pod uwagę olbrzymi masyw (128.000 ha) pierwotnego drzewostanu puszczy, tropienie partyzantów nie należało do rzeczy przyjemnych i łatwych. Partyzanci zresztą rychło zaprzestali walki z Niemcami, a zabrali się do znacznie lepszego interesu.

Dowódca, chorąży Dymitr Szczawieńko wybrawszy się razu pewnego do Narewki zetknął się z Mordką (oczywiście żyd!) Porankiem, kupcem z Prużan, prowadzącym rozległe interesy kupieckie z Niemcami w charakterze dostawcy. Mordka zaproponował Szczawieńce dostawę dziczyzny na wielką skalę, przede wszystkim jednak skóry i rogów żubrów a jeśli się da, to i mięsa żubrzego.

Prócz ustalonej, zresztą znikomo niskiej zapłaty w rublach papierowych, a w to miejsce znaczniejszej ilości spirytusu (w praktyce samogonce) tytoniu, soli i chleba, otrzymać miał Szczawieńko w tajemnicy przed podwładnymi, 10 rubli w złocie od sztuki.



Najokazalszy i najsilniejszy z żyjących na świecie żubrów, żubr „Borus".

Mordka zmobilizował wszystkich osiadłych dokoła puszczy żydów, szczególnie w Narewce, Wołkowysku i Prużanach, tworząc gęstą sieć odbiorców. Poszczególne żydki porozumiały się z kolei z chłopami, przeważnie kłusownikami, wciągając ich do spisku. Bez pomocy chłopów nie dałoby się bowiem przeprowadzić tak rozległego interesu.

Partyzanci przystąpili do dzieła. Wtajemniczeni zaś w interes chłopi-kłusownicy nie widzieli powodu dla którego nie mieliby zarobić kilku rubli na swój własny rachunek. Zawarli więc z żydami osobną umowę, o której znów partyzanci nie wiedzieli.

W rezultacie „zabrakło" Niemcom na jesieni 1916 r. około 470 żubrów i lekko biorąc przeszło 2.000 saren i jeleni.

Żubrów ubywało. Raz na skutek „działalności" Niemców, polujących sobie do woli, a po drugie, i to przede wszystkim, na skutek zbrodniczej akcji Mordki Poranka i jego żydowskiej bandy.

Niemcy zdali sobie w końcu sprawę z tego, że jeśli tak dalej pójdzie, wymorduje się żubry do reszty.

Zabrali się więc z całą energią do jego obrony. Sprowadzili doświadczonych leśników i myśliwych, którym przydzielono specjalnie ściągnięte do puszczy oddziały piechoty i kawalerii.

Wtedy to w ręce Niemców wpadło wielu kłusowników, chłopów, a przede wszystkim sam chorąży Szczawieńko, dowódca rosyjskich partyzantów, kilku poddowódców i 36 żołnierzy.

Co się z resztą partyzantów stało, nie wiadomo. Być może, że padli od kul żołnierzy niemieckich podczas urządzonej na nich nagonki, a ciała ich gniją niepogrzebane w niedostępnych gąszczach i moczarach puszczy.

Niemcy, mając w swoim ręku sprawców, przeprowadzili szczegółowe śledztwo, podczas którego wyszła na jaw cała robota żydowska.

Przesłuchiwani partyzanci i kłusownicy „sypali" żydów na każdym kroku. Nie zaparł się także sam Szczawieńko, oświadczając przed sądem polowym, zgodnie z prawdą, że cały interes z żubrami doszedł do skutku jedynie i wyłącznie za namową i z przyczyny Mordki Poranka i jego pomocników, żydów. Nie stwierdzono, ile żubrów padło ofiarą żydowskiego interesu. Szczawieńko przyznał się do 360 żubrów. Do reszty żubrów tak on jak i jego ludzie żadną miarą nie chcieli się przyznać, spędzając to na chłopów-kłusowników.

Przed oblicze sądu polowego stawili Niemcy dowódcę partyzantów chorążego Szczawieńkę i 4 poddowódców oraz pięciu żydów z Narewki, Wołkowyska i Prużany z Mordką Porankiem na czele. Wszystkich skazano na śmierć i rozstrzelano.

Trzeba tu zaznaczyć, że wyrok śmierci ferowano nie jako karę za pogrom żubrów, ale za akcję dywersyjną, oraz za dopomaganie (żydzi) w tej akcji, wiązanie się z wrogiem.

Cały szereg chłopów-kłusowników, pozostali żydzi no i reszta partyzantów dostała od 5 do 15 lat domu karnego.

Po dziś dzień pokutuje w puszczy legenda, według której Szczawieńko pozostawić miał w puszczy złote ruble, otrzymane od żydów. Znaleźli się nawet tacy, co zabrali się do poszukiwania kryjówki leśnej b. dowódcy rosyjskich partyzantów; oczywiście napróżno. Zachodzi możliwość, że żołnierze niemieccy dostawszy w swoje ręce Szczawieńkę, postarali się ogołocić go z posiadanych rubli.

Dla żubrów nadszedł krótki okres spokoju. Nie na długo!

B. Szwoch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Kołodziejczyk.

Człowiek i ludzie.

(NOWELA)

Opustoszałymi ulicami kroczył zapóźniony przechodzeń. Pogoda była fatalna. Drobny, sypki śnieg gnany wiatrem wciskał się do oczu, ust, nosa. Biały tuman przysłaniał światło latarń. Miasto robiło wrażenie kulis z filmu syberyjskiego. Zapóźniony przechodzeń nie zwracał na pogodę żadnej uwagi. Kroczył chwiejnie przed siebie, potykając się o nierówności chodnika, ślizgając się po zlodowaciałych grudkach i mrucząc coś niezrozumiale.

— Ten już sobie dał gazu — pomyślała jakaś cierpliwa córa Koryntu, ukryta we wnęce bramy. Nie chciało jej się nawet „zagadać".

A tymczasem rzekomy pijak nie miał tego wieczoru ani kieliszka wódki w ustach. Dopiero teraz o dwunastej w nocy, zmierzał do restauracji. Zatrzymał się u oszklonych drzwi, chwilę medytował i wszedł do wnętrza. Buchnęło w niego ciepłem i zapachem tytoniu.

Stanął przy bufecie. Skinął głową na wylewne powitania.

— Większy koniak.

Po chwili — jeszcze jeden.

I — jeszcze jeden.

Teraz dopiero zdjął płaszcz, zasiadł przy stoliku i kazał sobie podać grzane piwo.

Uprzejmy restaurator dosiadł się coprędzej i zagaił rozmowę.

— Skąd to tak późno, panie dyrektorze?

— Hm, z zebrania wracam.

— Tak, ta praca społeczna kosztuje czasu —

— Kosztuje...

— Ale też przynajmniej są jakieś rezultaty, nieprawda?

Chwila milczenia. Gość, nazwany dyrektorem, krzyknął „Dwa koniaki". Kelner podał. Wypili.

— Ale skończyłem z tym! — poderwał się niespodziewanie przybyły. Uderzył pięścią w stół, aż szkło zadźwięczało.

Skończyłem! — dodał.

Restaurator był zaskoczony. Nie wiedział, co odpowiedzieć i z zakłopotaniem obracał w palcach kieliszek. Gościowi trzeba przyznać zawsze rację. Zwłaszcza takiemu. Pan dyrektor Poleski to wpływowy człowiek. Działacz. W ilu on to tam zasiada zarządach! Pewnie posłem zostanie...

— Jeszcze dwa koniaki! — rozkazał Poleski.

Wypili i znowu zaległo milczenie. Restaurator, byle coś mówić, powtarzał: Tak, tak... nie jest łatwo dziś z ludźmi... tak... tak...

Lokal pustoszał.

Do stołu zbliżyła się córka gospodarza, młoda panienka. Przywitała się z gościem.

— Proszę, niech pani siada. Może się pani czegoś napije?

— Chyba herbaty.

— Herbatę dla panny Jadzi! No, pani sobie pewnie myśli: ot, stary dziad się zapija, zamiast iść do domu. Ale gdyby pani wiedziała...

— Ja nic złego nie myślę — żachnęła się panienka.

„Choć ubogo, ale bidnie!"

STUDENCKIE MEDYTACJE

Studenci!!!

Od lat najdawniejszych, kasta ta cieszyła się specjalnym umiłowaniem społeczeństwa, czy to za czasów szlacheckich czy to już nawet w Polsce Odrodzonej. Według **ks. Jędrzeja Kitowicza** najwierniejszego dziejopisa czasów Augusta III „akademie publiczne miały bezwątpienia i mają przywileje immunitatis (nietykalności), iż się nie godzi tak studentów jak i profesorów w sprawie jakiej osobistej pociągnąć do żadnego sądu, tylko do zwierzchności szkolnej"... Były czasy i minęły — mówi przysłowie — przyszli nowi ludzie i wydali nowe rozporządzenia.

Takim głośnym reformatorem nie tylko studiów uniwersyteckich ale i całego szkolnictwa średniego, był pożałowanej pamięci pewien piękny Janusz, którego imię co prawda nie złotymi literami uwiecznione zostanie, lecz niemniej przez lata całe będzie tematem kawałów studenckich.

W ogóle **co student to kawalarz — przynajmniej tak in illo tempore bywało.**

Miała brać studencka taką instytucję co zwała się autonomią. Otóż ten minister — nazwiska jego, jako szanujący się student, więcej nie wymówię — zauważył, słusznie czy niesłusznie, że **taka autonomia jest przeżytkiem** i jednym pociągnięciem pióra przekreślił ją raz, lecz nie wiadomo, czy na zawsze. Według ojca Kitowicza studenci ówcześni, „za psoty komukolwiek wyrządzone, sami swoich krzywd wydarzonych, rzetelnych lub czasem tylko dumą studencką w zagorzałej głowie urojonych, mocą i gwałtem dochodzili, nachodząc domy i wyciągając z nich osoby, do których sobie uroili pretensję, a z zawleczonych raczej już zaprowadzonych do szkół czyniąc sobie sprawiedliwość batogami, nadto jeszcze do najniższych przeprosin przez upadanie do nóg swoim oprawcom i siepaczom przymuszając"... ...**„Żydów zaś na ulicy szarpać tak wnieśli w zwyczaj, że żydzi mieli się na wielkiej ostrożności pod te godziny, w które studenci szli do szkół albo z nich do domu powracali.** Jeżeli zaś żydek jaki trafunkiem postrzeżony był tam, gdzie studenci rekreację odprawiali, miał się tak, jak zając, kiedy wpadnie między charty i ogary; wszystkie zabawy swoje studenci porzucali, a żyda obracać śpieszyli i dobrze go poszamotali"...

Nie wiadomo co miał na uwadze nasz minister: **czy troskę o bezpieczeństwo własnej swej osoby, czy też wybitne umiłowanie narodu „wybranego".** Faktem jest, że autonomia należy na razie do przeszłości. O przyszłość bądźmy spokojni. Nie tacy byli, a odeszli, więc też i w tym wypadku wszystkie znaki na ziemi i niebie wskazują, że stan taki długo nie potrwa.

Jakkolwiek więc wszelakimi sposobami usiłuje się nas, studentów, pogrążać, to my, jako ten przysłowiowy pływak u wędki, trzymamy się zawsze powierzchni. Nas nie przestraszają bałwany większe lub mniejsze, bo i do bałwanów przyzwyczaić się łacno można.

Wobec jednej **rzeczy każdy student** schyla głowę i traci zwykłą sobie pewność siebie — przed egzaminami. **W tym okresie godzą się zwykle wszyscy przeciwnicy polityczni i niepolityczni,** wszystkie sprawy honorowe idą ad acta a każdy kuje na umór co się wlezie. A wyniki? Zależy od szczęścia. Nie tylko zresztą od szczęścia, ale i od tego, jak się zachowa dany delikwent wobec nagłej a niespodziewanej sytuacji wprowadzonej przez „prześladowcę" egzaminatora. Gdybym był prawnikiem, mógłbym zapewne podzielić się kilkoma kawałami, jakie rok rocznie mają w tych okresach miejsce. Ponieważ jestem jednak medykiem, muszę niestety z tej przyjemności zrezygnować, a to choćby z tego względu, że nie miałbym pewności, czy przypadkiem, zgorszony Czytelnik nie wytoczy pretensyj do Redakcji Dziennika za posiew zgorszenia. Różni ludzie, różne gusta. Lecz ponieważ do tego okresu — **w którym kasztany kwitnąć zaczynają, a co z tym idzie nauka do egzaminów** — sporo jeszcze czasu, więc raczej przyjemniej pogrążyć się w słodkim nieróbstwie przeplatanym co najwyżej jakimś miłym wieczorkiem. Tańcujących wieczorków u nas niemało, a idzie się tam (jeśli na to tylko „czas" pozwoli), gdzie jest się związanym albo powinowactwem zawodowym, albo też tam, gdzie wesoło ujęte zaproszenia, gwarantują rozkosz zabawy.

Oto tekst dosłowny jednego zaproszenia:

Koleżanki i Koledzy wszystkich wydziałów i sekcyj, jest okazja do szalonej uciechy! Wezbrany, rwący strumień radości i humoru zaleje obecny kryzys na wieczorze...

...Tu następuje nazwa Koła oraz podanie miejsca i daty owego wieczoru... Czytamy dalej:

Chwytajcie okazję wlot — bo to się już nie powtórzy w historii!

Raduje się serce, raduje się cały człowiek!

Strój nie gra roli — „choć ubogo, ale bidnie!"

Uczesanie à la Seneka mile **widziane!**

W programie:

Dla pierwszorocznych: **tango „Bo ta** pierwsza miłość".

Dla starszych: **„po kieliszku czwartym...** humor masz".

Dla prawników: walczyk **„raz na lewo,** raz na prawo".

Dla doktorów: **„gdy wieczorem marzę** sam".

Dla magistrów: „Dzisiaj **jest już za pó**źno" (bezczelne kłamstwo!) i wiele innych upojnych tang i oberków.

Zespół orkiestrowy **wyposażony w najnowsze** organy wydechowe tudzież **inne do** usłyszenia na miejscu.

Owoce południowe, śledzik z ogórkiem, antokol, ciepłe słówka, gorące pragnienia, szampańskie aromaty, humorek, cukier sam pierze — wszystko na miejscu i na wynos!

Miły początek **o g. 21. Wstęp śmieszny** 99 gr i 1,49 zł.

„Kochajmy się, **a będą nam rozmnożone** radości!"

I jak tu na taką zabawę nie **pójść! Człek** by sobie takiej okazji nie darował. Dobra zabawa nie jest zła... Od tego przecież karnawał!

Zbigniew Prevoz.

Nie ma rewolucji bez walki z kościołem.

Żydzi, którzy kierują propagandą Hiszpanii czerwonej za granicą nie mogą zapomnieć i darować największemu poecie Francji, Paul Claudel'owi, jego wspaniałego poematu na cześć Hiszpanii i ofiar niezłomnych obrońców katolicyzmu. Jasne, że nie jest to w „stylu" Ilii Ehrenburg'a, zastępcy kierownika sowieckiej propagandy w Hiszpanii. Wedle zasad, jakie zamieściła „Hiszpania Republikańska", (czasopismo propagandowe, wychodzące we Francji) przeobrażenie narodu hiszpańskiego musi nastąpić powoli i nie jest operacją łatwą tak, jak by to się wydawało. Nie wystarcza złamać fajkę opium, należy najpierw nauczyć, jak obyć się bez opium. Należy zapytać się, czy robotnik, chłop, marynarz, milicjant pragnął tej trucizny, czy nie. Jeśli tak, należy skonstatować jeszcze raz, że wyzwolić się z religii nie można ani za pomocą rozumu, ani przez zasady prawne, ani przez czyn twórczy, ani przez wolność i rozum, ani przez zasady prawne, ani przez ną. Teraz dopiero zrozumieć możemy, że rewolucja, którą prawie zawsze kierować będą żydzi, jest równoznaczna z walką z kościołem katolickim.

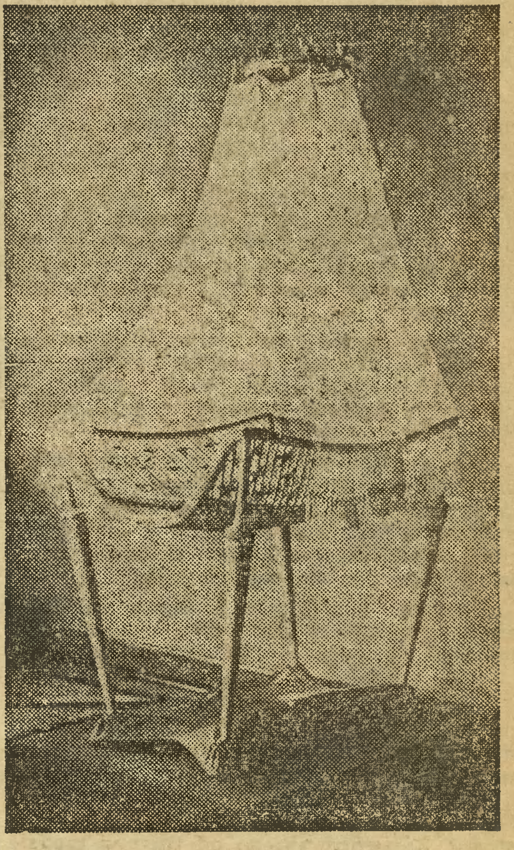
—o—

Warszawa, 12. 2. (PAT). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, szef kancelarii cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które złożyły, względnie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazji imienin.

Kto dziedziczy po księciu pszczyńskim?

Katowice, 12. 2. (PAT). W sądzie grodzkim w Pszczynie nastąpiło **otwarcie testamentu zmarłego księcia pszczyńskiego Jana Henryka 15-go.** Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły książę podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodzinę, przy czym **głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia hr. Aleksander Hochberg.**

Kołyska dla księżniczki holenderskiej



Staraniem Lasów Państwowych zostało wykonane w darze dla nowonarodzonej księżniczki holenderskiej łóżeczko-kołyska.

Dar ten, ofiarowany księżnej Julianie, pomyślany jest jako symbol powszechnej sympatii, jaką księżna cieszy się w całej Polsce.

Kołyska wykonana została wg. projektu inż. arch. Jana Bogusławskiego, laureata „Grand Prix" na wystawie światowej w Paryżu 1937 r. Rzeźby i płaskorzeźby wykonał znany rzeźbiarz Stanisław Sikora. Roboty stolarskie zakład L. Kamlera (istniejący od 120 lat). Metale S. Nowakowski. Materacyk z tkaniny jedwabnej, tkanej ręcznie w „Ładzie". Zasłonka haftowana przez „Inicjatywę".

Rzeźbiona podstawa łóżeczka wykonana w czarnym dębie, w niej zaczopowane 4 nóżki toczone, jaworowe z żyłką orzechową wpuszczoną klinem, dzięki czemu przy średnicy nóżki 6 cm żyłka ma 3 mm, zaś przy średnicy 12 mm żyłka ma 0,6 mm. Na nóżkach zawieszona jest siatka w ramie sklejonej z 6 warstw z czego 5 warstw jaworowych, a jedna orzechowa. Siatka składa się z prętów jaworowych, na których znajduje się 46 gwiazdek. Każda gwiazdka wykonana jest z 8 promyków jaworowych. U wezgłowia łóżeczka znajdują się 2 tarcze z herbami. 2 sztyce stalowo-złocone ręcznie piłowane podtrzymują koronę, utworzoną z 8 ptaszków siedzących na kółku jaworowym. Ptaszki te trzymają w dzióbkach zasłonę z chiffonu, haftowaną białym atłaskiem w listki z różnych drzew polskich.

— Pani taka młoda. Może jeszcze młode pokolenie... Może z niego coś lepszego wyrośnie... Wierzę w młodych, bo starzy to już nic, już nic...

— **Pan dziś tak mówi, jakby goryczy się napił.**

— **Nie mało jej się napiłem. Nie mało.**

Popił piwa i mówił dalej znużonym głosem.

— Zrobiłem najkapitalniejsze z głupstw — moja panienko. Wierzyłem w ludzi. Wierzyłem, że skoro ja do ludzi z sercem, dla ich dobra... Rozdawałem swój czas, pieniądze, zdrowie, dlatego tylko, bo myślałem, że jestem użyteczny, że coś poprawiam, wykuwam jakąś przyszłość, stwarzam nowe, lepsze formy społecznego bytu... Wierzyłem, że człowiek nie może żyć dla siebie, że jeden powinien za wszystkich a wszyscy za jednego... O, te durne ideały, te romantyzmy niemodne — rozumie pani? I za to, za to... Za to dziś tu moczę swe serce w spirytusie i dosyć mam tego — piję, żeby wytrzeźwieć. Powiedzieli mi — panie, pan dla kariery, pan dla korzyści... Oczywiście powiedzieli mi to, jak to potrafią niektórzy — w wacie, przez kwiatek, w chloroformie... Och, ludzie to potrafią tak żywcem krajać człowieka, tak go piec na wolnym ogniu. A niech to diabli... Uff!...

— **No, jeszcze te koniaki...**

Poleski się rozgorączkował.

— I widzicie **państwo,** mówił z wypiekami na twarzy. Nie mogę wam tego wytłumaczyć, co czuję. Cała dusza moja pełna jest rozgoryczenia. Bo pomyślcie. Na co mi to wszystko? Pracę swoją mam. Kariery żadnej nie potrzebuję. Mam dom rodzinny, mógłbym siedzieć sobie cicho jak mysz pod miotłą, jak tylu innych... Na co mi ta cała robota? Żebym sobie psuł nerwy i marnował zdrowie? Żebym się męczył i męczył? No, dobrze, ale gdy tak wszyscy powiedzą — myślałem — to kto się weźmie do pracy społecznej? Ktoś musi być przecież, coby ludziom pomagał. Bo są ludzie, którzy zasługują na pomoc. Ale ci inni, ci inni, którzy tylko węszą wszędzie interes, zło, egoizm, którzy tylko błotem umieją rzucać a do roboty ich nie ma... Ach, to chołota, psiakrew! Zrób coś dla takich, to cię jeszcze oplują. Idź wśród nich, to ci podstawią nogę. Eech, nie ma co mówić. Ja z tym dzisiaj skończyłem...

— Ależ, panie dyrektorze, nie można się tak zrażać. Są jednostki, owszem, ale ogół pańską pracę docenia...

— Tak się mówi, tak się mówi. Już ja wiem, co zniosłem. Pies tego nie zniesie. Najgorsze zwierzę dostanie chleba od ludzi, gdy im służy. Ale nie człowiek. Jemu kamienie. Ludzie nie chcą wierzyć w intencję, w czyste intencje. Węszą za brudem To pokolenie się już niczego nie nauczy. Niczego. Nie wierzę. I dziś z tym skończyłem. Nikt mnie już nie przekona. Szkoda słów.

Podniósł się ciężko jakby w sobie ołów dźwigał. Ze spuszczoną głową, mrucząc coś do siebie, wyszedł na zaśnieżoną ulicę.

— — — — — — — — —

Nazajutrz w południe na biurku dyrektora Poleskiego zadźwięczał telefon.

— Hallo, tu mówi sekretarz Tow. Pracowników Fizycznych. Panie dyrektorze, jutro mamy zebranie. Prosimy o przybycie i odczyt.

— Kiedy ja nie mogę... Nie mam czasu...

— Ależ, panie dyrektorze, jakże to? Wszyscy czekają. Trzeba coś im powiedzieć, podtrzymać na duchu, bo bardzo rozgoryczeni swoją nędzą i...

— **Dobrze, przyjdę.**

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Rostworowski w walce o człowieka.

Trzydziestoletnia z górą praca pisarska Rostworowskiego przyniosła plon obfity i nieocenionej wartości. Poprzez jakie stopnie wiedzy doszedł ten znakomity, na europejską miarę pisarz, do tych szczytów twórczości?

Na to pytanie można uzyskać odpowiedź po głębokich i żmudnych studiach nad istotą twórczości zmarłego dramaturga i myśliciela. W felietonie pokusić się nawet trudno o **oświetlenie spuścizny dramatopisarskiej, filozoficznej i poetyckiej Zmarłego.**

Był to człowiek niezwykłej kultury i świetnego umysłu. Jako ziemianin, tradycyjnie niejako karierę życiową rozpoczyna Rostworowski studiami rolniczymi. Jednak już w roku 1900 studiuje muzykę i filozofię w Berlinie i Lipsku, podróżując dużo po Europie. A owe studia filozoficzne nie były jeno chimerą młodzieńczą, trwały bowiem całych lat osiem! Ten kierunek wykształcenia wraz z rozwijającym się talentem pisarskim decyduje o szczytnym powołaniu Rostworowskiego. Kiedy w r. 1901 ukazał się jego zbiorek wierszy pt. „Tandeta", zwrócono uwagę na **wybitny talent, pojawiający się na firmamencie naszej literatury.** „Tandeta" od razu określiła kierunek umysłowości jej autora. Była to poezja czysto refleksyjna, o filozoficznym współczynniku, silnie przeważającym już w tych pierwszych próbach. Podłoże myślowe jeszcze dobitniej uzewnętrzniło się w Tetralogii poetyckiej (r. 1907—1909). Odtąd kierunek pisarski Rostworowskiego ujawnia się w poszukiwaniu filozoficznym duszy człowieczej, prześwietlaniu jej promieniami świetnego umysłu. Przygotowanie do swej walki o duszę ludzką uzupełnia Rostworowski studiami nad historią czasów zamierzchłych oraz studiami dramatycznymi.

Epokę przygotowań zakończył Rostworowski cudownym akordem, pisząc **poemat religijny pt. „Via Crucis" — Droga Krzyża** (r. 1911). — Dlaczego Rostworowski przeszedł od formy poematu do dramatu? Jedną można przytoczyć, utartą w krytyce opinię: poczuł się już w poematach dramaturgiem, tzn. prócz uzewnętrznienia swych myśli, zapragnął z nimi walki i to starcia wręcz, bez jakiegokolwiek formalistycznego dystansu.

Czyżby właśnie owo pragnienie, by widzowie jego dramatów walczyli sami o swe dusze na równi z dramatycznymi bohaterami i... ich Twórcą skierowało pióro Rostworowskiego ku dramatowi?

Niech odpowiedzią, choćby połowiczną, będą słowa samego Rostworowskiego: **„Magnetyczna siła i popularność teatru polega prawdopodobnie na fakcie, iż oglądanie scenicznych dzieł nie jest niczym innym, jak rzutem oka na samego siebie".**

To mówi sam pisarz, świadom tajników swego pisarstwa! Doprawdy, trudno o sąd bardziej skromny — i bardziej ostrożny.

Rostworowski, po gruntownym przestudiowaniu historii rzymskiej i żydowskiej, napisał „Drogę Krzyża". Jeśli poemat ten nie był po prostu wstępem, to z pewnością pozostawił w związku twórczym z myślą **o wielkim, chrześcijańskim dramacie,** z myślą o **„Judaszu z Kariothu".** „Judasz" postawił Rostworowskiego od razu w rzędzie wybitnych dramaturgów nie tylko naszej literatury. Wziąć jako temat dramatu zdradę Judaszową — by zdrajcę uczłowieczyć — to zadanie olbrzymie i niepomiernie trudne. Na nic tu samo, choćby najświetniejsze wykształcenie filozoficzne. Mógł tego dokonać tylko Rostworowski — chrześcijański, katolicki myśliciel. Właśnie Rostworowski, trzeźwy myśliciel podjął się obiektywizacji najgłębiej subiektywnej tragedii ludzkiej w swym dramacie. Przecież dla wypełnienia Zakonu zdrada ta była konieczna. A czy można Judaszowi przebaczyć tę okrutną, dziś jeszcze dla nas wierzących bezprzykładną zdradę swego Mistrza Chrystusa? Jest tylko i zawsze jedna na to odpowiedź: nie!! Rostworowski ocalił tę nieszczęsną duszę Judasza (człowieka!) w sposób czysto ludzki a zarazem głęboko chrześcijański.

Ani Judasza nie zrehabilitował (bo tego uczynić nie mógł wierny katolik Rostworowski) ani rzymskiego cesarza z dramatu „Kaligula", ale i tego degenerata i psychopatę rzymskiego pokazał nam **jako człowieka.**

W „Kaliguli" osobą dramatu jest etyka chrześcijańska, biorąca pod swe opiekuńcze skrzydła typowego przedstawiciela ludzkiej nędzy. Za tym dramatem poszły dalsze, jak: **„Antychryst"** tragedia w 3-ch aktach (r. 1925), **„Niespodzianka", „Przeprowadzka"** i **„U mety"** oraz misteria (**„Miłosierdzie"**), fragmenty dramatów (np.**„Czerwony marsz"**, osnuty na tle rewolucji francuskiej) i wielka ilość studiów krytycznych, uwag o teatrze, dramacie.

Twórczość K. H. Rostworowskiego jest imponująca co do ilości i jakości. Wywoływała ona zawsze głębokie wstrząsy i reakcje psychiczne w społeczeństwie. To dowód, jak wielce jest wartościowa. Zmarły dramaturg był nie tylko wielkim twórcą, był również wysokiej wartości etycznej człowiekiem, a nade wszystko **gorliwym katolikiem.** Jego wystąpienia publiczne są tego świadectwem, choć nie każdy wie, jak brzydził się ten człowiek wszelkim fałszem i obłudą, panoszącą się w życiu społecznym.

Swej Wierze Świętej i myśli prostolinijnej, zacnej a niezależnej wierny pozostał do końca, ten **szermierz, w obronie ludzkiej duszy, zawsze stający na placu.**

W. Krasiński.

W 25 rocznicę śmierci Władysława Bełzy.

Ćwierć wieku temu umarł we Lwowie jeden z najsłoneczniejszych poetów, najserdeczniejszy przyjaciel dzieci — **Władysław Bełza.** Warto pokrótce przypomnieć dzieje jego życia, gdyż w innej perspektywie i w odmiennych okolicznościach podobny jest poniekąd swoją działalnością do słynnego Edmunda Amicis. Urodził się w Warszawie 1847 r. Tam ukończył szkoły wyższe. Wkrótce potem wyjeżdża do Krakowa, aby służyć pomocą ociemniałemu Wincentemu Polowi. Niewątpliwie ten pieśniarz ziemi ojczystej wywarł wielki wpływ na przyszłego poetę. Z czasem Władysław Bełza podróżuje dużo, a po powrocie **upodobał sobie Poznań.** Zakłada w stolicy Wielkopolski tygodnik pt. „Tygodnik Wielkopolski", który w dniach Bismarckowskiego ucisku był ostoją myśli polskiej. Zamierza stworzyć stały teatr polski w Poznaniu i rozwija akcję w tym kierunku na wielką skalę. Żelazna łapa pruska nie dozwoliła mu dokończyć zamierzonego dzieła. Zmuszony wyjechać na jakiś czas do złotej Pragi, tęskni za Ojczyzną i możnością współdziałania z rodakami.

Wyjeżdża więc w końcu **do Lwowa i tam zostaje już na stałe.** Pisze do „Gazety Narodowej" i do „Dziennika Polskiego", otrzymuje stanowisko sekretarza, potem naczelnika działu Wydawnictw Szkolnych i trwa na nim przez 31 lat aż do śmierci. We Lwowie rozwija się jego talent organizatorski, a przede wszystkim poetycki. Zakłada Koło Literackie, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, tak dzisiaj znane i szanowane, stwarza do spółki z Kraszewskim „Macierz Polską".

Tam powstaje cały szereg rozsłonecznionych miłością najczystszą książeczek jego pióra: „Podarek dla grzecznych dzieci", „Abecadnik w wierszykach dla dzieci", „Wasi rówieśnicy" „Dzieci i ptaszki", „Zaklęte dzwony", „Czarodziejka", „Dla dzieci" i **nieśmiertelny „Katechizm polskiego dziecka",** który obiegł w niezliczonych wydaniach całą Polskę, stworzył całą legendę w około osoby autora i wiecznotrwałym wawrzynem uwieńczył jego skroń.

Zajmował się bardzo gorliwie literaturą w ogóle. Był fanatycznym wielbicielem wieszcza narodowego, Mickiewicza i uwielbienie to dzielił wspólnie z bratem Stanisławem. Napisał szereg cennych rozpraw jak „Sobieski w poezji polskiej", „Kobieta w poezji polskiej", „Żydzi w poezji polskiej". Wydał szereg antologii bardzo popularnych i pożądanych do dnia dzisiejszego.

Praca na polu społecznym pochłaniała go całkowicie i bez reszty. Jedyną pasją jego były podróże, ale i tam nie przestawał być czynny i gdziekolwiek się znajdował, czy w Paryżu czy w Wenecji czy w Rzymie, cieszył się każdym spotkanym rodakiem i gromadził w około siebie młodzież polską, zapędzoną w obce strony, jak kokosz pisklęta, opowiadając im rzeczy ciekawe bez utrudzenia, a z słonecznym uśmiechem na twarzy, właściwym wszystkim ludziom prostego i miłującego bez zastrzeżeń serca.

Zmarł w początkach 1913 roku we Lwowie, otoczony powszechnym szacunkiem, i doczekał się w wolnej, nad wszystko umiłowanej Polsce zasłużonej czci i chwały.

Dr Teodor Brandowski.

Piętnaście lat „Kroniki Miasta Poznania"

Laurowy wieniec z piętnastką zdobi okładkę najnowszego numeru „Kroniki". W jubileuszowym numerze mamy dokładne sprawozdanie z minionych lat piętnastu i rzeczowy skorowidz piętnastu roczników pisma, z którego jego założyciel i niestrudzony redaktor obecny wiceprezydent m. Poznania, Zygmunt Zaleski może być dumny.

W ciągu lat piętnastu w „Kronice" ukazały się artykuły 97 autorów i autorek, z których dwunastu przekroczyło już sto stron. Współpracownicy o nazwiskach znanych i cenionych, że wymienimy choćby tylko dra Stanisława Wasylewskiego — tegorocznego laureata nagrody literackiej m. Poznania — to wielka zasługa redakcji, która starała się zawsze usilnie o skupienie w około siebie jak najtęższych głów i piór, dbając jednak przy tym także o to, aby na łamach pisma głos zabierali także młodzi uczeni, z których wielu debiutowało na łamach „Kroniki".

Składając w jubileuszowym artykule podziękowanie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do utrzymania i podniesienia pisma, wyraził redaktor jego nadzieję, że będzie ono nadal służbę swoją spełniało coraz sprawniej, co niewątpliwie przyczyni się do głębszego jeszcze rezonansu w społeczeństwie.

Oby tak było. Oto życzenie wszystkich miłośników miasta Poznania, dla których „Kronika" stała się już czymś nieodzownym i nie do zastąpienia. Życzenie ma wszelkie szanse spełnienia się. **(H.R. B.)**

Diana bydgoska.

Łuczniczko myśli wrażych, dziewico bez- [wstydna.
tęsknoto, skamieniała w oczekiwań chłody,
oto dumną nagością rozpalasz do widna
rozpacze parnych świtów i szałów zachody...

Wiatr żaglem granatowym mroku w brzeg [łopoce,
a tobie, panno pyszna, stopami w różach [trwać!
Gwiazdy całują lśnieniem twych ramion [krągłą gładź,
usta ci wonnie pieszczą Brdy tęczowe noce.

Diano, dziś Akteona na łup nie wydaj [kniei! —
Za wyspą mrze kolorów i świateł rączy [pościg,
za wodospadem rośnie spieniony wir na- [dziei,
a dalej nic już nie ma — prócz ciebie [i miłości!...

ALFRED KOWALKOWSKI.

Kronika literacka.

Zachód Ameryki Północnej jest tłem wielu powieści sensacyjnych, których głównymi walorami są prawie zawsze emocjonująca treść oraz piękny, pierwotny folklor „dzikiego zachodu". Klasycznie wprost reprezentuje tego rodzaju beletrystykę nowa powieść G. O. Baxtera, nosząca tytuł „Drewniana broń" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna).

Regionalna literatura kaszubska wzbogaciła się znowu o piękny dramat ludowy pt. „Dźewcze i miedza" ks. Bernarda Sychty, znanego pisarza kaszubskiego, pisany w gwarze kaszubskiej. Głównym motywem dramatu jest miłość i zemsta rywala. Rzecz rozgrywa się współcześnie na Kaszubach.

Współczesna krytyka literacka w Polsce ma jednego z najwybitniejszych przedstawicieli w osobie „akademika literatury" Karola Irzykowskiego. Zawsze żywy umysł, śmiałość poglądów, barwny styl i zrozumienie nowych zjawisk kulturalnych — cechują tego wyjątkowego krytyka, należącego bądź co bądź do starszego pokolenia. W Irzykowskim nie ma nic ze zmierzchu i starości — przeciwnie, jest świeżość i błyskotliwość. Widać to w nowym tomie rozpraw Irzykowskiego pt. „Lżejszy kaliber" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna), w którym autor chwyta na gorąco naszą rzeczywistość literacką w jej bardzo różnych przejawach. Na osobną uwagę zasługują zawarte w książce aforyzmy Irzykowskiego, oryginalne i śmiałe.

Wyprawy w przeszłość dokonał Adolf Nowaczyński w świeżo wydanej książce pt. „Słowa, słowa, słowa..." (Wyd. J. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna) w której zebrał felietony i obrazki poświęcone dawnym ludziom i dawnym zdarzeniom. Praca Nowaczyńskiego ma charakter odkrywczy, o czym świadczy choćby rozpoczynający tom — nieznany list Sobieskiego. Uderza wszechstronność zainteresowań autora, który i o pierwszym kawiarzu europejskim Kulczyckim i o Ordonie i o Conradzie-Korzeniowskim ma równie dużo ciekawych rzeczy do powiedzenia.

„Wici Wielkopolskie" — **wbrew złowrogim** krakaniom i złośliwym proroctwom nieżyczliwych, kontynuują swą pożyteczną działalność pod redakcją Mariana Turwida. Ostatnio — wprawdzie po dłuższej przerwie, spowodowanej trudnościami technicznymi i materialnymi — wyszedł obszerny, bo podwójny numer 7—8 z rocznika VII (1937). Z bogatej treści numeru, jak zwykle oddanego niemal w całości służbie kulturze Wielkopolski, zasługują na uwagę pracowite dociekania historyczne Alfonsa Szyperskiego, rozprawka Alfreda Kowalkowskiego o „Pieśniach o dawnej Bydgoszczy" i artykuł redakcyjny, ostro występujący w obronie atakowanej ciągle, a niesłusznie za rzekomą niekulturalność Wielkopolski. Istnienie „Wici Wielkopolskich" jest już samo objawem żywotności kulturalnej Wielkopolski. Wiersze — liczne, choć nie zawsze na jednakowo wysokim poziomie — świadczą pochlebnie o poetyckich możliwościach prozaicznej ziemi wielkopolskiej.

Pisarz estoński w Polsce. Wkrótce udaje się w podróż po Polsce znany pisarz estoński Bernhard Linde, który jest jednocześnie wybitnym tłumaczem szeregu dzieł polskich na język estoński.

Co przynoszą „Arkady"?

Bogato ilustrowany numer „Arkad" otwiera artykuł dr. Józefa Grabowskiego pt. **„Huculskie malarstwo ludowe na szkle",** w którym autor na podstawie wieloletnich badań dementuje przypuszczenie, jakoby na Huculszczyźnie istniała tradycja malowania na szkle. Obrazy tam odkryte, powstały poza ramami folkloru huculskiego i należą do pokuckiego malarstwa ludowego. Powstały one w latach 1850—1870 (najstarszy pochodzi z r. 1831) a ich cechy charakterystyczne, cechy rozwojowe omówione szczegółowo przez autora pokrywają się z ogólnymi liniami rozwoju malarstwa ludowego w Polsce. W dalszym ciągu numeru Aleksander Kołtoński i dr Tadeusz Przypkowski dają **sylwetki artystyczne dwojga znakomitych rzeźbiarzy, bardziej znanych jeszcze za granicą niż w Polsce — Jadwigi Bogdanowicz i Józefa Klukowskiego.** Na aktualny temat **dekoracji miasta w czasie wielkich uroczystości** zamieszcza ciekawe uwagi Wanda Telakowska w artykule pt. „Odświętna ulica".

Polska prowincja.

W nowym wydaniu ukazuje się obecnie jedna z najlepszych powieści **Nałkowskiej: „Niedobra miłość"** (Wyd. Książnicy-Atlas, w Bydgoszczy u Gieryna). Powieść to istotnie znakomita. Skonstruowana i przeprowadzona idealnie, jest świetnym świadectwem dojrzałości talentu Nałkowskiej. Na tle twórczości tej pisarki jest też „Niedobra miłość" pewnego rodzaju punktem zwrotnym.

Akcja „Niedobrej miłości", historia trzech kobiet, które przechodzą przez trudną i ciężką szkołę miłości i w ogniu doznań miłosnych hartują swoje dusze i charaktery, rzucona jest na tło jakiejś bliżej nieokreślonej „prowincji" polskiej — „Niedobra miłość" to przecież „romans prowincjonalny", jak go nazwała sama autorka. **Obraz tej prowincji — to jedno z największych arcydzieł w literaturze polskiej.**

Mistrzostwo analizy psychologicznej idzie w parze z głębokim odczuciem i zrozumieniem zagadnień społecznych, zagadnień wielkich, bolączek i radości Polski dzisiejszej.

Kronika muzyczna.

Nieznana symfonia Haydna. W Londynie odnaleziona została nieznana symfonia d-moll Haydna, z odręcznymi poprawkami kompozytora. Symfonia wydana zostanie wkrótce w Wiedniu.

Polonez ku czci Pana Prezydenta Rzplitej. Wychodzący w Przemyślu ogólnopolski miesięcznik muzyczny „Orkiestra", który ukazuje się nieprzerwanie od 9 lat, zamieścił w ostatnim numerze piękny polonez, napisany na imieniny P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego przez znakomitego kompozytora polskiego Feliksa Nowowiejskiego.

Konkurs na utwór chóralny męski, czterogłosowy, do kantaty Kruczkowskiego, z nagrodą 250 zł ogłosił Małopolski Związek Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych. (Informacje: Lwów, Kochanowskiego 62).

Powieść, którą napisało Życie

Niezwykłe przeżycia rodziny Witkowskich w czasie zawieruchy światowej.

Przede wszystkim poznajmy Sz. Czytelników z bohaterami naszej „powieści". Inni bohaterowie innych powieści istnieją tylko w fantazji autorów. Nasi — żyją, istnieją, cieszą się na ogół dobrym zdrowiem. Mieszkają sobie blisko Bydgoszczy, w Lipinkach, gm. Jeżewo, pow. świecki. Państwo Witkowscy mają tam niewielką osadę, którą dzięki swej pracowitości dobrze zagospodarzyli i mogą obecnie po pełnym przygód żywocie w spokoju spożywać skromny kawałek chleba.

Każdy, ktoby przejeżdżał przez małą wioskę Lipinki, może się osobiście przekonać. Dom państwa Witkowskich odnajdzie łatwo, gdyż wyróżnia się białym orłem, ułożonym z kamieni w ogródku przydrożnym.

Tak jest obecnie. Przed niewielu jednak laty, w roku 1926, państwo Witkowscy dopiero się odnaleźli — po 12 latach rozłąki i naprawdę niezwykłych przeżyć.

— — — — — — — — — — — —

Był drugi rok wojny, rok 1915, gdy młodzi wówczas małżonkowie Witkowscy zamieszkiwali w rodzinnych Czerniowcach na Podolu. Mieli tam parę mórg ziemi i dom. Wiodło im się na ogół nieźle, gdyby nie

ucisk ze strony rosyjskich władz. Za naukę języka polskiego Franciszek Witkowski srodze naraził się Moskalom i gdyby nie wybuch wojny (co zaabsorbowało władze, mające już większe kłopoty), nie wiadomo, jakby wyszedł z opresji.

W marcu 1915 r. powołano Franciszka Witkowskiego do wojska, przydzielono go na Sybir. W domu została 21-letnia Wincentyna Witkowska z trojgiem drobnych dzieci. Dla młodej kobiety rozpoczął się ciężki okres życia.

W tym samym roku umarł ojciec Wincentyny, a krótko po nim — matka. Witkowska stała się jedyną opiekunką nie tylko swych maleństw, ale i trzech młodszych sióstr. Władze rosyjskie nie chciały im udzielić zapomóg, twierdząc, że zostało im żywności z czasów przedwojennych — to wystarczy. Zaczęły się złe czasy.

Pierwsze podmuchy rewolucji

Pierwszą odznaką rewolucji i zmian w Rosji był spadek wartości pieniądza. Naiwni ludzie cieszyli się, kiedy za krowę otrzymali po 1000 rubli. Ale te ruble w papierkach nie wiele były warte. Na rządach Kiereńskiego skorzystali żydzi. Lud wiejski wszystko im sprzedawał za „papierki", a oni gromadzili zapasy.

Po wybuchu rewolucji front rosyjski cofnął się w głąb Rosji. Do Czerniowiec przyszli Niemcy, którzy swą gospodarkę zaczęli od grabieży. Rzekomo za bronią przeprowadzali rewizje — a brali wszystko: złote zegarki i wartościowe przedmioty. Kościoły ogołocili z blachy, zabierali nawet kamienie i glinę. Po tej grabieży nastąpiły inne, gorsze. Niemcy odeszli, rząd Kiereńskiego upadł, a wówczas zapanowała przerażająca anarchia. Biedny i wygłodniały lud wiejski, przez nikogo niehamowany rzucił się na grabież. Łupem padły najpierw majątki ziemskie. Rozgrabiono je doszczętnie.

W płonącej okowicie.

Do miasteczka zwalały się jedna po drugiej dzikie zbrojne bandy. Zdziczałe żołdactwo, kierowane przez żydów, trudniło się zwyczajnym rozbojem.

Nie było już dworów, wycięto nawet lasy — z kolei rozbójnicy zwrócili uwagę na gorzelnię. Żołdacy rozbili drzwi i okna gorzelni, wdarli się do środka i w tajemnicy wynosili stamtąd okowitę (nieoczyszczony, wysokoprocentowy spirytus). Okowitę tę nosili do żydów, którzy płacili po 50 rubli za kubeł tego płynu. Żydzi uzbierali w ten sposób całe kadzie okowity. Niektórzy żołdacy byli tak przemyślni, że po drodze nabierali kubły wody z rzeki i te sprzedawali żydom po 50 rubli. (Cóż te ruble zresztą były warte!). Jeden z żołnierzy uzbierał w ten sposób 10 tysięcy rubli. Pozazdrościł mu tego bogactwa kolega i w nocy po prostu go „sprzątnął", a trupa wyniósł do lasu. Zbrodnia wyszła na jaw i morderca stanął przed sądem gromadzkim — samorządem. „Rozprawa" odbyła się przed karczmą na rynku i wówczas to ludność dowiedziała się o rozbiciu gorzelni.

Gdy partyzanci w nocy opuścili miasteczko, ludność natychmiast rzuciła się na wódkodajną gorzelnię. Z wielkich rezerwuarów czerpano okowitę wiadrami, garnkami, co kto miał pod ręką. Ciemno było, że oko wykol. Jeden z młodych amatorów spirytusu nachylił się tak, że do rezerwuaru wpadła mu „papacha" (barania czapka). Grabieżca, nie namyślając się wiele, poświecił sobie zapałką i nachylił się, by wodobyć swą „papachę". W jednej chwili cała gorzelnia stanęła w płomieniach. Banda żołdaków, która w międzyczasie wróciła do miasteczka, zabarykadowała drzwi i okna gorzelni. Wewnątrz palił się spirytus, palili się ludzie.

Na drugi dzień spod gruzów wydobyto 300 doszczętnie zwęglonych trupów.

Jeden z mężczyzn, któremu udało się wyskoczyć przez okno, płonąc jak pochodnia pobiegł do rzeki i zanurzył się w przerębli. Gdy stamtąd wyszedł, jeszcze się palił. Płonący spirytus nie łatwo ugasić.

Sądy przed karczmą.

Gdy nie było już co grabić, ludzie zaczęli się okradać wzajemnie. Nikt nie wiedział dnia ani godziny. Rządziło prawo pięści. Hulały męty.

Dopiero jakiś kres tej anarchii położyły sądy gromadzkie. Sądziły one według prostej formuły: za kradzież — śmierć. Oskarżeni musieli się przyznać do winy — tak długo ich torturowano, aż się przyznali.

Był wypadek, że na żydów, wywożących cukier z miasteczka, napadło kilku zbirów. Uderzeniem łomu zamordowano żydów. Za tę zbrodnię — 16 ludzi skazano na śmierć i po prostu ich zatłuczono.

Rządy partyj.

Urzędowanie rozpoczęły rady gminne. Władza w miasteczku zmieniała się jak w kalejdoskopie. Kolejno rządzili Bolszewicy, Petlurowcy, Czarnorecińcy, Mieńszewicy itp. Wszyscy oni werbowali na gwałt ochotników do swych oddziałów. Jedni żydzi nie szli do wojska, oni tworzyli policję. Mówili: „Wy pójdziecie na pozycję, a my będziemy tworzyli milicję". Do ludności na jarmarkach przemawiali agitatorzy. Ci od Petlury mówili: musimy zrobić ład, porządek, zaprowadzić spokój — chodźcie do nas. A czerwoni wołali: bij, grabuj, bierz, wszystko twoje.

Największy wpływ na proste umysły mieli żydzi. Tłumaczyli oni ludziom: kto rozgrabił majątki? Kto wyciął las? Wy. Jak przyjdą rządy Petlurowców, to kto będzie odpowiadał? Wy. No, to idźcie do Bolszewików, oni mówią że wszystko będzie nasze.

Mówiąc — nasze, żydzi myśleli oczywiście o sobie.

W strachu o odpowiedzialność za grabież ludność popierała Bolszewików.

Kiedy doszło do decydującej rozprawy, Petlurowcy przegrali i przeszli do wojska polskiego. Gdyby od razu sprzymierzyli się z Polakami, a nie bili się na dwa fronty, możeby zwyciężyli Bolszewików.

Bolszewicy po wkroczeniu do miasta ograbili je doszczętnie, zaczynając od probostwa. Miejscowy ks. prob. Kasprzykowski w przebraniu zdołał się przedostać do Polski, skąd nadesłał do Witkowskiej polskie orzełki. Polacy rozdzielili te znaki narodowe między siebie i oczekiwali jak wybawienia przybycia wojska polskiego. A Bolszewicy tymczasem szaleli, głosząc w pierwszym rzędzie swą nienawiść do religii. Do domów przychodzili żołdacy i kolbami rozwalali obrazy religijne, którymi tamtejszym zwyczajem zawieszone były całe ściany.

Krótka radość.

Wreszcie nadeszli Polacy. Powitanie wojska odbyło się bardzo uroczyście. Ks. prob. Kasprzykowski odprawił nabożeństwo polowe, a ludność nosiła z paradą białe orzełki.

Wojska polskie pomaszerowały dalej i dotarły aż do Jampola.

Rządy polskie w Czerniowcach nie trwały niestety długo. Po dwóch miesiącach nastąpił odwrót. Duszpasterz parafii znowu w przebraniu chłopskim uciekać musiał pod opiekę parafian do Polski.

Bolszewicy przyszli i zapanowali na dobre. Koncentrowali siły, by uderzyć na Polskę. Głosili, żeby się zaciągać do czerwonej armii, bo Polska jest bogata i łupy wszystkich wynagrodzą. Co dziesięć chałup urzędował komisarz, który zabierał jako „dobrowolną ofiarę" wszelki dobytek przerażonym wieśniakom. Gdy ktoś dawał krowę, to mówił, że jeszcze trzeba „na pieprz i cebulę". Zarekwirowano wszystko bydło i zrabowano wszelkie pieniądze.

Opornych bito po prostu „po pysku".

Ludności nic już nie zostało. Co nie zabrały bandy partyzanckie, to wydusili Bolszewicy.

Zabrakło wszystkiego.

Rozpoczął się głód. Okrutny, 3-letni głód. Żeby dostać funt soli, trzeba było sprzedać krowę. Funt soli musiał starczyć na 2 lata. Soli, którą normalnie daje się bydłu.

(Dalszy ciąg w nast. numerze niedzielnym)

Opr. Józef Kołodziejczyk.

Przygoda na nartach.

W saloniku pensjonatu „Góral" w Zakopanem zapadał zmierzch. Goście zmęczeni wyczynami narciarskimi oblegli wygodniejsze fotele i oddawali się słodkiemu far niente. Rozmowa urywała się co chwila, zdawało się niedługo zagości tak niepożądana pani nuda.

P. Ryszard postanowił ratować sytuację.
— Proszę państwa, proponuję, by każdy z nas opowiedział swą najmilszą przygodę na nartach. Sądzę że p. Andrzej jako najbardziej rutynowany narciarz pierwszy zabierze głos.

— Brawo, — odezwał się chór głosów. — Prosimy p. Andrzeju, tylko bez wykrętów.

— Ależ ja się nie wykręcam, tylko zastanawiam się, czy państwo nie rozczarujecie się zbytnio, bo moja najmilsza przygoda niewiele ma wspólnego z wyczynem sportowym.

— Słuchamy, słuchamy — rozległo się ze wszystkich foteli.

— Było to ubiegłej zimy. Wracałem już do domu po wyczerpującej wycieczce i zjeżdżałem pełnym szusem, gdy nagle ujrzałem na kilka metrów przed sobą jakiś kolorowy świstek papieru, który odcinając się na bieli śniegu, dziwnie przyciągał wzrok. Przejeżdżając „pełnym gazem" schwyciłem ów papier na szpikulec kijka od nart i bez zatrzymania zjeżdżałem dalej. Holweg się skończył: znalazłem się na obszernej polanie. Pęd był już niewielki, papier wciąż wisiał. Schwyciłem go, zły na siebie samego, by odrzucić ten śmieć, ale jeden rzut oka powstrzymał mnie od zniszczenia kartki. Był to los loteryjny i to bieżącej klasy. Los był tylko przedziurawiony i mokry, to też z łatwością odczytałem stempel kolektury. Nazajutrz odniosłem go do kolektury i na prośbę kolektora podałem swe nazwisko i adres.

Wyjechałem z Zakopanego. W atmosferze pracy i codziennych kłopotów zapomniałem już o tej historii, gdy pewnego dnia zgłosił się u mnie jakiś obcy pan, jak się okazało, właściciel owego odnalezionego przez mnie losu.

— Panie kochany, nie wiem, jak mam panu dziękować. Na ten los padło 20.000 złotych. Musiałem przyjechać, by osobiście podziękować.

Przyznam się, że zdębiałem. Dwadzieścia tysięcy złotych.

— Panie drogi, ja muszę się panu zrewanżować.

— Mowy nie ma — żachnąłem się. — Spełniłem tylko to co do mnie należało.

— Przyjm pan chociaż ode mnie w prezencie parę losów. Z pewnością przyniosą panu szczęście.

Nie mogłem odmówić. Wziąłem dwa losy. I wygrałem. Odtąd stale gram i zawsze kupując los z rozrzewnieniem przypominam sobie najmilszą przygodę na nartach, która przyniosła mi dobrobyt.

———

Organizacje rolnicze za całkowitym zniesieniem uboju rytualnego.

Warzawa, 12. 2. (PAT). Zgłoszony w Sejmie przez pos. Dudzińskiego wniosek o całkowite zniesienie na obszarze całego kraju uboju rytualnego — wywołał żywy oddźwięk w kołach rolniczych. Jak się dowiadujemy, niektóre organizacje rolnicze mają zamiar wyzyskać wszystkie swoje wpływy w kierunku uchwalenia wniosku pos. Dudzińskiego przez parlament i zastosowania go przez rząd.

Organizacje te uważają bowiem, że ubój rytualny krzywdzi zarówno konsumentów, jak i producentów. Przeprowadzone z dniem 1 stycznia 1937 r. częściowe ograniczenie go nie poprawiły sytuacji.

Pod światło

Wołyńskie dziwy. W Łucku na Wołyniu wychodzi tygodnik „Wołyń". Mówią o nim powszechnie, że zbliżony jest do kół urzędowych. Artykuły w tym tygodniku umieszcza niejaki Łobodowski, sądzony i skazany trzykrotnie przez Sąd Okręgowy w Lublinie za — komunizm, między innymi na 2 lata aresztu z zawieszeniem. Tygodnik „Kurier Wołyński" zamieszcza tenor wyroków oraz treść niektórych artykułów Łobodowskiego, z których wynika, że ideałem jego nie jest Polska, lecz Ukraina.

Czy to nie są prawdziwe dziwy?

Dziwne zapomnienie. Wybory do sejmu przeprowadzone były jeszcze we wrześniu 1935 r. Upłynęły więc od tego czasu z górą 2 lata. A tymczasem Najwyższa Izba Kontroli stwierdza w swym sprawozdaniu, że **Generalny Komisarz Wyborczy dotąd pobiera pensję.**

Ciekawe, za co i do kiedy będzie pobierać?

Żydzi zaśmiecają w dalszym ciągu literaturę polską. W „Głosie Narodu" p. S. Wójcik zwraca uwagę na książkę dla polskiej młodzieży przeznaczoną. Tytuł: „Podróż Janka na około świata". Wydała ją żydowska „Księgarnia Powszechna", a autorką jest Liza Tetzner, spolszczyła Lila Friedlaender, okładkę projektował Atef, a ilustracje wykonał Bruno Fuck. Jak widać, sami „swoi". Po śmierci ojca, mały Jaś udał się w podróż do obcych krajów. Wszędzie mu było źle, a dopiero w Rosji ujrzał raj dla dzieci, panowie komisarze (bolszewiccy) byli bardzo litościwi.

Taką oto produkcją częstują żydzi nasze dzieci. Czy nie jest **czas najwyższy, aby żydom zakazano po polsku pisać?** Niech piszą po hebrajsku albo żargonem dla swoich bachorów, a polskim dzieciom niech dają spokój.

Ananasy. W prasie znaleźliśmy następującą notatkę: „Wskutek transakcyj kompensacyjnych z Włochami, podjęto przywóz do Polski większej ilości ananasów, które uchodziły dotąd za jeden z najbardziej luksusowych owoców południowych, gdyż jeszcze do jesieni ub. r. kilo ananasów kosztowało 28—30 zł.

W ostatnich dniach sprowadzono do Polski blisko 20.000 kg tych owoców. Wskutek dużej podaży, ceny ananasów spadły prawie o 50 proc. tak, że obecnie kosztują one w detalu 14 zł za kg."

Będziemy zatem mieli „tanie" ananasy dla elity pieniężnej. Widocznie musi być dość liczna, jeżeli 20 tys. kg tego drogiego owocu spożyła. Godzi się zapytać, czy spożywcy ananasów zasilili odpowiednio Fundusz Pomocy Zimowej i czy z Włoch nie mogliśmy już potrzebniejszych towarów sprowadzić jak ananasy?

—x—

Odległe echa. Piszą nam: W tych dniach ukazała się w „Dzienniku Bydgoskim" notatka, że Anna Bogdanow uzyskała pozwolenie na zmianę nazwiska. Samo nazwisko przypomina tajemniczą aferą, która przed 8 laty poruszyła Poznań. Bogdanow był żydem i pochodził z Rosji. W 1919 r. pojawił się jako dostawca wojsk polskich. Zacny śp. generał Iwaszkiewicz odnosił się do niego bardzo nieufnie. Później zjawił się Bogdanow na gruncie poznańskim i żył w dobrych stosunkach z wicestarostą krajowym Hubertem. Bogdanow jeździł często do Berlina, gdzie podobno brat jego urzędował w ambasadzie sowieckiej.

Pewnego pięknego poranka znaleziono Bogdanowa z przestrzeloną skronią na cmentarzu ewangelickim w pobliżu cytadeli. Mówiono o samobójstwie, ale rozmaite okoliczności przemawiały przeciwko tej koncepcji. Bogdanow żył z niejaką Graevówną. Czyżby to była ta sama, która obecnie zmieniła nazwisko?

Wielką sensację wywołał w Poznaniu fakt nagłej dymisji wicestarosty Huberta, która nastąpiła w 1932 r., prawie że w momencie, gdy miał dokonać otwarcia sejmiku wojewódzkiego. Pan Hubert przyszedł do Poznania z Małopolski dość biedny, a obecnie jest człowiekiem zamożnym.

Min. Świętosławski chce odejść

Dlaczego nie odchodzi?

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Ileż to razy pan premier wzdychał do tego momentu, kiedy danym mu będzie opuścić stanowisko szefa rządu. Sam przyznał, że **nigdy się nie spodziewał, że tak długo będzie pozostawał na swym stanowisku.** Marzy więc o chwili, gdy będzie mógł przez dwa miesiące wyspać się i odpocząć, a później uśmiechnięty w meloniku idąc ulicą nucić sobie Pierwszą Brygadę...

Okazało się, że w ukrytych marzeniach swoich pan premier nie jest odosobniony. Na senackiej komisji budżetowej przemawiał minister oświaty p. Świętosławski. Zwierzał się on, że nie przypuszczał, iż urząd jego sprawi mu tyle kłopotów. I składa następujące oświadczenie: **„oświadczam, że będę bardzo szczęśliwy, gdy danym mi będzie wrócić do mojej pracy naukowej, której poświęciłem całe życie".**

Co do tych słów pana ministra, opinia publiczna będzie z nim w zupełności zgodna. Mniej jasno, a dość tajemnicze wygląda końcowe zdanie, gdy minister powiada: **„Nie zależy jednak ode mnie, kiedy ten moment nastąpi".**

Nie wiemy z jakiego powodu pan minister nie może dowolnie dysponować swoją osobą i **kto mu zabroni odejść, jeśli tego zażąda?** (R.)

Japonia obchodzi 50-lecie konstytucji.

Tokio, 12. 2. (PAT). W całej Japonii obchodzono wczoraj bardzo uroczyście **50 rocznicę ogłoszenia konstytucji przez cesarza Meidzi.** Prasa japońska przypomina, iż cesarstw japońskie zostało **założone przed 2.598 laty.**

Agencja Domei twierdzi, iż w wczorajszych uroczystościach brało udział **przeszło 10 milionów osób.** Przez ulice Tokio przeszedł olbrzymi pochód 200 tysięcy osób. Pochód ten skierował się ku pałacowi cesarskiemu. Około 40 samolotów unosiło się nad miastem. O godz. 10 rano na minutę zamarł wszelki ruch na ulicach miasta, a w fabrykach, biurach i urzędach wstrzymano pracę. Wszyscy, znajdujący się w tej chwili na ulicach miasta Japończycy, **zwrócili się twarzą w stronę pałacu cesarskiego, pozostając przez minutę w bezruchu i milczeniu.**

Cesarz ogłosił wczoraj **amnestię, obejmującą około 1.000 przestępstw politycznych.** Poza tym przywrócono prawa obywatelskie około **300 tysięcy osób, które utraciły je z powodu wykroczeń natury politycznej.**

Kary śmierci zostały **zamienione na dożywotnie więzienie, dożywotnie więzienie na karę 20 lat więzienia.**

Kapitan Ittaro Yamaguczi **oraz sześciu** innych przewódców zajść 26 lutego 1936 r. skorzystają również z amnestii. **Karę dożywotniego więzienia zamieniono im na 20 lat więzienia.** Porucznikowi marynarki Kiyoszi Koga i trzem innym oficerom, wmieszanym w zabójstwo premiera Inukai, **zmniejszono karę więzienia o jedną czwartą.**

—o—

Komitet Obrony Rzplitej

obradował pod przewodnictwem Pana Prezydenta.

Warszawa, 12. 2. (PAT) **Dnia 11 lutego** odbyło się na zamku królewskim w Warszawie **pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.** Obradom przewodniczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Tematem obrad były **sprawy gospodarcze, związane z przygotowaniem obrony,** a w szczególności sprawa uporządkowania agend aprowizacyjnych oraz sprawa państwowej polityki surowcowej.

Wojewoda Maruszewski w Śremie.

Śrem, 12. 2. W dniu **9 bm. udał się** wojewoda poznański **Maruszewski** do Śremu, gdzie odbył konferencję w **sprawie** robót wałowych nad Wartą, mających na celu uchronienie miasta przed powodziami. Ponadto przeprowadził p. wojewoda rozmowy z prezydium komitetu do walki z bezrobociem oraz z miejscowym starostą i burmistrzem.

Przed zamknięciem przewodu sądowego w procesie Doboszyńskiego.

Zeznają dodatkowo: wicestarosta i komendant policji z Myślenic.

Siódmy dzień rozprawy.

Streszczenie według P. A. T

Lwów, 12. 2. Wczoraj w siódmym dniu procesu przeciw Doboszyńskiemu o najście na Myślenice, jako pierwszy zeznawał świadek Jan Kwinto, skazany w procesie w Krakowie na karę więzienia. Świadka sprowadzono z więzienia pod eskortą. Świadek opowiada o przebiegu napadu na Myślenice, przebiegu zajść w Myślenicach oraz o starciu z policją pod Porębą. Żadnych nowych szczegółów do zeznań poprzednich świadków, świadek ten nie wnosi.

Następnie zeznaje **Witold Chrapowicki, mgr praw, wicestarosta powiatowy krakowski:** Doboszyński w swej działalności szedł w kierunku zohydzania władz, ostrej krytyki rządu oraz do zachęcania swych stronników do walki przeciw żydom. Poza tym wpajał im przeświadczenie, że tylko Stronnictwo Narodowe potrafi rządzić państwem i wywalczyć dobro Polski. Od drugiej połowy r. 1935 do wypadków myślenickich charakteryzuje działalność Stronnictwa Narodowego wystąpienia na zewnątrz. Polegały one na **wybiciu szyb,** umieszczaniu napisów przeciw żydom, oraz wystąpieniach Doboszyńskiego na targach w Skawinie, gdzie nie pozwolił kupować u żydów. W marcu 1936 r. członkowie Stronnictwa Narodowego w Liszkach dokonują napadu na sklep żydowski Brenera. Podczas rewizji po zajściach znaleziono u nich **znaczną ilość zrabowanych towarów.** M. in. u jednego znaleziono **dwa worki butów.** U innego sztuki materiałów. Członkowie Str. Nar. w Liszkach nie cieszyli się dobrą opinią, wielu z nich było karanych sądownie **za przestępstwa kryminalne.**

Świadek odpiera zarzut, stawiany mu, jakoby specjalnie ostro ustosunkowywał się do działalności Str. Nar. i twierdzi, że w tym czasie **rozwiązał 10 zgromadzeń, urządzanych przez PPS,** a działacz czołowy Szumski dwukrotnie był karany. Ludowych zebrań rozwiązanych w tym czasie było 5, a działacz ludowy Gajuch był również karany adminstracyjnie. W sprawie nasilenia komunistycznego na tym terenie świadek twierdzi, iż **„żadnych komórek komunistycznych w terenie nie było".** Może jedynie powiedzieć, iż z terenu krakowskiego pewne wpływy komunistyczne przenikały z Krakowa. Jednakże były to sporadyczne wypadki. Jeśli chodzi o wypadki krakowskie, to świadek twierdzi, iż

masy bezrobotnych wciągnięte były w te zajścia przez agitatorów komunistycznych, które wykorzystały nastrój, aby doprowadzić do zamieszek.

Nadkomisarz Jan Nowak, b. komendant PP. w Myślenicach twierdzi, iż ludność przeważnie rolnicza, podlegała wpływom Stronnictwa Ludowego. Jeśli chodzi o wpływy komunistyczne, to były one minimalne. Na ludowców całkowicie nie mieli wpływu, gdyż odnosili się oni wrogo. Dalej świadek opisuje działalność agitacyjną Str. Nar. na terenie pow. myślenickiego. Uwaga Str. Nar. zwrócona była na miejscowość **Dobczyce** o 3.000 mieszkańców. Wśród ludności **wielu przestępców zawodowych.** Po powstaniu placówki Str. Nar. w tej miejscowości, okazało się po zbadaniu przez władze, iż na **24 ludzi, stanowiących skład placówki, wszyscy karani byli, a niektórzy nawet niejednokrotnie.** Samą akcją organizacyjną prowadził niejaki Kantarek. Po zbadaniu jego przeszłości okazało się, iż jest **to zawodowy złodziej.**

Z bagnetem nasadzonym na karabin...

Wicestarosta krakowski mag. Chrapowicki zeznał (według sprawozdania „Polonii") co następuje:

Odnośnie do zeznania **p.** Anny Hallerównej, siostry gen. Hallera, panny Hallerówny nie sprowadzono **na** posterunek w sprawie niecechowanego metra, ale ją tylko „przeprowadzono". Proszono ją, aby przyszła, kiedy będzie miała czas. A, że oświadczyła, iż właśnie ma czas — sama poszła. Świadek przyznaje, że z p. **Hallerówną szedł posterunkowy z bagnetem nasadzonym na karabin.** Świadek przeczy dalej, by ktoś nawoływał do palenia kościołów. Członkowie Stronnictwa Ludowego — zdaniem świadka nie napotykali na żadne trudności przy otrzymywaniu pracy.

—x—

Znów sowiecki wyrok.

Moskwa, 12. 2. (PAT). W Tyflisie rozstrzelano na mocy wyroku sądowego **5-ciu funkcjonariuszów gruzińskiego naukowo-badawczego instytutu hodowlanego,** jako kontrrewolucjonistów i szkodników.

Zła wola - brzydki obyczaj.

W związku z ciągłymi atakami pewnych pism na Stronnictwo Pracy, jakoby ulegało wpływom masońskim i — żydowskim, otrzymaliśmy z rozmaitych stron głosy oburzenia na niewybrednych autorów owych napaści. Poniżej zamieszczamy jeden z tych głosów. Autor pisze:

Warunki walki średniowiecznej wymagały od rycerza, ruszającego do natarcia, opuszczenia przyłbicy dla uniknięcia ciosów nieprzyjacielskich. Była to konieczność. Dziś za równie nieodzowną konieczność uznali co „waleczniejsi rycerze" pióra, by do boju politycznego stawać z przyłbicą możliwie jeszcze szczelniej zawartą i to już nie tylko dla osłabienia razów przeciwnika, ale raczej dla ukrycia swej twarzy. To, co było ongiś środkiem obrony, dziś stało się środkiem i celem w walce. W walce z ukrycia, walce nieuczciwej, w walce, w której cios zadaje się przeciwnikowi możliwie w plecy. Do każdego zagadnienia, które związane jest z przeciwnikiem politycznym, podchodzi się u nas z największym natężeniem złej woli. Oczywiście jest tutaj mowa przede wszystkim o prasie gatunku pośledniejszego, gadzinową wyłączając.

Stronnictwo Pracy, powstałe z połączenia Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej, a więc z elementów najzdrowszych, bo elementów środka, umiarkowania, łączących w sobie i czynnik chrześcijański i narodowy, od pierwszej chwili samoistnego bytu nadziało się na ostrza zewsząd wymierzonych ciosów. A przyznać musimy, że ciosy te były nie tyle skuteczne, ile bardzo zdradzieckie. Bo czyż nie jest to wprost zabójczy pomysł, zarzucić stronnictwu, iż ma w swym gronie ludzi ściśle związanych z masonerią, że Stronnictwo samo nie wyrzeka się łączności z masonerią oraz poddanym jej i żydom tzw. fołksfrontu? Były i inne zarzuty, czynione w formie ostrożniejszej, bo w formie pytania: dlaczego nowy twór, Stronnictwo Pracy, nie nosi w swej nazwie określenia „chrześcijański".

Zanim jednak rozmaite te zarzuty rozpatrzymy, powiedzmy sobie od razu o tym ostatnim, że jest to zarzut z kategorii rozumowania dziecka, wylęgły w przewrotnej umysłowości zacietrzewionego przeciwnika idei chrześcijańsko-demokratycznej, pragnącego całym wysiłkiem woli i pióra wprowadzić czytelników w błąd.

Do zarzutów, że tak powiem, „masońskich", powracają nasi przeciwnicy możliwie często, bo jest to jedyny argument, którym według nich, możnaby Stronnictwo Pracy ubić. Zarzuty te są tak perfidnie i tak nieuczciwie konstruowane, by nie można było ich obalić, by nie można było kalumniatora postawić pod paragraf kodeksu karnego.

Przykładem takiej niesłychanej perfidii niech będzie zdanie wyjęte z „Polityki":

„Dlaczego ludzie z Frontu Morges zapałali taką dziwną nienawiścią do Niemiec, taką nagłą troską o Gdańsk, od czasu dojścia do władzy Hitlera? Czy nie dlatego, że Hitler tak jak i Mussolini wypowiedzieli walkę śmiertelną wszelkim organizacjom masońskim?"

Jest to wyjątek z odpowiedzi redakcji tegoż pisma na list A. Romera (pisującego w „Zwrocie", organie Stronnictwa Pracy), list, w którym Romer staje w obronie ideologii Frontu Morges. Ile w tym jednym zdaniu perfidii, nieuczciwości, ile ukrytego jadu, którym chciałoby się przeciwnika zlikwidować! Na pozór zarzuty, zawarte w tym jednym zdaniu, wydawać się mogą logiczne, przy bliższym jednak rozpoznaniu czytelnik musi dopatrzyć się tutaj właściwego, zamierzonego celu. Wykluczmy więc ową „masońskość" zarzutu, a przypatrzmy się zupełnemu zapoznaniu „Polityki" dla żywotnych interesów naszych w Gdańsku. Wyjaśnienia są tu konieczne, bo koniecznym jest w społeczeństwie zrozumienie nienaruszalnych naszych praw w Gdańsku, od chwili (panowie z „Polityki", uwaga!) objęcia steru rządów przez Hitlera co pewien czas kwestionowanych przez usta gdańskiego „gauleitera". Co tu ma wspólnego walka Hitlera z masonerią, z naszymi prawami do Gdańska? Panowie z „Polityki", nie ośmieszajcie się w oczach opinii i poważnych publicystów, bo zamierzonego celu, mianowicie pognębienia Stronnictwa Pracy, nie osiągniecie!

Oto ilustracja, jak wyglądają sposoby walki naszych przeciwników. Nie poruszyliśmy tu i to z rozmysłem kwestionowanego przez „Politykę" autorytetu Paderewskiego, bo jest to chwyt najbardziej wątpliwej wartości. Paderewski — w co nie sposób wątpić — autorytetem pozostanie, mimo ataków „Polityki" i to autorytetem wszechstronnym. Nie pomogą tu żadne wysiłki rozmaitych niedowarzonych głów, jak nie zdołają zniszczyć idei Stronnictwa Pracy najpotworniejsze zarzuty masońskości. Najlepszym tego dowodem, niech będzie prężność organizacyjna nowego tworu, niech będą te liczne masy zwolenników, wstępujących w szeregi Stronnictwa. Na każdym zjeździe, na każdym zebraniu, odzywają się głosy tych wszystkich, którzy oczekiwali od dawna powstania wielkiego stronnictwa środka, tego stronnictwa ładu, obrońcy praworządności, szermierza praw warstw pracowniczych, stronnictwa, które wypisane ma nie tylko w statutach hasła katolickie i narodowe, ale wyryte trwale w umysłach i sercach przywódców w hierarchii partyjnej najwyższych jak i u tych w najmniejszej komórce organizacyjnej.

I tu dochodzimy do sedna sprawy, dochodzimy do wniosku, jakie na początku tego artykułu wysnuwaliśmy. Zła wola, ów brzydki obyczaj, podyktowały tym, którym solą w oku jest prężność i rozwój Stronnictwa Pracy, użycie broni z gatunku najpodlejszego: plwanie zarzutami, których nie można udowodnić. Wiedzieć jednak należy, że przeciwnik liczy się tylko z silnym, stąd jego zawiść, stąd jego wysiłki od zarania powstania Stronnictwa Pracy.

Od naszych haseł, od naszych sztandarów nie oderwie nas nic. Siłą naszą jest nasza ideologia: obrona Kościoła, wielkość Narodu i Państwa poprzez dobrobyt warstw pracowniczych.

Niemieckie wyjaśnienia

na temat groteskowej i złośliwej kampanii.

Berlin, 12. 2. (PAT). Wczoraj o godz. 13 w ministerstwie propagandy Rzeszy odbyła się konferencja prasowa w obecności kilku wyższych urzędników ministerstwa propagandy i przedstawicieli wojskowości. W konferencji tej wzięli udział bardzo licznie berlińscy przedstawiciele prasy zagranicznej. Zastępca szefa prasowego rządu Rzeszy radca ministerialny Berndt zakomunikował zebranym dziennikarzom, iż zaprosił ich z polecenia ministra propagandy dr. Goebbelsa i pragnie udzielić **wyjaśnień na temat „groteskowej i złośliwej kampanii"**, prowadzonej w prasie zagranicznej przeciw Niemcom na tle ostatnich zmian wewnętrznych w Rzeszy. Korespondenci zagraniczni proszeni są o przeciwstawienie się w swym zakresie tej nagonce.

Radca Berndt przytoczył szereg tego rodzaju sensacyj, podanych przez różne pisma zagraniczne, przeciwstawiając się m. in. wywodom paryskiego „Information" o polityce w armii niemieckiej, oświadczając, że **„armia niemiecka była zawsze apolityczna i pozostaje apolityczna"** i „że komisarze polityczni mogą być w Sowietach, nie zaś w Niemczech".

Następnie kategorycznie **zdementował alarmistyczne pogłoski o rozruchach wojskowych w Olsztynie i Słupsku**, nazywając je pogłoskami **„groteskowymi i głupstwami".** Potępił dalej „jaskrawe sensacje" całej wczorajszej porannej prasy rumuńskiej na temat: **„Rewolucji w Niemczech, walk ulicznych w Berlinie, ostrzeliwania gmachu rządowego"** itp. W związku z pogłoskami o rzekomym opuszczeniu Niemiec przez byłego Kronprinza, radca Berndt stwierdził, iż **przekroczył on istotnie granicę w celach sportowych, udając się na narty i powróci do Niemiec za dni 14.**

Wbrew pogłoskom zagranicznym, nie są zamierzone, według radcy Berndta, **żadne dalsze zmiany w sile zbrojnej.**

Nieprawdziwe są również, stwierdza radca Berndt, doniesienia londyńskiej prasy porannej **o rzekomym zamknięciu granic niemieckich.**

Tendencyjne i nieścisłe są również wiadomości, że kanclerz już 14 lutego w związku z wydarzeniami w kraju wraca nagle do Berlina, jeszcze przed zwołaniem Reichstagu w dniu 20 lutego. W istocie rzeczy kanclerz wraca wcześniej, **aby, jak corocznie, być na bankiecie, organizowanym w dniu 15 lutego dla korpusu dyplomatycznego.** Następnie w dniu 18 lutego odbędzie się otwarcie wystawy automobilowej, którą kanclerz otwiera zawsze osobiście.

Śmieszne i głupie — oświadczył radca Berndt — jest twierdzenie, **że kanclerz stracił głos i z tego powodu jego deklaracja w Reichstagu ma być wygłoszona z płyt.**

Pogłoski o rzekomej ucieczce zagranicę grupy oficerów z Niemiec należy prawdopodobnie przypisać temu, że **pięciu oficerów udało się na narty do Austrii(!).**

Odpowiedzi na pytania dziennikarzy.

Odpowiadając na pytania poszczególnych dziennikarzy, radca Berndt stwierdził m. in., iż nie jest zamierzony w Niemczech nowy plebiscyt. Plebiscyty w Niemczech — zaznaczy mówca — urządzane są wtedy, gdy naród ma wypowiedzieć się w sprawie decydujących wydarzeń.

Marszałek Blomberg — zapewnia radca Berndt — wróci do Niemiec. Obecnie odbywa on **dłuższą podróż poślubną zagranicą.** Również w korpusie dyplomatycznym nie są przewidziane dalsze zwolnienia. Ambasador Dircksen prosił już dawno o odwołanie z Tokio ze względu na stan zdrowia, i tak czy owak udałby się na urlop zdrowotny. Nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy, w jaki sposób zużytkowani będą zwolnieni dyplomaci.

Sensacyjne pogłoski o powodach ustąpienia marszałka Blomberga i gen. Fritscha są nieprawdziwe. **Chodzi o względy zdrowotne(?).** Ślub marszałka Blomberga nie ma z tą sprawą nic wspólnego(?), **„jest to sprawa prywatna, a sprawy prywatne w Niemczech nie mają nic wspólnego ze sprawami służbowymi".**

* * *

(Łącznie z tymi zaprzeczeniami są przytoczone wszystkie twierdzenia. Nie powtarzamy więc nowych depesz na temat ucieczki generałów, rewolucji i buntów oddziałów wojskowych, aby się nie powtarzać.

Wczoraj otrzymaliśmy telefoniczne zapytanie od jednego z korespondentów prasy angielskiej, czy do Bydgoszczy schronił się jeden z generałów niemieckich i czy na pograniczu istnieje niepokój. Jak udało nam się stwierdzić, pogłoska o pobycie generała mogła powstać na tle wizyty gen. policji niemieckiej Dalugue w okolicach Bydgoszczy u brata. Skomunikowaliśmy się również z Miasteczkiem i otrzymaliśmy wiadomości, że wszystko jest w porządku i że granica nie jest zamknięta.

Notujemy te fakty z obowiązku dziennikarskiego, pojętego jako dostarczanie wiadomości prawdziwych nie sensacyj. Nie mniej jednak nie czujemy się na siłach, aby powiedzieć coś pewnego o losie generałów niemieckich. Zaprzeczenia niemieckie mogą się również mijać z prawdą! — red.).

Czy już Z. N. P. nie wolno krytykować?

Warszawa, 12. 2. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy, w senackiej komisji budżetowej przy omawianiu budżetu ministerstwa oświaty referent **sen. Rudowski poddał druzgocącej krytyce działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, charakteryzując ją na podstawie faktów i dokumentów, jako bezbożniczą i zaprawioną komunizmem.**

Zdarzyło się, że przewodniczącym komisji był nie kto inny, tylko **sam p. Janusz Jędrzejewicz,** były minister oświaty, gorący zwolennik ZNP. A gdy uderzono w stół, „nożyce" same się odezwały. Przewodniczący wręcz oświadczył, że **referatu sen. Rudowskiego nie podpisze m. in. dlatego, że „ocena działalności ZNP tak jak ją ujął referent, nie jest zgodna z moimi zapatrywaniami".**

Sen. Rudowski nie pozostawił wystąpienia p. Jędrzejewicza bez odpowiedzi, oświadczając, że „jeżeli prezes p. Jędrzejewicz postawił mi za warunek przy opracowywaniu sprawozdania, że nie ma być poruszana sprawa młodzieży akademickiej lub ZNP, to nie mógłbym wówczas podjąć się opracowania referatu, gdyż takie postawienie sprawy nie zgadza się z moim najszczerszym przekonaniem.

Przew. Jędrzejewicz wyniośle zapowiada, że jeżeli momenty drażliwe z referatu nie zostaną usunięte w przeciągu trzech dni... wówczas „zorientujemy się, jakie stanowisko zajmie komisja". Sądzi jednak, że dojdzie do porozumienia. W przeciwnym razie „będziemy mieli drugie posiedzenie komisji nad tym budżetem".

Jak widzimy **referent zbiera ciernisie laury, jak w komisji sejmowej gen. Żeligowski, bowiem ośmielił się naświetlić odpowiedno, na podstawie dokumentów szkodliwą działalność ZNP, co się niektórym nie podobało.**

Osobliwa była odpowiedź pana ministra. Streszczała się ona do kilku zdań. Z całą powagą opowiadał p. minister, jak to zawołał do siebie „nowy" zarząd ZNP **i oświadczył im wyraźnie, że stosunki, które panowały w zarządzie przed ustanowieniem kuratora, nie mogą się powtórzyć.**

I to wszystko... panie ministrze? (R)

229.000 złotych zebrano na Fundusz Obrony Morskiej w Poznańskim.

Poznań, 12. 2. (PAT) Uroczystości w Poznaniu z okazji 18-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza zakończyły pierwszy etap zbiórki na fundusz obrony morskiej, w wyniku której zakupiono — jak wiadomo — okręt podwodny im. Józefa Piłsudskiego „Orzeł". Symboliczne zakończenie pierwszego etapu zbiórki i rozpoczęcie drugiego odbyło się wczoraj w czasie wielkiego koncertu morskiego w auli uniwersyteu poznańskiego przez wręczenie płk. Abrahamowi symbolicznego czeku na 229.000 zł, zebranych w województwie poznańskim na fundusz obrony morskiej.

KTO SILNIEJSZY?



Komuniści czy Chautemps?

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18. w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19 tej

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19 tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy

Nocny dyżur pełni apteka Pod Orłem.

Repertuar kin:

Słońce: „Królowa Przedmieścia".
Stylowy: „Za cudze winy".
As: „Miłość i łzy kobiety".
Świt: „Truxa".

— **Akademia ku uczczeniu 18 rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza** odbyła się w hotelu Basta, urządzona staraniem miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na program złożył się odczyt p. mec. Tad. Przybyszewskiego pt. „Dzieje walk Polski o dostęp do morza", śpiew p. W. Maciejewskiej, deklamacja p. H. Bolzówny, występ chóru „Echo" oraz produkcje muzyczne orkiestry miejscowego pułku piechoty.

— **Walne zebranie KSM okr. inowrocławskiego** odbyte w ognisku KSM Ż. par. N. M. P zagaił ks. prob. Handke. Piękne przemówienie na temat: „Miłość i sprawiedliwość społeczna" wygłosiła dyrektorka centrali z Poznania p. Ozdowska. Po krótkiej przerwie referentka mówiła w dalszym ciągu o „wychowaniu pełnowartościowej druhny. Ze sprawozdań zarządu wynikało, że praca posunęła się naprzód dzięki intensywnej pracy oddziałów i zainteresowaniu się społeczeństwa. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezeska Teresa Nowakówna, sekr. Irena Baranowska, skarb. Janina Szmelterówna, nacz. Wład. Zielezińska. Kom. rewiz. tworzą pp.: prezydentowa Jankowska, Sikorowa i Ferberowa. Z kolei sprawozdania złożyły nast. oddziały: Pakość, Szczepanowo, Inowrocław par. N. M. P. i Góra. Po odczytaniu sprawozdań p. Ozdowska udzieliła wskazówek do dalszej pracy. Na zakończenie ks. prob. Handke podziękował p. Ozdowskiej za przybycie z Poznania i za piękne referaty oraz wszystkim zebranym za współpracę i udział w zebraniu. Nowemu zarządowi życzył ks. proboszcz pełnego zapału w nowym roku pracy. Pieśnią „Hej do apelu" oraz hasłem „Sprawie służ!" zakończono zebranie.

STRZELNO. (mk) Właśc. drogerii p. Radomskiego nieznany sprawca systematycznie okradał. Po przeprowadzonym śledztwie ujawniono sprawcę w osobie służącej.

GĘBICE. (mk) Rada gromadzka na swym ostatnim posiedzeniu powzięła uchwałę zniesienia jarmarków zwierzęcych w Gębicach. Ogłoszone jarmarki na rok bieżący zostały anulowane.

SKOKI. (a) Walne zebranie KS „Wełna" zagaił prezes p. Al. Burzyński. Przewodn. objął p. Fr. Gierzig. Nowe władze tworzą pp. prezes Breitenbach, wiceprez. Bema, sekr. Burzyński, skarb. Sanicki, kier. gier Pilaczyński, gosp. Kiełbasiewicz, kronikarz Gierzig. Komisja rew. pp. Rakowicz, Bema i Modlibowska.

SZAMOCIN. (a) Na walnym zebraniu Tow. śpiewu im. Ign. Paderewskiego wybrano nowy zarząd pp.: prezes i dyrygent A. Gruntkowski, zast. Bińkowski, sekr. Wrzesiński, zast. Beym L., skarbnik Kurkiewicz, zast. dyr. Kubiszówna, ławnicy pp. Bąk i Politowska. delegaci okręgu pp. Beym i Politowski. Dyplomy za 10-letnią pracę otrzymali p. Stankiewiczówna i p. Wrzesiński. Budżet uchwalono w kwocie 412 zł.

WĄGROWIEC. (a) Srebrne gody małżeńskie obchodzili pp. Prabowscy w Wągrowcu. Mszę św. w intencji jubilatów odprawił ks. prob. Wróblewski.

— W kościele farnym odbył się ślub p. Władysława Dzikowskiego z p. Stanisławą Kopydłowską.

— Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne sekcji lotniczej LOPP. Wybrano zarząd w składzie: pp. prezes Zb. Biedrzyński, wiceprezes Ed. Kaźmierczak, sekr. Filipiak, skarb. Liszewski, gosp. i ref. pras. F. Kantorski, ławnik Konwiński, komisja rewizyjna pp. Czerwiński W. i Rączkowski St.

SZUBIN. (c) Ostatnio rozegrano zawody ping-pongowe o mistrzostwo drużyny harcerskiej im. Tad. Kościuszki w Szubinie. Czołowe miejsce po zaciętej walce zajęli pp.: Erdmann Zenon, Zięcik Stanisław, Stefański Czesław, Frieske Zbigniew i Konwiński Franciszek.

— 4. bm. odbyło się walne zgromadzenie koła męskiego LOPP w Szubinie. Po zagajeniu przez prezesa p. komisarza Młodowicza, przewodn. oddano w ręce p. wicestarosty Rodziewicza. Dorobek koła jest wspaniały. Zarząd pozostał bez zmian: pp. prezes komisarz Młodowicz, wiceprezesi burm. **Barczyński i kom. sąd. Woźniak, sekretarz Szuchniewski, skarbnik Erdmann.**

NAKŁO n. N. W niedzielę, 6 bm. odbyło się w lokalu p. Seydaka roczne walne zebranie Zw. Weter. Powst. Narod. 1914-18, które zagaił prezes p. Wojciechowski. Walnemu zebraniu przewodniczył p. mec. Knach, sekretarzował por. rez. p. Pierzyński. Zw. Weteranów Powst. Nar. 1914-18 i Zw. Powstańców 1918-19 uchwałą zjazdu delegatów związkowych w Poznaniu postanowiono złączyć w jedno pod nazwą Związek Powstańców Wlkp. 1918-19 r. Po sprawozdaniach starego zarządu przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: prezes Wojciechowski St., zast. prez. Trybuszewski K., sekr. Dutkiewicz W., zast. Grzegorczyk, skarb. Drabiński F., komend. por. rez. Brukwicki, zast. por. rez. Pierzyński, ławnicy: rej. Knach, Antczak, Manowski, Przybylski i Szplit. Kom. rew. pp. Jankowski, Semrau, Lenckowski.

— Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Nakle wybrano komisje budżetowe jak nast.: komisja przedsiębiorstw miejsk., gazowni, elektrowni, wodociągów i kanalizacji, pp. Gawłowicza przew., członk. Grochowskiego M., Malczewskiego St. i Skupniewicza P.; kom. rzeźni miejskiej: przew. p. Szatkowski, członk. pp. Kaczmarek, Krużycki, Koralewski, Fertykowski, Kowalski; kom. opieki społ.: przew. p. Szafran, członk. pp. Semrau i Jankowski; kom. szkół, szpitala, ośrodka zdrowia, P. W. i W. F.: przewodniczący p. Judejko, członk. pp. Saganowski, Marciniak, Siwczak; kom. dochodów: przew. wiceburm. p. Błażejewski, członk. pp. Betowski, Kitkowski i Manasterny; kom. administr. i targowicy: przew. p. Sytek, członk. pp. Knach, Zeyda, Piechota i Z. Sikorzyński.

— 7 bm. odbył się wybór sołtysa w gromadzie Olszewka pod Nakłem. Większością głosów został wybrany po raz czwarty p. Płaczek, zast. p. J. Robak.

8 bm. odbył się ślub w kościele par. p. Leona Barcikowskiego z Bydgoszczy z p. Heleną Holcówną z Trzeciewnicy. Ślubu udzielił brat młodej pani ks. Holec w asyście ks. ks. Grządki i Polanowskiego. Młodej parze „Szczęść Boże".

— W tych dniach obchodzili złote gody małżeńskie małżonkowie Kwiatkowscy z Paterka pod Nakłem. Jubilatom ad multos annos.

CHODZIEŻ. (bf) Zw. Powst. i Woj. OK VIII plac. w Chodzieży, odbył swe roczne walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: S. Mańczak prezes. J. Dombka wiceprezes, Fr. Habet sekr., K. Berczyński zast., W. Wielebski skarbnik, Wł. Stanek ref. ośw., J. Andrzejewski zast. Komisja rewiz.: R. Pieścikowski, J. Rybak i J. Geisler.

PRUSZCZ. (w) W sali p. Seidl.. odbyło się roczne walne zebranie Koła Przyjaciół „Krakusa" w Pruszczu, które zagaił prezes p. wójt Dachtera, witając licznie zebranych członków i sympatyków. Po odczytaniu protokółu z zebrania organizacyjnego wybrano jednogłośnie na przewodn. zebrania nacz. poczty p. Zielińskiego. Na ławników powołano pp.: Obryka i Kurzeję. Protokół prowadził p. Bremer, kom. oddz. Krakusa". Z kolei wysłuchano sprawozdań ustępującego zarządu, z którego wynikało, że koło pracowało bardzo intensywnie. Dzięki troskliwej opiece koła, a zwłaszcza jego prezesa p. wójta Dachtery rozwija się pomyślnie oddział p. w. konnego „Krakus" który mimo, że został założony niedawno (przed rokiem) i walczyć musiał początkowo z licznymi trudnościami, jest obecnie największym i najlepszym oddziałem w powiecie świeckim. Cały oddział jest kompletnie umundurowany i posiada własny sprzęt wojskowy, wartości 260 zł. Ćwiczenia oddz. odbywają się regularnie. Ze sprawozdań skarbnika dowiedzieliśmy się, że pierwszy rok działalności koła, mimo wielkich wydatków zamknięto saldem dodatnim. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami zebranie udzieliło jednogłośnie dotychczasowemu zarządowi absolutorium, wyrażając tym samym uznanie za wydatną pracę. Na wniosek przewodn. p. Zielińskiego wybrano jednogłośnie zarząd w dotychczasowym składzie: pp. prezes wójt Dachtera, wiceprez. Jan Domin, sekr. Suwalski, skarb. J. Kmiecik. Komisję rew. tworzą pp.: L. Wesołek, Wojc. Kawalec i Ant. Pukrop. Prezes, obejmując przewodn., wygłosił przemówienie, w którym przedstawił wzniosły cel „Krakusa" i wzywał członków do dalszej harmonijnej pracy dla dobra Państwa. Nast. uchwalono budżet na r. 1938 i przyjęto kilku nowych członków. Ze swej strony życzymy „Krakusowi" jak najbogatszych plonów w dalszej ofiarnej służbie dla państwa.

STAROGARD. (jw) W ostatnim czasie zaszły pewne zmiany w składzie osobowym urzędników zarządu miejskiego. Zaangażowany został naczelny sekretarz w osobie p. M. Butlera, do działu budowlanego przyjęty został p. inż. Klewicz. W tych dniach obsadzono wakujące stanowisko gazomistrza, którym został p. Za..ikowski z Torunia. Poza tym zaangażowany został nowy urzędnik gospodarczy p. Szwoch Edmund z Działdowa, którego specjalnym zadaniem będzie piecza fachowa nad parkami i zadrzewieniem ulic oraz upiększeniem miasta.

— W Domu Katolickim odbyło się walne zebranie parafialnej Akcji Katolickiej, które zagaił prezes dr. Kryzan. Po odczytaniu protokółu wybrano marszałkiem ks. prał. Szumana. Jak wynika ze sprawozdania skarbnik p. rekt. Kalethy, stan kasy poprawił się znacznie. Pomyślnie rozwija się też bilioteka, do której ostatnio ks. prał. Szuman ofiarował 120 tomów. W wolnych głosach omawiano sprawę oświaty wśród bezrobotnych.

ŚWIEKATOWO. (t) Oddział KSMM odbył roczne walne zebranie i wybrał do nowego zarządu pp. K. Włoch — prez., P. Krzyżelewski — zast., T. Wiśniewski — sekr., F. Nowicki — zast., F. Januszewski — skarb., Fr. Kwaśniewski — nacz., Bukowski — gospodarz.

— Srebrne gody obchodził rolnik Tobaczewski z żoną, zam. w pobliskiej wsi Lipienica.

— Kat. Stow. Ludowe odbyło walne zebranie 23 ub. m. Obradom przewodniczył p. Sz. Baumgart. Do nowego zarządu zostali wybrani pp. J. Zych z Janiej Góry — prez., wójt Włoch, Świekatowo — wicepr., K. Kuczora — sekr., E. Partyka — skarbnik.

ŚWIECIE. (t) Komendantem hufca harcerzy w Świeciu na miejsce ks. Szybowskiego, kapelana harcerstwa, został harcm. Józef Nyka.

— Za kradzież rozmaitych rzeczy na szkodę służącej u kupca p. Nowaka przy ul. Klasztornej zostali przytrzymani dwaj włóczędzy S.ada Borzeszkowski i Rozalia Grzędowa.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na LUTY oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Każdy abonent „Dziennika Bydgoskiego" otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1938 bezpłatnie. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Repertuar kin:

Apollo: „Atak o świcie".
Gryf: „Królowa przedmieścia".
Orzeł: „Robin Hood z El Dorado".

— **Kalendarzyk teatralny. Sobota 12 i niedziela 13 bm godz. 20:** „Zmieniam płeć" wesoła komedia muzyczna w wyk. asów operetki warszawskiej pp. Elny Gistedt, Oli Obarskiej, Wojciecha Wojteckiego i Włodzimierza Ziembińskiego. W niedzielę 13 bm. o godz. 16 przedstawienie popularne po cenach zniżonych.

— **Z walnego zebrania cechu stolarskiego.** W Gospodzie Rzemieślniczej odbyło się roczne walne zebranie cechu stolarskiego pod przewodn. st. cechu p. Zawackiego. Po uczczeniu pamięci zmarłego prezesa Izby Rzemieślniczej śp. Piotra Jakubowskiego, nastąpiły sprawozdania, po których zapadła jednogłośnie uchwała przystąpienia do koła Samodzielnego Rzemiosła. Do zarządu w miejsce wylosowanych członków wybrano pp. Jana Makowskiego i Józefa Brzezińskiego z Dragaczu. Nast. p. przewodn. podał do wiadomości, że Instytut Rzemieślniczy otwiera w lutym kurs księgowości. Przypomniał również zebranym o obowiązku prowadzenia ewidencji uczniowskiej i zgłaszania uczniów w nieprzekraczalnym terminie do 6 tygodni do cechu. Izba Rzemieślnicza prosi o podanie bezrobotnej czeladzi stolarskiej, mającej zamiar wyjechać na kresy. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa brudnej konkurencji. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie.

— **Niebezpieczny włamywacz przed sądem.** Sąd grodzki rozpatrywał sprawę niej. Fr. Siudmiaka oskarżonego za różne kradzieże aż w 7 wypadkach, którego na salę rozpraw doprowadzono z więzienia karno-śledczego. Sąd skazał niebezpiecznego przestępcę na łączną karę więzienia przez 64 miesięcy, a po odbyciu kary więzienia zostanie on oddany do zakładu dla niepoprawnych przestępców.

— **Wykradał miód z uli.** Wielokrotnie już w kolizję z kodeksem karnym popadał mieszkaniec osławionej „Madery" grudziądzkiej Aleksander Kitanowicz. Ostatnio udowodniono mu, że w pobliskiej Nowejwsi często „zaglądał" do uli pszczelnych gospodarza Dąbrowskiego, wykradając miód. Ponieważ Kitanowicz jest przestępcą niepoprawnym, sprawa przeciwko niemu odbyła się w sądzie grodzkim w trybie przyspieszonym. Wyrok: 10 miesięcy bezwzgl. więzienia.

— **Uczestników strajku szkolnego na Pomorzu w r. 1906-07** zawiadamia się, że w sobotę 12 bm. o godz. 19 w gmachu straży pożarnej odbędzie się zebranie informacyjne, na które zarząd zaprasza wszystkich uczestników tak zorganizowanych jak i niezorganizowanych.

— **Nieszczęśliwy wypadek staruszka.** Ludwik Faliński, lat 79, głuchoniemy, chcąc zejść ze schodów w domu przy ul. Legionów 11, potknął się i spadł ze schodów odnosząc szereg dotkliwych obrażeń ciała. Staruszka przewieziono do szpitala miejskiego.

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi.

Powiew wiosny. — Niebezpieczny czas na oziminy. — Kiedy premiera, a kiedy wieśniaka „trafia szlag".

(w) Zima tegoroczna ma przeróżne wybryki. W grudniu mieliśmy śnieg i mróz, a już w styczniu, lutym — ciepłą, wiosenną pogodę. Słońce świeci i grzeje, jak w kwietniu. Takiej zimy już dawno nie było. **Rolnicy z pięknej pogody, rozpoczęli przedwiosenne prace:** wywożą mierzwę na pola, przygotowują pługi, brony i siano do siewu, spryskują i oczyszczają drzewa owocowe w sadach itp. Obecne ciepła mogą nas jednak obciążyć mrozami na koniec lutego lub nawet w marcu i niewątpliwie wpłyną ujemnie na tegoroczne lato, bo zwykle mroźna, długotrwała zima, wyrównuje się upalnym latem, a zimowa chlapanina pociąga na sobą lato chłodne.

Każdego więc dnia możemy się spodziewać fali mrozów. Ale mniejsza o nie, one nas w tym roku nie będą przerażać. Oziminy weszły w zimę prawie, że już w przededniu niebezpieczeństw przerostu, boć przecież szły alarmy, że żyto kolankuje. Nie ma więc obawy, by mróz mógł szkodliwie (jak zeszłego roku) oddziałać na oziminy tak mocno ujęte. Niebezpieczny może być jedynie śnieg, jeśli zima zdobędzie się jeszcze na silne opady i przywali białym całunem bujną zieleń naszych pól ozimych. I to właśnie jest w chwili obecnej **największą obawą wieśniaków.**

Ponadto **rolnicy pomorscy i wielkopolscy zaniepokojeni zostali** licznymi głosami, tak w prasie warszawskiej, jak i na zebraniach gospodarczych o rzekomej wielkiej poprawie w rolnictwie. Szczególnie silnie o tej poprawie mówił wicepremier Kwiatkowski na otwarciu sesji sejmowej. Słysząc te wszystkie głosy, człowiek nie mający nic z rolnictwem wspólnego, mógłby pomyśleć, że istotnie w rolnictwie jest już wszystko jak najlepiej. Tymczasem — **sytuacja rolnictwa na Pomorzu i w Wielkopolsce na skutek strasznych klęsk żywiołowych** (serię tegorocznych klęsk żywiołowych powiększyła groźba zarazy pryszczycy, która uniemożliwiła sprzedaż zwierząt racicowych we wszystkich prawie gminach) **jest o wiele gorsza, aniżeli nawet w ostatnich latach kryzysu.** Dla rolnictwa nie ma znaczenia fakt, iż ceny zbóż poszły w górę, bo rolnictwo zboża tego ma mało na sprzedaż, a **wielu rolników** (zwłaszcza osadnicy) **musi go nawet kupować na wyżywienie rodziny i inwentarza oraz na siew.** O ile chodzi o bydło i trzodę chlewną, to cena ich wzrosła bardzo niewiele w stosunku do lat poprzednich, a jak obecnie to nawet **ceny bydła i świń nie pokrywają kosztów produkcji** przy obecnym poziomie cen na pasze treściwe. A zatem, **na wsi nie nastały jeszcze „złote czasy", jak to się niektórym wydaje.** (Oby nastały jak najwcześniej).

Na sejmowej komisji prawniczej przed uchwaleniem projektu ustawy o ustanowieniu medala za długoletnią służbę, premier Składkowski oświadczył m. in., że zaczął go „trafiać szlag", kiedy jeżdżąc po wsiach, widział, że cały szereg ludzi, mających istotne zasługi, nie miało w ogóle odznaczeń. **Wieśniacy dziwią się, że p. premier nie zauważył podczas swej podróży nędzy na wsi.** Wieśniaków w tej chwili bynajmniej nie „trafia szlag" z tego powodu, że odznaczeń nie otrzymują. Nie to bowiem jest w tej chwili ich najpilniejszą troską. **Wieś w tej chwili pragnie rozwiązania całego szeregu ważnych dla niej problemów, od których zależy egzystencja i przyszłość jej mieszkańców.** „Szlag trafia" dziś rolnika, skoro mu donosi kasa czy bank o rozwiązaniu układu konwersyjnego przez Bank Akceptacyjny, ponieważ nie zapłacił (bo nie mógł) dwóch rat odsetek; „szlag trafia" rolnika, kiedy zjawia się komornik na jego podwórzu, aby przeprowadzić z tego tytułu egzegucję. „Szlag trafia" bezinteresownego działacza spółdzielczego, któremu z tytułu gwarancji zapisano na kilkunastohektarowym gospodarstwie kilkunastotysięczną hipotekę z tytułu gwarancji za „Rolnika", a projektowanego oddłużenia, pomimo alarmów organizacyj rolniczych i prasy, jak nie widać, tak nie widać. „Szlag trafia" osadnika, jak ciągle słyszy o przeznaczeniu milionów na oddłużenie osadników, a renty i odpłaty za osadę pozostały na dawnej wysokości. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy dowiaduje się, że Państwowy Bank Rolny udzielił subwencyj baletowi reprezentacyjnemu Jędrzejewicza i jakiejś Rosjanki, a na melioracje pieniędzy nie ma. „Szlag trafia" rolnika, gdy czyta w gazetach o złodziejach grosza publicznego, protekcjach, tłustych posadkach i bujdach o „wielkiej poprawie" na wsi. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy musi płacić słone ceny za cukier, drzewo, węgiel, żelazo, nawozy sztuczne itd. Tym powinien się zainteresować p. premier. Medalem, choćby największym, nędzy wsi oraz wszystkich brudów i świństw się nie przykryje.

Kultura wnętrz i pierwsze Targi Meblowe w Nowem n. W.



BURMISTRZ KUCHCZYŃSKI, przewodn. Pierwszych Targów Meblowych w Nowem n/Wisłą



JERZY SIEG, starszy Cechu Stolarskiego w Nowem n/Wisłą

Piękne i estetyczne wnętrze mieszkania stanowi poważną troskę i cel marzeń wielu rodzin i jednostek. Szczególniejsze zainteresowanie zdradzają w tym kierunku nowożeńcy. Najważniejszym zagadnieniem estetycznego wyglądu wnętrz jest dobór odpowiednich mebli.

Polska wytwórczość meblowa odznacza się wysokim poziomem i wyklucza z tego powodu całkowicie potrzebę importu mebli. Jeden z większych w Polsce, a największy na Pomorzu ośrodek przemysłu meblarskiego, znajduje się w Nowem, kresowym miasteczku nad Wisłą.

Podczas trwania „Pierwszych Targów Meblowych w Nowem" w czasie od 26 czerwca do 10 lipca 1938 r., wystawi nowski przemysł meblowy poważne ilości kompletnych pokoi męskich, jadalnych, sypialnych, nowoczesne kuchnie, oraz cały szereg tak zwanych mebli drobnych.

Przez dobór odpowiednich surowców, wysoką technikę wytwarzania i stosowania systemu przystępnych cen, nowski przemysł meblowy niewątpliwie pozyska wśród zwiedzających szczerych zwolenników i zadowolonych odbiorców.

Targi nowskie zapowiadają się imponująco. Organizuje je Zarząd Miejski wspólnie z Cechem Stolarskim.

Komitet czyni starania o zniżki cen biletów na przejazd koleją i Wisłą.

Z posiedzenia zarządu głównego Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Grudziądz. W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, na którym zarząd główny m. in. zajął się sprawą **skasowania oddawna dotkliwie przez kupiectwo odczuwanego zwyczaju dodatków do towarów.** Prezes Związku p. poseł Marchlewski przedstawił zebranym radcom uzgodniony, międzyizbowy projekt ustawy, o zakazie dodatków do towarów, który w dniach najbliższych ma być zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Projekt zakazu dodatków do towarów zabrania pod rygorem grzywny udzielania do towarów jakichkolwiek dodatków, posiadających samoistną wartość i w normalnych warunkach obrotu handlowego odstępywanych bezpłatnie. Zakaz nie dotyczy dodatków o minimalnej wartości, posiadających znamiona reklamy. Kupiectwo spodziewa się, że projekt przyczyni się do uzdrowienia zasad kalkulacji kupieckiej i wpłynie wychowawczo na konsumentów.

Rowerzysta poniósł śmierć pod kołami samochodu.

Nowe n. W. (t). W ub. poniedziałek na szosie bydgosko-gdańskiej tuż za miastem Nowem, pod wsią Pieniążkowo, wydarzył się straszny wypadek drogowy, który pociągnął za sobą śmierć robotnika Erdmana.

Robotnik **Bronisław Erdman,** lat 49, zamieszkały w Ostrowitem, wracał rowerem z Nowego do domu, kiedy nagle, już w pobliżu swej wsi, został najechany przez samochód osobowy włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego w Tczewie. Dostał on się tak nieszczęśliwie pod koła auta, że strasznie okaleczony na całym ciele mimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala w Nowem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Winę w tym wypadku ponosi nieszczęśliwy sam, bo jadąc rowerem nagle, kiedy już auto było blisko, skręcił na jezdnię i tak dostał się wprost pod koła samochodu. Kierowcy nie udało się wypadku uniknąć.

Stronnictwo Pracy w Kruszwicy wybrało zarząd.

Jak już donosiliśmy, utworzono w prastarym grodzie piastowskim w Kruszwicy „Stronnictwo Pracy" do którego przyłączyli się wszyscy byli członkowie NPR. i Ch. D. oraz Hallerczycy. W związku z tym odbyło się ostatnio zebranie w lokalu p. Daleszyńskiej, zwołane przez p. **St. Zdziarskiego,** który zebraniu przewodniczył, w obecności licznie zebranych członków.

Z kolei p. **Kowalski** z Polanowic odczytał komunikaty zarządu. Statut odczytał p. St. Zdziarski, po czym zapisało się **20 nowych członków.** Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. **Józef Szczechowski** — prezes, Józef Wesołowski — wiceprezes, Józef Lutomski — sekretarz, Bartł. Nadzieja — zast. sekret., Bronisław Szmańda — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Andrzeja Jaworskiego, Piotra Duszczaka i Wojciecha Wojciechowskiego. Dalej omawiano szereg spraw, m. in. sprawę publicznego zgromadzenia mającego się odbyć z końcem lutego lub początkiem marca rb.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Baron cygański".

— Rozgrywane o mistrzostwo zawody w ping-pong pomiędzy KPW i HKS (harcerze) zakończone zostały świetnym zwycięstwem KPW.

Puck - zapomniany port Rzeczypospolitej.

Ukryty wśród malowniczych pagórków, noszących miano: kęp, leży pierwszy, dziś zapomniany port Rzeczypospolitej — Puck i marzy o przebrzmiałej swej sławie. Fale zatoki puckiej szemrzą o tym, jaki Puck był kiedyś wielki i potężny.

Sławę zdobył Puck podczas wojen szwedzkich oraz na początku panowania Władysława IV, który tu stworzył pierwszy port polski, czym Puck do dnia dzisiejszego się szczyci. W porcie puckim była wówczas na kotwicy stała flotyla polska, składająca się z kilkunastu okrętów z armatami, zbudowanych i urządzonych całkowicie w tamtejszych warsztatach okrętowych. W zamku mieściła się załoga, złożona z 500 ludzi.

Wybitni inżynierowie wykonali mapę wybrzeża. Założono arsenał morski. Na półwyspie Hel wybudowano dwie mniejsze twierdze: Władysławów i Kaźmierz, ponadto przecięto półwysep kanałami, którymi okręty mogły z Bałtyku przepłynąć do Pucka. Król, będąc wielkim miłośnikiem morza, często odwiedzał Puck. Gdy go zabrakło, znikła flota polska.

Dnia 10 lutego 1920 r. w imieniu Rzeczypospolitej objęły Puck i morze wojska polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera, który dokonał tu w obecności wielkich rzesz ludności, przedstawicieli władz i urzędów polskich symbolicznych zaślubin morza z Rzeczypospolitą. W czasie skromnej uczty, która się po tym odbyła, wygłosił piękne przemówienie płk. francuski Allegrini, który powiedział, że **„wybrzeże odzyskane jest tylko połową okna, jakie sobie Polska na szeroki świat otworzyła, po otwarciu jednej połowy musi nastąpić otwarcie niebawem drugiej".**

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piękne kazanie, które wygłosił podczas mszy św. ówczesny kapelan dywizji, obecny proboszcz w Wielu, **ks. Józef Wrycza.**

Port pucki świeci dziś pustkami. Nie mógł on wypełnić zadań nowoczesnego portu z powodu częstego zamulania i płytkości zatoki Puckiej. Dlatego też przeniesiono marynarkę wojenną, pierwotnie tu stacjonowaną, do dogodniejszego portu w Oksywiu. Dziś do portu puckiego zawijają jedynie **kutry rybackie i żaglówki oraz mniejsze jednostki wojenne.**

Począwszy od r. 1937 uznano za konieczne rozbudowę portu, przede wszystkim umożliwiając do niego dostęp kanałem wejściowym długości około 400 m. Potężne bagry pogłębiły zatokę, a bielutki piasek wywieziono nad brzegi morza, stwarzając w ten sposób piękną plażę. Mówi się nawet o tym, jakoby z sezonym letnim do Pucka miała być uruchomiona linia pasażerska. O ile projekt ten zostanie zrealizowany, ożywi się monotonne miasto.

Obecnie pusto na brzegu, pusto w pięknych, nadbrzeżnych alejach. Mieszkańcy wróżą sobie, że sezon letni wypadnie w tym roku dla nich korzystniej.

W ostatnim dziesięcioleciu przeprowadzono szereg doniosłych inwestycyj. Wielką zasługę ma Towarzystwo Upiększenia Miasta. Z jego inicjatywy powstała promenada nadmorska, park, schronisko Tow. Krajoznawczego i **gmach „Sokoła".** Obecnie buduje się **wspaniały gmach poczty** oraz przebudowuje się ulicę, wiodącą z dworca do miasta. Miato zyska przez to dużo, tym bardziej, że przy tej okazji usuwa się szpecące wygląd jego rudery.

Jedno odczuwają mieszkańcy miasta i okolicy boleśnie, to fakt skasowania historycznego starostwa puckiego, które zostało przeniesione do Wejherowa. Rok rocznie uchwala się odpowiednie rezolucje, uchwala się wnioski, wysyła się petycję o przywrócenie starostwa, lecz zawsze daremnie. Mimo bliskiego morza nosi miasto charakter wybitnie rolniczy. Znajdują się tu dwa młyny parowe i fabryka maszyn rolniczych, poza tym dwie cegielnie, dwa tartaki i 5 wędzarń ryb.

Siedmioklasowa szkoła powszechna posiada ponad 10 oddziałów, w tym jeden niemiecki. Liczba Niemców w Pucku w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła, a pozostali nawet chętnie posyłają swoją dziatwę do szkoły polskiej. Po powrocie Pucka do Macierzy, trudno tu było po polsku się rozmówić, o ile się nie znało gwary kaszubskiej, tak daleko bowiem była posunięta akcja germanizacyjna. Dziś tylko jeszcze raz po raz słyszy się język niemiecki.

Miasto liczy dziś około 5.000 mieszkańców i rozbudowuje się powoli, lecz systematycznie. Jako ośrodek gospodarczy nad polskim morzem spełnia ważne zadanie dla powiatu morskiego.

Alfons Wysocki.

Sądowe echo zuchwałego rabunku ulicznego w Grudziądzu.

Grudziądz. Mieszkańcy Grudziądza z niepokojem śledzą rozzuchwalenie się tutejszych mętów społecznych. Duże wrażenie wywarła zwłaszcza zuchwała napaść dokonana w dniu 15 stycznia br. około godz. 19 na ul. Kalinkowej, na powracającą do domu Łucję Nowakowską (Kalinkowa 20). Napastnicy zaatakowali swoją ofiarę i wyrwali jej z rąk torebkę z zawartością 225 zł, z którą zbiegli w stronę Wisły. Władze sądowe pociągnęły w dniu wczorajszym do odpowiedzialności karnej sprawców rabunku w osobach zamieszkałego w majątku Strzemięcin Edmunda Czaprackiego i niej. Stefana Grudy (Pułaskiego 13). Na rozprawie okazało się, że obydwaj podsądni działali z premedytacją, a rabunek uplanowany był od dłuższego czasu. Wyrok: po ½ roku bezwzględnego więzienia.

Sprawa o napad rabunkowy.

Grudziądz. Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się w czwartek sensacyjna rozprawa o napad rabunkowy, dokonany na urzędniczkę pewnej niemieckiej firmy. Bohaterem procesu był niej. Paweł Grajewski, a towarzyszyli mu na ławie oskarżonych spokrewniona z nim Barbara Grajewska oraz małżonkowie Jancenowie. Wyrok zapadł w godzinach popołudniowych. Grajewski skazany został na 2 lata więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez 3 lata. Jancenowie skazani zostali na kary po ½ roku więzienia i po 20 zł grzywny. Barbara Grajewska dla braku dostatecznych dowodów winy została uniewinniona.

TRZEMESZNO. (mk) Ks. proboszcz Edmund Gruchała obchodzi we wtorek, dnia 15 bm. 25-lecie święceń kapłańskich. Jubilat, który od niedawna sprawuje duszpasterstwo w parafii Ostrowite Prymasowskie, zaskarbił sobie gorące przywiązanie parafian. Do życzeń jubileuszowych dołącza się nasza Redakcja, zasyłając **„ad plurimos faustosque annos!"**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Jutro: Grzegorza II, Fel.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 17.06.

Stan pogody.

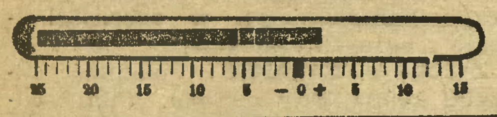
Na ogół pogodnie.

Wczoraj w godzinach południowych w całym kraju panowała pogoda pochmurna z opadami śnieżnymi. Dziś rano w Bydgoszczy dość pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju pogoda chmurna, miejscami jeszcze przelotne opady śnieżne, zwłaszcza w dzielnicach południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



Dla dzieci bezrobotnych w Bydgoszczy zebrano 4 tysiące złotych.

REZULTAT ZBIÓRKI PIENIĘŻNEJ NA DZIECI RODZICÓW BEZROBOTNYCH W DNIACH 1 i 2 LUTEGO.

na terenie Bydgoszczy wyraża się, jak to wynika z nadesłanego nam do publikacji podziękowania Miejskiego Komitetu Obywatelskiego, w sumie **4.013,44 zł.**

Czytelnika zainteresuje niezawodnie kwestia, jak się przedstawiają wyniki „połowu" ze strony poszczególnych kwestarzy. Otóż stwierdzono, że najwyższą zawartość wykazała puszka p. **dyr. Kitkowskiego z kina „Kristal"** (61,32 zł na **645 monet).** Następnie p. **Jabłoński** z kina „Marysieńka" zebrał 60,48 zł z rekordową ilością monet **1255.** (Rekord odnośnie najwyższej ilości monet, osiągnięty przy poprzedniej zbiórce przez p. Werkę (420 monet) został tym samym znacznie zdystansowany, jednakże przy zbiórce indywidualnej na ulicy nie został on pobity, gdyż z pośród osób kwestujących uzyskała najwyższą ilość monet p. **Anna Henning** (370 monet na 52,44 zł).

P. prezydent Barciszewski zebrał 50,35 zł.

Pp. Both i Wrzesiński, urzędnicy miejscy, zebrali na specjalną listę składkową 446 zł. P. Weissig do 10 puszek 145,17 zł.

Na ogólną ilość 378 puszek było niestety aż 17 pustych. 38 puszek zawierało ponad 20 zł. Poza tym były wypadki, gdzie kwestarze, nie mogąc wziąć udziału w zbiórce, włożyli sami grubsze monety (nawet banknoty 20-złotowe).

O intensywności zbiórki świadczy fakt, że na ostateczny rezultat zbiórki (4.013,44 zł) złożyło się 29.388 monet.

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do powodzenia zbiórki pieniężnej na dzieci rodziców bezrobotnych, urządzonej przez Komitet w dniach 1 i 2 lutego br. a w szczególności kwestarzom i kwestarkom, między którymi znalazło się wielu przedstawicieli naszych władz i urzędów, redakcjom pism miejscowych, które nie szczędziły miejsca na zapropagowanie akcji Komitetu, — inspektorowi szkolnemu p. Tarnowiczowi za udzielenie zezwolenia na pochód propagandowy dziatwy szkolnej, p. radczyni Dietz, która na specjalną listę kwestarską zebrała 134,50 zł, orkiestrze PŻV za udział w pochodzie oraz całemu społeczeństwu bydgoskiemu, które znowu dało piękne dowody swej wielkiej ofiarności na cele publiczne.

Ogólny rezultat zbiórki pieniężnej w dniach 1 i 2 lutego wyraża się w sumie **4.013,44 zł.** Pieniądze te zostaną w myśl intencji ofiarodawców przeznaczone na wzmożenie akcji dożywiania dzieci rodziców pozostających bez pracy.

Za Komitet:
K. Beyer, ławnik miejski.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU I DYRYGENT



Bydgoskiego Chóru Męskiego, który skupia idealnie wszystkie stany.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Rzymu z pobytem w Florencji, Wiedniu i ze zwiedzaniem Wenecji od 25. II. do 5. III. 38. Cena udziału 196 zł.

Wycieczka do San Remo—Ospedaletti, Wenecji i Wiednia od 25. II. do 5. III. 38 r. Koszt udziału 196 zł. Zapisy do dnia 15. II. 38 r.

Wycieczka do Rzymu na X Międzynarodowy Kongres Chemii od 15 do 25 maja 38 r. Koszt udziału z utrzymaniem 430 zł. Wyjazdy indywidualne 73 zł.

Wycieczka do Cortiny d'Ampezzo ze zwiedzaniem Wenecji i Wiednia **w czasie od** 25. II. do 12. III. 38 r. Koszt udziału 340 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Wycieczka do Londynu na Targi Brytyjskie w czasie od 13. II. do 2. III. 38 r. Cena udziału od zł 275. Zapisy do 11. II. 38 r.

Pielgrzymki na Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w czasie od 23 do 30 maja 38 r. Koszt udziału od 128 zł.

Wycieczka do Wiednia w czasie od 25. II. do 10. III. 38 r. Koszt udziału od 98 zł. Zapisy do dnia 20 bm.

Wycieczka do Czerniowiec w czasie od 17. II. do 22. II. br. Koszt udziału 25 zł. Zapisy do dnia 13. II. 38 r.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich, klimatycznych: 66% zniżki do Worochty, Krynicy i Żegiestowa.

Pociąg popularny do Poznania na mecz bokserski Polska—Niemcy dnia 13. II. 38 r. Cena tam i z powrotem 6 zł.

Wycieczka do St. Anton (Alpy austriackie) od 27 lutego do 12 marca. Koszt udziału wynosi 358 zł. Zapisy do dnia 20 bm.

— **Osobiste.** Dyplom mistrza kuśnierskiego z Poznańskiej Izby Rzemieślniczej otrzymał p. Stanisław Rudak, pracownia futer, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.

— **Staraniem koła szkolnego Ligi Morskiej i Kolonialnej** przy publicznej szkole dokształcającej zawodowej nr 1 w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 2) odbędzie się w auli szkolnej w niedzielę, dnia 13 lutego br. o godzinie 17-tej akademia morska. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY NOCNE APTEK od 7—13 lutego br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.

2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W sobotę o godz. 17-ej **po cenach najniższych** ukaże się arcywesoła i pogodna komedia Al. hr. Fredry **„PAN JOWIALSKI"**, której towarzyszą szczere wybuchy śmiechu i nieustannej wesołości. Na czele zespołu dyr. Stoma w niezrównanej kreacji szambelana.

W sobotę i niedzielę wieczorem **„ROXY I JEJ DRUŻYNA"**, sensacyjna operetka sportowa P. Abrahama z p. Wańską doskonalną odtwórczynią roli tytułowej i w pełnej humoru i werwy interpretacji pp.: Korowiczówny, Podgórskiej, Drewicza, Domosławskiego, Gajdeckiego, Leśniowskiego, Lochmana, Starży, Tatrzańskiego, Wawrzkowicza i Winczewskiego. Ogólny poklask zdobywa balet „Corcovado" w wykonaniu Soboltównej i Wojnara.

W niedzielę po południu o godz. 4-tej po cenach zniżonych daną będzie ostatni raz w sezonie krotochwila R. Ruszkowskiego **„JADZIA WDOWA"**, w której niewyczerpana inwencja humoru biegnie bez przerwy. Artyści prześcigają się w werwie i wesołości.

Ku uczczeniu pamięci wielkiego poety Karola Huberta Rostworowskiego Teatr Miejski wystawia jedną z najlepszych jego utworów scenicznych jakim jest **„ANTYCHRYST"**. Próby odbywają się dwa razy dziennie.

— **Encyklopedia Gutenberga** nowe dwa tomy XXI i XXII uzupełnień wyszły z druku. Tomy I—XX wydane poprzednio, po cenie zniżonej. W Bydgoszczy do nabycia u Gieryna. (2504

Energią, pracą i wytrwałością

gruntuje swą przyszłość Bydgoski Klub Wioślarek

W czwartek, 10 bm. odbyło się w sali „Pod Lwem" roczne **walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek.** Zebranie zagaiła długoletnia, niestrudzona w pracy prezeska p. **drowa Klikowiczowa,** witając obecnych gości i członkinie. Po komunikatach zarządu ukonstytuowało się prezydium zebrania w składzie: przewodniczący p. **dyr. Matuszewski,** ławnicy pp. **kpt. Malinowski i Malicki,** sekretarka p. **L. Woźniakowska.**

Cykl sprawozdań zarządu z całorocznej pracy zapoczątkowała prezeska p. **drowa Klikowiczowa,** która omówiła całokształt osiągnięć klubu. Rok ubiegły, rok jubileuszu 10-lecia istnienia klubu był dla niego pomyślny, gdyż przy poparciu społeczeństwa B. K. W. wybudował własną przystań, która umożliwi wioślarkom pracę sportową i społeczną. Jakkolwiek zajęty budową przystani, klub startował na licznych regatach i uległ jedynie warszawiankom, zajmując w punktacji klubowej **drugie miejsce w Polsce.** Dalsze sprawozdania wygłosiły: sekretarka p. **Jadwiga Derucka,** skarbniczka p. **Marta Świetlikówna,** naczelniczka p. **Irma Molska,** gospodyni administracyjna p. **Zofia Sugiertówna** i przew. sekcji niest. dochodów p. **Wanda Sommerówna.** Imieniem komisji rewizyjnej p. **Rutkowska** wniosła o absolutorium dla zarządu, które uchwalono jednogłośnie.

Nowy zarząd klubu tworzą: prezeska p. **drowa Klikowiczowa,** wiceprezeska p. **Wanda Sommerówna,** sekretarka p. **J. Derucka,** zast. p. **Zofia Górecka,** skarbniczka p. **Marta Świetlikówna,** zast. p. **L. Woźniakowska,** naczelniczka p. **I. Molska,** zast. p. **K. Treuchlowa,** gosp. taboru p. **Z. Sugiertówna,** gosp. adm. p. **N. Czarnecka,** radne pp. **Grześkowiakowa, Radwańska i Trieblerowa.**

Komisję rewizyjną tworzą pp. **radczyni Teskowa, W. Rutkowska i J. Kiedrowska.** Sąd honorowy pp. **Jyr. Czajkowska, J. Chlebowska i L. Janicka.**

W wolnych głosach życzenia nowemu zarządowi złożyli: p. **dyr. Czajkowska,** imieniem BTW, p. **dyr. Matuszewski,** p. **Malicki** im B. K. T. W., przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" i inni.

Bydgoski Klub Wioślarek znany jest w naszym mieście ze swej pracy naprawdę intensywnej i pożytecznej. Na jedno tylko narzekają „Bekawianki" — na brak nowych członkiń. Jest ich mało a potrafią zdziałać tak wiele, po prostu „zawojować" całą Bydgoszcz. Coby to było, gdyby tak szeregi B. K. W. podwoiły się w najbliższym czasie? Chyba wówczas „Bekawianki" „zawojowałyby" całą Polskę. A tego im życzyć należy.

— **Polecamy naszą kawę** wolną od kofeiny, zestawioną z najlepszych gatunków Guatemala. Paczki po zł 1,35 i 2,60. C. Behrend & Co, ul. Gdańska 23. (1396

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 — urządza 10-cio lekcyjny kurs gotowania wykwintnego z pieczeniem. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 lutego br (2377

— **Zebranie likwidacyjne bydgoskiego koła Związku Weteranów** odbędzie się dnia 17 lutego o godzinie 19 w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich członków poszczególnych kół dywizyjnych oraz koła Niepodległościowców pożądana. Wstęp za okazaniem legitymacji. Zebranie zwołała delegatura, na czele której stoją pp. Wł. Strzyżowski i Joachim Nowak.

— **Pieczenie ciasta w „czarodzieju"** we wtorek, dnia 15 lutego o godz. 11-tej przed południem w sklepie Gazowni, ulica Gdańska 37.

— **Narodziny polskiego nacjonalizmu.** W ostatniej chwili przypominamy, że na powyższy temat w ramach „Niedziel Uniwersytetu Poznańskiego" w Bydgoszczy w auli Gimnazjum .Humanistycznego im. Marsz. Śmigłego-Rydza (przy ul. Grodzkiej) 13 bm. o godz. 18-tej mówić będzie prof. dr Kazimierz Tymieniecki. Wstęp 50 i 20 gr.

— **Baczność, siódmacy!** Wszystkich b. żołnierzy dawn. 7 p. Strzelców Wielkopolskich oraz towarzyszy broni II baonu garnizonowego w Poznaniu, bojowników walk o niepodległość, uprasza się o zapisanie się na członków koła siódmaków. Wszelkie pisma należy kierować do sekretariatu w Poznaniu, ul. Mostowa 2 m. 6.

— **Z gimnazjum im. M. Kopernika.** W niedzielę, 13 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w auli gimnazjum zebranie plenarne rodziców, na którym dr Dziembowski wygłosi ciekawy odczyt. Ze względu na osobę prelegenta i interesujący temat — zarząd Koła Rodzicielskiego prosi o przybycie wszystkich rodziców. Wstęp bezpłatny.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO.

Jak już donosiliśmy, nastąpi w niedzielę, 13 bm. o godz. 12,40 w południe w Muzeum Miejskim otwarcie **wystawy „Związku zawodowego polskich artystów plastyków w Poznaniu".**

Wystawa będzie interesującym pokazem dorobku artystycznego znanych artystów poznańskich.

OSTATNIE DNI WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ.

W niedzielę 13 bm. o godz. 20-tej nastąpi zamknięcie wystawy. A więc kto nie był niech spieszy, wystawa otwarta codziennie od godz. 11 do 19-tej. Wstęp zł 0,25, dla młodzieży 10 gr.

Operetka dla okolicy Bydgoszczy.

Przedstawienia „Emilii Plater" organizowane przez Inspektorat Szkolny w Teatrze Miejskim bydgoskim dla placówek oświatowych z okolicy, cieszyły się dużym powodzeniem i zachęciły widzów do dalszych przedstawień. Proszono także o umożliwienie zobaczenia operetki, która dla wsi będzie wyjątkową atrakcją. Idąc po linii tych życzeń — organizuje się w niedzielę 27 bm. o godz. 12.30 — przedstawienie operetki Abrahama pt. „Roxy". Szczegóły co do ceny, zniżek kolejowych itp. — rozesłane zostały do pp. kierowników szkół w powiecie, którzy organizują wycieczki.

Teatr Bydgoski i organizatorzy przedstawienia znowu oddadzą przysługę okolicy.

— **Zjazd Młodych Polek.** W niedzielę, dnia 13 lutego o godzinie 9½ rozpocznie się w Domu Katolickim przy Farze zjazd delegowanych bydgoskiego okręgu katolickich stowarzyszeń młodzieży żeńskiej.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
Wierzchucina 10.25, 21.30.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z **Koronowa** 7.35, 8.52, 11.31, 15,12, 19.26, 21.22.
z **Wierzchucina** 3.50, 20.03.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10.
Wierzchucina 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

Przyjazd do Bydgoszczy:

z **Koronowa** 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z **Wierzchucina** 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.18*.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w sobotę. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18180

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi.

Powiew wiosny. — Niebezpieczny czas na oziminy. — Kiedy premiera, a kiedy wieśniaka „trafia szlag".

(w) Zima tegoroczna ma przeróżne wybryki. W grudniu mieliśmy śnieg i mróz, a już w styczniu, lutym — ciepło, wiosenną pogodę. Słońce świeci i grzeje, jak w kwietniu. Takiej zimy już dawno nie było. **Rolnicy z pięknej pogody, rozpoczęli przedwiosenne prace:** wywożą mierzwę na pola, przygotowują pługi, brony i siano do siewu, spryskują i oczyszczają drzewa owocowe w sadach itp. Obecne ciepła mogą nas jednak obciążyć mrozami na końcu lutego lub nawet w marcu i niewątpliwie wpłyną ujemnie na tegoroczne lato, bo zwykle mroźna, długotrwała zima, wyrównuje się upalnym latem, a zimowa chlapanina pociąga za sobą lato chłodne.

Każdego więc dnia możemy się spodziewać fali mrozów. Ale mniejsza o nie, one nas w tym roku nie będą przerażać. Oziminy weszły w zimę prawie, że już w przededniu niebezpieczeństw przerostu, boć przecież szły alarmy, że żyto kolankuje. Nie ma więc obawy, by mróz mógł szkodliwie (jak zeszłego roku) oddziałać na oziminy tak mocno ujęte. Niebezpieczny może być jedynie śnieg, jeśli zima zdobędzie się jeszcze na silne opady i przywali białym całunem bujną zieleń naszych pól ozimych. I to właśnie jest w chwili obecnej **największą obawą wieśniaków.**

Ponadto **rolnicy pomorscy i wielkopolscy zaniepokojeni zostali** licznymi głosami, tak w prasie warszawskiej, jak i na zebraniach gospodarczych o rzekomej wielkiej poprawie w rolnictwie. Szczególnie silnie o tej poprawie mówił wicepremier Kwiatkowski na otwarciu sesji sejmowej. Słysząc te wszystkie głosy, człowiek nie mający nic z rolnictwem wspólnego, mógłby pomyśleć, że istotnie w rolnictwie jest już wszystko jak najlepiej. Tymczasem — **sytuacja rolnictwa na Pomorzu i w Wielkopolsce na skutek strasznych klęsk żywiołowych** (serię tegorocznych klęsk żywiołowych powiększyła groźba zarazy pryszczycy, która uniemożliwiła sprzedaż zwierząt racicowych we wszystkich prawie gminach) **jest o wiele gorsza, aniżeli nawet w ostatnich latach kryzysu.** Dla rolnictwa nie ma znaczenia fakt, iż ceny zbóż poszły w górę, bo rolnictwo zboża tego ma mało na sprzedaż, a **wielu rolników** (zwłaszcza osadnicy) **musi go nawet kupować na wyżywienie rodziny i inwentarza oraz na siew.** O ile chodzi o bydło i trzodę chlewną, to cena ich wzrosła bardzo niewiele w stosunku do lat poprzednich, a jak obecnie to nawet **ceny bydła i świń nie pokrywają kosztów produkcji** przy obecnym poziomie cen na pasze treściwe. A zatem, **na wsi nie nastały jeszcze „złote czasy", jak to się niektórym wydaje.** (Oby nastały jak najwcześniej).

Na sejmowej komisji prawniczej przed uchwaleniem projektu ustawy o ustanowieniu medala za długoletnią służbę, premier Składkowski oświadczył m. in., że zaczął go „trafiać szlag", kiedy jeżdżąc po wsiach, widział, że cały szereg ludzi, mających istotne zasługi, nie miało w ogóle odznaczeń. **Wieśniacy dziwią się, że p. premier nie zauważył podczas swej podróży nędzy na wsi.** Wieśniaków w tej chwili bynajmniej nie „trafia szlag" z tego powodu, że odznaczeń nie otrzymują. Nie to bowiem jest w tej chwili ich najpilniejszą troską. **Wieś w tej chwili pragnie rozwiązania całego szeregu ważnych dla niej problemów, od których zależy egzystencja i przyszłość jej mieszkańców.** „Szlag trafia" dziś rolnika, skoro mu donosi kasa czy bank o rozwiązaniu układu konwersyjnego przez Bank Akceptacyjny, ponieważ nie zapłacił (bo nie mógł) dwóch rat odsetek; „szlag trafia" rolnika, kiedy zjawia się komornik na jego podwórzu, aby przeprowadzić z tego tytułu egzekucję. „Szlag trafia" bezinteresownego działacza spółdzielczego, któremu z tytułu gwarancji zapisano na kilkunastohektarowym gospodarstwie kilkunastotysięczną hipotekę z tytułu gwarancji za „Rolnika", a projektowanego oddłużenia, pomimo alarmów organizacyj rolniczych i prasy, jak nie widać, tak nie widać. „Szlag trafia" osadnika, jak ciągle słyszy o przeznaczeniu milionów na oddłużenie osadników, a renty i odpłaty za osadę pozostały na dawnej wysokości. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy dowiaduje się, że Państwowy Bank Rolny udzielił subwencyj baletowi reprezentacyjnemu Jędrzejewicza i jakiejś Rosjanki, a na melioracje pieniędzy nie ma. „Szlag trafia" rolnika, gdy czyta w gazetach o złodziejach grosza publicznego, protekcjach, tłustych posadkach i bujdach o „wielkiej poprawie" na wsi. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy musi płacić słone ceny za cukier, drzewo, węgiel, żelazo, nawozy sztuczne itd. Tym powinien się zainteresować p. premier. Medalem, choćby największym, nędzy wsi oraz wszystkich brudów i świństw się nie przykryje.

Kultura wnętrz i pierwsze Targi Meblowe w Nowem n. W.



BURMISTRZ KUCHCZYŃSKI,
przewodn. Pierwszych Targów Meblowych w Nowem n/Wisłą



JERZY SIEG,
starszy Cechu Stolarskiego w Nowem n/Wisłą

Piękne i estetyczne wnętrze mieszkania stanowi poważną troskę i cel marzeń wielu rodzin i jednostek. Szczególniejsze zainteresowanie zdradzają w tym kierunku nowożeńcy. Najważniejszym zagadnieniem estetycznego wyglądu wnętrz jest dobór odpowiednich mebli.

Polska wytwórczość meblowa odznacza się wysokim poziomem i wyklucza z tego powodu całkowicie potrzebę importu mebli. Jeden z większych w Polsce, a największy na Pomorzu ośrodek przemysłu meblarskiego, znajduje się w Nowem, kresowym miasteczku nad Wisłą.

Podczas trwania „Pierwszych Targów Meblowych w Nowem" w czasie od 26 czerwca do 10 lipca 1938 r., wystawi nowski przemysł meblowy poważne ilości kompletnych pokoi męskich, jadalnych, sypialnych, nowoczesne kuchnie, oraz cały szereg tak zwanych mebli drobnych.

Przez dobór odpowiednich surowców, wysoką technikę wytwarzania i stosowania systemu przystępnych cen, nowski przemysł meblowy niewątpliwie pozyska wśród zwiedzających szczerych zwolenników i zadowolonych odbiorców.

Targi nowskie zapowiadają się imponująco. Organizuje je Zarząd Miejski wspólnie z Cechem Stolarskim.

Komitet czyni starania o zniżki cen biletów na przejazd koleją i Wisłą.

Z posiedzenia zarządu głównego Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Grudziądz. W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, na którym zarząd główny m. in. zajął się sprawą **skasowania oddawna dotkliwie przez kupiectwo odczuwanego zwyczaju dodatków do towarów.** Prezes Związku p. poseł Marchlewski przedstawił zebranym projekt uzgodniony, międzyizbowy projekt ustawy, o zakazie dodatków do towarów, który w dniach najbliższych ma być zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Projekt zakazu dodatków do towarów zabrania pod rygorem grzywny udzielania do towarów jakichkolwiek dodatków, posiadających samoistną wartość i w normalnych warunkach obrotu handlowego odstępywanych bezpłatnie. Zakaz nie dotyczy dodatków o minimalnej wartości, posiadających znamiona reklamy. Kupiectwo spodziewa się, że projekt przyczyni się do uzdrowienia zasad kalkulacji kupieckiej i wpłynie wychowawczo na konsumentów.

Rowerzysta poniósł śmierć pod kołami samochodu.

Nowe n. W. (t). W ub. poniedziałek na szosie bydgosko-gdańskiej tuż za miastem Nowem, pod wsią Pieniążkowo, wydarzył się straszny wypadek drogowy, który pociągnął za sobą śmierć robotnika Erdmana. Robotnik **Bronisław Erdman**, lat 49, zamieszkały w Ostrowitem, wracał rowerem z Nowego do domu, kiedy nagle, już w pobliżu swej wsi, został najechany przez samochód osobowy włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego w Tczewie. Dostał on się tak nieszczęśliwie pod koła auta, że strasznie okaleczony na całym ciele mimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala w Nowem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Winę w tym wypadku ponosi nieszczęśliwy sam, bo jadąc rowerem nagle, kiedy już auto było blisko, skręcił na jezdnię i tak dostał się wprost pod koła samochodu. Kierowcy nie udało się wypadku uniknąć.

Stronnictwo Pracy w Kruszwicy wybrało zarząd.

Jak już donosiliśmy, utworzono w prastarym grodzie piastowskim w Kruszwicy „Stronnictwo Pracy" do którego przyłączyli się wszyscy byli członkowie NPR. i Ch. D. oraz Hallerczycy. W związku z tym odbyło się ostatnio zebranie w lokalu p. Daleszyńskiej, zwołane przez p. **St. Zdziarskiego,** który zebraniu przewodniczył, w obecności licznie zebranych członków.

Z kolei p. **Kowalski** z Polanowic odczytał komunikaty zarządu. Statut odczytał p. St. Zdziarski, po czym zapisało się **20 nowych członków.** Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. **Józef Szczechowski** — prezes, Józef Wesołowski — wiceprezes, Józef Lutomski — sekretarz, Bartł. Nadzieja — zast. sekret., Bronisław Szmańda — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Andrzeja Jaworskiego, Piotra Duszczaka i Wojciecha Wojciechowskiego. Dalej omawiano szereg spraw, m. in. sprawę publiczego zgromadzenia mającego się odbyć z końcem lutego lub początkiem marca rb.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Baron cygański".

— Rozgrywane o mistrzostwo zawody w ping-pong pomiędzy KPW i HKS (harcerze) zakończone zostały świetnym zwycięstwem KPW.

Puck - zapomniany port Rzeczypospolitej.

Ukryty wśród malowniczych pagórków, noszących miano: kęp, leży pierwszy, dziś zapomniany port Rzeczypospolitej — Puck i marzy o przebrzmiałej swej sławie. Fale zatoki puckiej szemrzą o tym, jaki Puck był kiedyś wielki i potężny.

Sławę zdobył Puck podczas wojen szwedzkich oraz na początku panowania Władysława IV, który tu stworzył pierwszy port polski, czym Puck do dnia dzisiejszego się szczyci. W porcie puckim była wówczas na kotwicy stała flotyla polska, składająca się z kilkunastu okrętów z armatami, zbudowanych i urządzonych całkowicie w tamtejszych warsztatach okrętowych. W zamku mieściła się załoga, złożona z 500 ludzi.

Wybitni inżynierowie wykonali mapę wybrzeża. Założono arsenał morski. Na półwyspie Hel wybudowano dwie mniejsze twierdze: Władysławów i Kaźmierz, ponadto przecięto półwysep kanałami, którymi okręty mogły z Bałtyku przepłynąć do Pucka. Król, będąc wielkim miłośnikiem morza, często odwiedzał Puck. Gdy go zabrakło, znikła flota polska.

Dnia 10 lutego 1920 r. w imieniu Rzeczypospolitej objęły Puck i morze wojska polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera, który dokonał tu w obecności wielkich rzesz ludności, przedstawicieli władz i urzędów polskich symbolicznych zaślubin morza z Rzeczypospolitą. W czasie skromnej uczty, która się po tym odbyła, wygłosił piękne przemówienie płk. francuski Allegrini, który powiedział, że **„wybrzeże odzyskane jest tylko połową okna, jakie sobie Polska na szeroki świat otworzyła, po otwarciu jednej połowy musi nastąpić otwarcie niebawem drugiej".**

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piękne kazanie, które wygłosił podczas mszy św. ówczesny kapelan dywizji, obecny proboszcz w Wielu, **ks. Józef Wrycza.**

Port pucki świeci dziś pustkami. Nie mógł on wypełnić zadań nowoczesnego portu z powodu częstego zamulania i płytkości zatoki Puckiej. Dlatego też przeniesiono marynarkę wojenną, pierwotnie tu stacjonowaną, do dogodniejszego portu w Oksywiu. Dziś do portu puckiego zawijają jedynie **kutry rybackie i żaglówki oraz mniejsze jednostki wojenne.**

Począwszy od r. 1937 uznano za konieczne rozbudowę portu, przede wszystkim umożliwiając do niego dostęp kanałem wejściowym długości około 400 m. Potężne bagry pogłębiły zatokę, a bielutki piasek wywieziono nad brzegi morza, stwarzając w ten sposób piękną plażę. Mówi się nawet o tym, jakoby z sezonym letnim do Pucka miała być uruchomiona linia pasażerska. O ile projekt ten zostanie zrealizowany, ożywi się monotonne miasto.

Obecnie pusto na brzegu, pusto w pięknych, nadbrzeżnych alejach. Mieszkańcy wróżą sobie, że sezon letni wypadnie w tym roku dla nich korzystniej.

W ostatnim dziesięcioleciu przeprowadzono szereg doniosłych inwestycyj. Wielką zasługę ma Towarzystwo Upiększenia Miasta. Z jego inicjatywy powstała promenada nadmorska, park, schronisko Tow. Krajoznawczego i **gmach „Sokoła".** Obecnie buduje się **wspaniały gmach poczty** oraz przebudowuje się ulicę, wiodącą z dworca do miasta. Miato zyska przez to dużo, tym bardziej, że przy tej okazji usuwa się szpecące wygląd jego rudery.

Jedno odczuwają mieszkańcy miasta i okolicy boleśnie, to fakt skasowania historycznego starostwa puckiego, które zostało przeniesione do Wejherowa. Rok rocznie uchwala się odpowiednie rezolucje, uchwala się wnioski, wysyła się petycję o przywrócenie starostwa, lecz zawsze daremnie. Mimo bliskiego morza nosi miasto charakter wybitnie rolniczy. Znajdują się tu dwa młyny parowe i fabryka maszyn rolniczych, poza tym dwie cegielnie, dwa tartaki i 5 wędzarń ryb.

Siedmioklasowa szkoła powszechna posiada ponad 10 oddziałów, w tym jeden niemiecki. Liczba Niemców w Pucku w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła, a pozostali nawet chętnie posyłają swoją dziatwę do szkoły polskiej. Po powrocie Pucka do Macierzy, trudno tu było po polsku się rozmówić, o ile się nie znało gwary kaszubskiej, tak daleko bowiem była posunięta akcja germanizacyjna. Dziś tylko jeszcze raz po raz słyszy się język niemiecki.

Miasto liczy dziś około 5.000 mieszkańców i rozbudowuje się powoli, lecz systematycznie. Jako ośrodek gospodarczy nad polskim morzem spełnia ważne zadanie dla powiatu morskiego.

Alfons Wysocki.

Sądowe echo zuchwałego rabunku ulicznego w Grudziądzu.

Grudziądz. Mieszkańcy Grudziądza z niepokojem śledzą rozzuchwalenie się tutejszych mętów społecznych. Duże wrażenie wywarła zwłaszcza zuchwała napaść dokonana w dniu 15 stycznia br. około godz. 19 na ul. Kalinkowej, na powracającą do domu Łucję Nowakowską (Kalinkowa 20). Napastnicy zaatakowali swoją ofiarę i wyrwali jej z rąk torebkę z zawartością 225 zł, z którą zbiegli w stronę Wisły. Władze sądowe pociągnęły w dniu wczorajszym do odpowiedzialności karnej sprawców rabunku w osobach zamieszkałego w majątku Strzemięcin Edmunda Czaprackiego i niej. Stefana Grudy (Pułaskiego 13). Na rozprawie okazało się, że obydwaj podsądni działali z premedytacją, a rabunek uplanowany był od dłuższego czasu. Wyrok: po ½ roku bezwzględnego więzienia.

Sprawa o napad rabunkowy.

Grudziądz. Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się w czwartek sensacyjna rozprawa o napad rabunkowy, dokonany na urzędniczkę pewnej niemieckiej firmy. Bohaterem procesu był niej. Paweł Grajewski, a towarzyszyli mu na ławie oskarżonych spokrewniona z nim Barbara Grajewska oraz małżonkowie Jancenowie. Wyrok zapadł w godzinach popołudniowych. Grajewski skazany został na 2 lata więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez 3 lata. Jancenowie skazani zostali na kary po ½ roku więzienia i po 20 zł grzywny. Barbara Grajewska dla braku dostatecznych dowodów winy została uniewinniona.

TRZEMESZNO. (mk) Ks. proboszcz Edmund Gruchała obchodzi we wtorek, dnia 15 bm. 25-lecie święceń kapłańskich. Jubilat, który od niedawna sprawuje duszpasterstwo w parafii Ostrowite Prymasowskie, zaskarbił sobie gorące przywiązanie parafian. Do życzeń jubileuszowych dołącza się nasza Redakcja, zasyłając „ad plurimos faustosque annos!"

Kronika toruńska

Toruń, dnia 12 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Jutro: Grzegorza II, Fel.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 17.06.

Mieszkańcy Torunia!

Toruń, odwieczne miasto polskie, mające za sobą przeszło 700 lat istnienia, staje się obecnie stolicą Wielkiego Pomorza.

Na przestrzeni wieków Toruń wykazywał zawsze wielką żywotność i pod każdym względem przewodził całej Ziemi Pomorskiej.

W obecnej chwili, w przeddzień otwarcia granic Wielkiego Pomorza, miasto nasze wkracza w jeden z najpiękniejszych okresów swego rozwoju.

W takiej chwili wszyscy mieszkańcy naszego miasta powinni stanąć do wyścigu nad jego rozwojem i upiększeniem.

Tym właśnie celom pragnie służyć nowoutworzone Towarzystwo Przyjaciół Torunia, to też zwraca się do wszystkich Obywateli z gorącym apelem o poparcie tych wysiłków przez zapisanie się na członków Towarzystwa.

Wierzymy, że wszyscy mieszkańcy Torunia znajdą się na liście członków Towarzystwa i przystąpią do współpracy z nami.

Składka miesięczna wynosi 30 groszy.

Zapisy przyjmuje się w Ratuszu — pokój nr 20.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Torunia:

dr Antoni Ryniewicz — prezes, inż. Bogusław Dobrzycki, dr. Zdzisław Dandelski — wiceprezesi, Józef Nowakowski — sekretarz, dyr. Wacław Meyza — skarbnik, członkowie: ks. kanonik Leon Kozłowski, mgr. Celestyn Graszewicz, dyr. Mocarski Zygmnut — przewod. komisji historycznej, mgr. Jerzy Chyczewski — przewod. komisji zabytkowej, kier. Tadeusz Szlęzak — przewod. komisji propagandowej, inż. Ignacy Tłoczek — delegat zarządu miejskiego.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Radziecka" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

Aria: „Bohaterowie morza".
As: „Skłamałam".
Mars: „Tarzan i zielona bogini".
Świt: „Ubóstwiana".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Chata za wsią".

W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 20-tej odbędzie się przedstawienie przepięknego widowiska sztuki-wodewilu według J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią". Sztuka ta — choć napisana w tak odległych nam czasach, nie straciła nic na świeżości. Zawsze interesująca treścią, zaczerpnięta z życia cyganów, jest widowiskiem niezwykle barwnym i zachwyca pięknymi melodjami. Ceny miejsc zniżone — od 25 gr do 2,10 zł.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Ziemi Pomorskiej
„Gdzie diabeł nie może".

Niedzielną popołudniówkę wypełni przedstawienie pod każdym względem doskonałej komedii Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie i opóźnienia początku przedstawienia, uprasza się o wczesne nabywanie biletów w przedsprzedaży — w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski 33.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 12 bm. godz. 20 Toruń: „Kajus Cezar Kaligula".

Niedziela 13 bm. Toruń: godz. 16 „Gdzie diabeł nie może", godz. 20 „Chata za wsią".

Poniedziałek 14 bm. teatr w objeździe.

Nowy d-ca OK Toruń gen. Karasiewicz-Tokarzewski przybywa do Torunia już w przyszłym tygodniu, aby przejąć urzędowanie od gen. Thommée, po czym uda się na urlop przeniesieniowy.

„CZŁOWIEK ZA BURTĄ" - SŁUCHOWISKO
Obrazki z życia marynarki wojennej.

Dnia 13 lutego o godz. 19 Teatr Wyobraźni realizuje pogodne słuchowisko p. t. „Człowiek za burtą" pióra toruńskiego autora Stanisława Mioduszewskiego. Słuchowisko to przyniesie szereg ciekawych obrazków z życia marynarki wojennej. Wykonawcami będą wraz z Kazimierzem Wajdą, popularnym Szczepkiem, artyści lwowscy.

Kradzież wodomierzy.

Zbigniew Rosochowicz, zam. przy ul. Św. Józefa 75 zgłosił o kradzieży 2 wodomierzy wartości około 150 zł z hali montażowej fabryki wodomierzy i gazomierzy przy ul. Bydgoskiej. Dochodzenia prowadzi policja.

„Wagabunda" pisze
Garść wrażeń z domu noclegowego.

„Różnie się plecie na tym Bożym świecie" — mówi nasz gęślarz z Czarnolasu, Jan Kochanowski, rozważając zmienność fortun i losu człowieka. A czyż nasze staropolskie przysłowie: „fortuna kołem się toczy" również tęgo nie uzasadnia, że co dziś mnie, jutro ciebie spotkać może?

Ale dosyć tej smętnej filozofii życia.

Nie będę mówił, kim jestem i czym się zajmuję. Niechże wystarczy na razie, że jestem jednym z szarej masy, że kiedyś byłem urzędnikiem państwowym — a obecnie zmuszony jestem zarabiać „jakkolwiek", zepchnięty do nizin... Nie gardziłem niczym, byle tylko jakoś żyć.

A oto w jednej z wędrówek przypadło mi zanocować w Toruniu. Tutaj, szukając jak najtańszego noclegu, „zakotwiczyłem" się w domu, popularnie zwanym „Gospodą". Na najwyższym piętrze znajdowała się sypialnia, gosząca przez noc różnego rodzaju włóczęgów, złączonych wspólnym łańcuchem niedoli. W wywierającej przykre wrażenie brudnej i dużej izbie mieściło się w dwóch rzędach kilkanaście łóżek żelaznych, nakrytych kocami. Jedno z nich, mieszczące się tuż przy oknie, wydawało się najprzytulniejsze — to więc „zafasowałem". Nie wiem tylko, a właściwie nie wiedziałem, że jestem dość wygodny — bo na tych deskach czułem się fatalnie. Drżąc pod lekkim kocem, przewracając się „dla rozgrzewki" z boku na bok i rozmyślając o marnościach świata — przetrwałem jakość do rana.

Świt, wdzierający się przez zapłakane od deszczu szyby okien, pospędzał wszystkim sen z powiek. Pensjonariusze i „nowy narybek" (jak ja), poczęli się zwolna poruszać, ziewać i rozpoznawać, mierząc się wzajemnie oczyma ze zrozumiałym zainteresowaniem. Starzy weterani połykacze przestrzeni, a obok nich młódź, ledwie przypruszona meszkiem — oto towarzysze niedoli.

Uśmiechu tam nie znajdziesz. Czyż można go wymagać od ludzi, pozbawionych od dawna własnej rodziny, pracy, godziwej rozrywki i opieki?

Nie było tu zwykłej krzątaniny, żywszego, stanowczego o pewnym określonym celu ruchu — raczej wyczytać można było w oczach tych ludzi myśl: po co się śpieszyć, dokąd pójść, co mogę zjeść... gdy w kieszeni płótno?...

I dokąd pójść dalej? Bez celu i nadziei?...

Szarak.

HARCERSKI KOMINEK INSTRUKTORSKI.

Z okazji 18-rocznicy zaślubin Polski z morzem, urządziło grono harcerzy-instruktorów toruńskich tzw. „kominek". Na kominku omawia się różne aktualne zagadnienia harcerskie i ogólne. Tym razem kominek organizował żeglarz, dh phm. Myśliwek Bernard, pilot Chorągwi Harcerzy. Kominek poświęcony był omawianiu zagadnień, związanych ze znaczeniem morza dla Polski. Zagadnienie to omówił w pięknych słowach dh pilot Myśliwek.

Z uwagi na wybitne wartości wychowawcze żeglarstwa szczególnie podkreślił dh M. konieczność szerzenia idei żeglarskiej wśród młodzieży, zwłaszcza harcerskiej. Kończąc, dh M. podał myśl utworzenia stałego funduszu żeglarskiego Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, który by służył do nabywania taboru żeglarskiego oraz umożliwił budowę własnego Ośrodka Żeglarskiego, pozwalającego na racjonalne szkolenie żeglarskie.

Po ożywionej, rzeczowej dyskusji, zebrani intsruktorzy wyrazili swą zgodę na utworzenie funduszu żeglarskiego. Fundusz ten powstanie drogą składek łańcuchowych, zbieranych wśród instruktorów Chorągwi Pomorskiej. Składkę zapoczątkował projektodawca, phm. Myśliwek, wpłacając 5 zł do kasy Chorągwi Pomorskiej na konto funduszu żeglarskiego i wezwał jednocześnie komendanta Pom. Chor. Harcerzy hm. Cieplika Tadeusza do złożenia dalszej składki.

ZW. CHÓRÓW KOŚCIELNYCH PRZY STOLE OBRAD.

W Toruniu odbyło się walne zebranie Zw. Chórów Kościelnych. Po dłuższym przemówieniu ks. prezesa K. Szuchmielskiego i na wniosek kom. rew. udzielono zarządowi absolutorium. Pod przewodnictwem p. W. Maleckiego wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — ks. prob. F. Szuchmielski, wiceprezes — ks. prob. Goga, sekretarz — p. A. Szymański, zastępca sekr. p. F. Jarzębowski, skarbnik — p. J. Pasternacki, dyrygent — p. St. Dorawa, ławnicy — pp. H. Doga, A. Gudel i W. Malicki. Do komisji rew. weszli pp.: W. Prusiecki, W. Szmergalski i F. Dąbrowski.

Po ukonstytuowaniu się zarządu objął przewodnictwo ks. prezes i w serdecznych słowach zachęcał do dalszej owocnej pracy dla dobra sprawy na niwie muzyki i śpiewu kościelnego. W planie pracy na rok 1938-39 omówiono sprawę zjazdu chórów kościelnych w maju br. w Chełmży.

Skazanie nieuczciwego urzędnika.

W sądzie okręgowym w Toruniu odpowiadał za sprzeniewierzenia urzędnik pocztowy Rajmund Męsikowski. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w czasie od grudnia 1936 r. do lipca 1937 roku jako asystent pocztowy dopuścił się sprzeniewierzenia kwoty 1715 zł.

Oskarżony Męsikowski przyznał się do winy. Jako powód przywłaszczenia podał zły stan finansowy, w jakim od dłuższego czasu się znajdował. Między in. jako powód podał niskie pobory nie wystarczające na najniezbędniejsze wydatki. Prokurator Groniecki domagał się wysokiego wymiaru kary dla oskarżonego.

W wyniku rozprawy sąd skazał Męsikowskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 3. Rozprawie przewodniczył wiceprezes S. O. p. Krupka.

Jeszcze w sprawie Niemca-zwyrodnialca.

Jak już donosiliśmy, jesienią ub. roku aresztowano właściciela majątku Przysiek pod Toruniem Niemca Neumanna pod zarzutem deprawowania nieletnich dziewcząt.

Śledztwo w powyższej sprawie przeprowadza już od dłuższego czasu sędzia śledczy sądu okręgowego. Jak się obecnie dowiadujemy, Neumann ma byc poddany badaniom psychiatrycznym. Obrony obwinionego podjęli się adwokaci: Hofmokl-Ostrowski z Warszawy i Puciata z Torunia.

Jak pracują podoficerowie rezerwy?

Odbyło się tu zebranie zarządu okręgu ogólnego Zw. Podoficerów Rez. pod przewodnictwem prezesa p. Teofila Orłowskiego. Po załatwieniu pism i komunikatów poszczególni członkowie zarządu składali sprawozdania z terenu okręgu, gdzie w okresie ub. przeprowadzono szereg lustracyj kół.

Ze sprawozdań tych wynika, że pomorscy podoficerowie w poszczególnych kołach niestrudzenie pracują nad przysposobieniem młodzieży oraz nad szkoleniem samych siebie.

Na czoło pracy organizacyjnej wysunęli się podoficerowie z Kaszub, wobec czego sztandar koła Gdyni został udekorowany złotą odznaką OZPR.

W związku z przyłączeniem nowych powiatów do woj. pomorskiego zebrani postanowil przystąpić do organizowania nowych kół związku. Z kolei p. o. prezesa p. Orłowski podał do wiadomości, że dotychczasowy prezes p. Szczepan Sobczak złożył rezygnację ze stanowiska prezesa zarządu okręgu.

Prezesem okręgu wybrano p. Teofila Orłowskiego. Po załatwieniu jeszcze kilku spraw przewodniczący zebranie zamknął hasłem „Jedność".

Ogólnopolski kongres dziecka.

W związku z mającym się odbyć wkrótce ogólnopolskim kongresem dziecka w Warszawie oraz wystawą „Dziecko w sztuce" odbędzie się w dniu 17 bm. w biurze oddziału Pracy i Opieki Społecznej urzędu wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 61 zebranie, celem omówienia i ustalenia współpracy w zorganizowaniu kongresu.

Sprzeniewierzenie.

Bronisław Nadolny, dekarz, zam. w Nowym Mieście zameldował o sprzeniewierzeniu 610 zł gotówki, które powierzył na zakup materiałów dekarskich Kazimierzowi Furmańskiemu i Klarze Jasińskiej, zam. w Toruniu przy ulicy Królowej Jadwigi 6.

Epilog tej smutnej historii rozegra się oczywiście przed sądem.

— **Szkoła powszechna nr 9** urządza w niedzielę 13 bm. w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej przedstawienie amatorskie. Początek przedstawienia o godz. 16-ej, początek kiermaszu o ogdz. 18-tej. Wstęp dla dorosłych wynosi 1 zł, dla dzieci 50 groszy. Czysty zysk przeznacza się na dożywianie dzieci szkolnych. O poparcie tej imprezy prosi Koło Opieki Rodzicielskiej i grono nauczycieli.

— **Budujmy szkoły polskie za granicą**, bawiąc się wesoło na **wieczorku karnawałowym Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej**, który odbędzie się dziś, w sobotę 12 bm o godz. 21 w Domu Społecznym. Bogato urozmaicony program. Wstęp 2 zł i 1,50 zł (dla członków T. P. P. Z., akademików i podchorążych). **Czysty dochód przeznacza się na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.** Zaproszenia można otrzymać w Domu Społecznym, pokój 80 do godz. 15. Tel. 15-03.

— **Zabawa karnawałowa P. C. K.** Koło sekcyjnych Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w sobotę, dnia 19 lutego w sali lanowej Domu Społecznego (ul. Mickiewicza 2) zabawę karnawałową. Przygotowano wiele urozmaiceń i niespodzianek. Początek o godz. 20. Wstęp 1 zł. Czysty dochód przeznaczony jest na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. O liczny udział prosi komitet. Zaproszenia wydaje się w biurze ul. Szczytna 9 od godzt. 17—19.

Kronika Włocławka

— **Z życia Kuj. Klubu Wioślarskiego.** Pod przewodnictwem mec. Wieczorkiewicza Eustachego w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyło się roczne walne zebranie członków Kuj. Klubu Wioślarskiego. W toku sprawozdań stwierdzono, że rozwój Klubu idzie w należytym tempie, gdyż ilość członków wzrasta i udział w regatach w Toruniu, Płocku, Kaliszu i Warszawie wykazał, że wioślarze Klubu Kuj. są należycie wysportowani. Następnie dokonano wyborów zarządu. W skład zarządu weszli: Bechiński Antoni - prezes, Skiermański Feliks - wiceprezes, Nowicka Wanda - sekretarką, Bojańczyk Wacław skarbnik, Wiese Alfred - rachmistrz, Dębczyński Leon - naczelnik sportowy, Śmiechowski Roman - wicenaczelnik sport., Oster Hieronim - gospodarz. (h)

— **Z żałobnej karty.** W Warszawie zmarła śp. Maria Mergel, która kilkanaście lat była nauczycielką francuskiego w szkołach średnich we Włocławku. (h)

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi.

Powiew wiosny. — Niebezpieczny czas na oziminy. — Kiedy premiera, a kiedy wieśniaka „trafia szlag".

(w) Zima tegoroczna ma przeróżne wybryki. W grudniu mieliśmy śnieg i mróz, a już w styczniu, lutym — ciepło, wiosenna pogoda. Słońce świeci i grzeje, jak w kwietniu. Takiej zimy już dawno nie było. **Rolnicy z pięknej pogody, rozpoczęli przedwiosenne prace:** wywożą mierzwę na pola, przygotowują pługi, brony i siano do siewu, spryskują i oczyszczają drzewa owocowe w sadach itp. Obecne ciepła mogą nas jednak obciążyć mrozami na końcu lutego lub nawet w marcu i niewątpliwie wpłyną ujemnie na tegoroczne lato, bo zwykle mroźna, długotrwała zima, wyrównuje się upalnym latem, a zimowa chlapanina pociąga na sobą lato chłodne.

Każdego więc dnia możemy się spodziewać fali mrozów. Ale mniejsza o nie, one nas w tym roku nie będą przerażać. Oziminy weszły w zimę prawie, że już w przededniu niebezpieczeństw przerostu, boć przecież szły alarmy, że żyto kolankuje. Nie ma więc obawy, by mróz mógł szkodliwie (jak zeszłego roku) oddziałać na oziminy tak mocno ujęte. Niebezpieczny może być jedynie śnieg, jeśli zima zdobędzie się jeszcze na silne opady i przywali białym całunem bujną zieleń naszych pól ozimych. I to właśnie jest w chwili obecnej **największą obawą wieśniaków.**

Ponadto **rolnicy pomorscy i wielkopolscy zaniepokojeni zostali** licznymi głosami, tak w prasie warszawskiej, jak i na zebraniach gospodarczych o rzekomej wielkiej poprawie w rolnictwie. Szczególnie silnie o tej poprawie mówił wicepremier Kwiatkowski na otwarciu sesji sejmowej. Słysząc te wszystkie głosy, człowiek nie mający nic z rolnictwem wspólnego, mógłby pomyśleć, że istotnie w rolnictwie jest już wszystko jak najlepiej. Tymczasem — **sytuacja rolnictwa na Pomorzu i w Wielkopolsce na skutek strasznych klęsk żywiołowych** (szereg tegorocznych klęsk żywiołowych powiększyła groźba zarazy pryszczycy, która uniemożliwiła sprzedaż zwierząt racicowych we wszystkich prawie gminach) **jest o wiele gorsza, aniżeli nawet w ostatnich latach kryzysu.** Dla rolnictwa nie ma znaczenia fakt, iż ceny zbóż poszły w górę, bo rolnictwo zboża tego ma mało na sprzedaż, a **wielu rolników** (zwłaszcza osadnicy) **musi go nawet kupować na wyżywienie rodziny i inwentarza oraz na siew.** O ile chodzi o bydło i trzodę chlewną, to cena ich wzrosła bardzo niewiele w stosunku do lat poprzednich, a jak obecnie to nawet **ceny bydła i świń nie pokrywają kosztów produkcji** przy obecnym poziomie cen na pasze treściwe. A zatem, **na wsi nie nastały jeszcze „złote czasy", jak to się niektórym wydaje.** (Oby nastały jak najwcześniej).

Na sejmowej komisji prawniczej przed uchwaleniem projektu ustawy o ustanowieniu medala za długoletnią służbę, premier Składkowski oświadczył m. in., że zaczął go „trafiać szlag", kiedy jeżdżąc po wsiach, widział, że cały szereg ludzi, mających istotne zasługi, nie miało w ogóle odznaczeń. **Wieśniacy dziwią się, że p. premier nie zauważył podczas swej podróży nędzy na wsi.** Wieśniaków w tej chwili bynajmniej nie „trafia szlag" z tego powodu, że odznaczeń nie otrzymują. Nie to bowiem jest w tej chwili ich najpilniejszą troską. **Wieś w tej chwili pragnie rozwiązania całego szeregu ważnych dla niej problemów, od których zależy egzystencja i przyszłość jej mieszkańców.** „Szlag trafia" dziś rolnika, skoro mu donosi kasa czy bank o rozwiązaniu układu konwersyjnego przez Bank Akceptacyjny, ponieważ nie zapłacił (bo nie mógł) dwóch rat odsetek; „szlag trafia" rolnika, kiedy zjawia się komornik na jego podwórzu, aby przeprowadzić z tego tytułu egzekucję. „Szlag trafia" bezinteresownego działacza spółdzielczego, któremu z tytułu gwarancji zapisano na kilkunastohektarowym gospodarstwie kilkunastotysięczną hipotekę z tytułu gwarancji za „Rolnika", a projektowanego oddłużenia, pomimo alarmów organizacyj rolniczych i prasy, jak nie widać, tak nie widać. „Szlag trafia" osadnika, jak ciągle słyszy o przeznaczeniu milionów na oddłużenie osadników, a renty i odpłaty za osadę pozostały na dawnej wysokości. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy dowiaduje się, że Państwowy Bank Rolny udzielił subwencyj baletowi reprezentacyjnemu Jędrzejewicza i jakiejś Rosjanki, a na melioracje pieniędzy nie ma. „Szlag trafia" rolnika, gdy czyta w gazetach o złodziejach grosza publicznego, protekcjach, tłustych posadkach i bujdach o „wielkiej poprawie" na wsi. „Szlag trafia" wieśniaka, kiedy musi płacić słone ceny za cukier, drzewo, węgiel, żelazo, nawozy sztuczne itd. Tym powinien się zainteresować p. premier. Medalem, choćby największym, nędzy wsi oraz wszystkich brudów i świństw się nie przykryje.

Kultura wnętrz i pierwsze Targi Meblowe w Nowem n. W.



BURMISTRZ KUCHCZYŃSKI, przewodn. Pierwszych Targów Meblowych w Nowem n/Wisłą



JERZY SIEG, starszy Cechu Stolarskiego w Nowem n/Wisłą

Piękne i estetyczne wnętrze mieszkania stanowi poważną troskę i cel marzeń wielu rodzin i jednostek. Szczególniejsze zainteresowanie zdradzają w tym kierunku nowożeńcy. Najważniejszym zagadnieniem estetycznego wyglądu wnętrz jest dobór odpowiednich mebli.

Polska wytwórczość meblowa odznacza się wysokim poziomem i wyklucza z tego powodu całkowicie potrzebę importu mebli. Jeden z większych w Polsce, a największy na Pomorzu ośrodek przemysłu meblarskiego, znajduje się w Nowem, kresowym miasteczku nad Wisłą.

Podczas trwania „Pierwszych Targów Meblowych w Nowem" w czasie od 26 czerwca do 10 lipca 1938 r., wystawi nowski przemysł meblowy poważne ilości kompletnych pokoi męskich, jadalnych, sypialnych, nowoczesne kuchnie, oraz cały szereg tak zwanych mebli drobnych.

Przez dobór odpowiednich surowców, wysoką technikę wytwarzania i stosowania systemu przystępnych cen, nowski przemysł meblowy niewątpliwie pozyska wśród zwiedzających szczerych zwolenników i zadowolonych odbiorców.

Targi nowskie zapowiadają się imponująco. Organizuje je Zarząd Miejski wspólnie z Cechem Stolarskim.

Komitet czyni starania o zniżki cen biletów na przejazd koleją i Wisłą.

Z posiedzenia zarządu głównego Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Grudziądz. W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, na którym zarząd główny m. in. zajął się sprawą **skasowania oddawna dotkliwie przez kupiectwo odczuwanego zwyczaju dodatków do towarów.** Prezes Związku p. poseł Marchlewski przedstawił zebranym radcom uzgodniony, międzyizbowy projekt ustawy, o zakazie dodatków do towarów, który w dniach najbliższych ma być zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Projekt zakazu dodatków do towarów zabrania pod rygorem grzywny udzielania do towarów jakichkolwiek dodatków, posiadających samoistną wartość i w normalnych warunkach obrotu handlowego odstępywanych bezpłatnie. Zakaz nie dotyczy dodatków o minimalnej wartości, posiadających znamiona reklamy. Kupiectwo spodziewa się, że projekt przyczyni się do uzdrowienia zasad kalkulacji kupieckiej i wpłynie wychowawczo na konsumentów.

Rowerzysta poniósł śmierć pod kołami samochodu.

Nowe n. W. (t). W ub. poniedziałek na szosie bydgosko-gdańskiej tuż za miastem Nowem, pod wsią Pieniążkowo, wydarzył się straszny wypadek drogowy, który pociągnął za sobą śmierć robotnika Erdmana.

Robotnik **Bronisław Erdman,** lat 49, zamieszkały w Ostrowitem, wracał rowerem z Nowego do domu, kiedy nagle, już w pobliżu swej wsi, został najechany przez samochód osobowy włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego w Tczewie. Dostał on się tak nieszczęśliwie pod koła auta, że strasznie okaleczony na całym ciele mimo natychmiastowego przewiezienia do szpitala w Nowem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Winę w tym wypadku ponosi nieszczęśliwy sam, bo jadąc rowerem nagle, kiedy już auto było blisko, skręcił na jezdnię i tak dostał się wprost pod koła samochodu. Kierowcy nie udało się wypadku uniknąć.

Stronnictwo Pracy w Kruszwicy wybrało zarząd.

Jak już donosiliśmy, utworzono w prastarym grodzie piastowskim w Kruszwicy „Stronnictwo Pracy" do którego przyłączyli się wszyscy byli członkowie NPR. i Ch. D. oraz Hallerczycy. W związku z tym odbyło się ostatnio zebranie w lokalu p. Daleszyńskiej, zwołane przez p. **St. Zdziarskiego,** który zebraniu przewodniczył, w obecności licznie zebranych członków.

Z kolei p. **Kowalski** z Polanowic odczytał komunikaty zarządu. Statut odczytał p. St. Zdziarski, po czym zapisało się **20 nowych członków.** Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp. **Józef Szczechowski** — prezes, Józef Wesołowski — wiceprezes, Józef Lutomski — sekretarz, Bartł. Nadzieja — zast. sekret., Bronisław Szmańda — skarbnik. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Andrzeja Jaworskiego, Piotra Duszczaka i Wojciecha Wojciechowskiego. Dalej omawiano szereg spraw, m. in. sprawę publicznego zgromadzenia mającego się odbyć z końcem lutego lub początkiem marca rb.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Baron cygański".

— Rozgrywane o mistrzostwo zawody w ping-pong pomiędzy KPW i HKS (harcerze) zakończone zostały świetnym zwycięstwem KPW.

Puck - zapomniany port Rzeczypospolitej.

Ukryty wśród malowniczych pagórków, noszących miano: kęp, leży pierwszy, dziś zapomniany port Rzeczypospolitej — Puck i marzy o przebrzmiałej swej sławie. Fale zatoki puckiej szemrzą o tym, jaki Puck był kiedyś wielki i potężny.

Sławę zdobył Puck podczas wojen szwedzkich oraz na początku panowania Władysława IV, który tu stworzył pierwszy port polski, czym Puck do dnia dzisiejszego się szczyci. W porcie puckim była wówczas na kotwicy stała flotyla polska, składająca się z kilkunastu okrętów z armatami, zbudowanych i urządzonych całkowicie w tamtejszych warsztatach okrętowych. W zamku mieściła się załoga, złożona z 500 ludzi.

Wybitni inżynierowie wykonali mapę wybrzeża. Założono arsenał morski. Na półwyspie Hel wybudowano dwie mniejsze twierdze: Władysławów i Kaźmierz, ponadto przecięto półwysep kanałami, którymi okręty mogły z Bałtyku przepłynąć do Pucka. Król, będąc wielkim miłośnikiem morza, często odwiedzał Puck. Gdy go zabrakło, znikła flota polska.

Dnia 10 lutego 1920 r. w imieniu Rzeczypospolitej objęły Puck i morze wojska polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera, który dokonał tu w obecności wielkich rzesz ludności, przedstawicieli władz i urzędów polskich symbolicznych zaślubin morza z Rzeczypospolitą. W czasie skromnej uczty, która się po tym odbyła, wygłosił piękne przemówienie płk. francuski Allegrini, który powiedział, że **„wybrzeże odzyskane jest tylko połową okna, jakie sobie Polska na szeroki świat otworzyła, po otwarciu jednej połowy musi nastąpić otwarcie niebawem drugiej".**

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piękne kazanie, które wygłosił podczas mszy św. ówczesny kapelan dywizji, obecny proboszcz w Wielu, **ks. Józef Wrycza.**

Port pucki świeci dziś pustkami. Nie mógł on wypełnić zadań nowoczesnego portu z powodu częstego zamulania i płytkości zatoki Puckiej. Dlatego też przeniesiono marynarkę wojenną, pierwotnie tu stacjonowaną, do dogodniejszego portu w Oksywiu. Dziś do portu puckiego zawijają jedynie kutry rybackie i żaglówki oraz mniejsze jednostki wojenne.

Począwszy od r. 1937 uznano za konieczne rozbudowę portu, przede wszystkim umożliwiając do niego dostęp kanałem wejściowym długości około 400 m. Potężne bagry pogłębiły zatokę, a bielutki piasek wywieziono nad brzegi morza, stwarzając w ten sposób piękną plażę. Mówi się nawet o tym, jakoby z sezonym letnim do Pucka miała być uruchomiona linia pasażerska. O ile projekt ten zostanie zrealizowany, ożywi się monotonne miasto.

Obecnie pusto na brzegu, pusto w pięknych, nadbrzeżnych alejach. Mieszkańcy wróżą sobie, że sezon letni wypadnie w tym roku dla nich korzystniej.

W ostatnim dziesięcioleciu przeprowadzono szereg doniosłych inwestycyj. Wielką zasługę ma Towarzystwo Upiększenia Miasta. Z jego inicjatywy powstała promenada nadmorska, park, schronisko Tow. Krajoznawczego i **gmach „Sokoła".** Obecnie buduje się **wspaniały gmach poczty** oraz przebudowuje się ulicę, wiodącą z dworca do miasta. Miato zyska przez to dużo, tym bardziej, że przy tej okazji usuwa się szpecące wygląd jego rudery.

Jedno odczuwają mieszkańcy miasta i okolicy boleśnie, to fakt skasowania historycznego starostwa puckiego, które zostało przeniesione do Wejherowa. Rok rocznie uchwala się odpowiednie rezolucje, uchwala się wnioski, wysyła się petycję o przywrócenie starostwa, lecz zawsze daremnie. Mimo bliskiego morza nosi miasto charakter wybitnie rolniczy. Znajdują się tu dwa młyny parowe i fabryka maszyn rolniczych, poza tym dwie cegielnie, dwa tartaki i 5 wędzarń ryb.

Siedmioklasowa szkoła powszechna posiada ponad 10 oddziałów, w tym jeden niemiecki. Liczba Niemców w Pucku w ostatnich latach znacznie się zmniejszyła, a pozostali nawet chętnie posyłają swoją dziatwę do szkoły polskiej. Po powrocie Pucka do Macierzy, trudno tu było po polsku się rozmówić, o ile się nie znało gwary kaszubskiej, tak daleko bowiem była posunięta akcja germanizacyjna. Dziś tylko jeszcze raz po raz słyszy się język niemiecki.

Miasto liczy dziś około 5.000 mieszkańców i rozbudowuje się powoli, lecz systematycznie. Jako ośrodek gospodarczy nad polskim morzem spełnia ważne zadanie dla powiatu morskiego.

Alfons Wysocki.

Sądowe echo zuchwałego rabunku ulicznego w Grudziądzu.

Grudziądz. Mieszkańcy Grudziądza z niepokojem śledzą rozzuchwalenie się tutejszych mętów społecznych. Duże wrażenie wywarła zwłaszcza zuchwała napaść dokonana w dniu 15 stycznia br. około godz. 19 na ul. Kalinkowej, na powracającą do domu Łucję Nowakowską (Kalinkowa 20). Napastnicy zaatakowali swoją ofiarę i wyrwali jej z rąk torebkę z zawartością 225 zł, z którą zbiegli w stronę Wisły. Władze sądowe pociągnęły w dniu wczorajszym do odpowiedzialności karnej sprawców rabunku w osobach zamieszkałego w majątku Strzemięcin Edmunda Czaprackiego i niej. Stefana Grudy (Pułaskiego 13). Na rozprawie okazało się, że obydwaj podsądni działali z premedytacją, a rabunek uplanowany był od dłuższego czasu. Wyrok: po ½ roku bezwzględnego więzienia.

Sprawa o napad rabunkowy.

Grudziądz. Przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego toczyła się w czwartek sensacyjna rozprawa o napad rabunkowy, dokonany na urzędniczkę pewnej niemieckiej firmy. Bohaterem procesu był niej. Paweł Grajewski, a towarzyszyli mu na ławie oskarżonych spokrewniona z nim Barbara Grajewska oraz małżonkowie Jancenowie. Wyrok zapadł w godzinach popołudniowych. Grajewski skazany został na 2 lata więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez 3 lata. Jancenowie skazani zostali na kary po ½ roku więzienia i po 20 zł grzywny. Barbara Grajewska dla braku dostatecznych dowodów winy została uniewinniona.

TRZEMESZNO. (mk) Ks. proboszcz Edmund Gruchała obchodzi we wtorek, dnia 15 bm. 25-lecie święceń kapłańskich. Jubilat, który od niedawna sprawuje duszpasterstwo w parafii Ostrowite Prymasowskie, zaskarbił sobie gorące przywiązanie parafian. Do życzeń jubileuszowych dołącza się nasza Redakcja, zasyłając „ad plurimos faustosque annos!"

Kronika gdyńska

Gdynia, dnia 12 lutego 1938 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Siedmiu św., zał. Zgr. Serw.
Jutro: Grzegorza II, Fel.
Wschód słońca o godzinie 7.23.
Zachód słońca o godzinie 17.06.

Gdynia otrzymała 2.800.000 zł

na budownictwo drobne i blokowe.

Biuro Komitetu Rozbudowy m. Gdyni zawiadamia, że w roku bieżącym w ramach ogólno-państwowej akcji kredytowo-budowlanej, przydzielony został dla miasta Gdyni **kontyngent kredytów budowlanych w wysokości 2.800.000 zł na budownictwo drobne oraz blokowe.** Z pomocy kredytowej w pierwszym rzędzie będą uwzględniane wnioski tych petentów, którzy jeszcze w latach poprzednich rozpoczęli budowę domów zawierających **małe, nie więcej niż 4-izbowe i średnio wyposażone mieszkania,** a nie mogli ich wykończyć z powodu trudności w uzyskaniu kredytu budowlanego.

Maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić:

a) **dla budownictwa blokowego** o kubaturze minimum 2.500 m^3 — 30% kosztów budowy,

b) dla budownictwa drobnego o kubaturze poniżej 2.500 m^3 — 5.000 zł na budynek 1-mieszkaniowy z tym, że kwota kredytu musi się mieścić najwyżej w granicach 30% kosztów budowy.

Powyższe normy maksymalne dla drobnego budownictwa mogą być **podwyższane o 50%,** na każde następne mieszkanie w budyku gospodarczo-samodzielnym o powierzchni użytkowej minimalnie 30 m^2 z tym, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 30% kosztów budowy.

Mieszkania suterenowe — jakkolwiek będą posiadały wszelkie cechy mieszkań samodzielnych **nie będą uwzględniane** przy ustalaniu dopuszczalnej normy kredytowania.

Pożyczki na budownictwo blokowe i drobne winny być **zabezpieczone na hipotece** i to na pierwszym miejscu hipotecznym.

Oprocentowanie pożyczek wynosi 6¼% w stosunku rocznym, a od chwili spłaty pierwszej raty na kapitał — 6% w stosunku rocznym.

Pożyczki do wysokości 10.000 zł zabezpieczone będą od razu skryptem dłużnym z okresem amortyzacji najwyżej do lat 25, a to w zależności od technicznego wykonania budowy i przewidywanej rentowności budynków, na które pożyczki zostały udzielone. Pożyczki zaś **ponad 10.000 zł** zabezpieczone będą do ukończenia budowy kaucją hipoteczną, po wykończeniu zaś budowy podlegać będą konwersji na długoterminowy kredyt amortyzacyjny.

Ostateczny termin wnoszenia wniosków do Komitetu Rozbudowy upływa z dniem **30 lipca 1938 r.,** przy czym zainteresowani z uwagi na możliwość szybkiego wyczerpania kredytów, **winni złożyć wnioski w czasie najbliższym.**

Do wniosku o pożyczkę z Państwowego Funduszu Budowlanego należy załączyć: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) wyciąg z księgi wieczystej, 3) kopię z mapy katastralnej, 4) wyciąg z matrykuły podatku gruntowego, 5) opis techniczny, 6) kosztorys budowy, 7) opłatę w znaczkach miejskich w wysokości 6.50 zł.

Wnioski, do których nie będą załączone wszystkie wyżej podane załączniki, nie będą rozpatrywane przez Komitet Rozbudowy.

Karnawał w „Europie".

kawiarnia-restauracja, ul. 10 Lutego 7 telefon 27-30.

Codziennie od godz. 18-tej dancing towarzyski na obu salach. Przygrywają dwie doborowe orkiestry do rana. W niedziele i święta początek koncertu o godz. 16 oraz matiné od godz. 12,30 do 14.

W restauracji występy pierwszorzędnych sił artystycznych. Występuje znakomity duet „Modern" Lili Sergiej w tańcach salonowych, Helena Vogtówna - tancerka solowa oraz Zosia Ziemska - kuplecistka. Lokal otwarty do rana. Wstęp wolny. W kawiarni za przechowanie garderoby nie pobiera się opłaty. Na I. piętrze obszerna sala bilardowa. Bilardy piramidkowo-karambolowe. (2623

POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 20-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, tel. 51-29.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Errol Flynn w potężnym filmie p. t. **„Zielony sygnał".** Bogaty nadprogram.

BODEGA. Niezrównane arcydzieło kinematografii p. t. **„Dama kameliowa".** W rolach gł. Greta Garbo i Robert Taylor. Nadprogram tygodnik.

MORSKIE OKO. Najnowsza rewelacyjna komedia z Flipem i Flapem p. t. **„Jej obrońcy".** Nadprogram: trójwymiarowa kolorowa komedia p. t. „Ali Baba i czterdziestu rozbójników".

MIRAŻ - Orłowo. „Statek niewolników". W roli głównej Wallace Beery. Bogaty nadprogram.

LIDO. Arcycudowny obraz w barwach naturalnych p. t. **„Droga w nieznane".** W rolach gł. Oskar Homolka, Ray Milland Frances Farmer. Bogaty nadprogram.

POLONIA. Gwiazda gwiazd Deanna Durbin w nowej świetnej kreacji p. t. **„Ich stu ona jedna".** Ciekawy nadprogram.

ZORZA wyświetla dramat morski, który ścina krew w żyłach p. t. **„Statek niewolników".** W roli gł. Wallace Beery. Nadprogram tygodnik PAT i kreskówka.

— **W kole Związku Rezerwistów w Wielkim Kacku** odbyło się walne zebranie, na którym po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorium wybrano zarząd koła w dotychczasowym składzie z prezesem Gościniakiem na czele, a w wolnych wnioskach omówiono szereg spraw organizacyjnych. Członkowie koła, mimo, że wielu z nich pozostaje narazie bez pracy, zebrali wśród siebie kwotę 20 zł z przeznaczeniem na dalszą akcję odbudowy Żułowa (majątku marszałka J. Piłsudskiego), wykupionego z rąk prywatnych przez Związek Rezerwistów.

OTWARCIE NOWEGO KINA NA GRABÓWKU.

W tych dniach nastąpiło — niecierpliwie oczekiwane przez mieszkańców Grabówka — uroczyste otwarcie kina **„Zorza",** które stanie się dla tej dzielnicy pożyteczną placówką kulturalno-rozrywkową. Specjalnie w nowopobudowanym gmachu znajduje się obszerna sala, która jest dobrze wentylowana. Aparatura dźwiękowa według nowoczesnego systemu Philipsa. Przy odpowiednim doborze repertuarów i cenach dostosowanych do możliwości mieszkańców Grabówka, kino **„Zorza"** pozyska sobie właściwą frekwencję. (2624

Gody morza.

W niedzielę 13 lutego Gdynia obchodzi 18-rocznicę wiekopomnej chwili, gdy przy **biciu dzwonów** na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, **generał Józef Haller** w Pucku konno wjechawszy w fale Bałtyku objął w imieniu Państwa Polskiego a na rozkaz naczelnego wodza ponownie morza polskie we wieczyste władanie. Obchodząc dziś radośnie tę wiekopomną rocznicę, dekorując domy nasze flagami i uczestnicząc we wszystkich uroczystościach związanych z tą pamiętną chwilą, pamiętajmy, że **Polska jest zbyt wielka,** by z małomiasteczkową zawiścią, można w niej było usuwać w cień tych, którzy są i na zawsze pozostaną w naszej historii symbolem odzyskania naszego morza. **Polskę stać na to, by miała bardzo wielu wielkich Synów.**

Wierzymy, że nadejdzie dzień, kiedy na **Godach Morza** odbierać będzie defiladę Naczelny Wódz Marszałek **Śmigły-Rydz,** w którego otoczeniu będą i generałowie **Haller i Żeligowski** i inni. To jest **pragnieniem całego narodu** i to jest prawdziwe Zjednoczenie, ciągle jeszcze niedokonane. Gdyby się to zjednoczenie dokonało było wcześniej, to dziś... dziś gdy w ościennych armiach polityka partii rozsadza żelazne wiązania bezpieczeństwa państwa, **potężne ramię Rzeczypospolitej** posiadało by stokroć silniejszą jeszcze moc do roztoczenia opieki i zagwarantowania praw należnych całkowitemu Przymorzu.

GDY GRUDNOWSKI SIEDZI W WIĘZIENIU NIEMIECKIM...

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna Redakcjo.

Zastępując interesy firmy Rekord, której właścicielem jest Michał Grudnowski, niesłusznie porwany z terenu Wolnego Miasta Gdańska i więziony przez władze niemieckie z powodu zarzutów natury politycznej, uprzejmie proszę o umieszczenie małego wyjaśnienia, a mianowicie:

Konkurencja rozsiewa nieprawdziwe wieści, że firma Rekord likwiduje się i w ten sposób odbiera jej klientelę.

Chodzi o umieszczenie kilku zdań, że za rozsiewanie nieprawdziwych wieści i nieuczciwą konkurencję będzie się ich ścigać karnie i cywilnie i że nieprawdą jest, by firma Rekord miała się likwidować, a przeciwnie pracuje i będzie pracowała jak dotąd intensywnie i solidnie i uprasza swoją klientelę o łaskawe poparcie jak dotąd.

Z należnym szacunkiem
Za firmę Rekord:
(—) Helena Grudnowska.

Albo wszysy albo - nikt.

Wśród korespondentów poważnych dzienników stołecznych i prowincjonalnych, mających swoje placówki informacyjne w Gdyni panuje znowu wzburzenie z powodu nierówności, jakiej padają ofiarą, na czym w pierwszym rzędzie cierpią czytelnicy.
W dniu 10 lutego minęło 18 lat od chwili odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską ojczystego Bałtyku. Wiadomo, jak gorącą miłością naród otacza swoje morze, jak każdy, najmniejszy nawet szczegół, tyczący się czy to rozbudowy portu, czy to rozwoju naszej floty wojennej i handlowej interesuje i żywo obchodzi całe społeczeństwo.

Historyczną rocznicę pamiętnego dnia, kiedy to generał Haller z rozkazu śp. marsz. Piłsudskiego wrzucił pierścień zaślubin Polski z Bałtykiem w fale morskie, obchodzi Gdynia w niedzielę 15 bm. W dniu 10 lutego odbyły się uroczystości jedynie w marynarce wojennej. Było nabożeństwo, kazanie, apel poległych, odczytanie rozkazu dowódcy floty, akademia i bal.

O przebiegu tych wszystkich uroczystości prasa gdyńska mogła zawiadomić swych czytelników tylko o tyle, o ile chciałaby **przedrukować** wszystkie szczegóły od wybranych i uprzywilejowanych, co oczywiście poważniejszym pismom — **nie uchodzi.**

Rozumiemy, że właściwe czynniki w dowództwie floty mogą uważać za zbędne informowanie prasy o swych wewnętrznych obchodach. Rozumiemy, że mogą — o ile to uważają za potrzebne — podawać uzgodnione wedle swego uznania komunikaty czy sprawozdania za pośrednictwem oficjalnej agencji prasowej. Nie rozumiemy natomiast tych prasowych „stawek uprzywilejowanych", których np. w **armii lądowej nie ma i być nie może.** Flota wojenna podobno jak armia należy do całej Polski, rozbudowuje się pieniędzmi i pracą całej Polski, zaszczytną służbę pełnią w niej synowie obywateli całej Polski. Flota nie jest „lokalna" czy „sanacyjna", ale to jest **polska flota** i jako taką winna informować o swych poczynaniach przedstawicieli **całej prasy polskiej** w Gdyni.

Niepotrzebne nam jest zupełnie asystowanie na balach czy „lampkach wina", potrzebny nam jest natomiast materiał informacyjny, podany **bezpośrednio i równocześnie wszystkim:** Albo wszyscy, albo — nikt!

Z. M.

M/S „PIŁSUDSKI" MA POWODZENIE W AMERYCE.

M/S „Piłsudski" wyruszył przed paru dniami na nową wycieczkę amerykańską, zabierając na swym pokładzie kilkuset pasażerów. Pomimo konkurencji statków z USA nasz transatlantyk cieszy się olbrzymim powodzeniem w Ameryce.

ZAMIATACZ ULICZNY PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.

Na szosie gdańskiej 18-letni szofer N. przejechał Stefana Sadłowskiego, zamiatacza ulicznego z Orłowa, którego w beznadziejnym prawie stanie przewieziono do szpitala SS. Miłosierdzia.

INWESTYCJE NA WYBRZEŻU POLSKIM W WIELKIEJ WSI kontynuowane będą na większą skalę, gdyż w ciągu bieżącego roku wybudowany zostanie wielki gmach poczty w Wielkiej Wsi, która stanie się pocztą zbiorczą wszystkich kąpielisk otwartego Bałtyku. Prace około budowy kolonii rybackiej w porcie podjęte zostaną w pierwszych dniach marca br.

— **Ustalenie listy biegłych do spraw podatkowych.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni wzorem lat ubiegłych przystąpiła do ustalenia i **kontroli list biegłych do spraw podatkowych.** W związku z tym Izba zwróciła się do sfer gospodarczych swego okręgu o nadsyłanie jej wniosków w tym zakresie.

— **Podział kontyngentów przywozowych.** W dniu 8 lutego odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Izby Przemysłowo-aHndlowej w Gdyni dr. Józefa Kulikowskiego posiedzenie regionalnego komitetu przywozowego przy Izbie Podzielone zostały kontyngenty na towary następujące: Cytryny i owoce surowe z **Italii,** korynki, rodzynki i figi z **Grecji,** oliwa i wino z **Francji** i trawa morska z **kolonii francuskich.**

— **Walne zebranie Rodziny Legionowej w Gdyni,** odbyte w dniu 31 stycznia 1938 r., uchwaliło jednogłośnie przekazać kwotę zł 50,— na FON z przeznaczeniem Morskiej Brygadzie Obrony Narodowej w Gdyni dla kompanii legionowej.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Odpowiedź na odpowiedź urzędnikowi magistratu.

(„Dziennik Bydgoski“ nr 30 z dnia 8. 2. 38. str. 12).

Odpowiedź jest tak zredagowana, że pozwala snuć różne przypuszczenia i domyślniki.

1) Urzędnik ów mógł się zwrócić w tej sprawie do zarządu, albo odczekać walnego zebrania, które odbędzie się 14 bm., a otrzymałby dostateczne wyjaśnienie w mym sprawozdaniu, które złożyłem piśmiennie na ręce zarządu.

2) Nie jestem, ani nigdy nie byłem członkiem ZNP, więc w zjeździe Kolankowców udziału brać nie mogłem.

3) Wspomniany Kongres pracowniczy obejmował przedstawicieli bardzo różnych organizacji pracowniczych i w programie obrad miał przede wszystkim sprawy zawodowe. Brali w nim wprawdzie udział także przedstawiciele ZNP, ale nie nadawali oni ani nadawać nie mogli tonu obradom. Pod tym względem w różnych sprawozdaniach wyczytałem nieprawdopodobne wprost wiadomości; np. sprawozdawca „Nowej Prawdy“ pisał o spontanicznych owacjach na cześć Kolanki, czego ja wcale nie zauważyłem, choć dość pilnie brałem udział w zebraniach i posiedzeniach.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym były wprawdzie oklaski, gdy w jednym referacie mówiono o zawieszonym zarządzie ZNP, ale nie były one ani rzęsiste, ani huraganowe, ani spontaniczne, ale pochodziły od kilku grupek, rozmieszczonych zręcznie na sali, oraz od pewnej ilości tych, którzy oklaskiwali bezmyślnie, jak to w masie często się zdarza, ale większość milczała.

W ogóle mam wrażenie, że prasa zbyt wiele znaczenia i wpływu przypisuje Kolance i robi z niego bohatera i wielkiego człowieka, gdy w gruncie rzeczy tak wielkim nie jest.

4) Prawdą jest, że na kongresie wysunięto różne tezy i wnioski tzw. ideowe, pachnące w gruncie rzeczy polityką i czerwienią. Trzeba jednak pamiętać, że wskutek znanej polityki uposażeniowej i personalnej pracownicy, zwłaszcza na terenie stolicy, ulegli ogromnemu zradykalizowaniu. W ogóle w sposobie myślenia, postępowania istnieje ogromna różnica między pracownikami z ziem zachodnich, a innych. W takich kongresach stolica z racji największego skupiska pracowniczego odgrywa główną rolę.

Związek Urzędników Miejskich w Bydgoszczy jest członkiem Zrzeszenia na całą Polskę, któremu przyznano na kongres 30 delegatów. Jeden mandat przypadł naszemu Związkowi, który mnie zlecił tę funkcję, wychodząc z założenia, że nieobecni nie mają głosu. Na kongresie zająłem w sprawach zawodowych stanowisko zgodne z postulatami i uchwałami Związku. Wobec tzw. spraw ideowych wystąpiłem zasadniczo negatywnie, że nie ma i nie powinno być dla nich miejsca w kongresie zawodowym. Sprawa ta znajdzie jeszcze epilog na walnym zebraniu Zrzeszenia. Pod tym względem podzielali moje zdanie delegaci Poznania, Katowic, Gdyni, Torunia i wielu innych miast.

W szczegółach zajmowałem stanowisko zgodne z większością zdrowej opinii społeczeństwa z ziem zachodnich, o czym mogą poświadczyć delegaci innych organizacji z Bydgoszczy. Nasze nieustępliwe stanowisko doprowadziło do utrącenia całego szeregu wniosków np. w sprawie potępienia ghetta itp. Nas dwóch bydgoszczan przeciwstawiło się uchwale całej komisji i groźbą rozbicia kongresu na plenum zmusiło do przeredagowania niewygodnego nam wniosku, który później komisja główna na moje przedstawienia w zarządzie głównym Zrzeszenia w ogóle wycofała.

Czy nie lepiej by było nie skorzystać z udziału w kongresie? I tę możliwość brał zarząd Związku pod uwagę. Zwyciężyło jednak przeświadczenie, że nieobecni nie mają głosu. A nasze głosy odniosły jednak swój skutek.

Stanisław Góralczyk.

(Zamieszczamy lojalnie powyższe wyjaśnienie, na razie bez uwag. Odczekać bowiem chcemy zapowiedzianego zebrania, na którym udział p. prof. Góralczyka w owym kongresie (lewicowym) będzie gruntownie omówiony. — Redakcja).

—:—

— **Siódma drużyna harcerzy** uprzejmie zaprasza wszystkich swoich znajomych i sympatyków, którzy przez przeoczenie zaproszeń nie otrzymali, na wieczorek taneczny, który odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. w sali „Pod Lwem“ przy ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 18. (2551

Działacze katoliccy i parafianie swemu duszpasterzowi.

Z uroczystości 30-lecia kapłaństwa ks. kanonika Schulza.

W podwójnej żałobie kazała Opatrzność ks. kan. Józefowi Schulzowi święcić uroczystość 30-lecia kapłaństwa, to też komitet wyłoniony ze stowarzyszeń Akcji Katolickiej z ks. Kopciem jako przewodniczącym na czele zorganizował uroczystość w takich ramach, by czcigodnemu jubilatowi okazać tę miłość, co parafianie i katolickie społeczeństwo Bydgoszczy do swego ukochanego duszpasterza czują, a równocześnie, aby uszanować powagę tych żałobnych dla jubilata dni.

Skromny obchód rozpoczął się uroczystą mszą św. odprawiona na intencję księdza kanonika przez ks. Stanisława Kopcia w asyście ks dr. Łuczaka, ks. prob. Kaluschkego, ks. prob. Sulkiewicza z Poznania, ks. prob. Łaskiego, ks. prob. Dekowskiego oraz ks. ks. Wierzchowieckiego, Świadka i Gawrycha. W stalach zajęli miejsca ks. jubilat po lewej i p. prezydent miasta Barciszewski po prawej stronie. Ponadto obecni byli pp. dr. Typrowicz, wiceprezydent miasta Chmielarski, dyr. Woda, sędzia Janowski, przedstawiciele licznych organizacyj ze sztandarami oraz wszystkich bractw kościelnych, stowarzyszeń Akcji Katolickiej i solidacyj, m. in. także Solidacji Kupców, a kościół wypełnił się ogromną rzeszą wiernych. Podczas mszy św. pieśni religijne wykonali artyści teatru miejskiego. Po ukończonym obrządku mszy św., ku niebu popłynęło uroczyste „Te Deum“, podczas którego bito w dzwony.

Po mszy św. czcigodny jubilat przyjmował życzenia w plebanii. Wzruszające były to chwile. W serdecznych słowach przemówił ks. kan. senior Łaski. Niemniej wzruszające złożył życzenia p. Baranowski w imieniu stowarzyszeń Akcji Katolickiej i ofiarował kochanemu szermierzowi idei Chrystusowej ogromny kosz pięknych kwiatów i pewną kwotę na nową puszkę do komunii św. Artystycznie wykonany adres hołdowniczy podpisały wszystkie organizacje parafialne i liczne organizacje pozaparafialne m. in. koło pań.

Szczególnie miłą i wzruszającą chwilą był hołd złożony ks. jubilatowi przez dzieci z Krucjaty Eucharystycznej Jana Duraua, Melanię Rzanną i Urszulę Jakubowską, która wygłosiwszy miłością i wiarą natchniony wiersz, złożyła u stóp ks. kanonika wiązankę kwiatów. Dzieci przygotowała p. Halina Bogusławska.

W odpowiedzi na znaki hołdu i czci zaskoczony tym czcigodny jubilat podziękował drżącym ze wzruszenia głosem i prosił o modlitwę, by Pan Bóg dał mu siłę i wytrwałość do pracy, bo każdy rok pracy kapłańskiej to wielka odpowiedzialność przed Stwórcą.

Świadkiem czci wyrażonej ks. jubilatowi przez wiernych parafian była jego matka-staruszka, gość najserdeczniejszy i powszechnym otaczany szacunkiem.

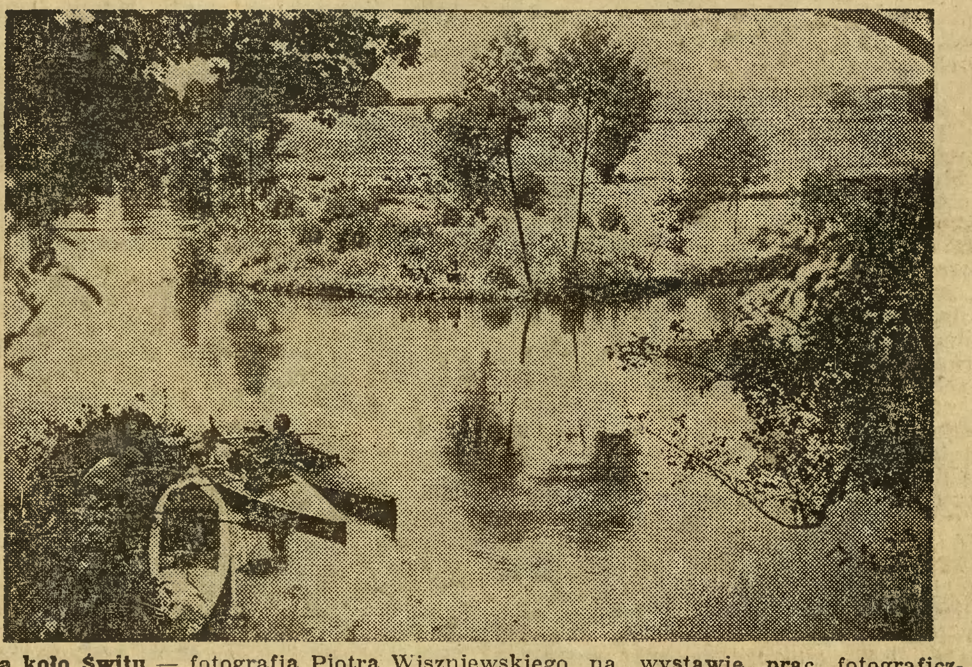
Niebezpieczny włamywacz w rękach policji.

Bydgoskiej policji śledczej udało się wczoraj ująć niebezpiecznego włamywacza, Kazimierza Bryjańskiego, który przed niedawnym czasem zbiegł z więzienia we Wronkach, gdzie miał jeszcze do odsiedzenia karę kilku lat więzienia. Przez kilka dni zbiegły więzień zamieszkał u brata swego Stanisława Bryjańskiego przy ul. Podgórnej 15. W mieszkaniu znaleziono paczki z jedwabiem, pochodzącym z kradzieży. Jak ustalono, po ucieczce z więzienia Bryjański dopuszczał się nowych włamań i kradzieży, m. in. włamał się do magazynów kolejowych w Strzelnie.

Wysokie kary za paserstwo.

W połowie listopada ub. r. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania rolnika Jana Kowalskiego w Ślesinie pow. bydgoskiego. Łupem złodziei padła garderoba i bielizna wartości 1.125 złotych. Skradzione przedmioty znaleziono u Józefa Olszewskiego, St. Świerblewskiego i Bolesława Grzeszka. W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem okręgowym. Sąd skazał wspomnianych osobników za paserstwo, a mianowicie: Olszewskiego na 2 lata więzienia, a Świerblewskiego i Grzeszka na 1 rok więzienia.

Region bydgoski w fotografii.



Brda koło Świtu — fotografia Piotra Wiszniewskiego na wystawie prac fotograficznych przy ul. Gdańskiej 4.

Cennik, jakich mało!



Prezentujemy powyżej naszym Szan. Czytelnikom okładkę cennika f-my St. Szukalski. Jest to jeden z najbardziej źródłowych, najbardziej wyczerpujących zagadnienie cen, a przy tym jeden z najlepiej graficznie w Polsce wydanych cenników firm nasienniczych. Szczególnie rolnicy i ogrodnicy winni baczną zwrócić uwagę na wskazówki najbardziej miarodajnego cennika, rozsyłanego przez jedną z największych firm nasienniczych w Polsce firmę St. Szukalski w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Trzy lata istnienia firmy M. Chyliński.

W dzisiejszą sobotę mijają trzy lata od chwili, gdy rutynowany kupiec p. Maksymilian Chyliński założył magazyn porcelany i sprzętów kuchennych przy ul. Śniadeckich 50. Okres istnienia może niezbyt długi, lecz świadczący o stałym i pewnym rozwoju firmy. Skład p. Chylińskiego uchodzi bowiem dziś za jeden z najpoważniejszych w tej branży i poszczycić się może bardzo liczną klientelą, dzięki solidności i niskich cen. Zaznaczyć należy, że p. M. Chyliński jest rodowitym bydgoszczaninem, oficerem rezerwy, prezesem Związku Rezerwistów i jak w ogóle społecznie bardzo się udziela.

—::—

— **Akcja Katolicka przy par. św. Trójcy** urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 16,30 w salce parafialnej uroczystą akademię ku czci Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI z okazji 16-tej rocznicy Jego elekcji i koronacji.

— **Zwracamy uwagę** na ogoszenie firmy Reeck, obecnie Dworcowa 17, którą polecamy jako solidną i sumienną oraz ściśle fachową, uwadze i poparciu czytelników naszych.

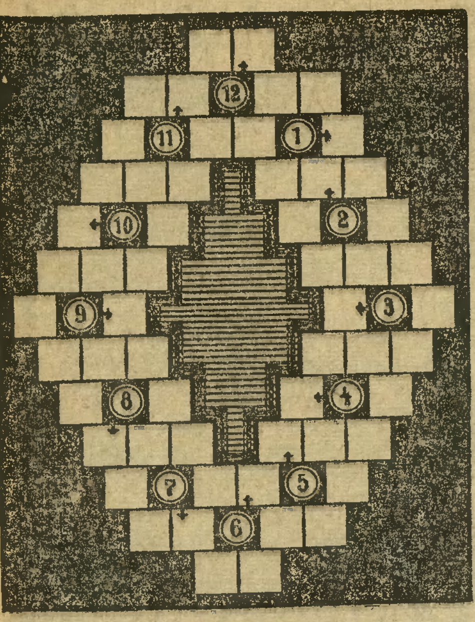
— **Już tylko niewielka liczba egzemplarzy** popularnej pracy historycznej pt. „Bydgoszcz w pamiętnym roku 1863“ pozostała na składzie w księgarni N. Gieryna. Broszurka znalazła pochlebną ocenę ze strony zainteresowanych sfer naukowych, o czym świadczą listy z kół z bliżonych do wojskowego archiwum w Warszawie oraz recenzja w „Przeglądzie Bydgoskim“, kwartalniku regionalnym. Cena broszurki 80 groszy, na lepszym papierze 1 zł. Wobec dużego zainteresowania — autor przygotowuje nakład drugi.

— **Hojny dar KKO Powiatu Bydgoskiego.** Na ręce ks. kanonika Schulza złożyła Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Bydgoskiego 200 zł na budowę kościoła w Sierniczku.

— **Walne zebranie Rady Artystyczno-Kulturalnej** odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godz. 19,30 (w drugim terminie — o godzinie 20-tej) w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.

SZARADY I ZAGADKI

WIRÓWKA ŁAŃCUCHOWA NR 27.



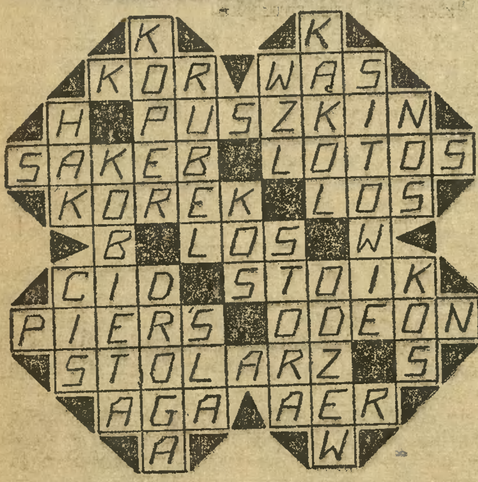
Z podanych liter ułożyć 12 wyrazów sześcioliterowych, obiegających w kierunku wskazówki zegarowej — każdy wokół swojej liczby. Dla ułatwienia podamy znaczenie czterech wyrazów: 2 miasto polskie, 6 postać z Biblii, 9 ogrodzenie, 12 miasto polskie.

Strzałki oznaczają początek wyrazów.

SZARADA NR 28.

Raz mistrzów **sześć siedm** wziął wzory,
Pięć naszych powiązał szeregi.
Zagrano. Był teatr po brzegi.
Podobno był sam król Batory,
Ten co to dbał dzielnie o **dwa trzy** —
(Z czcią przeto naród nań patrzy)
I **cztery** za krajem się wsławia.
Wy **dwa trzy** króla na cara
Cztery pięć słać go zniewala.
Possewin **raz** cara się zjawia,
O pokój ze wschodem się stara,
Zwiedziony obłudą Moskala.
A **wszystko** — jak mówi krytyka —
Pod wpływem wypadków pisano,
Choć **sześć siedm** mitów dotyka
I takie poeta dał miano.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23.



ROZWIĄZANIE SZARADY NR 24.

PO-LI-TY-KA MIĘ-DZY-NA-RO-DO-WA.

Trafne rozwiązania szarad nr 23 i 24 nadesłali:

Miejscowi: J. Kawalówna, M. Bosak, J. Halicki, H. Błażejczyk, W. Kukucki, L. Kosieniak, M Zmierczakowa, M. Durka, L. Susałówna, I. Grzegorczykówna, Z. Jabłoński H. Breier, Cz. Wiśniewski, J. Kozłowicz, H. Grajkowska, St. Staszewska, I. Purzycki, K. Redzimski, L. Popkowska, A. Siuchniński M. Sarnowski, W. Pawłowski, R. Giemza, E. Gordon.

Zamiejscowi: J. Lewandowski - Inowrocław, F. Perschke - Chełmża, A. Manikowska - Topólno, J. Smakulska - Kowalewo, J. Piórkowski - Chełmża, H. Gąsiorowski - Łowinek, B. Glaza - Gdynia, B. Kowallek - Chełmża, Cz. Zaborowski - Chełmża, W. Gryczka - Zielonczyn, L. Meyze - Gościeradz, I. Wierzelewska - Łasin.

Nagrodę za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

J. Lewandowski - Inowrocław
M. Bosak - Bydgoszcz.

Kupon do szarad
Nr 27 i 28

O „PUŁKOWNIKACH“.

Ideje ich i poglądy,
w trzy można ująć zasady:
chcieliby mieć skarb i rządy
i wszystkie, (najlepsze!) posady.
(„Nowa Prawda“)

HUMOR I SATYRA

MAŁŻEŃSTWO.

— Małżeństwo — mówi prelegent — jest to przystań, w której spotykają się dwa okręty na morzu życia.

— Hm... — mruczy jeden ze słuchaczy. — widocznie spotkałem się z okrętem wojennym...

* * *

W jednym z teatrów warszawskich zdarzyło się, że pewien doskonały aktor charakterystyczny, wyraźnie nie umiał roli. Widoczne było, że co chwila rzuca okiem na suflera, stamtąd oczekując pomocy.

Ponieważ rozmowa prowadzona była w kącie sceny, przy stoliku, więc trudno mu było wszystko usłyszeć. Wobec tego rzekł w pewnej chwili:

— Straszna rzecz, jak ten upał daje się we znaki. Przenieśmy się do cienia...

To powiedziawszy przeniósł stolik i krzesła w najbliższe sąsiedztwo budki suflera.

PRZODKOWIE.

Patrz, ten zamek wybudowali moi przodkowie!

— Tak? To to byli murarze?

OBRAZ I KOBIETA.

— Mój kochany, eleganckie ubranie jest tak samo niezbędne dla nas, kobiet, jak rama przy pięknym obrazie.

— Może, moja droga, tylko przyznam ci się, nie widziałem jeszcze nigdy obrazu, w którym ramy musianoby zmieniać co tydzień...

POPULARNOŚĆ KIEPURY.

Po koncercie Kiepury, otoczył go tłum wielbicieli, domagających się autografów. Jak zazwyczaj wśród melomanów przeważali żydzi. Sławny tenor rozdawał autografy na lewo i na prawo. Ktoś poprosił o autograf również impresario, rychło za tym przykładem poszli i inni wielbiciele Kiepury. Impresario rozdał prawie tyleż autografów, co Kiepura.

Następnego dnia na koncercie Kiepury sala ponownie była wypełniona po brzegi, lecz o dziwo, efekt kasowy był nadspodziewanie mały. Impresario był zdumiony.

— Co się stało?

— Nic w tym dziwnego — odpowiedział kasjer, — Zbyt dużo rozdał pan kart wolnego wstępu.

— Ja? przecież wcale ne rozdawałem kart wstępu.

— A to? — i kasjer pokazał jedną z wielu kartek, z au ografami Kiepury i impresaria, na których sprytni wielbiciele podopisywali nad podpisami:

„Wolne wejście dla 2 osób“.

DZIEWCZĘTA MIĘDZY SOBĄ.

— Wiesz, poznałam takiego młodego akademika, który jeszcze nigdy nie całował.

— O, jabym go chciała poznać.

— Spóźniłaś się...

W DOMU WARIATÓW.

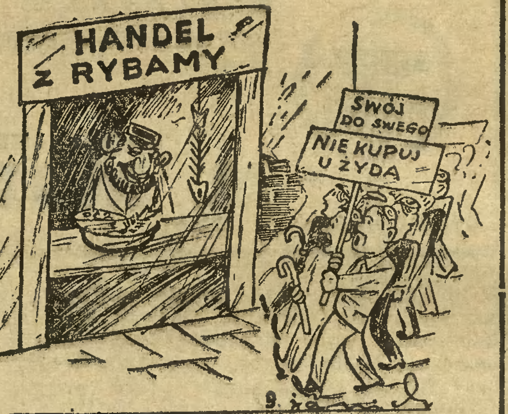
Dyrektor zakładu dla umysłowo chorych mówi do wyleczonego pacjenta:

— A więc już jutro może pan powrócić do swojej żony.

— Co? mam powrócić do żony! Widzę, że pan dyrektor nadal uważa mnie za wariata.



Za granicą!



U nas!

SPRAWA HONOROWA.

— A giten cześć Mojsie, co słychać?

— Uj, ja wczoraj miałem sprawę honorową.

— Ny?

— Ten Icek, łobuz, dał mi dwa razy w pysk.

KOŃSKIE LEKARSTWO.

Smith spotyka Browna.

— Mój koń zachorował. Powiedz mi, coś dał swojemu, gdy był chory?

— Terpentyny!

— Zwariowałeś?

— Terpentyny! Słowo ci daję!

Po tygodniu znów Smith spotyka Browna:

— Dałem koniowi terpentyny i zdechł.

— Mój też!

NAPIWEK DLA TOŁSTOJA.

Pewnego dnia znakomity powieściopisarz rosyjski Lew Tołstoj stał na dworcu w Tule. Gdy nadszedł pociąg pośpieszny, jakiś jegomość wyskoczył z wagonu i pobiegł do bufetu. Po paru minutach z okna wagonu wychyliła się kobieta i zaczęła głośno wołać go po imieniu. Gdy nie nadchodził, owa dama zwróciła się do Tołstoja, ubranego swoim zwyczajem w chłopską rubaszkę:

— Hej, stary, biegnij do bufetu i sprowadź mego męża. Dostaniesz napiwek. Prędzej, bo pociąg odejdzie!

Tołstoj spełnił życzenie damy, przyprowadził jej małżonka i dostał... 5 kopiejek napiwku.

W tym czasie ktoś z podróżnych poznał wielkiego pisarza i owej damie zwrócił uwagę na nietakt. Wnet wypadła z wagonu i podbiegłszy do Tołstoja, przepraszała, błagając o zwrot fatalnych 5 kopiejek.

— Dlaczego mam je zwracać? — spokojnie zapytał Tołstoj. — Czyż nie zarobiłem je rzetelnie?

W SĄDZIE.

Sędzia pyta świadka:
— Czy pani jest zamężna?
Świadek wzdycha. Sędzia do protokolanta:
— Niech pan zapisze — panna!
Sędzia do świadka:
— Czy jest pan żonaty?
Świadek wzdycha.
Sędzia:
— Niech pan pisze: żonaty!

SPRAWY AKTUALNE.

Mówią, że obecni posłowie w sejmie przemawiają tak ostro, jakby byli wybrani.

*

Podobno niebawem ma wyjść dekret, nakazujący odbywanie posiedzeń sejmowych „przy drzwiach zamkniętych“.

*

W państwach totalnych sprowadza się wszystko do wspólnego mianownika. U nas wszystko sprowadza się do wspólnego kieliszka.

*

— Jeśli jeden żyd drugiemu żydowi wymyśla „ty żydzie“ — to wiesz, co to jest?

— Tak, wiem — polemika literacka.

*

Rozmowa wśród zwierząt w Puszczy Białowieskiej.

Dzik wzdycha.

— Na polowaniu w Białowieży, to jak na polskim filmie — ciągle te same twarze, które się nam już tak „opatrzyły“.

*

Mówią, że obecnie nie ukrywa się już w sejmie prawdy pod kocem.

*

— Wiesz, Stalin boi się teraz strasznie śmierci?

— Dlaczego?

— No, bo na tamtym świecie spotka od razu wszystkich swoich wrogów.

(„Wróble na dachu“)

Na fali radiowej

Niedziela, 13 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00: Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana“. **8,05:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi. **9,00:** Transmisja nabożeństwa z bazyliki św. Jana w Toruniu. Kazanie wygłosi ks. Stanisław Niedźwiński. **10,30:** Ruggiero Leoncavallo:: „Pajace“, opera w 2 aktach (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny (z Krakowa). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Ludmiła Berkwicówna — fortepian. **13,00:** Przegląd kulturalny **13,10:** Scena z „Lalki“ Bolesława Prusa (z Łodzi). **13,30:** Muzyka obiadowa (z Wilna). **14,45:** Audycja dla wsi. **15,40:** „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. **16,05:** Pieśni i piosenki włoskie w wykonaniu Marii Fiorenza — sopran i Władysława Kiepury (tenor), **16,45:** „Anielcia i życie“ — powieść mówiona H. Boguszewskiej. **17,00:** Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bristol“. Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Anna Borey, Jan Ciecierski, Jerzy Larzac, Jurek Muszyński i Marian Rentgen. W przerwie ok. godz. **17,55** chwila biura studiów. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Człowiek za burtą“ — słuchowisko St. Mioduszewskiego (ze Lwowa). **19,25:** „Tańczymy“ (muzyka z płyt). **20,35:** Program na jutro. **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21.00: Transmisja z Poznania fragmentów międzynarodowego meczu bokserskiego Polska-Niemcy.** Sprawozdawca Ludomir Szeliga. **21,15:** „Były sobie świnki trzy... morskie“ — „Kukułka wileńska“ (z Wilna). **22,00:** Opowieść o Beethovenie (III audycja): „Godzina południa“ — reportaż. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, wiadomości sportowe i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 8,30: Audycja dla wsi. **10,30:** Ruggiero Leoncavallo: „Pajace“, opera w 2 aktach (płyty) z Warszawy. **13,00:** „Wystawa dzieł Ferdynanda Ruszczyca“ — pogadanka. **15,40:** Audycja w oprac. Bernarda Nuszkowskiego. Udział biorą członkowie szkolnych kół L. M. i K. oraz chór męski pod dyr. Gierszewskiego. **19,25:** Z regionu do regionu: „Na Warmii i Mazurach“ — audycja słowno-muzyczna. **20,20:** Na zabawie ludowej (płyty). **20,30:** Program na jutro. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,00: Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskiej. **Londyn Reg. 19,30:** Niedzielny koncert symf. **Sofia. 19,00:** Wieczór wagnerowski. **Berlin. 20,00:** Z oper i operetek — koncert ork.. chóru i sol. **Deutschlandsender. 20,00:** „Radosna muzyka“ — koncert ork., chóru kamer. i sol. **Praga. 20,05:** Koncert czeskiej ork. filharm. **Radio-Romania. 20,20:** „Róża Stambułu“, operetka Leo Falla. **Wiedeń. 20 10:** „Życie i taniec“ — radiopotpourri. **Bruksela franc. 21,00:** Koncert ork. symf. **Monte Ceneri. 21,30:** Muzyka taneczna. **Rzym. 21,00:** Muzyka rozrywkowa i piosenki. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Droitwich. 22,35:** Koncert solistów. **Florencja. 22,30:** Muzyka tan. **Sofia. 22,00:** Muzyka taneczna. **Hilversum I. 23,50:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Strasburg. 24,00:** Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 14 lutego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,20: Gimnastyka **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół. **11,40:** Edward Lalo: Fragmenty z symfonii hiszpańskiej. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** „Z pieśnią po kraju“. **16,15:** Lekkie melodie i piosenki (z Krakowa). **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Bogactwo — odczyt (z Krakowa). **17,50:** Lawiny grożą — pogadanka (z Krakowa). **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Tito Schipa śpiewa różne piosenki (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja strzelecka. **19,30:** Dyskutujmy: „Co myślimy o Kowalskich?“ — dialog. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Wielki koncert rozrywkowy. Transmisja z Teatru Wielkiego. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. i mała orkiestra P. R., Barbara Kostrzewska — śpiew, i Jan Berezyński — fortepian. W przerwie o godz. **20,45** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,05:** Nowości literackie omówi Wacław Rogowicz. **22,25:** Koncert kameralny. Wyk.: krakowski zespół instrumentalny i Helena Zboińska-Ruszkowska — sopran. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Edward Lalo: fragmenty z symfonii hiszpańskiej — płyty z Warszawy. **13,00:** Transmisja z kuchni dla bezrobotnych „Caritasu“. **13,15:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro **18,15:** Pogadanka aktualna. **18,25. Utwory organowe w wykonaniu Szczepana Jankowskiego, organisty kościoła farnego z Bydgoszczy.** Transmisja z bayliki św. Jana w Toruniu. **18,40:** Lekcja języka polskiego (z Katowic). **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Muzyka cygańska. **Lipsk. 19,10:** Marsze wojskowe **Praga. 19,15:** Koncert orkiestry wojskowej. **Berlin. 20,00:** Muzyka uroczysta i taneczna. **Budapeszt. 20,10:** Koncert orkiestry filharm. **Hilversum II. 20,55:** Koncert wokalny. **Wiedeń. 20,30:** Skrzypce i saksofon - koncert rozrywkowy. **Deutschlandsender. 21,30:** Koncert z filharmonii berlińskiej. **Paris PTT. 21,45:** „Złoto Renu“, opera Wagnera. **Budapeszt. 22,05:** Muzyka jazzowa **Kolonia. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Deutschlandsender. 23,00:** Muzyka rozrywkowa. **Londyn. 23-23:** Muzyka taneczna. **Radio-Paris. 24,00:** Audycja esperancka. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

KOMU ZAWDZIĘCZASZ TRZASKI W APARACIE?

Na to jest tylko jedna odpowiedź: w głównej mierze tramwajom bydgoskim, które szumnie zapowiedziały jesienią ub. r. przebudowę motorów w celu usunięcia przyczyn trzasków w odbiorze radiowym. Do dziś nie uskuteczniono tych zmian. Kiedy nastąpią?

Wizyta w Domu Marynarza w Gdyni.

Dom Marynarza w Gdyni już samym swym wyglądem zewnętrznym zwraca uwagę przechodnia. Architekt nadał mu bowiem dziwną sylwetkę. Boczne ściany są ostro zakończone. Tworzą przez to jakby dziób i rufę jakiegoś korabia. Również jak na okrętach naszych, powiewa na nim polska bandera. A na frontowej ścianie widnieją duże litery, układające się w cudzoziemski napis: „Sailors Home". Nieco niżej zaś drugi: „Dom Marynarza".

Lecz zajrzyjmy do wnętrza. Obecnie nie ma tu wiele marynarzy oczekujących na zaokrętowanie, bo koniunktura na morskim rynku pracy znacznie się poprawiła. Jednak tych kilkunastu „wilków morskich", których zastaję, tworzy wspaniałą galerię typów. Widać to zresztą od pierwszego spojrzenia. Istny coctail narodów i ras! Większość jednak stanowią Polacy. Wszyscy siedzą zgodnie małymi grupkami i toczą żywe dysputy. Warto im się przysłuchać. To nie są banalne rozmówki „szczurów" lądowych". Różnorodność tematów zadziwia.

Dwóch marynarzy, siadłszy okrakiem na krzesłach, wiedzie spór o to, czy młode foki potrafią pływać bezpośrednio po urodzeniu, czy też uczą ich tego rodzice. Szwed mówi:

— Pływałem na statkach wielorybniczych siedem lat. Znam wszystkie bekowiska fok na morzach północnych i życie zwierząt polarnych, jak swoje własne. Ale „że foka musi się uczyć pływać" — to tylko Hindus może tak twierdzić.

Przysiadłszy do innej grupki, słyszę:

— Najgorszy kraj — to Afryka Równikowa, a murzyni mają łby zakute. Zdaje im się, że febra i malaria zabija tylko białych. Bujda, koledzy. Ich „toto" tak samo bierze, jak białych. Ale negrzy myślą, że jest inaczej i chininy nie zażyją, bo... gorzka.

Z przeciwległej sali dochodzą ponure przekleństwa. Jeden z marynarzy, widząc mój zdziwiony wzrok, objaśnia:

— Anglicy go tak „wyremontowali", że teraz chodzić nie może.

— Cudzoziemiec? — pytam.

— Nie, Polak.

— A cóż to panu dolega? — zapytuję chorego.

Chory spogląda początkowo na mnie nieufnie, jakby chciał zajrzeć do wnętrza mej duszy, zaciąga się papierosem i zbywa mnie półsłówkami. Wreszcie „rozkręca' się i poczyna opowiadać wszystko od początku:

— Było to na s/s „Kościuszko" — ciągnie mój rozmówca. — Staliśmy wtedy w Anglii. A że nieszczęścia chodzą po ludziach, wystarczy jeden krok nieostrożny i człowiek gotów. I tak było ze mną; pośliznąłem się na pokładzie i złamałem nogę. Lekarz okrętowy zbadał mnie i powiada: „Musi pan zostać w Anglii". Zawieźli mnie więc do szpitala do Greenwich, koło Londynu. Jest to szpital słynny na cały świat. Leczą w nim tylko samych marynarzy. A że u mnie było skomplikowane złamanie kości, zaczęli mi tam coś wiercić i w tak już połamanych gnatach, jakiś srebrny drut tam wsadzili i tak leżałem nieruchomo jak okręt w doku na remoncie. Nareszcie po kilku tygodniach angielski lekarz z dumą mi powiada: „Może pan wracać do kraju i być nam wdzięczny, bo w Polsce by pana tak dobrze nie wyleczono!" Jadę więc. Ale już w drodze czuję, że z nogą jest niedobrze i zaczyna mnie coraz więcej boleć. Ledwie dojechałem do Gdyni! Tu idę odrazu do Ubezpieczalni Społecznej. Doktór robi prześwietlenie chorej nogi a potem łapie się za głowę i mówi:

— W nodze został kawałek drutu. Mogą być z tego poważne komplikacje.

— I noga wciąż pana boli? — zapytuję.

— E, gdzie tam! Już od kilku tygodni chodzę nawet bez laski!

— Więc dlaczego pan tak szpetnie klął przed chwilą?

— Dziękuję temu angielskiemu lekarzowi, który kazał mi być wdzięczny za wyleczenie!

Uśmiechnąłem się, pytając:

— Więc w Ubezpieczalni Społecznej lepiej leczą?

Marynarz nic nie odpowiada. Widzę tylko jak się chmurzy. Wreszcie szybko, prawie jednym tchem, poczyna wyrzucać z siebie lawinę słów:

— Nie wiem, co pan sądzi o marynarzach. Może mi pan jednak wierzyć: ludzie morza nigdy nie dadzą sobie w kaszę dmuchać. Nikt też inny, jak tylko my zmieniliśmy porządek rzeczy. Tak było od wieków i tak się stało w Polsce przed kilku laty, gdy armatorzy nie chcieli się zgodzić, aby załogi polskich statków należały do dawnej Kasy Chorych.

St. S.

Obrazek z życia.

10-lecie oddziału bydgoskiego Zjedn. Tow. opieki nad zwierzętami.

W dniu 28 stycznia, odbyło się w nowym swym sekretariacie przy ulicy Jagiellońskiej 10 zebranie walne Towarzystwa. Zdawałoby się, że 130 członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami to beznadziejna robota. Tymczasem tak nie jest, mimo, że liczba 130 członków w porównaniu z liczbą mieszkańców Bydgoszczy jest bardzo niska.

Zebrani pożegnali swoją długoletnią prezeskę i założycielkę Towarzystwa, p. Ostrowską, która przeszło 10 lat swego urzędowania włożyła w tę pracę pionierską maksimum dobrej woli i cały zasób energii i bezinteresowności. Nie szukając ludzkiego poklasku, ani też nie słuchając drwin i wymyślań, którymi ścigali ją woźnice, służyła wiernie ukochanej idei i dbała by Tow. rozporządzało jakąś skromną rezerwą pieniężną.

Ponieważ w naszym społeczeństwie odczuwa się na ogół niewiele zrozumienia dla celów Towarzystwa opieki nad zwierzętami — stąd niestety mała jego popularność.

Bardzo często zestawia się dziś propagandę haseł dobroci dla zwierząt, z szerzącą się dookoła nędzą bliźniego. Rzuca się złośliwe pytania, kiedy się urządzi „dzień dobroci dla ludzi", albo: „za dużo dziś ludzie biedują, by się nad zwierzętami roztkliwiać" itp.

Sama myśl, założenia Towarzystwa opieki nad zwierzętami, powstała za granicą, w zachodniej Europie i uważana tam jest jako wykwit wyższej kultury duchowej i cywilizacji, dążącej wciąż do coraz większego postępu. U nas Zarząd Główny Tow. O. N. Zw. w Warszawie stara się o zaliczenie do rzędu Towarzystw użyteczności publicznej. Zabiegi te prawdopodobnie uwieńczone będą powodzeniem, gdyż najwyżej postawione osoby w rządzie są protektorami tego Tow. Są nimi np. P. Prezydent R. P. prof. I. Mościcki oraz p. premier gen. Składkowski i inni ministrowie.

Raz po raz poszczególne ministerstwa zwracają się do Zarządu tego Tow., polecając opracować różne regulaminy tyczące się ochrony zwierząt, czy też sposobu zwalczania wścieklizny.

Niestety w tej dziedzinie, Polska jest dziwnie zacofana a statystyki dowodzą, że w przeciągu jednego roku, zostało u nas pokąsanych przeszło 4 tysiące osób, a 44 zmarło. Dzięki szczepieniom ochronnym, uodpornia się psy w Niemczech, we Francji, Anglii, Czechach i w rezultacie wypadki wścieklizny są tam zredukowane do minimum. W Polsce czujność Towarzystwa powinna być skierowaną w kierunku osłabiania ukrytych sił pragnących wykorzystać moment zarządzania masowego tępienia psów i kotów, w celu taniego zdobywania zapasu skórek do handlu futerkami. Wypadki wścieklizny najczęściej występują w porze letniej, rzadziej w zimie. Dziwnym się więc wydaje fakt, że tej zimy stosunkowo lekkiej, wybito przed Bożym Narodzeniem wszystkie psy w powiecie wyrzyskim, a w styczniu, w mogileńskim i w Łabiszynie. W lecie wybito psy w Łęgowie, w Kapuścińskach i Fordonie. Badania lekarskie nie są zawsze w stanie stwierdzić czy zaszedł wypadek wścieklizny, a dochodzenia wykazały, iż owo masowe zabijanie, nie zmniejsza rozmiarów tej groźnej epidemii. Koniecznym jest, by i u nas postarano się o przymusowe szczepienie ochronne, na to potrzeba jednak większej ilości zakładów bakteriologicznych, wytwarzających stosowną surowicę.

Zadaniem Tow. opieki jest czuwać nad tym, by zwierzęta były odpowiednio przez ludzi utrzymywane — żywione i w razie choroby, czy okaleczenia — leczone. Drugim celem to wychowanie w społeczeństwie ludzi o szlachetnej duszy, którzy nie będą się znęcać nad słabszymi, rozumiejąc, że i zwierzę cierpi.

Do Towarzystwa opieki nad zwierzętami powinni się w Bydgoszczy zapisać jak najliczniej wychowawcy młodzieży i młodzież szkolna, gdyż coraz bardziej wśród niej spostrzegamy skłonności do okrucieństwa. Wielki filozof Humboldt rzekł prawdę: „Gdy dziecko jest okrutne dla zwierząt, stanie się kiedyś zbrodniarzem jako dorosły.

Z. Kulwieciowa.

Z rocznego walnego zebrania „Echa".

W czwartek, dnia 10 bm. odbyło się w auli gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego roczne walne zebranie Tow. Śpiew. „Echo" na którym przewodniczył prof. Formanowicz. Jak wynikało z sprawozdań ustępującego zarządu, towarzystwo to nadal wytrwale kroczy wytkniętym przed 16 laty szlakiem ku wyżynom, poszczycić się może coraz lepszymi wynikami, szczególnie na polu artystycznym. 16 występów publicznych, w tym 7 audycji radiowych, nadanych na falę ogólnopolską, 400 zł nadwyżki kasowej, szereg nowozakupionych wartościowych utworów, oto plon pracy tego towarzystwa w ubiegłym roku, to też z szczególnym uznaniem podkreślono pracę niestrudzonego dyrygenta mgr. Alfonsa Röslera oraz skarbnika Stefana Marchlewskiego, a jednogłośna uchwała udzielająca na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi absolutorium, to jakby pochwała i wdzięczność za wysiłki Echistów.

W wyniku wyborów weszli w skład nowego zarządu: jako prezes dr Ludwik Kosiński (po raz siódmy), jako wiceprezes Bolesław Drewek, sekretarz Zygm. Kortas, skarbnicy Czesław Kucał i Stefan Marchlewski, bibliotekarze Gatner i Ziółkowski, gospodarz Sójkowski, radni: radca Zaremba i dr Florkowski, komisję rewizyjną tworzą pp. inż. Lewicki, Szmelter i Sztencel. Kierownictwo artyst. spoczywać będzie nadal w niezawodnych rękach p. mgr. Alf. Röslera.

Nowy zarząd „Echa" z swoim długoletnim prezesem i założycielem dr Kosinskim oraz dyrygentem na czele gwarantują dalszy rozwój tej organizacji. Do życzeń złożonych przez delegatów. Bydg. Chóru Męskiego, Św. Cecylii, przyłącza się również redakcja nasza. Oby nowo rozpoczęty rok przyniósł dzielnemu „Echu" dalsze sukcesy nie tylko na polu artystycznym, ale również organizacyjnym. Liczba 70 członków, w tym 44 czynnych a tylko 26 wspierających jest stanowczo za mała jak na chór, który uchodzi w opinii miasta i społeczeństwa jako chór reprezentacyjny. Nowy zarząd winien również w tym kierunku poczynić starania i rozwinąć szerszą agitację a na pewno znajdzie i pozyska nie tylko dużo chętnych śpiewaków jako członków czynnych, ale również nieczynnych tzw. wspierających czego tej zasłużonej organizacji szczerze życzymy.

Ze zebrań Stronnictwa Pracy kół Bydgoszcz-Północ i Dóbrcz.

Dnia 19 stycznia odbyło się **walne zebranie Koła Północ** w lokalu p. Mellerowej.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Graj pochwaleniem Pana Boga. Następnie na przewodniczącego walnego zebrania wybrano p. ppłk. w st. spocz. Niedzielskiego, który do wybrania nowego zarządu prowadził obrady. W kolejności zdawali sprawozdanie na rok ubiegły prezes Koła p. Graj, sekretarz i skarbnik.

Następnie odbył się wybór zarządu Koła do którego wybrano: na prezesa p. Graja, wiceprez. p. ppłk. w st. spocz. Niedzielskiego, na sekretarza p. Bębnistę, na jego zastępcę p. Kufela, na skarbnika p. Nadolskiego.

Dalej wybrano komisję rewizyjną w składzie pp. Smoliński, Kasprowicz, Czekajewski i delegatów na zjazd powiatowy i wojewódzki.

Po wybraniu zarządu objął przewodnictwo p. prezes Graj i oddał głos referentowi p. ppłk. w st. sp. Niedzielskiemu. Referat żywy i przedstawiający nasze stosunki przyjęty został z zadowoleniem a referenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, po której prezes zamknął zebranie.

W dniu 6 lutego odbyło **Koło Dóbrcz** Stronnictwa Pracy swoje miesięczne zebranie. Duża sala restauracji p. Koszuckiego zapełniła się członkami i sympatykami, między którymi zauważono pewną ilość kobiet, gospodarzy i członków Kółka Rolniczego, **którzy po swoim zebraniu w innej sali przeszli na zebranie** Stronnictwa Pracy. Naliczono przeszło 300 osób.

Po zagajeniu zebrania przez władze Koła, zabrał głos przybyły referent ppłk. w st. spocz. Niedzielski. W przeszło godzinnym referacie o sytuacji w kraju, zainteresował referent słuchaczy tak, że nie tylko nagrodzono go hucznymi oklaskami, ale postanowiono w najbliższym czasie zwołać wiec publiczny, na który zaproszono referenta. Owacyjnie i serdecznie żegnany opuścił p. pułkownik patriotyczny Dóbrcz.

Kalendarzyk Przyjaciół Zwierząt.

W przyrodzie już się objawia zapowiedź wiosny: wracają dzikie gęsi, kuropatwy łączą się w pary, gołębie zaczynają się gnieździć, a gęsi domowe składają jaja. Miesiąc luty jest dość ciężki dla leśnej zwierzyny, przyjaciel zwierząt nie zapomina więc o sarnach, zającach, kuropatwach itp.

W dalszym ciągu pamiętać należy o dobrym zaopatrzeniu pomieszczeń, ściółce i obfitym pokarmie dla zwierząt domowych. Buraków i marchwi sparzać w większe mrozy nie należy, gdyż skutkiem dużej zawartości wody mogą spowodować zaziębienie przewodu pokarmowego.

Ostatni to miesiąc, w którym można jeszcze zawieszać domki dla ptaków. W domkach, zawieszonych później prawdopodobnie już nie zagnieżdżą się tej wiosny. Najwyższy już czas oczyścić zeszłoroczne skrzynki ze starych gniazd i wsypać świeżych trocin na dno. Dokarmianie prowadzić, jak poprzednio, pamiętając, że ptactwo przyzwyczajone do dokarmiania, nie może obejść się bez regularnego dożywiania!

Pk.

Przemył drzewny nie wyzyskuje możliwości swego rozwoju.

Przemysł drzewny zupełnie nie wyzyskuje swych możliwości eksportowych i produkcyjnych. Przeglądając pozycje wywozu, stwierdzamy, iż gros eksportu to surowiec i półsurowiec, najmniej zaś wyrobów półgotowych i wykończonych zupełnie. Tymczasem na rynkach zagranicznych istnieje poważne zapotrzebowanie na produkty z drzewa. Nie jest ono wykorzystywane przez nasz przemysł w stopniu dostatecznym.

Pewien przemysłowiec, który niedawno bawił w Anglii, spotkał się w Londynie z poważnymi tamtejszymi importerami, którzy wyrazili gotowość przeprowadzenia z Polską transakcyj rocznych na odbiór 1 wagonu tygodniowo zwykłych toczonych rączek do szczotek. W tym samym czasie Finlandia dostarczała Anglii 12 wagonów tygodniowo okien w surowym stanie.

Lecz nie tylko na półprodukty istnieje w Anglii zapotrzebowanie; wspomnianemu polskiemu przemysłowcowi pokazywano zupełnie liche parkiety, jako piękne, pierwszej klasy. Tymczasem takie parkiety uchodzą w Polsce za parkiety pośledniego gatunku.

Obserwując poważne zapotrzebowanie na rynkach zagranicznych na produkty z drzewa i dbałość innych krajów, bogatych w drzewo, o wzmacnianie swej pozycji na rynkach odbiorczych, musimy dojść do wniosku, że polski przemysł drzewny wykazuje pod tym względem poważne niedociągnięcia.

Że tak jest, utwierdzają nas w przekonaniu corocznie odbywające się Targi Poznańskie, na których udział przemysłu drzewnego ogranicza się jedynie do Dyrekcji Lasów Państwowych i meblarstwa. W latach ostatnich nawet przemysłu fornirów nie było widać.

Świadczy to aż nazbyt wyraźnie o zaniedbaniach przemysłu drzewnego w zakresie wyzyskiwania tych możliwości rozwoju, jakie niewątpliwie dla drzewniarstwa polskiego istnieją.

A więc wzmocnić dział przemysłu drzewnego na Targach Poznańskich, pokazać całą rozpiętość produkcji drzewnej w Polsce, bliżej zainteresować nią zagranicę, aby w przyszłości nie było tak, że zagraniczne rynki poszukują towaru wszędzie indzie, ale nie w Polsce, bo nie wiedzą, że można u nas otrzymać surowe okna w drzewie, rączki do szczotek i ćwieki szewskie z drzewa, sprowadzane przez Anglię również z Finlandii.

—::—

FASOLKA SZPARAGOWA.

1¼ kg fasolki szparagowej, wrząca woda, sól, 6 dkg masła, 2 dkg bułeczki.

Fasolkę obrać i gotować do miękkości. Masło i tartą bułeczkę lekko zrumienić i polać wyjętą z wody fasolkę.

—::—

Jak sobie wyobrażam listy najlepszych klubów i sportowców Pomorza?

Po klasyfikacji prezesa Pom. OZLA p. mgr. Zakrzewskiego przytaczamy obecnie głos **kapitana sportowego Pom. OZPN p. A. Świątkowskiego.** P. kpt. Świątkowski tak klasyfikuje kluby i sportowców:

Kluby:

1) B. T. W.,
2) Sokół Żeński, Grudziądz,
3) W. K. S. „Gryf", Toruń,
4) K. P. W. „Pomorzanin",
5) W. K. S. „Flota", Gdynia.

Sportowcy:

1) Majewski,
2) Dunecki,
3) Reich.
4) Gackowska,
5) Książkiewiczówna,
6) Bettyna,
7) Siebert,
8) Wyczyński,
9) Głowacka,
10) Krzemiński.

Przypominamy, że termin nadsyłania wypełnionych kuponów upływa 15 bm.

SPORT

Czy Polska pokona Niemców na międzypaństwowym meczu bokserskim w Poznaniu?

Najważniejszym wydarzeniem obecnego sezonu sportowego będzie bez wątpienia niedzielny **mecz bokserski Polska — Niemcy w Poznaniu.** Mecz ten będzie dla polskiego boksu wielką próbą. Zdobycie mistrzostwa drużynowego Europy obowiązuje. Teraz właśnie trzeba potwierdzić naszą hegemonię w boksie europejskim.

Czy wygramy ten mecz? Pytanie to elektryzuje wszystkich. Niemcy są prawie pewni zwycięstwa, jak to wynika z oświadczeń „Führerów" niemieckiego boksu. Polacy również zachęceni serią swych sukcesów, wierzą w swe zwycięstwo. Fachowcy mówią: możemy Niemców pokonać, bowiem rozporządzamy dobrą, bojową drużyną, a Niemcy są osłabieni, przechodzą kryzys, mieli już dwa remisy międzypaństwowe. Wszyscy, którzy coś o boksie mają do powiedzenia, rozpatrują szanse. A więc waga **musza:** Sobkowiak pobił Sergo, jest w dobrej formie. Co prawda musi zrzucić 3 i pół kg wagi, co go osłabi, jednak — przeciwnik Tietsch nie jest znowu najlepszym z „much" niemieckich. Przeto obejdzie się może bez żyda Rotholca, o którego udział w meczu wielki krzyk podnosi prasa żydowska i filosemicka. **W koguciej** szanse Koziołka z Graafem są równe. **W piórkowej** Czortek powinien pokonać Völkera. Również Woźniakiewicz w **lekkiej** jest faworytem, chociaż trafia na doskonałego Heese'go. **W półśredniej** Kolczyński stoi prawie na straconej pozycji z Murachem. W **średniej** Chmielewski chyba rozgromi Campego, już choćby dla efektownego pożegnania się z amatorstwem. W **półciężkiej** Szymura powinien wygrać z Vogtem. W **ciężkiej** Piłat może szczęśliwie trafić Runge'go, lecz na to liczyć nie można.

W sumie (przy wykluczeniu **remisów**) **moglibyśmy odnieść zwycięstwo 10:6. W takie** zwycięstwo wierzą kierownicy polskiego boksu. Gdyby jednak był remis — **to i** tak będziemy się cieszyć z sukcesu.

Wielka batalia bokserów polskich i **niemieckich** frapuje społeczeństwa obu **krajów.**

„Dziennik Bydgoski", pragnąc Czytelnikom przedstawić dokładny obraz walk na meczu w Poznaniu, wysyła na zawody Polska — Niemcy swego specjalnego sprawozdawcę. Obszerny reportaż pióra red. Józefa Kołodziejczyka znajdą Czytelnicy w poniedziałkowym „Tygodniku Sportowym".

PIERWSZY DZIEŃ HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Praga. W piątek w Pradze rozpoczęły się 11-te mistrzostwa świata w hokeju na lodzie. Lodowisko na Sztwanicy (wyspa na Wełtawie) przygotowane zostało doskonale i odświętnie przybrane flagami 14 państw uczestniczących w rozgrywkach. Uroczystości rozpoczęły się od defilady. Wzięły w niej udział tylko poczty sztandarowe, witane z wielkim aplauzem przez 10 tysięcy widzów. Na czele kroczył doskonały gracz czeski Trojak, a następnie po trzech zawodników z każdej drużyny. Sztandar polski niósł Kasprzak w towarzystwie Wołkowskiego i Michalika. Kanadyjczycy wystąpili w kostiumach klubowych Sudbury Wolves z zieloną głową wilka na piersiach. Nie budzili oni takiej jednak sensacji jak Litwini z żółto-zielono-czerwonym sztandarem.

Po defiladzie i przemówieniu prezesa federacji p. Loicq'a, zakończono uroczystości otwarcia i na lód weszli aktorzy pierwszego spotkania Szwajcarzy i Węgrzy.

Nikłe zwycięstwo Szwajcarów.

Mecz zakończył się niespodziewanie nikłym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1:0. Jedyną decydującą bramkę zdobył w drugiej fazie gry Toriani, gracz o brutalnych skłonnościach, który dwukrotnie był usunięty z boiska przez sędziego. Szwajcarzy uchodzący za najlepszą drużynę na kontynencie zawiedli oczekiwania.

Łotysze biją Norwegów 3:1.

W drugim meczu rozegranym wieczorem Łotwa pokonała Norwegię 3:1 (1:0, 0:1, 0:0, 2:0). Obie drużyny grały bardzo słabo. W przepisowym czasie mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym, wobec czego zarządzono dogrywkę, w której Łotyszom udało się rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Zwycięstwo Anglii nad Niemcami 1:0.

W trzecim meczu Anglia wygrała z Niemcami 1:0. Decydująca bramka padła **na 10 min. przed** końcem spotkania ze **strzału Kelly'ego.**

MECZ POLSKA — LITWA BĘDZIE TRANSMITOWANY PRZEZ RADIO.

Jak wiadomo, Polska na mistrzostwach świata w Pradze Czeskiej rozegra pierwszy mecz z Litwą w sobotę. Mecz ten transmitowany będzie przez Polskie Radio w godzinach od 18 do 18,10.

LEADER PIERWSZEJ LIGI ANGIELSKIEJ PRZYJEDZIE DO POLSKI.

Katowice, 11. 2. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zostały już definitywnie sfinalizowane pertraktacje pomiędzy Śląskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej a doskonałą drużyną angielską, leaderem pierwszej ligi zawodowej Brendfort z Londynu. **Sensacyjny ten mecz odbędzie się dnia 18 maja na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach.**

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA PAŃ W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

W Oslo odbyły się łyżwiarskie mistrzostwa pań w jeździe szybkiej.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni świata utrzymała Laila Schou-Nilsen, 2) Verne Loesche, 3) Synnoeve Lie, 4) Mady Horn.

W czasie zawodów **odbyły się pokazy** jazdy figurowej na lodzie z udziałem nowej mistrzyni świata Megan Taylor. Dawna mistrzyni świata Cecilia Colledge, rozżalona swą porażką w Sztokholmie, do Oslo nie przyjechała.

JAROSZ ZWYCIĘŻA.

Z Bufallo donoszą, że polski zawodowy bokser Tadeusz Jarosz po powrocie do Ameryki rozegrał mecz z Pawłem Mahoney'em bijąc go po 10-rundowej walce na punkty.

ZGODA MIĘDZY POGONIĄ I WARTĄ.

Warszawa. W związku z gorszącymi zajściami na meczach ligowych Warty i Pogoni, które spowodowały nawet zerwanie stosunków między obu klubami, odbyła się w Warszawie niedawno **konferencja przedstawicieli obu klubów, na której zatarg zlikwidowano.**

Łyżwiarska mistrzyni świata.



Na zdjęciu moment składania gratulacyj oraz wręczania zdobytych nagród, nowokreowanej łyżwiarce i mistrzyni świata p. Megan Taylor, w Pałacu Sportowym w Sztokholmie.

BOROWICZ ZWYCIĘŻA WOJTKOWIAKA w półfinałach mistrzostw bokserskich miasta.

Półfinały mistrzostw bokserskich miasta, rozegrane wczoraj w Sokolni, dały następujące wyniki: W wadze **muszej** Sowiński (Sokół) pokonał przez k. o. w 2 rundzie Fiutka (Ast.) W **koguciej** Janicki (KPW) zwyciężył na punkty Badzińskiego (Ast.), a Borowicz (KPW) pokonał na punkty Wojtkowiaka (Ast.). W **piórkowej** Wierzbanowski (Sok.) pokonał przez tech. k. o. w 3 starciu Flizewskiego (Ast.) a Czerniak (Sokół) wypunktował Wandzlewicza (Ast.) W **lekkiej** Rinke (Sokół) pokonał na pkty Faltyńskiego (KPW) a Przybylski (Ast.) zwyciężył nieznacznie Sedowicza (Ast.) W **średniej** Urbaniak (Ast.) znokautował w 1 rundzie Suszyńskiego (KPW) i Sobek (Ast.) pokonał na punkty Marka (KPW).

Finały w niedzielę o godz. 12 w Sokolni.

KAJNAR WRACA NA RING.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, doskonały nasz bokser i wielokrotny reprezentant barw polskich w wadze lekkiej Kajnar z poznańskiej „Warty", o którego wycofaniu się z czynnego życia sportowego głośno było swego czasu, postanowił wrócić na ring. Trening rozpoczął już od 7 bm. i twierdzi, że jest w dobrej kondycji. Prawdopodobnie Kajnar nie będzie jednak więcej walczył w szeregach „Warty" w stosunku do postępowania jej kierownictwa będąc bardzo rozżalony. Pogłoski, jakoby przenosił się do gdyńskiej „Floty" są bezpodstawne Zapytany bowiem przez naszego korespondenta, Kajnar zaprzeczył prawdziwości tych pogłosek, stwierdzając, że sam jeszcze dokładnie nie wie, do jakiego klubu wstąpi po otrzymaniu skreślenia z

POLACY MISTRZAMI BOKSERSKIMI BUKOWINY.

W Czerniowcach odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Bukowiny. W trzech wagach mistrzostwo zdobyli Polacy z klubu sportowego Wawel w Czerniowcach. Mistrzami zostali w wadze koguciej Tołpyczko, w wadze lekkiej Wynke, w wadze średniej Mech.

Pociąg popularny na mecz Polska — Niemcy.

Jak już donosiliśmy, „Orbis" bydgoski organizuje pociąg popularny do Poznania na mecz Polska — Niemcy. Pociąg ten odchodzi z Bydgoszczy w niedzielę o godz. 6,10 rano. Informacyj udziela „Orbis".

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY.

Polskie Radio transmituje dla swych słuchaczy najciekawsze fragmenty meczu bokserskiego Polska — Niemcy, które nadane będą dnia **13 lutego o godz. 21,00.** Przy mikrofonie sprawozdawczym Ludomir Szeliga.

MISTRZ GRA Z WICEMISTRZEM.

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się o godz. 12-tej w poł. na sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego mecz w piłkę koszykową o mistrzostwo klasy A Pomorza między mistrzem Pomorza KS Ciszewski, a wicemistrzem KSM Toruń-Mokre. Powyższe zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie, z uwagi na to, że zwycięzca ma wielkie szanse do zdobycia mistrzostwa Pomorza na rok 1938, gdyż obie drużyny prowadzą w tabeli po dotychczasowych rozgrywkach. Wstęp minimalny.

PING-PONGISTKI BYDGOSKIE WALCZĄ.

Dnia 9 bm. odbył się w świetlicy KPW w Bydgoszczy ciekawy mecz tenisa stołowego pomiędzy miejscowymi drużynami żeńskimi KS Ciszewski a KPW, który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Kapewianek" w stosunku 6:3.

W drużynie KS Ciszewski najlepszą o**kazała się p. Jaworska.**

NA TANECZNEJ FALI KARNAWAŁU

— **Na dancing karnawałowy,** który odbędzie się w niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 17 w Sali Malinowej pod Orłem, urozmaicony występami pierwszorzędnych artystów — zaprasza zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wstęp za wolnymi datkami. Zysk przeznacza się na ochronki i świetlice dla najbiedniejszych dzieci. (2461

— **16-ta Żeglarska Drużyna Harcerska** urządza na ogólne życzenie zabawę żeglarską w sobotę, dn. 19 lutego br. w salach „Pod Lwem". Początek o godz. 20. Grać będzie doborowy zespół. Ilość zaproszeń ograniczona. Strój wieczorowy. (2476

MIŁO JEST ZABAWIĆ SIĘ, ale milej jeszcze, zabawą swą otrzeć łzy ubogich!

Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii farnej urządza we **wtorek, dnia 15 lutego br.** w sali Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13 **wentę karnawałową,** na którą jak najserdeczniej się zaprasza wszystkich zatroskanych o los ubogich rzesz parafii farnej i pragnących połączyć nader miłe z pożytecznym w karnawale. Początek o godzinie 17. Doskonała orkiestra. Znane wyborne bufety. Wejście: dobrowolne datki!

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW KUPIECKICH.

W sobotę 19 bm. urządzamy wieczorek karnawałowy. Ponieważ zapowiada się na solidną zabawę ściśle za zaproszeniami, a ilość zaproszeń ze względu na sympatyczną salę ograniczona, prosimy członków. gości i sympatyków o wczesne podanie swych adresów, które przyjmuje F-a C. Hartwig oraz sekretariat ul. Marsz. Focha 10, we wtorek i piątek.

KARNAWAŁOWY DANCING

Polskiego Białego Krzyża, urozmaicony występami artystycznymi w czwartek dnia 17-go o godz. 21 w sali Malinowej Pod Orłem. Wstęp 1 zł od osoby. (2593

DOKĄD KOTKU IDZIEMY W SOBOTĘ?

Wiadomo — na wieczorek karnawałowy Koła Rodzicielskiego przy szkole św. Jana. Coroczny wieczorek karnawałowy Koła Rodzicielskiego cieszy się zawsze takim powodzeniem, że ludzie ze łzami w oczach odchodzą od kasy...

A wiecie, jakie niespodzianki przygotował Komitet. Właściwie to sekret, ale na ucho powiem wam, że dekoracja jest bajkowa, bufet żywcem skopiowany z „Pana Tadeusza". Bachus podobno także będzie królował. — Więc warto pójść.

Poza tym dochód przeznacza Koło Rodzicielskie na pomoce naukowe, dożywianie dzieci i inne wzniosłe cele.

Zatem do zobaczenia w sobotę, dnia 12 lutego o godz. 20 w Ognisku K P W. przy ulicy Zygmunta Augusta, narożnik ul. Warszawskiej.

Gdyby biletów zabrakło — nie miejcie do nas żalu. Więc spiesz się kotku!... Miaaaauuuu!!! (2560

DZIŚ, W SOBOTĘ IDZIEMY NA ZABAWĘ,

która się odbędzie w salach Stara Bydgoszcz, Rybi Rynek, urządzona przez Opiekę Rodzicielską przy Szkole Powszechnej im. Staszyca, z której dochód przeznaczony jest na wysłanie chorych i słabowitych dzieci na kolonie letnie. Organizatorzy starają się pod każdym względem gości zadowolić. Będzie tam moc niespodzianek; maski mile widziane. A więc wszyscy podążymy w sobotę do Wicherta! Wstęp tylko za zaproszeniami.

— **Raul Koczalski w Bydgoszczy.** Niezrównany odtwórca dzieł szopenowskich, który dwa lata temu grą swoją zachwycił Bydgoszcz, przyjeżdża na zaproszenie R. A. K. do Bydgoszczy, by w dniu 21. 2. br. w auli Miejsk. Gimn. im. Kopernika wystąpić z koncertem-recitalem. Rada Art. Kult. ma nadzieję, że koncert wirtuoza takiej miary jak Raul Koczalski, spotka się z żywym zainteresowaniem publiczności.

Nadmierna tusza grozi sercu

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organiźmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprowadza cierpienia artretyczno-reumatyczne. Stosuje się na przyspieszenie przemiany materii zioła Dra Breyera nr 2. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków - Podgórze.

K. S. „ŚWIT" SOKÓŁ V.

Powyższe zawody w piłkę nożną odbędą się w niedzielę 13 bm. o godz. 14,30 na boisku im. Świtały.

Premiery kinowe.

„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA" (kino „Marysieńka").

Kino „Marysieńka" wznowiło jeden z najlepszych polskich filmów, opiewający wielką miłość króla Zygmunta Augusta do Radziwiłłówny. Jadwiga Smosarska jako Barbara wykazała wysoką klasę gry, która przyniosła jej ogromny sukces. Oprócz ciekawie ujętego filmu, który posiada wielkie bogactwo plenerów, staranną reżyserię i dobrą grę wszystkich aktorów — bogaty nadprogram

Zatarg policji bydgoskiej z strażą pożarną.

Skutki nieścisłego raportu policyjnego przyczyną procesu sądowego.

Czy potrzeba specjalnie podnieść pełną ofiarności pracę naszych dzielnych strażaków, którzy każdej chwili w razie potrzeby bronią zagrożonego mienia z narażeniem własnego życia? Społeczeństwo bydgoskie niejednokrotnie miało możność naocznie stwierdzić sprawność straży pożarnej w Bydgoszczy, która uchodzi za jedną z lepszych w Polsce, a szczególnie pod kierownictwem **p. komendanta Wozimirskiego,** zasłużonego i odznaczonego bojownika o wolność Wielkopolski i doskonałego organizatora, stoi na bardzo wysokim poziomie. Dlatego pożałowania godnym jest fakt niepotrzebnie wywołanego konfliktu, powstałego przez niezgodne z prawdą przedstawienie w raporcie policyjnym pożaru, znieważającego naszych dzielnych strażaków. Oto tło zatargu, który niestety znalazł swój epilog przed sądem:

W nocy z 11 na 12 kwietnia ub. r. około godz. 3 zaalarmowano straż pożarną na Jachcice, gdzie przy ul. Ludwikowo 4 w płomieniach stanął wielki barak drewniany. Natychmiast wyruszyły dwa wozy strażackie; m. in. ze względu na brak wody na Jachcicach **wyjechała cysterna, zawierająca 3.590 litrów wody.** Dzięki energicznej akcji strażaków udało się **większą część baraku uratować.**

Tymczasem jeden z posterunkowych, przeprowadziwszy dochodzenia na miejscu, stwierdził w swym raporcie, że **straż nie przywiozła z sobą wody,** wskutek czego **nie mogła natychmiast przedsięwziąć akcji i cała szopa spłonęła.** Raport ten, mijający się z prawdą i krzywdzący strażaków, **p. podkomisarz Sołtys** wysłał natychmiast do prezydenta miasta do użytku służbowego jak również do prokuratora.

Dowiedziawszy się o treści wspomnianego raportu, p. komendant Wozimirski, stając w obronie strażaków, zwrócił się telefonicznie do podkomisarza Sołtysa celem wyjaśnienia sprawy tego niefortunnego raportu policyjnego. Słusznie oburzony w trakcie rozmowy, użył słów: „Co to za posterunkowy z drugiego komisariatu złożył na straż pożarną taki idiotyczny raport?" Słowami tymi poczuł się dotknięty p. podkomisarz Sołtys i złożył doniesienie o ukaranie p. komendanta Wozimirskiego.

Sprawa oparła się więc o sąd. Sąd Grodzki dopatrzył się w odezwaniu się p. kom. Wozimirskiego obrazy policji, aczkolwiek wziął pod uwagę, że działał on pod wpływem podniecenia, wywołanego krzywdzącą oceną jego zabiegów urzędowych i skazał go na 25 złotych grzywny.

Od tego wyroku komendant Wozimirski założył apelację i sprawa rozpatrywana była w tym tygodniu ponownie przez Sąd Okręgowy. Obrońca oskarżonego p. **mec. Domke** wywodził, że nie ma zniesławienia tam, gdzie szefowie urzędowo w drodze służbowej zajmują się oceną, choćby krytycznie działalności podległych sobie organów wykonawczych. Interwencja oskarżonego u podkomisarza Sołtysa w sprawie raportu posterunkowego była właśnie taką urzędową rozmową, mającą na celu ustalenie prawdy i wskazanie na najbardziej niewłaściwy sposób urzędowania posterunkowego. Użycie w toku tego rodzaju rozmowy określenia „idiotyczny" w ogóle nie może mieć intencji znieważenia, gdyż przez takie określenie chodziło p. komendantowi Wozimirskiemu o najbardziej popularne i w życiu codziennym stale praktykowane określenie bezpodstawności raportu. Zresztą p. komendant Wozimirski **przeprowadził na rozprawie dowód prawdy, że raport był niezgodny z prawdą** i krzywdził straż pożarną w Bydgoszczy, dlatego słowo użyte przez oskarżonego było jeszcze zbyt łagodne i oburzenie zupełnie słuszne. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem **sędziego okręgowego Telichowskiego** podzielił zdanie obrońcy i **uwolnił p. komendanta Wozimirskiego zupełnie od winy i kary,** nakładając koszta na **skarb państwa.**

Brat zastrzelił brata.

Niebezpieczna zabawka w rękach siedmioletniego chłopca.

Mimo licznych ostrzeżeń, ażeby nie pozostawiać broni nabitej bez zabezpieczenia względnie ażeby przechowywać ją w miejscu niedostępnym dla dzieci, zawsze jeszcze zachodzą smutne wypadki lekceważenia sobie tych ostrzeżeń ze strony rodziców, co w rezultacie pociąga za sobą tragiczne następstwa. Nowy tego rodzaju wypadek wydarzył się w ub. środę w mieszkaniu rolnika Brunona Konrada we wsi Dobromierz powiatu bydgoskiego.

Podczas nieobecności rodziców bawili się w mieszkaniu dwaj bracia: 5-letni Werner i 6-letni Horst. Znalazłszy w otwartej szufladzie rewolwer, starszy brat manipulował nabitą bronią, gdy nagle nastąpił wystrzał, a kula rewolweru **ugodziła w brzuch** pięcioletniego chłopca, znajdującego się w pobliżu. Ciężko ranny braciszek runął na podłogę. W międzyczasie rodzice, powróciwszy do domu, z przerażeniem stwierdzili postrzelenie najmłodszego syna i natychmiast przewieźli ofiarę tragicznej w skutkach zabawy do kliniki prywatnej dr. Staemmlera w Bydgoszczy. Mimo słabej nadziei utrzymania chłopca przy życiu, dokonano ciężkiej operacji.

Zabiegi lekarskie nie dały rezultatu i chłopiec zmarł następnego dnia w południe. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna. Stracili oni nie tylko syna w tak tragicznych okolicznościach, lecz prawdopodobnie ojciec dziecka stanie jeszcze przed sądem, gdyż nie miał zezwolenia na posiadanie broni palnej.

Konferencja Prezesów

stowarzyszeń i związków polskich w Bydgoszczy.

Tak brzmi oficjalna nazwa utworzonego ostatecznie dnia 11 lutego r. b. zespołu porozumiewawczego kierowników organizacyj społecznych, działających na terenie miasta Bydgoszczy.

Zadaniem Konferencji będzie wytworzenie zgodnej opinii w sprawach obchodów narodowych i kulturalnych, tudzież solidarne wystąpienia wobec żywiołów wrogich narodowi i państwu polskiemu. Przyjęty z pewnymi zastrzeżeniami ze strony pp. Stranza — kierownika organizacyjnego Stronnictwa Narodowego, A. B. Lewandowskiego — prezesa tegoż stronnictwa i pani Jaworowiczowej — prezeski Narodowej Organizacji Kobiet — statut wyraźnie podkreśla, że **zajmowanie się sprawami partyjno-politycznymi jest wykluczone.**

Do Konferencji należeć mogą jedynie takie stowarzyszenia, których charakter polski i **wybitnie chrześcijański** jest bezsporny.

Na razie zadeklarowało swe przystąpienie 137 stowarzyszeń.

Odczytany przez prezesa St. Pałaszewskiego, a szczegółowo przez p. dra Typrowicza skomentowany statut przyjęto po dość długiej dyskusji.

Zarządu Konferencji Prezesów, który ma się składać z 11 osób, jeszcze nie wybrano. Aż do zatwierdzenia statutu urzędować ma dotychczasowy 15-to głowy komitet organizacyjny, któremu dodano 6 oponentów celem uzgodnienia poprawek. „Sejmik" zatem liczy obecnie 21 członków.

Pożegnanie p. generała Kazimierza Sawickiego.

Grudziądz. W miniony czwartek o godz. 18 w pięknie udekorowanej sali teatru miejskiego zebrali się liczni przedstawiciele władz, zarząd oraz rada miejska, przedstawiciele urzędów, szkolnictwa, stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami, młodzież szkolna oraz społeczeństwo, by pożegnać opuszczającego Grudziądz p. generała Kazimierza Sawickiego, który — jak wiadomo — mianowany został dyrektorem Państwowego Urzędu WF i PW. Przybyłego wraz z małżonką generała powitali zebrani powstaniem z miejsc, a orkiestra odegrała marsz generalski. Przemówienia pożegnalne wygłosili pp. starosta Grodyński, prezydent m. Włodek, prezesi licznych organizacyj oraz przedstawiciel młodzieży szkolnej. Po odegraniu „pierwszej brygady" zabrał głos gen. Sawicki, który w dłuższym serdecznym przemówieniu podziękował za zgotowaną mu owację przez mieszkańców Grudziądza i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy. Marszem generalskim zakończono tę piękną uroczystość.

W piątek o godz. 17,30 opuszczającego Grudziądz gen. Sawickiego pożegnali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz, wojsko, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami oraz społeczeństwo.

— **Dyplomy magistra farmacji** uzyskali na uniwersytecie poznańskim: pp. Reinhard Barth z Bydgoszczy, Alfons Baumgart z Świekatowa i Gertruda Dominikowska z Mogilna.

— **Osobiste.** Magister praw p. Kazimierz Madaliński, syn inżyniera Madalińskiego z Bydgoszczy, po odbyciu aplikacji sądowej złożył przed komisją egzaminacyjną w Poznaniu egzamin sędziowski z wynikiem celującym i powołany został jako sędzia do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

— **Akademia papieska.** Parafialna Akcja katolicka przy kościele NSPJ urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 17 w Ognisku Kolejowym przy ul. Zygm. Augusta ku uczczeniu 16 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. uroczystą wieczornicę. Delegacje wszystkich stowarzyszeń kościelnych ze sztandarami biorą udział w uroczystej sumie o godzinie 10.15. Uprasza się o przybranie w tym dniu domów chorągwiami papieskimi lub narodowymi.

— **Zebranie zarządów Kat. Tow. Rob. Polskich** okręgu bydgoskiego odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 18.30 w sali Domu Katolickiego przy ul. Grodzkiej. Referat wygłosi ks. Kopeć. O liczny udział prosi zarząd okręgowy

Ile płacono na targu?

W dniu 12. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg 2,80, masło mleczarskie 3,40—3,60, jaja 1,30—1,40, twaróg 0,50—0 60, pomidory kg. 0,00, kapusta 0,10, cytryny szt. 10—15, cebula 0,40. szpinak 0,00, kalafior 0,00, jabłka 0,40—1,20, gruszki 0,00—0,00, ziemniaki 0,00, marchew 0,20. pomarańcze szt. 0,20—0,25, za drób: kurczęta 1,50—0,00, kury 2,00 do 3,00, kaczki 3,00—4,00, gęsi 4,00—5,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 1,00—0,00, zające 0,00—0,00, kaczki dzikie 0,00—0,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,40. boczek 1.30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1.20. skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,70, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 0,00—0,00. karasie 0.00—0,00, liny 2,00—2,20, węg. 0,00—0,00, śledzie świeże kg. 0,00—0.00, płotki 0,00—0,60, leszcze 1,60—1,80, szczupaki 2,00 do 2,40, karpie 0,00—2,20, okonie 0,00—0,00

St. Szukalski, Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg.

Bydgoszcz, dnia 11 lutego 1938 r.

Koniczyna czerwona 120,00—135,00; Koniczyna szwedzka 225,00—245,00; Koniczyna biała 200,00—240,00; Koniczyna żółta w łuskach 36,00—40,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00; Przelot 90,00—115,00; Rajgras angielski 80,00—90,00; Tymotka 25,00—30,00; Seradela 30,00—36,00; Wyka latowa 20,00—21,50; Wiezka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 0,00—22,00; Groch Wiktoria 23,00—25.00 Groch polny 25,00—27,00; Groch zielony 24,00 26.00; Rzepak zimowy 52,00—55,00; Rzepik letni 50.00—53,00; Rzepik zimowy 51,00—52.50, Siemię lniane 45,00—49,00. Len 00,00—00,00; Mak niebieski 87,00—91,00; Mak biały 90,00—110,00; Łubin żółty 13.00—14,50; Łubin niebieski 12,00—13,50, Gorczyca 32,00—36,50; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 0,00—26,00.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11. II. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 27,00—27 25, II 726 g/l 26.00—26.25, Żyto 21.00—21 50; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 20.00—20.50, jęcz. 673—678 g/l 18.75—19.00 jęcz. 644—650 g/l 18,25—18,50, Owies zadeszczony 19,25—19,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 47.50—48,50. mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 43.00—44,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 41.00—42,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00.00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50 65% wł. w. 00,00—00.00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00 00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34.75—35,25. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 30 50—31,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26.00—27.00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,00—30,50. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50. Otręby pszen. średnie 15.50—16 00. Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 14.00—14,75. Otręby jęcz. 15 00—15,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 27,00—27,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 27.00—27,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 37,50—38,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23 00 25,00; Groch Wiktoria 22.00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 20,50—21,50. Peluszka 21,00—22,50 Łubin żółty 13.75—14.25, Łubin niebieski 13.00—13.50, Seradela 30,00—33,00, Rzepak jary b. w. 00 00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 53,00—55,00; rzepik ozimy bez worka 51 00—52,00; Siemię lniane 47,00—50,00; Mak niebieski 89,00—94,00, Gorczyca 32,00 35,00, Koniczyna czerw bez kan. u czyst 97% 120,00—130,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 200.00—220,00; Koniczyna żółta odłuszczona 80.00—90,00, Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Tymotka czyszczona 25,00—35,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,25—23.00; makuch rzepakowy 19,00—19.75; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 24.50—25,00; wytłoki suszone 8,25—8 75; ziemniaki pom. 0.00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7.00;—7,25, siano nadnoteckie luzem 8,50—9,50, siano nadnoteckie prasowane 9,75—10.50.

Tendencja i obroty

Zboża:	Obrót - ton	Tendencja
Pszenica	70,—	spokojna
Żyto	142,—	„
Jęczmień	302,—	„
Owies	67,5	„
Przetwory młynarskie:		
Mąka pszenna	31,—	„
Mąka żytnia	116,—	„
Otręby pszenne	95,—	„
„ żytnie	103,—	„
Strączkowe. oleiste, konicz., nasiona i inne	108,5	„
Pastewne i inne	19,5	„

Ogólny obrót 1.059,5 ton

Bank Polski płacił w dniu 12. 2. 1938 r.

dolary amerykańskie	5,24½
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	26,37
franki szwajcarskie	122,—
franki francuskie	17,22
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	27,80
floreny holenderskie	294,—
korony czeskie	16,90
szylingi austriackie	98,80
marki niemieckie	100,—
guldeny gdańskie	99,75

KRONIKA TOWARZYSTW

Sobota 12 lutego.

Godz. 15,00: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze.** Zmarła członkini śp. Ewa Kopczyńska. Pogrzeb z domu żałoby, ul. Nowodworska 32, na cmentarz na Szwederowie. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Godz. 18,00: **Tow. Obywateli i Miłośników przedmieścia Czyżkówko.** Walne zebranie w lokalu p. Rutkowskiej, ul. Grunwaldzka 179.

Godz. 19,00: **Placówka II Zw. Powst. i Woj. Szwederowo-Glinki.** Zebranie plenarne w lokalu przy ul. Wały Jagiellońskie, róg Jana Kazimierza.

Godz. 19,30: **Klub mandolinistów „Dźwięk".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Zebranie zarządu o godz. 19.

Godz. 20.30: **Związek Szoferów.** Roczne walne zebranie w lokalu posiedzeń „Bagatela", róg ul. Uroczej.

Niedziela 13 lutego.

Godz. 11,00: **Związek Powstańców Śląskich.** Zebranie plenarne w lokalu F. K. P., ul. Dworcowa 66. Wszystkich powstańców śląskich oraz uczestników plebiscytu o Śląsk prosi się o udział.

Godz. 14,00: **Tow. Oświat.-Relig. pod wezw. św. Ignacego.** Zebranie plenarne w sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Godz. 14,30: **Związek Reemigrantów i Optantów, koło Bydgoszcz-Wschód.** Zebranie plenarne w lokalu Rzeźni Miejskiej.

Godz. 16,00: **K. S. K. oddział służby żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Zebranie w salce parafialnej, plac Piastowski 5.

Godz. 16,00: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

— **Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Roczne walne zebranie w lokalu „Pod Lwem".

Godz. 17,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Roczne walne zebranie w salce Domu Katolickiego przy Farze. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

*

Tow. Kult.-Oświat. Kobiet im. Dąbrówki. Zebranie w niedzielę 13 bm. w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska

Cech zegarmistrzów, złotników, jubilerów, grawerów i optyków. Roczne walne zebranie cechu odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 19-tej w Resursie Kupieckiej, ulica Jagiellońska 13, na które zaprasza się wszystkich członków. Po zebraniu kolacja i tańce.

Stronnictwo Pracy.

KOŁO SZWEDEROWO.

Koło Szwederowo Stron. Pracy urządza **dziś, w sobotę o godz. 20 wieczorek towarzyski** w zamkniętym kółku dla członków i ich rodzin w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, róg Konopnej, na który zaprasza

Zarząd.

KOŁO M. BARTODZIEJE — ZIMNE WODY.

Zebranie plenarne odbędzie się **w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 15-tej** w lokalu p. Brüknera, ul. Toruńska 156. Z referatem przybędzie **p. dr Soboczyński.** Uprasza się o liczny udział członków. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 19-tej w lokalu p. Jańczaka (dawniej W. Kujawski). Przybędzie referent. O liczny udział prosi zarząd.

Stronnictwo Pracy w Świeciu.

Wielki wiec publiczny Stronnictwa Pracy odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 lutego rb., o godz. 20-tej, w sali p. Chełstowskiego przy ul. Sądowej nr 14, na które zaprasza się obywateli miasta Świecia. Referaty wygłoszą członkowie Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy **z Bydgoszczy i Grudziądza.**

Zwołujący.

Przysiersk, pow Świecie.

W niedzielę, dnia 13 lutego rb. o godzinie 12-tej, w sali p. Jurkiewicza w Przysiersku odbędzie się **publiczne zgromadzenie Stronnictwa Pracy.** Referat wygłosi członek Rady Naczelnej p. Rochowiak z Grudziądza. O liczny udział w zgromadzeniu prosi **Zwołujący.**

BIAŁOŚLIWIE.

Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy koło Białośliwie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 11,30 w lokalu p. Sowińskiego. Przybędą mówcy zamiejscowi.

KROSTKOWO.

Zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy w Krostkowie odbędzie się dnia 13 lutego o godz. 15,30 w lokalu p. Lipińskiego. Przybędzie mówca zamiejscowy.

ZJAZD W GRUDZIĄDZU.

Walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Pracy m. Grudziądza i powiatu grudziądzkiego odbędzie się **27 marca.**

—::—

PRACOWNICY PLEBISCYTOWI I POWSTAŃCY ŚLĄSCY!

Zebranie plenarne Związku Powstańców Śląskich, Bydgoszcz, odbędzie się **w niedzielę** dnia **13 lutego** br. o godz. 11 przed poł. w lokalu FKP przy ul. Dworcowej 66. Wszystkich powstańców śląskich oraz **uczestników plebiscytu górnośląskiego** uprasza się o przybycie. Zarząd.

---

†

Dnia 10 lutego 1938 r. o godz. 19.30 zasnął w Bogu w szpitalu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Gdyni, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy, nigdy nie zapomniany mąż, nasz ukochany ojciec, brat i wujek

ś. p. Dr med.

Aleksander Majkowski

przeżywszy lat 61, o czym donoszą wszystkim krewnym i znajomym stroskani

żona, dzieci i siostry.

Kartuzy, w lutym 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 14-go lutego rb. o godzinie 9.30 z domu żałoby do kościoła parafialnego w Kartuzach. (2615

---

†

Dnia 11 lutego br. rozstał się z tym światem zaopatrzony Sakramentami św. po krótkich cierpieniach mój najukochańszy mąż i drogi nigdy niezapomniany tatuś

ś. p.

Janusz Bogdan Krysiak

adwokat w Bydgoszczy

lat 39, o czym zawiadamia w nieutulonym smutku

2691) **Żona z córką oraz rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 lutego b. r. o czym się jeszcze osobno zawiadomi.

---

†

Dnia 11. II. br zasnęła w Bogu, po krótkiej ciężkiej chorobie opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św moja kochana żona, nasza troskliwa droga matka, babcia, teściowa i siostra ś. p.

z Jabłońskich

Franciszka Sieniawska

w 71 roku życia, o czym zawiadamia krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążona

Córka z rodziną.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. r. o godzinie 16-tej w Bydgoszczy z kaplicy cmentarza Św. Trójcy na Jarach.

Bydgoszcz, Cmhełno. Grudziądz, Mroczno. (2633

---

†

W piątek, dnia 11 listopada b. r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 51, mój drogi mąż i nasz kochany tatuś śp.

Franciszek Welke

o czym donosi w głębokim smutku pogrążona

Żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ulica Bocianowo 48, m. 6. (2643

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Km. 33/37

Dodatkowe obwieszczenie o sprzedaży nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie — Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie przy ul. 11 Stycznia nr 25, podaje dodatkowo do publicznej wiadomości, że termin sprzedaży nieruchomości Barcin Dwór tom III. wykl. 36, stanowiąca własność Antoniego Maciejewskiego rolnika w Tucznie per Jaksice, pow. Inowrocław wyznaczonej a położonej w Julianowie, pow. Szubin na dzień 2 marca 1938 r. o godz. 10-tej przed południem, **przesuwa się na dzień 26 marca 1938 o godz. 10-tej przed południem,**

albowiem

obwieszczenie o sprzedaży nieruchomości Km. 33/37 okazało się w Dzienniku Bydgoskim nr 27. str. 13 z dnia 4. 2. 1938 r. zamiast dnia 2. 2. 1938 r przeto o dwa dni zapóźno (art.681 §1.) Wobec czego komornik z urzędu przesunął termin przetargu o dwa tygodnie. W obwieszczeniu z dnia 31. 1. 1938 warunki licytacyjne pozostają bez zmian.

Łabiszyn, dnia 7 lutego 1938 r.

2565) **Komornik.**

Numer akt. 1416/35

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Mieczysław Mystkowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Ignacego Paderewskiego nr 3, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **19 marca 1938 r.** o godz. 9,45 w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy sala 7, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika f. Bydgoska Fabryka Papy E. Aron & Co. Tow. Com. nieruchomości: składającej się z parceli budowlanej o powierzchni 2.561 mtr.², położonej w Bydgoszczy przy ulicy Henryka Dietza Nr 12/14 (str. Nr 6/7) Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pod L. Bydgoszcz tom 71 Wykaz L. 2479. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.600, cena zaś wywołania wynosi zł 5.700. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 760 oraz zezwolenie władz administracyjnych na uabycie nieruchomości. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 2. sala nr 5. (2684

Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1938 r.

Komornik (—) M. Mystkowski.

Licytacja.
Dnia 15 lutego o godz. 10-tej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy publiczna licytacja znalezionych przedmiotów. Jako ciąg dalszy o godz. 12-tej w tejże Ekspedycji sprzedawać się będzie 114 sztuk bali i desek dębowych, 44 szt. desek sosnowych, 11 szt. żelaza sztabowego, walcowanego, 1 płytę miedzianą. 12 arkuszy blachy żelaznej i stalowej, 8 opon rowerowych. Główny skład znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy. (2660



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia rok z góry. Gdańska 86. Zgł. 3—4.

em. rok zgóry Rycerska 14/5

k. um. Wzgórze Dabrowsk. 8

2 pokojowe:
kuchnia. Promenada 23.

3 pokojowe:
Kilińskiego 23.

2, 3, 4 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 31/1.

4 pokojowe:
II ptr. Podolska 1, m. 5.

Ubikacje
przem. handl. z mieszk. oddam zaraz. Jagiel. 7.

Mieszkanie 2652
4-ro pokojowe komfortowe do wynajęcia ul. Zamojskiego 17. Zgłoszenia u portiera od godz. 5-tej.

POSADY WOLNE

Przychodnia
Adres filia. (1429

Uczeń
zegarmistrzowski dobrej rodziny potrzebny. Środziński, Batorego 5. (1426

Panienki
w naukę szycia kroju przyjmę. Mistrzyni krawiecka. Warmińskiego 10/4. (1428

Fryzjerkę
z wodną, żelazkową i manicure i pomocnika poszukuje, Ronowicz, Gdańska 32. 2678

Uczennica
ze szkoły handlowej, języki polski i niemiecki potrzebna do składu cygar. Gdańska 63. (1425

Piecowy
potrzebny zaraz. Gdańska 93. (1441

Kierownika
do fabryki zabawek, poszukuje zaraz, potrzebna mała kaucja. **Gdynia,** Warszawska 73, Fabryka zabawek. (2618

LEKCJE

Kto
udzieli lekcyj pisania na maszynie. Jasna 35, Ryniewicz. (1359

Udzielam (1368
stenografii niemieckiej. — Najnowszy system. Oferty pod „Stenografia" filia.

POKOJE WOLNE

Zduny 17—2. (1431

Pokój
dla panienek, Naruszewicza 1-2. 2679

Pokój
umeblowany. Jezuicka 24, m. 7. (2687

Pokój
utrzymanie, telefon, winda. Gdańska 62—5. (1423

Pokój
umeblowany. Wygody. Gdańska 145 — 11. (1433

DZIERŻAWY

Szukam
dzierżawy małej willi. Of. filia Dziennika „Bankowiec". 2653

Kiosk
wydzierżawię zaraz. Długa 5, wiadomość Jackowskiego 1—3. 2650

Skład (2644
wynajmę. Szubińska 29.

Cukiernię
pracownię, mieszkanie — wydzierżawi gospodarz, Poznańska 19. 2671

MATRYMONJALNE

Panie ziemianki i miast prowincjonalnych. „Runo" daje Wam możność nawiązania kontaktu korespondencyjnego oraz osobistego, prowadzącego do szczęśliwego małżeństwa. Panowie zgłoszeni, urzędnicy państwowi, z cenzusem naukowym, przemysłowcy, kupcy. życzą poślubić panie inteligentne nie dzisiejszych zasad. **Dyskrecja! „Runo", Gdynia, Świętojańska 77.** (2622

Kawaler
niebiedny, przystojny, stanowisko, poślubi stosowną panią. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Technik". (2676

Kawaler
lat 30, kupiec, zna księgowość, bez nałogów, pozna pannę z własnym interesem lub która dopomoże do otrzymania posady, mogę złożyć 1000 zł kaucji. Cel matrymonialny. Poważne zgłoszenia Dziennik Bydgoski Gdynia „2978". (2620

SPRZEDAŻE

Maszyny
do szycia bardzo korzystnie na sprzedaż. Sikorski, Dworcowa 92. (1437

Szczapy 1436
olszowe suche na sprzedaż Sikorski, Dworcowa 92.

Stare
meble zamieniam za dopłatą na nowe. „Wytwórnia" Dziennik. (2673

Place
budowlane sprzedam. Staszica 1/5. (2688

Sprzedam (2645
wóz roboczy, wóz sprężynowy, Łokietka 44 m 1.

Salonik
mahoniowy, inkrustowany, dywan wzór perski, pianino, radioaparat, sypialnię kuchnię, okazyjnie tanio poleca Sala Licytacyjna, Gdańska 42. 2686

Kolonialkę 2619
w centrum Gdyni z towarem tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Okazja".

Wilk
roczny tanio, Toruńska 84-3. 2680

Meble
wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w fabryce mebli B. Siudowski, Jasna 11, telefon 22-74. (2677

Fortepian 1443
150 zł, radio 50 zł, okazyjnie. Łokietka 6, m. 3.

Domek 2675
7 ubikacji, 10 mórg, zabudowanie nowe, okolica Starogardu, okazyjnie. Informacje Schmidt Inowrocław Wojciecha 69.

Kiosk
sprzedam zaraz. Dworcowa 92. (1422

Kolonialka
dobra egzystencja, za przeliczeniem towaru. Dziennik filia. (1421

Kolonialkę
jedyną na całej ulicy sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. 2666

Sypialkę
tanio sprzedam, — Wały Jagiellońskie 17. 2661

KUPNA

Domek
willkę, ogródek, elektryczność kupię. Wpłata 3-4000 lub wydzierżawię, miejscowość obojętna. Oferty pod „Spoczynek" filia Dz. Bydg. (1438

Kupię
dom do 25 tysięcy wpłata 5 — 10 tys. Wyczerpujące oferty Dzien. „Dobra zyskowność". 2659

Motocykl 2674
kupię do 350 ccm, nowy model. Oferty Agentura Dzien. Bydg. Kruszwica.

Duży
sklep pokojem, tamże 2 okna dubeltowe oszklone. Sienkiewicza 20. (1442

RÓŻNE

Wyborne (1428
obiady. Stycznia 23—2.

Niezależna (2665
niebiedna, przystojna, zapozna inteligentnego pana. Filia Dziennika „L. 32."

Zostałam
w warunkach bez wyjścia, bez mieszkania i utrzymania z dzieckiem, mam dyplom nauczycielski — chętnie oddam dziecko. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (2691

POŻYCZKI

Pożyczki
900 zł poszukuje, zabezpieczenie pewne i dobry pront. Zgłoszenia „Sumieny" filia Dziennika. (1418

5.000 - 6.000 zł
potrzebuję na I hipotekę, na nieruchomość moją, wartości 30.000 zł. w mieście powiatowym na Pomorzu ewntl. odstąpię moją hipotekę absolutnie pewnie, na nieruchomość lekarza tutejszego. Oferty pod „A. B. I" do Dziennika Bydgoskiego. (256

POLECENIA

Motocykle 100-tki
bez prawa jazdy i podatku słynne angielskie Baker Excelsior Thomas, na balonach, dwuosobowe. Najdogodniejsze warunki Zorel, Warszawa, Królewska nr 23. (2603

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

Motocykle
Sokół wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23. 2605

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Motocykle
angielskie różnych marek od 200 cc do 600 cc, na bardzo dogodnych warunkach dostarcza Gen. Przedstawicielstwo Zorel, Warszawa, Królewska 23 2604

Ondulacja trwała
elektryczna i parowa — farbowanie i tlenienie włosów. pierwszorzędne wykonanie.
Ronowicz, ul. Gdańska 32

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy 21. (2582

SPRZEDAŻE

Największy 2587
wybór domów, majątków poleca Chmal, Długa 9.

Skład
kolonialny z mieszkaniem z powodu objęcia własności sprzedam. Wiadomość filia. (1383

Gospodarstwo
90 mórg blisko Bydgoszczy inwentarzem żywym i martwym sprzedam. Oferty filia pod „Plon". 1382

Korzystnie
na sprzedaż kompletny parowy garnitur do młócenia. Cukrownia Nakło n/Notecią. (1360

Sprzedam
i wyuczam, tanio maszyny do swetrow. Wiśniewski. Ks. Malczewskiego 2. (1352

Kolonialkę
korzystnie sprzedam Adr. wskaże administr. (1349

Rozpoczęty
dom do sprzedania. Czer. Krzyża 49. (1361

Restaurację
z pełną koncesją, dobra egzystencja, tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Restauracja" filia Dziennik Bydg. (1362

Kamienicę
czynszową dobrym stanie sprzedam. Of. filja Dzien. „Masywna". (1387

Skład
żywnościowy z mieszkaniem tanio do odstąpienia, powód choroba. Siemiradzkiego 7. 1357

Sprzedam
8 pokojowy pensjonat urządzeniem, najlepszym punkcie Bydgoszczy. Of. filia Dzien. Bydg. pod „korzystnie". 1400

Interes
galanterii, kapeluszy, pow. miasto Pomorza, Gimn. Żeńskie i Męskie, 18 lat zaprowadzony, 4 pokoje, got. 3000, z towarem. Of. Dzien. „2106". (2656

Plac
budowlany 1454 □ na sprzedaż. Promenada 17, m. 1. 1408

Skład
kolonialny sprzedam wiadomość Dziennik. 2570

Kolonialkę
handlowy punkt sprzedam. Wiadomość Dzien. Bydg. 1404

Wózki
dziecięce, rowery, opony, części. Długa 25. (2588

Okazja
Restauracja dzienna i lokal **Dancingowy dom** II ptr centrum miasta, nowocześnie urządzone lokale sprzedam, wpłata 13 tys. reszta długoletnia hipoteka lub wydzierżawię Płoszyński, Grudziądz ul. 23 stycznia. (5591

2 piece (2557
kąpielowe nowe węglowe tanio sprzeda Pralnia Słońce, Grunwaldzka 35.

Rower
męski, damski. Sniadeckich 41—5. 1346

Wózek
dziecięcy dobrze utrzymany, sprzedam. Kozietulskiego 37—1. (1344

Settera 1354
angielskiego 6 miesięcznego z rodowodem sprzedam. Warszawska 17—4.

Pianino
sprzedam. Nowy Rynek 6—7. (2547

Wózek
dziecięcy biały sprzedam. Leszczyńskiego 29/1. (2553

Maszyna
do dzielenia bułek tanio. Seminaryjna 10—8. (2584

Polski Fiat
508 dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. Oferty pod „508" do Dziennika Bydg. (2607

Ubranie
smoking, sprzedam. Szczecińska 6—17. (1364

Psy
czysto rasowe Setter iryski, Gryfon, Bokser, Siljam terier, jamnik i inne sprzeda Tresnra psów, telefon 33-90. (1348

Skład
kolonialny sprzedam. Br. Pierackiego 48. (1415

Sprzedam
dom niewykończony wraz z meblami, holenderska sypialka i kuchnia, Toruńska 294. 2598

Parcele
z barakiem sprzedam. Biedaszkowo 5. (2595

Radio
uniwersalne z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam. Św. Jańska 3, m. 12. (1412

Maszynę (1405
damską gabinetową wszelkimi przyrządami sprzedam. Śniadeckich 61 — 9.

Samochód 1409
do przewozu bydła Chevrolet 2 tonowy, gotowy do jazdy. Promenada 29/2

Parcela
na sprzedaż, Toruńska 294. 2599

Piekarnia 2628
i młyn wodny, oraz 38 mórg roli na sprzedaż, do objęcia potrzeba 25.000 zł Zgłoszenia do Towarzystwa Rolniczego Powiatowego Toruń, Prosta 18.

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Sienkiewicza 24—3. (1398

Kamienica
w mieście powiatowym Wlkp. w dogodnym punkcie na sprzedaż, roczny dochód 1300 zł, cena 15000, wpłata 10—12000. Ossowski, Toruń, Konopnickiej nr 13. 2626

Domek
z ogrodem, $6^1/_2$ morgi ziemi, położony w Łabiszynie, sprzedam. Wiadomość Kordeckiego 32 m. 1. (2641

Piekarnia
całkowicie urządzona, czynna. Oferty Dziennik pod „Czynna". (2639

Piekarnię (2627
cukiernię, dobre położenie Torunia, zaprowadzoną w pełnym biegu, z powodu przejęcia własności, odstąpię korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń, „Korzystnie":

Piekarnię - kawiarnię
2 pokoje kuchnia przynależnościami, zaprowadzoną, centrum Poznania, sprzedam kompletn. urządzeniem, dla poważnych reflektantów, objęcie ca 12.000,—. Oferty PAR, Poznań „53.315". (2614

KUPNA

Kupię
dom, wpłacę do 10.000. Oferty filia Dziennika „Kupno". (1366

Maszynę
do szycia Singera kupię. Oferty filia Dziennika „Singer". (1381

Kamienie 1377
młyńskie 100 cm∅ kupię. Of. filia Dzien. „Młyńskie"

Znaczki 1414
pocztowe także cały zbiór za gotówkę kupię. Oferty „Znaczki" filia Dziennika.

Fiat
503, limuzynę, sprzedam, kupię motocykl. Lipiński, Plac Poznański 10. (2635

Sprzedam
owocarnię w pełnym biegu, skład dwa pokoje z kuchnią z powodu wyjazdu, Bydgoszcz, Gdańska 139. (1365

Potrzebna
służąca zaraz. Dworcowa 100-4. (1370

Krawcowa
przyjmie uczennice. Cieszkowskiego 11—8 w podwórzu lewo (1389

Piekarza
z gotówką poszukuje Rompkowski, Ocypel Pomorze (2655

Dziewczyna
do wszystkiego zaraz. Grodzka 8—10. 2554

Służąca
z dobrym gotowaniem. Toruńska 150. (2594

Uczeń 1374
potrzebny. Zgłoszenia do filii Dziennika „Złotnik".

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Sowińskiego 3. (1390

Uczeń
piekarski pozamiejscowy uczący się już pół roku, potrzebny. Deja, Śniadeckich 11. (1347

Pielęgniarka
od niemowląt, rutynowana siła, poszukuje posady. Oferty „Niemowle" Dziennik. 2571

Panienka (1363
szuka jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej do dzieci. Oferty filia „Lat 20".

Administracji
domu poszuknję. Zgłoszenia pod „O." (2589

Panna
Niemka szuka pracy jako praczka i do posług domowych Oferty filia Dziennika „Niemka". 1386

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy niedużego majątku 500 — 800 mg. Pośrednictwo wykl. Oferty pad Rolnik, Bydgoszcz, skrz. poczt. 51. 2658

Do wynajęcia (1358
skład przy Hali Targowej. Grześkowiak, Podwale.



Doświadczony kupiec, — jak sternik na okręcie, — prowadzi swe przedsiębiorstwo pewnie i śmiało. Przedsiębiorca taki wie, że sterując pod hasłami jakie głosi nowoczesna reklama, nie tylko przetrwać musi szczęśliwie każdą burzę, każde niepowodzenie, ale dojść musi do celu.

Ogłoszenia „Dziennika Bydgoskiego" szeroko rozwijają „żagle" placówek handlowych na Pomorzu i dlatego ich „sternicy" tak chętnie ogłaszają w naszym poczytnym piśmie.

POSADY WOLNE

Zastępcy
poszukujemy na miasto Bydgoszcz do sprzedaży klejów roślinnych i klejów stosowanych na zimno Wymagana kaucja 100 złotych. Oferty pod „A100" do filii Dziennika. (1342

Ekspedientkę
do składu cukierków potrzebna. Gdańska 29. (1385

Samodzielna
dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Lulkiewicz, Śniadeckich 17. (1372

Rządca (2525
potrzebny, żonaty, trzeźwy do samodzielnego prowadzenia majątku 65 ha na Pomorzu, pod Toruniem, wymagana kaucja 10.000. Wiadomość Płock, P. O. W. 28, Więckowski.

Młodszego
pomocnika fryzjerskiego na stałe poszukuje Talarowski, Nowe. (2613

Pomocnik
złotniczy zaraz potrzebny. I. Künzl, złotnik, Bydgoszcz, Pomorska 11. 1412

Fryzjerkę
z wodną i żelazkową ondulacją, na stałą posadę poszukuje Formanowski, Mostowa 12. 2642

Robotnik
samotny, starszy, obeznany z pracami rolnymi i drzewami owocowymi do małego gospodarstwa potrzebny zaraz. Adres Dziennik. (1399

Warsztat 1391
wolny. Dworcowa 36—2

Poszukuję
ubikacji na skład kolonialny, okolica obojętna. Oferty Dziennik pod „Kolonialka". (2573

Lokal - Kawiarnia
w centrum Bydgoszczy
(obecnie „Bristol")
2606) ***od 1 maja br.***
do wynajęcia
Wiadomość u właściciela domu
Mostowa 9, m. 10 Telefon 21-18.

POSADY POSZUKUJĄ

Pani
przystojna lat 29 w bardzo ciężkim położeniu, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, kasjerki, sekretarki lub pielęgniarki. — Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „M. M." (2555

Młodszy
uczciwy pom. kominiarski potrzebny zaraz. Zgł. Dzien. pod „Uczciwiec". (2590

Lokal
na warsztat elektryczny, prąd, światło, gaz, zaraz do wynajęcia. Kościuszki nr 12. (1371

Wydzierżawię
50 morgowe gospodarstwo z żywym i martwym inwentarzem. Bydgoszcz, Brzozowa 23. (1395

Ubikacja
na warsztat i duże 3 piwnice na składnice zaraz do wynajęcia. Zbożowy Rynek 10. 2648

Majątek (1356
do wydzierżawienia, korzystnych warunkach, 1500 mórg rolnej, inwentarz żywy martwy. Okolicach Bydgoszczy. Gotówka za inwentarz 20.000 zł. Oferty filia Dzien. Bydg pod 1939.

Skład
dwa pokoje biurowe, różne ubikacje. Wełniany Rynek nr 11. 2640



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Czteropokojowe
komfortowe. Zduny 1, administrator. (1345

Za
pożyczkę 400 zł dam pokój kuchnię. Of. Dziennik pod „Mieszkanie".

3 pokojowe
z wygodami, ul. Gdańska 220 m. 6, powodu przesiedlenia od 1. III. wolne. Informacje Grześkowiak, Król. Jadwigi 8, tel. 1046. (1376

3 pokoje
wynajmę. Wincentego Pola 8 m. 1. (2552

3 pokojowe
mieszkanie z balkonem od 1. 3. do wynajęcia Terasy 3—3. (1351

Mieszkanie
2 pokojowe kuchnia, nowy dom. Chołoniewskiego 25, portier. 1397

6 pokoi
słonecznych, komfortowych, centrum, wolne. Czynsz przystępny. Telefon 21-75. (1373

Trzypokojowe
komfortowe odnowione, najlepsza dzielnica. Asnyka 4. 1401

4 pokoje
komfort od 15 lutego. Sienkiewicza 31, portier. (1416

6 pokojowe (2649
pełny komfort świeżo remontowane, wolny podatek na mieszkanie lub biura wynajmę zaraz, Długa 5 wiad. Jackowskiego 1-3.

POKOJE WOLNE

Pokój 2585
umeblowany osobne wejście. Pod Blankami 18—2.

Pokój
umeblowany, łazienka Wileńska 12—1. (253

Słoneczny
osobne wejście, 1 piętro, Marcinkowskiego 9/II. (1355

Elegancki
słoneczny. Cieszkowskiego 1, m. 5. (1393

Pokój
20 Stycznia 18—6. (1378

Pokój (1388
umeblowany 18 zł. dla pani. Sienkiewicza 29—2.

Pokój
umeblowany, z osobnym wejściem. Mazowiecka 18, m. 8. (1379

Dwa
pokoje próżne, duże, ładne. Używanie kuchni. Krasińskiego 4—4. (1402

Wspólny
dla pana. Niegolewskiego 21. (2597

Pokój (2596
Zbożowy Rynek 10-2.

Gdańska 55—4
frontowy utrzymaniem, także przyjezdnym. (1392

Pokój
umeblowany lub pusty poszukuję pod „Emeryt" filia Dziennika Bydg (1375

Zduny 13—3
pokój utrzymaniem. (1403

Pokój (2631
duży, słoneczny, z używaniem łazienki, dobrym utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Floriana 3, m. 8.

Gdańska
42, m. 8. Godz. 4—7. (1410

Pokój
umeblowany, Piotra Skargi 10, m. 8. 1367

RÓŻNE

Obiady
kolacje, jarskie, mięsne, treściwe, obfite. Dobrze pielęgnowane napoje alkoholowe. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (2575

Detektyw
przeprowadza wywiady obserwacje rozwodowe, alimentacyjne, matrymonialne. Ul. Cieszkowskiego 6, p. (1330

Tańców
wyuczam w ośmiu lekcjach, gwarancja. Koncesjonowana szkoła tańców A. Tulibackiej, Jackowskiego 1—3 (2651

Szczury
myszy tępi skutecznie bakteriami „Scillaina" Jagiellońska 2/19. 19908

Poszukuję
wspólniczki z gotówką 1 000 zł., późniejszy ożenek niewykluczony. Oferty „L. W." Dziennik. (2588

Wielka wygrana 100.000 zł
loterii klasowej padła na los 53915 wybrany przez jasnowidzące medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowania odpowiedzi ściśle indywidualne. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres, załączyć 1 zł znaczki pocztowe na porto. Adres: Medium Tamara Kraków, Straszewskiego 25. (696

Panny
wdówki lub rozwódki inteligentnej poszukuję w celu towarzyskim. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Brunet". 1353

Bufetowa
rutynowana może objąć bufet na własny rachunek. Miejsce bezkonkurencyjne zaraz, lub od 1 marca. Matejczyk, Kościerzyna, Strzelecka 9. (2608

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 1380

Poszukuję
towarzystwa kulturalnego pana. Filia Dziennika „Wiosna". 1406

Zaginął
pies 2 miesięczny wilk, oddać za wynagrodzeniem w składzie kolonialnym, Unii Lubelskiej 12. 1407

Unieważniam
weksel sto złotych, który jest w posiadaniu p. Karniskiej w Bydgoszczy z podpisem H. Napierkowska, Wyrzysk (2611

Miła
inteligentna panienka pracująca na wsi zapozna w celu towarzyskim pana kulturalnego, idealistę na stanowisku. Oferty pod „Sfinks" do filii Dziennika Bydgoskiego. (1384

MATRYMONJALNE

Pani
wieku średniego, kulturalna, przystojna, dobrego charakteru, pozna stosownego pana, wzrostu wysokiego, najchętniej wdowca, rozwodnika. Oferty Dziennik „Poważna". (2572

Panna
lat 32 z wyprawą, zapozna pana do lat 40. Oferty filia Dziennik „Ożenek". (1394

Która
z pań dopomoże inteligentnemu 27-letn. kupcowi do objęcia bardzo dobrej posady, cel matrymonialny. Oferty „Zdecydowany blondyn" Dziennik. (2610

2 siostry
lat 23—25, ładne z gospodarstwa, posag kilku tys. poszukują panów zawod. podoficerów, urzędników państw. Cel matrymonialny. Zgłoszenia Dziennik „Miłe 4000". (2669

Panna
z dobrej rodziny, po trzydziestce, posiadająca gotówkę, wyjdzie za kulturalnego drogerzystę. który chciałby się etablować, względnie już posiada drogerię. Zgłoszenia wyczerpujące z fotografią pod nr „2670" Dziennik. 2670

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak, Bydgoszcz, Gdańska 35. Tel. 1304.

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

POLECENIA

Obiady
kolacje reklamowe 90 gr. „Pod Dzwonem" Wełniany Rynek 2. (1093

Pióra wieczne
Ołówki automatyczne
Albumy, Papiery listowe najtaniej (33022
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza Bydgoszcz, Sniadeckich 38



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym**, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472.

Lisy
surowe do garbowania, farbowania i wykończenia najsumienniej załatwia Stanisław Rudak, Pracownia Futer, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70. Tel. 19-05. 2026

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Pianina
wielki wybór już od zł 800. FabrykaMajewskiego,Kraszewskiego 10 (za dworcem małej kolejki). (1279

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 2077

Przeprowadzki
z każdej miejscowości i w każdym kierunku wykonuje wozami meblowymi, samochodami i wagonowo, przyjmuje na przechowanie meble w kabinach osobnych i zbiorowych. Spedytor Wodtke, Gdańska 76, tel. 30-15. (2132)

SPRZEDAŻE

Plac
rozpoczętą budową, zaraz na sprzedaż. Bielawki, Mierosławskiego 16. (2385

Restauracje
bezkonkurencyjną, dobrym położeniu Bydgoszczy, wolnym 4 pokojowym mieszkaniem, dzierżawa 100 zł. tanio sprzedam. Oferty Dziennik pod „Tysiąc". (2299

Kamienica
ul. Chołoniewskiego, korzystnie do nabycia Adr. wskaże Dziennik. (1278

Willa
w Gdyni z ogrodem 10 minut od dworca, dochód 4300 zł, cena 32000 zł, wolna od podatku, niska dzierżawa, do sprzedania. Of. pod nr „32" Dzien. (2529

Okazyjne kupno
Z powodu kupna samochodu ciężarowego sprzedam tanio: rolwóz nośności 50—70 ctr, wóz nośności 50—75 ctr, wóz nośności 40—60 ctr. Zgłoszenia St. Doberschütz i Ska. Bydgoszcz, Jagiellońska 25. Telefon 1081. (2530

Kujawy.
Sprzedam dom 3 pokojowy, morgę ogrodu, z połączeniem kaulizacji, światłem elektrycznym, dla emeryta, miasto liczące 4,500 mieszkańców, zabudowanie masywne, cena 6,200 zł, wpłata 4 tys., reszta na 5 lat. na odpowiedź zuaczek Wandachowicz, Gniewkowo, Rynek 6. (2475

Restauracje 2236
w centrum miasta, dobra egzystencja, korzystnie sprzedam, Warzeński, Inowrocław, Paderewskiego 6.

Nieruchomość
sprzedam. Keyńska 26. 2534

Sprzedam
dom, 3 morgi ziemi z ogrodem. Ruska 31, (2462

Sprzedam
dom cały lub pół. Lubelska 23. (2536

Dom
mieszkalno-handlowy nadający się do każdej branży, w pobliżu Rynku, korzystnie na sprzedaż. Helios, Tczew, Szopena 32—33. (2493

Dom handlowy
z powodu choroby na sprzedaż, w domu 2 interesy handlowe, 8 lokatorów, obszerne podwórze i ogród, w małym mieście. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Kaczmarek, Mrocza, Kościelna, 8. 2503

Sprzedam
dom z restauracją lub samą restaurację. Wiadomość Włocławek, Mostowa 5. (2502

Karczma
z salą, 17 mórg ziemi, 29 lat prowadzę, z powodu choroby sprzedam. Wójtostwo, policja, lekarz i młyn parowy na miejscu. Połączenie autobusowe. Maks Friedrich, Dąbrowa Biskupia powiat Inowrocław. (1359

Sprzedam
specjalną słomę na maty. Oferty spiesznie Dziennik pod „Słoma". 2548

Gdynia Hala Targowa
do odstąpienia
Interes artykułów mącznych i spożywczych.
Gotówki potrzeba około 4000. Oferty 2049
Westfalewski, Gdynia skwer Kościuszki 19.

Ciężarówka
3 ton. z nową karoserią, dobre opony 32×6, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „100" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (2508

Wspaniałe
fortepiany „Bechsteina", pianina koncertowe „Blüthnera", „Feuricha", „Förstera" i inne sprzeda korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11. (2450

Nieruchomość
budynkową w powiatowym mieście, w bardzo dobrym stanie sprzedam, cena przystępna. Zgłoszenia do agentury Chełmża, ulica Chełmińska pod „G. C". (2412)

Skład
radiowy i rowerowy w mieście powiat. sprzedam z powodu objęcia większego przedsiębiorstwa, gotówki 2—3000 złotych oraz **Motocykl** Harley z przyczepką dodrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Harley". (2531

Skład
towarów krótkich mieszkaniem tanio odstąpię. Oferty „5000" filia Dziennika. (1318

Dyszil
większą ilość, olszynę wałkowa, kloce grabowe sprzeda Nowicki, Rzadkowo poczta Kaczory, Chodzieski. (2477

Pas
skórzany 20 centymetrów szer., 20 mtr. długi. Pod Blankami 20—1. (2544

Udział
w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie 20.000 zł z powodów familijnych sprzedam. Oferty pod „Drzewo" filia Dziennika Bydgoskiego. 1326

Stary
zaprowadzony handel zboża i paszy, dobre położenie odstąpię. Do objęcia 4—7 tys. Oferty Dziennik „Handel". 2541

Agentów (1539
chrześcijan do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Zniwo", Lwów, Kuszewicza 3

Urzędnicy:
gospodarczy, podwórzowy, nieżonaci potrzebni. Zgłoszenia życiorysem Zarząd majątku Pruski, Iłowo Działdowskie. (2501

Potrzebna
dziewczyna do wszystkiego. Z. Rybak, Hel, ul. Wiejska 2. 2289

Agentów
chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje chrześcijańskie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan", Lwów, 23. (1532

Agentów
portretowych poszukuje Zakład Portretowy, Borkowski, Kielce, Focha 32. Warunki niebywałe. Specjalność Semi-Email. (2024

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy



A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt".
2579

ZAMIANY

Marki niemieckie
znajdujące się Niemczech do ilości 15.000 (piętnastu tysięcy zamienię na złote płatne w Polsce drogą rozrachunku. Zgłoszenia pod „7777" do Dziennika Bydgoskiego. (2496

2 dzielnych
i samodzielnych ekspedientów może się zgłosić. Zgłoszenia magazyn blawatów Tadeusz Ferber, Gdańska 63. (1952

Fryzjerka (2471
biegła w wodnej i żelazkowej ondulacji potrzebna od zaraz, na stałe. F. Kuffel Starogard. Rycerska 1.

Instrumenty SOMMERFELDA
najlepsze w kraju — przodują produkcji światowej



B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2
Jedyna w Polsce firma eksportująca. (2505

KUPNA

Szyny kolejkowe
na podkładach lub bez 500—1000 m. oraz
10 wywrotek (2284
do robót ziemnych kupimy zaraz. Oferty pod nr „2284" do administracji.

Drogerię
kupię dobrze prosperującą, mniejszą, miejscowość obojętna Zgłoszenia pod „Gotówka", Dziennik Bydgoski Grudziądz. (2510

Betoniarkę 2523
motor spalinowy, wywrotki, szyny kupię. Stak, Warszawa, Twarda 26.

Kupię
dom dobrze się rentujący w najlepszej dzielnicy handlowej Bydgoszczy. Wpłacę około 40.000 zł. Oferty pod „B. C." do Dziennika Bydgoskiego. (2590

NAUKA

Stenografia
i pisanie na maszynie tanio. Marsz. Focha 10 Biuro Kupieckie. (1316

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. „Żądać prospektów". (26041

Dwóch uczniów
kupieckich, absolwentów szkół handlowych lub średnich przyjmę natychmiast Oferty pod „Uczeń" Dziennik. 2457

Egzystencję 2519
zdobywa się nie samym czekaniem a — czynem. Wytwórnia „Nowości Praktyczne" Warszawa, Złota 37. Oddział Przedstawicieli Zamiejscowych.

Majster-kablownik
mający duże doświadczenie w produkcji kabli ogumowanych prądów silnych i słabych poszukiwany. Oferty Reklama Prasowa, Warszawa, Poznańska 22 pod „Zdolny". 2521

Mistrza 2474
ślusarskiego, młodszego, dobrego fachowca do prowadzenia warsztatu i do sprzedaży poszukuje zaraz skład maszyn Posada stała, wynagrodzenie odpowiednie. Oferty z podaniem wymaganej pensji do Dziennika pod „2474".

Bufetowa
restauracyjna od 15. II. potrzebna. Restauracja „Sportowa" Marsz. Focha. (1312

Pomocnik rybacki
samotny potrzebny zaraz. Stechowicz, Wiele, poczta Mrocza. (2432

Służąca
samodzielna z kaucją do 500 zł. Of. Dziennik Bydgoski „Kaucja". (2495

Ucznia
za utrzymanie do 500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski „Kolonialny". (2495

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy
kelner, kawaler lat 30, sumienny, uczciwy, poszukuje posady od 1.4 Może złożyć 2.000 zł kaucji. Łaskawe zgłoszenia Wejherowo, skrytka pocztowa 14. (2441

Kelnera,
Związek Zawodowy, ulica **Marsz. Focha 12, tel. 1519** poleca najlepszych pracowników, fachowców, przyjmując gwarancję moralną i materialną. (2086

Kto (2427
przyjmie 15 letnią, biedną, półsierotę, zamiejscową z dobrego domu, do dzieci lub odpowiedniej pracy. — Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Biedna".

Pomocnik
kupiecki branży kolonialno delik. win i wódek, dzielny, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Dekorator". (1980

Inteligentna 2509
pracowita Pomorzanka lat 25, zna szycie, roboty ręczne, przyjmie posadę do prac domowych albo składu. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „383".

Młodszy
mistrz piekarsko-cukierniczy, kawaler, szuka posady z skromnym wynagrodzeniem. Oferty „200", Dziennik Bydgoski Grudziądz. (2507

DZIERŻAWY

Dzierżawa
cegielni. Zarząd Gminy w Pruszczu pow. świeckiego wydzierżawi teren na cegielnię polową około 1 ha w Luszkowie przy szosie Bydgoszcz-Swiecie na 6 lat. Na terenie tym istnieje już zaprowadzona cegielnia polowa. Warunki w/g ugody. Zgł. kierować do Zarządu Gminnego w Pruszczu 2286

Ubikacje
na warsztat, składnice. Dworcowa 9. (1211

Stajnię
przy dworcu oddam. Zygmunta Augusta 26. (2539

Poszukuję
ubikacji na warsztat szewski. Oferty Dziennik pod „110". 2448

Do wynajęcia (2561
zaraz garaż centrum. Wiadomość Libelta 2, portier.

Ubikacje
na warsztat lub składnicę wynajmę. Grunwaldzka 18 gospodarz. (2532

Skład
próżny nadaje się na każdą branżę jest do wynajęcia. Orla 36. (2545

Garaż (2419
15 zł. Gdańska 86.

Wydzierżawię
ogród warzywny, szparagowy. Sciezka 27. (2586

POŻYCZKI

Poszukuje
się pożyczki hipotecznej na I. miejsce 8 000 zł. na nieruchomość miejską w Chełmży, wartości 45 000 zł. Zgłoszenia Jan Gurski, Chełmża, plac Marszałka Piłsudskiego 12. (2411

5.000 zł
na I hipotekę poszukuję. Łaskawe zgłoszenia pod „J. R. 5000". Dziennik Bydgoski, Toruń. 2479

25.000,— zł
— kapitalisty — poszukuje fachowiec celem uruchomienia jedynej chrześcijańskiej fabryki intratnej placówki rokującej powodzenie. Współpraca niekonieczna. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia pod „M. P. 100" Dziennik Bydgoski. (2535

MIESZKANIA SZUKA

Poszukujemy
natychmiast 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią, możliwe ul. Grunwaldzka lub w pobliżu. Oferty pod „B. R." (2392

Na Bielawkach
4-pokojowego mieszkania z wszelkimi udogodnieniami, od 15. IV wzgl 1. V. poszukuje „T. 14." Oferty pod tym znakiem do administracji Dziennika Bydgoskiego. (2341

Dwupokojowe
kuchnia szuka urzędnik, płacę z góry. Zgłosić Dziennik pod „Kolejowy". (2262



1989

Mieszkania
2 pokojowego z łazienką od 1 kwietnia. Oferty filia Dziennika „Samodzielna-pewna". (1071



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

5 pokojowe
komf. Jagiellońska 28—8.

Garaż
wygodny. Dworcowa 9.

5 pokojowe
wysoki parter od zaraz 2242
Gdańska 86.

3 pokoje
komfortowe, Paderewskiego 28. (1256

5 pokojowe
słoneczne od dnia 1. III. 38 do wydzierżawienia. Śniadeckich 46—3. (2423

Komfortowe
cztery pokoje kuchnia, Gdańska 69 (1286

3 pokojowe
słoneczne mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Ułańska 24—2. (2481

3 pokoje
z kuchnią, wszelkie wygody, nowy dom zaraz. Piękna 44. (2540

5 pokojowe
mieszkanie meblamisprzedam—wydzierżawię. Filia Dziennika „Komplotnie urządzone". (1492

Słoneczne
4 pokojowe mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Początek śluz). Nakielska 69, u portiera. (2542

POKOJE WOLNE

Pokoje
umeblowane do wynajęcia Wilczak, Wincentego Pola 5-12. 2549

2 pokoje
z używaniem kuchni do wynajęcia Zbożowy Rynek 8. 2558

Pokoik
utrzymaniem, bez zaraz później. Zbożowy Rynek 10—3. 2593

RÓŻNE

Wągry
piegi, krosty, kurzajki zbyteczne owłosienie usuwamy Odmładzające hormonowe kuracje. Wyszczuplające zabiegi. Masaże. Naświetlania. Kosmetyczny salon „Cedib" Słowackiego 1, tel. 1059. Porady bezpłatne. (18690

Szymański
poleca swoje
obiady
po 80 groszy. (1476
Dworcowa 24.

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Chiromantka
przepowiada prawdę z całego życia. Em. Warmińskiego 17—4. (1284

5 000 złotych
włoży kupiec do handlu. Przedsiębiorstwa proszę propozycje. Oferty filia Dzien. Bydg. Dworcowa pod „Kawaler". (1274

Poważne
przedsiębiorstwo monopolowe na Kujawach, poszukuje natychmiast spólnika z kapitałem 20.000 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „F. P.". (2395

Przepisywania
maszynie także techniczne, strona 35 groszy. Tłumaczenia Trawkowska, Gdańska 26, parter prawo. (1388

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 przepowiada zdumiewająco trafnie. 2538

ZGUBY

Zgubiono
różaniec czarny dnia 10 czwartek między godz. 7 a 7.30 rano na dworcu kolejowym. Odnieść za nagrodą Czyżkówko, Papiernia. Łącki. 2469

Dnia 28. 1. 38 r.
zaginął pies wilk, wabi się „Rolf". Oddać za wynagrodzeniem. Sw. Floriana 22 m. 4. 1261

Zł 20 wynagrodzenia
otrzyma oddawca zaginionego ręcznego wózka 2 kołowego na resorach Cukiernia Grey, Bydgoszcz, Gdańska 35. 2562

MATRYMONIALNE

Panna
lat 25, córka urzędnika, inteligentna, przystojna, wzrostu średniego, zawrze znajomość z panem na stanowisku, w celu matrymonialnym, szuka odpowiedniego kandydata, wieku lat 30-40, celem późniejszego ożenku. Oferty z fotografią proszę nadesłać pod „25" Dziennik. 2492

Kawaler
lat 30, kat., samodzielny mistrz stolarski, posiadający dobrze zaprowadzony warsztat z siłą mechaniczną, szuka odpowiedniej panny do lat 26 z gotówką do 5000 zł. Oferty z fotografią skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Przystojny". (2491a

Samodzielny 2491
mistrz fryzjerski kawaler kat., Pomorzanin, dobrze zaprowadzony interes, poszukuje panny najchętniej fryzjerkę do lat 27. Oferty z fotografią proszę skierować do Dziennika Bydg. pod „Blond".

Instytut Zakładania Rodzin „Życie"
skojarza szczęśliwe małżeństwa. Przyjmuje zgłoszenia całej Polski. Żądać szczegółów. Instytut „Życie", Warszawa 1, skrytka 998. (2440

Kawaler
kupiec lat 29, posiadający własny interes spożywczo kolonialny, szuka odpowiedniej towarzyszki życia. Dla powiększenia interesu pożądany majątek od 3-4000 zł. Rzecz traktuję bardzo poważnie. Oferty pod „Samotny". (2499

Wdowiec
po 50, nieza eżny, właściciel przedsiębiorstwa handlowego, poszukuje żony, starszą panną lub wdowę. (rozwódki niewykluczone) posiadającej majątek, w celu małżeńskim. Komu zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim, proszę złożyć ofertę ile możności fotografią, pod „Właściciel" Dzien. Bydg. (2506

Kawaler (2498
lat 32, inteligentny, przystojny, materialnie niezależny, ożeni się z odpowiednią panią. Oferty Warszawa I. skrytka pocztowa 93.

Kawaler
lat 37, kupiec z gotówką 6,000 zł poszukuje żony, posiadającej trochę gotówki. Of z fotografią do Dziennika Bydg. pod „Uczciwość". 2550

Dnia 14 lutego 1938 r. nastąpi **otwarcie**

SALONU SAMOCHODOWEGO

firmy **CHLEBOWSKI i SKA**

Toruń, Rynek Nowomiejski 18. Telefon 1020

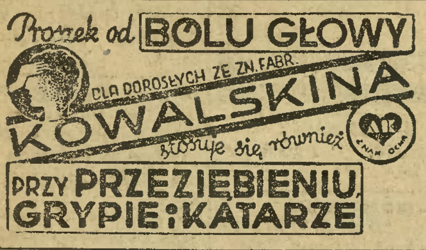
Dostarczamy samochody: osobowe, **Buick, Opel Chevrolet**
ciężarowe: **Chevrolet, G. M. C.**

Rejonowa sprzedaż samochodów koncesjonowanej wytwórni samochodów Lilpop, Rau i Loevenstein S. A. w Warszawie w/g licencji General Motors Co. w Ameryce.

C e n y f a b r y c z n e.

Lekarz dentysta
Oktawian Nehrebecki
przeprowadził się (2546
ul. Bernardyńska 3, m. 3.

Osiedliłam się (2568
w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 15
Dr Magdalena Klink
lekarz specjalista w chorobach wewnętrznych
Godziny przyjęć: 9—12 i 4—6. Tel. 36-80.



20683

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
KRAKÓW, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów,** programów i miesięcznych tematów, do:

1. Egzaminu dojrzałości gimn. starego typu.
2. Egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju.
3. Z zakresu I. i II. kl. gimn. nowego ustroju.
4. Egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej dla dorosłych

UWAGA: Uczniowie kursów korespodencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. (695

ROWERY MOTOCYKLE
maszyny do szycia i wózki dziecięce
najtaniej (2563
Juliusz Reeck teraz **Bydgoszcz, Dworcowa 17.**



Szczęście puka do Twoich drzwi!!!

Dzięki wnikliwej psychoanalityce znakomitego psychologa-utalentowanego astrologa KORTELA każdy może się dowiedzieć czy ma szczęście w grze loteryjnej. Wyjaśni Ci Twą przyszłość, jak masz postąpić w jakiejkolwiek sprawie. Wybierze Ci Twój szczęśliwy numer loteryjny na zasadzie astrologii. Nadeślij datę urodzenia, 1.— zł znaczkami na porto. Korespondencję kierować na ręce odpowiedzialnego sekretarza (2559

Jerzego Bartosika Kraków, ul. Topolowa 6.

Posadzkę parkietową

wyborowej jakości, absolutnie s u c h ą, z fachowym układaniem pod gwarancją **dostarcza**

Fabryka Krzeseł Gościcino Sp. Akc.
w Gościcinie, pow. morski. (2503

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Paramatta"; w roł. gł. Zarah Leander i Willi Birgel oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Barbara Radziwiłłówna" z Jadwigą Smosarską, premiera i nadprogram.

APOLLO: „Pobrali się za wcześnie" z Johnem Bolesem i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś: „Straszny Dwór" według opery Moniuszki i „Pani Minister tańczy" z Ćwiklińską, Żabczyńskim i Sielańskim.

BAŁTYK: „Królowa dżungli" oraz film kolorowy p. t. „Wyspa żeglarza Siudbaba.

Wszelkie druki
wykonuje
tanio
szybko
gustownie
DRUKARNIA BYDGOSKA
Spółka Akcyjna
Bydgoszcz, Poznańska 12-14

NIE MARNUJCIE OKAZJI

odmiany Waszego życia na lepsze. Ratunek Wasz to dobry los loteryjny, który nabyć można w kolekturze DZIERŻANOWSKIEGO, Centrala: Warszawa, Nowy Swiat 64, Oddział Gniezno Chrobrego 2. Obdarowaliśmy już wielu ludzi dużymi wygranymi. Na każdego, kto gra wytrwale, przychodzi jego kolej szczęścia. Bądźcie dobrej myśli! Miejcie nadzieję! — I Wy wygracie! Oczekujemy Waszych zamówień:

Dzierżanowski
Centrala. Warszawa, Nowy Swiat 64,
Oddział: Gniezno, Chrobrego 2. (2516

Zawiadomienie.
Niniejszym zawiadamiam uprzejmie moją Szan. Klientelę, iż z dniem dzisiejszym
przeniosłem swoją Szklarnię i Wytw. obrazów p. t. „Wenecja"
z ulicy Bernardyńskiej nr 2
na Zbożowy Rynek 5.
Proszę o łaskawe dalsze poparcie mej firmy na nowej placówce.
2543 Z poważaniem ***Fr. Ziółkowski.***

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów, złote i zwykłe stalki — nowe części **po najniższych cenach.** (16822
Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Nowo otwarta
Pracownia trykotarska

Jadwiga Tomczak
BYDGOSZCZ, Dworcowa 96
poleca po najniższych cenach
wszelkie wyroby z najlepszej wełny.
Wszystkie zamówienia wykonuje się natychmiast z gwarancją fachową.
1816)

Opryskiwacze do drzew
światowej marki **„HOLDERA"**
dostarczamy natychmiast ze składu w różnych wykonaniach
plecakowe, taczkowe oraz urządzone do wmontowania w większych zbiornikach na duże wydajności. Niskie ceny.
BRACIA RAMME, Bydgoszcz
Grunwaldzka 24. 2181 Tel. 3076 i 3079

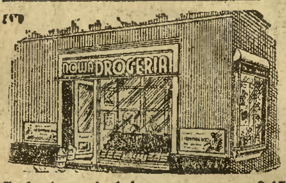
Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski"**

Fotografie

paszportowe na poczekaniu **6 sztuk 1,75 zł.** Centrala Fotograficzna **tylko Gdańska 27.** (18885

Meble
solidne najtaniej (8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Malecka**
Długa 42.



Soda kryszt. 1 kg.	0.15
Kartoflanka $1/2$ kg.	0.20
Szare mydło $1/2$ kg.	0.55
Froter $1/2$ kg.	0.75
Wiory stal. 2 pacz.	1.00

Nowa Drogeria
W. Baumgart
Gdańska 61 (1619
narożnik ul. Cieszkowskiego
Stary Rynek 21.

Druf żelazny
4—5 mm ∅, surowy lub ocynkowany (2073
poszukuje
A. Medzeg
Fordon n. W.

Spółka Akcyjna

zaangażuje zaraz dwóch panów i jedną panią do pracy zewnętrznej. Wymagane: inteligencja, prezencja, wiek od 25 lat. Wynagrodzenie: prowizja 25% i pensja. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w poniedziałek od godziny 10—12 i 16—18. (2567
Ogrodowa 10, m. 3 I p.

Okazyjnie
skład kolonialno-delikatesowy,
specjalność **kawy, herbaty i kakao,** w centrum z stałą klientelą z powodu wyjazdu **sprzedam.** Oferty pod **„Egzystencja"** do Dziennika Bydgoskiego. 2581

Hurt. Rowerów i części



Rower trwały na wszystkie drogi
„OGNIWO" Toruń, Bydgoska 16/18
Żądać we wszystkich składach branżowych
2521 **Najkorzystniejsze źródło zakupu dla składów rowerów i mechaników**



2076
Dlaczego
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm?
Zaopatrz się w najbliższej aptece w nasz wypróbowany i skuteczny
plaster na reumatyzm
„CAPSINAP"
a doznasz natychmiastowej ulgi
Jedyni wytwórcy: **Dr Behring i Ska, Bydgoszcz.**

KLEJE STOLARSKIE
KLEJE MALARSKIE
dostarcza Fabryka Kleju
„O R C H Ó W"
Wyłączna sprzedaż: KOSMA i GREGOR
Łódź, ulica Kilińskiego 136
(Przedsiębiorstwo chrześcijańskie). (22279

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje **przetarg** nieograniczony na
wykonanie instalacji elektrycznej
na stacji Solec Kujawski. Ślepe kosztorysy i informacje otrzymać można w Wydziale Mechanicznym D. O. K. P. w Toruniu, pokój 304, względnie pocztą za opłatą 5 zł. Otwarcie ofert, przy którym mogą być oferenci, nastąpi dnia **28 lutego 1938 r. o godz. 12** w gmachu D. O. K. P. Toruń. (2512

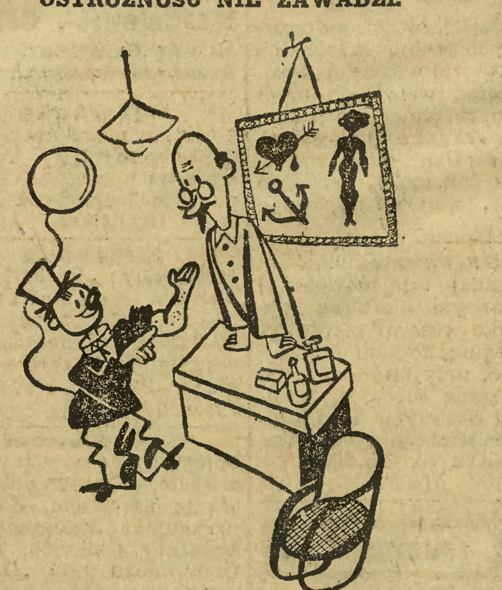
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Młodszą ekspedientkę

z dobrą prezentacją, wybitnie uzdolnioną, z branży konfekcji damskiej, obeznaną z galanterią męską **poszukujemy od 1 marca względnie od 15.** Oferty z dołączeniem odpisów świadectw oraz fotografii skierować (2156
Dom Konfekcyjny, St. Nowicki i E. Jędrzejczak
Grudziądz, ulica Wybickiego 2—4.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.



— Może pan mi wytatuuje adres na ramieniu. W karnawale się przyda...

GDY OTYŁOŚĆ DAJE SIĘ WE ZNAKI

Powolność ruchów, uczucie ciężkości, zmęczenie, duszność na skutek zwiększonej pracy serca — oto objawy cierpień człowieka „ciężkiej wagi". Nadmierna otyłość — to skutek złej przemiany materii, kiedy tłuszcze w organizmie nie ulegają szybkiemu spaleniu, lecz magazynują się, tworząc zwały i złogi tłuszczowe. Stosowane w tych wypadkach zioła przeciwko kamicy żółciowej i złej przemianie materii **D-ra Cz. Krassowskiego,** ze znakiem słownym **KAMICINA,** klinicznie dobrane, przyśpieszają przemianę materii, wzmacniają odtruwające działanie wątroby i regulują czynności jelit a w rezultacie redukują nadmiar tłuszczu. Cena pudełka zł 2,—. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. (1569

Skład Główny: Zakłady Przem.-Handl. Dr Farm. K. Wenda, Warszawa, Leszno 98.

SPĘDZAJCIE ZIMĘ
NA POŁUDNIU FRANCJI

tylko $33^{1}/_{2}$ godz. podróży dzieli Was od lazurowego Wybrzeża, dostępnego dziś dla wszystkich

IDEALNY KLIMAT. — SŁOŃCE. — MORZE. — CUDOWNE WIDOKI.

INFORMACJE: ZNIŻKI KOLEJOWE
FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY
Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 6.84-85, oraz biura podróży. (2592

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.